

Paryż
przed
Rewolucją
(1774–1789)



RAFAŁ
NIEDZIELA

Paryz
przed
Rewolucją
(1774–1789)

Obraz miasta
w oczach cudzoziemców

Kraków 2015

Recenzent:
prof. dr hab. Mariusz Markiewicz

Redakcja i korekta:
Agnieszka Smorąg

© Copyright by Uniwersytet Jagielloński
© Copyright by Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”

Publikacja sfinansowana ze środków przeznaczonych na działalność statutową Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

ISBN 978-83-65080-18-9

Projekt okładki:
F.H.U. Mykom

Skład i łamanie:
Studio Poligraficzne Dorota Słomińska
Kraków, tel. 602 677 488

Druk i oprawa:
Poligrafia Salezjańska
ul. Michała Bałuckiego 8, 30-318 Kraków, tel. 12 266-40-00

Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”
z siedzibą w Instytucie Historii UJ
ul. Gołębia 13, 31-007 Kraków
www.iagellonica.com.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Część I. Cudzoziemcy w Paryżu	13
1. Miasto i jego znaczenie	15
2. Droga do Paryża. Polityka władz wobec przybyszów	25
3. Cudzoziemcy w stolicy	29
3.1. Brytyjczycy	29
3.2. Amerykanie	32
3.3. Przybysze z monarchii habsburskiej	36
3.4. Włosi	40
3.5. Hiszpanie i Portugalczycy	43
3.6. Holendrzy, Szwajcarzy, Genewczycy	46
3.7. Niemcy	50
3.8. Szwedzi	54
3.9. Rosjanie	56
3.10. Polacy	60
Część II. Paryż w oczach cudzoziemców	67
1. Powierzchnia i granice miasta	69
2. Struktura administracyjna i bezpieczeństwo	75
3. Pierwsze wrażenie. Domy, ulice, komunikacja	83
4. Przeobrażenia miasta	92
5. Baza hotelowa i gastronomiczna. Atrakcje turystyczne	99
6. Miejsca spacerowe	109
7. Teatry	120
8. Opera, koncerty, muzyka	127
9. Kursy i ośrodki naukowe	133
10. Sztuka, kolekcje, wystawy	139
11. Salony, fora dyskusyjne	146
12. Anglomania	151
13. Nowe formy rozrywki. Aerostatomania, mesmeryzm	159
14. Kontrasty społeczne, filantropia	165
Zakończenie	173
Bibliografia	177
Indeks osób	205

WSTĘP

„Przez dwadzieścia pięć lat żyłem w Paryżu swobodniejszy niż powietrze! Dwie rzeczy starczały tu ludziom, żeby być wolnymi tak jak ja: zachować prawość i nie pisać żadnych broszur przeciwko ministrom. Poza tym wolno było wszystko i nigdy mojej wolności niczym nie krępowano. Dopiero od wybuchu Rewolucji jakimś nędznikowi udało się dwa razy mnie zaaresztować!” — te pełne gorczy słowa Nicolasa Restifa de la Bretonne’a¹, przebrane na papier w reakcji na towarzyszące wydarzeniom rewolucyjnym pierwsze akty bezprawia, to swoisty hołd złożony francuskiej stolicy. Hołd — dodajmy — nieco zaskakujący, bo przecież Restif zaliczał się do pisarzy kontrowersyjnych i nieraz miał przez to kłopoty z cenzurą, a nawet poważnie obawiał się osadzenia w Bastylii². A jednak uwielbiał to miasto, był tu szanowany, a na początku 1789 roku znalazł się wręcz u szczytu powodzenia. To dopiero Rewolucja, której chyba do końca nie zrozumiał i od wydarzeń której starał się zdystansować, wpędziła go w kłopoty finansowe, a w końcu i w skrajną nędzę³. Trudnej sytuacji pisarza nie zmieniła nawet stopniowa radykalizacja jego poglądów oraz pewne ideowe zbliżenie do jakobinów⁴.

Nie tylko Restif z sentymentem wspominał klimat przedrewolucyjnego Paryża. Czyniły tak również osoby, którym Rewolucja otworzyła drzwi do kariery politycznej, wojskowej czy towarzyskiej i które nie mogły uskarżać się na swój późniejszy los. Charles-Maurice de Talleyrand czerpał wszelkie korzyści z porewolucyjnej rzeczywistości, a przecież jasno stwierdził, że ten, kto nie żył we Francji przed wybuchem Rewolucji, nie zna słodyczy życia i nie wie, ile szczęścia dawały wówczas miłość, poezja, muzyka, teatr, malarstwo, architektura czy gastronomia. Pisząc te słowa, niewątpliwie miał na myśli realia paryskie, bo właśnie w Paryżu spędził lata

¹ N. E. Restif de la Bretonne, *Noce paryskie*, wyboru dokonała i przełożyła J. Sell, Kraków 1981, s. 116–117.

² R. Engelking, *Nicolas Edme Rétif de la Bretonne. Kalendarium życia i twórczości*, „Literatura na Świecie”, nr 4–5: 1997, s. 319–320.

³ Ibidem, s. 322–323.

⁴ R. Bochenek-Franczakowa, *Pisarze świadkami rewolucji (Restif de la Bretonne, Mercier, Sénac de Meilhan)*, „Polska Akademia Umiejętności. Prace Komisji Neofilologicznej”, t. V: 2005, s. 28–29.

młodości⁵. Księżna Laura d'Abrantès, małżonka generała Andoche'a Junota, która swoje najlepsze dni przeżywała na początku XIX wieku, ze smutkiem zauważyła, że w wyniku rewolucyjnych przemian wielki cios otrzymała nauka dobrych manier. Francuzi, ciesząc się przedtem renomą „najgrzeczniejszego spośród narodów”, zastąpili niegdysiejszą grzeczność i wykwent niegrzecznością i impertynencją. A to przecież królewski, przedrewolucyjny Paryż był miastem uważanym za światową stolicę *savoir-vivre'u*⁶. O tym, jak wielki przełom w dziejach metropolii stanowił wybuch Rewolucji, świadczy też relacja rosyjskiego pisarza i historyka Nikołaja Karamzina, który po przyjeździe do miasta wiosną 1790 roku usłyszał od przygodnie napotkanego księdza: „Przybywacie do Paryża zbyt późno, mój drogi panie, piękne dni są daleko za nami; nie spotykamy się już na kolacjach, a dobre towarzystwo rozproszyło się po wszystkich zakątkach świata”⁷.

Powyższe opinie, odnoszące się przede wszystkim do realiów schyłkowego okresu *ancien régime'u*, skłoniły mnie do napisania niniejszej książki. Uświadomiłem sobie bowiem, jak mało w Polsce wiemy o życiu francuskiej stolicy w ostatnim piętnastolecu przed wybuchem Rewolucji. Rządy Ludwika XVI wciąż jeszcze nazbyt często jawią się nam jako nieuchronny lot ku rewolucyjnej burzy, czas kryzysu państwa, słabości władcy i indolencji jego ministrów. Dla samego Paryża był to wszakże okres wspaniałego rozkwitu, który w lipcu 1789 roku zostanie brutalnie zahamowany na całe dziesięciolecie⁸. W niniejszej pracy postanowiłem pokazać to miasto w pewnym oderwaniu od politycznych realiów, jako przestrzeń życia codziennego, ale też jako najbardziej kosmopolityczną metropolię świata i prawdziwy karawanseraj, goszczący podróżników różnych nacji⁹.

Jak dotychczas Paryż Ludwika XVI nie doczekał się osobnej monografii. Istnieją naturalnie opracowania poświęcone dziejom stolicy, w większości jednak mają one ogólny, niekiedy wręcz encyklopedyczny charakter¹⁰, a jedynie kilka

⁵ *La confession de Talleyrand 1754–1838*, éd. L. Sauvaitre, Paris 1891, s. 57–58. Słowa te w nieco odmiennych wersjach cytują też inni autorzy. Zob. np. R. Gervaso, *Casanova*, przeł. H. Kralowa, Warszawa 1990, s. 61; R. Harris, *Talleyrand. Zdrajca i zbawca Francji*, przeł. S. Rzepka, Warszawa 2008, s. 28.

⁶ Laura księżna d'Abrantès, *Pamiętniki*, t. 1, przeł. E. Wassongowa, wstępem i przypisami opatrzyła Z. Libiszowska, Warszawa 1974, s. 24. Por. R. Gervaso, *Casanova*, przeł. H. Kralowa, Warszawa 1990, s. 61.

⁷ N. Karamzine, *Lettres d'un voyageur russe (en France et en Suisse)*, éd. présentée et révisée par W. Berelowitch d'après la version de V. Porochine, Paris 1991, s. 136. Podobną opinię wyraził po latach G. Lenotre. Zob. idem, *Gens de la vieille France. Rêveries pour le temps présent sur des thèmes anciens*, Paris 1919, s. 22.

⁸ J. Wilhelm, *Paris au cours des siècles*, Paris 1961, s. 121.

⁹ D. Roche, *La France des Lumières*, éd. 2, Paris 2003, s. 584. R. Barroux, *Paris des origines à nos jours et son rôle dans l'histoire de la civilisation*, Paris 1951, s. 176.

¹⁰ Zob. m.in. A. Fierro, *Histoire et dictionnaire de Paris*, Paris 1996; T. Sarmant, *Histoire de Paris*, Paris 2010; Y. Combeau, *Histoire de Paris*, Paris 1999; *Histoire de Paris et des parisiens*, sous la direction de R. Laffont, Paris 1958; R. Héron de Villefosse, *Histoire de Paris*,

szerzej odnosi się do okresu oświecenia¹¹. Wśród prac historycznych napisanych po polsku lub wydanych w polskim przekładzie na wspomnienie zasługują książki Andrzeja Zahorskiego¹² oraz Piotra Napierały¹³, w obu jednak okres 1774–1789 został potraktowany dosyć pobieżnie. Paradoksalnie, najwięcej o życiu francuskiej stolicy u progu Rewolucji polski czytelnik może dowiedzieć się ze źródeł, zwłaszcza z przełożonych już wiele lat temu fragmentów monumentalnych prac Louisa-Sebastiéma Merciera i wspomnianego wyżej Nicolasa Restifa de la Bretonne’a¹⁴, w mniejszym zaś stopniu z innych przekazów, zwłaszcza pamiętnikarskich¹⁵. Na tej podstawie trudno byłoby wyrobić sobie jasne zdanie o metropolii. Mercier i Restif byli wybitnymi kronikarzami i obserwatorami paryskiej codzienności, znali się zresztą i cenili, a nawet chętnie nawzajem cytowali¹⁶. Obaj też patrzyli na życie miasta z punktu widzenia paryskiej ulicy, a nie z perspektywy pałaców czy salonów. Restif jednak swoje nocne opowieści zaczął redagować dopiero w 1786 roku¹⁷, zaś jego wcześniejsze dzieła, których akcja toczy się w Paryżu, niekoniecznie dostarczają najpewniejszych danych o tym mieście. Zwróciła na to uwagę niemiecka pisarka i podróżniczka Sophie von La Roche, która przed swym wyjazdem do Francji (1785) przeczytała kilka z nich, a po przybyciu do Paryża zorientowała się, iż Restif czasem myli się w szczegółach¹⁸. Z kolei Mercierowi „dostało się” od włoskiego komediopisarza Carla Goldoniego, który w pamięt-

Saverne 1948. Por. też polskie prace: K. Lubczyński, *Paryż. Przewodnik literacko-historyczny*, Paryż–Lublin 1997; J. S. Bystroń, *Paryż. Dwadzieścia wieków*, Lwów 1939.

¹¹ Zob. np. N. Courtin, *Paris au XVIII^e siècle. Entre fantaisie rocaille et renouveau classique*, Paris 2013; J. Chagniot, *Paris au XVIII^e siècle*, Paris 1988; P. Gaxotte, *Paris au XVIII^e siècle*, Paris 1968; A. Babeau, *Paris en 1789*, Paris 1893.

¹² A. Zahorski, *Paryż lat Rewolucji i Napoleona*, Warszawa 1964.

¹³ P. Napierała, *Paryż i Wersal czasów Voltaire’a i Casanovy*, Kraków 2012.

¹⁴ S. Mercier, *Obraz Paryża*, oprac. i przeł. A. Jakubiszyn-Tatarkiewiczowa, Warszawa 1959; N. E. Restif de la Bretonne, *Noce paryskie*, wyboru dokonała i przełożyła J. Sell, Kraków 1981. Zob. prace tychże w oryginale: S. Mercier, *Tableau de Paris*, t. 1–12, Amsterdam 1782–1788; N. E. Restif de la Bretonne, *Nuits de Paris ou le spectateur nocturne*, t. 1–8, Paris 1788–1794.

¹⁵ Zob. np. Ludwik Filip, *Pamiętniki z czasów Wielkiej Rewolucji*, przeł. i oprac. W. Dłuski, wstępem poprzedził J. Baszkiewicz, Warszawa 1988; L.-É. Vigée-Lebrun, *Wspomnienia*, tłum. I. Dewitz, wstęp S. Meller, Warszawa 1977; M.-J. Roland, *Pamiętniki*, przeł. I. Wachłowska, wstęp S. Meller, Warszawa 1976; S.-F. de Genlis, *Pamiętniki*, przeł. W. Gilewski, wstęp S. Meller, przypisy M. L. Kalinowski, Warszawa 1985.

¹⁶ S. Roux, *Regards sur Paris. Histoires de la capitale (XII^e–XVIII^e siècles)*, Paris 2013, s. 170.

¹⁷ Ibidem, s. 165.

¹⁸ S. von La Roche, *Journal d’un voyage à travers la France 1785*, traduction par M. Lung, T. Dunskus, A. Lung-Faivre avec collaboration de J. Mondot, Saint-Quentin-de-Baron 2012, s. 57, 69. Por. B. Struck, *Nie Zachód, nie Wschód. Francja i Polska w oczach niemieckich podróżnych w latach 1750–1850*, przeł. Z. Owczarek, R. Zielnik-Kołodzińska, red. nauk. I. Kąkolewski, B. Rutkowska, Warszawa 2012, s. 103.

nikach spisanych pod koniec życia zarzucił mu nadmierny krytycyzm wobec francuskiej metropolii. „Nie znajduje on w Paryżu nic pięknego, nic dobrego, nic nawet znośnego. Kto dowodzi zbyt wiele, nie dowodzi niczego” — pisał niepokieszony Wenecjanin, dla którego Paryż był po prostu pięknym europejskim miastem i ponury, moralizatorski ton Merciera niepomnie go irytował¹⁹. Goldoni nie był zresztą jakimś wyjątkiem, gdyż wielu współczesnych miało podobne zdanie²⁰.

Nie lekceważąc opinii formułowanych przez Merciera i Restifa, w poszukiwaniu informacji o francuskiej stolicy zdecydowałem się sięgnąć przede wszystkim do spuścizny pozostawionej przez odwiedzających miasto cudzoziemców. Na pierwszy rzut oka decyzja ta wydaje się nieco ryzykowna. Choć Paryż w badanym okresie mógł poszczycić się imponującą listą zagranicznych gości, to przecież trudno nie zauważyć, że obcokrajowcy, przyjeżdżając zazwyczaj na krótko, nie mogli zobaczyć wszystkiego i nie byli w stanie poznać miasta tak dokładnie, jak jego długoletni mieszkańcy, zwłaszcza obdarzeni takim talentem i zmysłem obserwacji jak dwaj wspomniani Francuzi. W rzeczywistości jednak pozostawione przez cudzoziemców świadectwa w postaci listów, diariuszów czy pamiętników są kopalnią wiedzy o ówczesnym Paryżu. Podstawową zaletą tego typu źródeł jest ich różnorodność — szeroki wachlarz prezentowanych w nich opinii pozwala wyrobić sobie bardziej wyważony pogląd na stan metropolii. Na ogół autorami są w tym wypadku co najmniej średniozamożni ludzie, znający już inne miasta europejskie i umiejący porównać je z Paryżem, a ponadto przybywający z zewnątrz, co zazwyczaj wpływa na większy obiektywizm. Naturalnie formułują oni nieraz surowe opinie o rzeczywistości, jaką tu zastali, ale też nie szczędzą pochwał, jeśli jakiś element paryskiego krajobrazu zasługuje na dobre słowo. A co może jeszcze ważniejsze, na ogół nie patrzą na tutejszą rzeczywistość przez pryzmat paszkwilów krążących po Paryżu — starają się przedstawiać własne sądy i nieraz są one naprawdę oryginalne²¹.

Mając na uwadze bardzo ograniczone ramy niniejszej publikacji, będę korzystał jedynie z tych relacji źródłowych, które ukazały się drukiem lub które we fragmentach zamieszczono w różnym rodzaju antologiach, biografiach czy informatorach²².

¹⁹ C. Goldoni, *Pamiętniki*, przeł. M. Rzepińska, Warszawa 1958, s. 510.

²⁰ P. Deslandres, *Sébastien Mercier (1740–1814). Le dramaturge. — L'anticipateur. — L'homme politique. — Le philologue. — L'homme privé*, „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France”, R. 58: 1931, s. 133–134; L. Béclard, *Sébastien Mercier, sa vie, son oeuvre, son temps d'après des documents inédits. Avant la Révolution: 1740–1789*, Paris 1903, s. 450–453.

²¹ F. Bluche, *Les Français au temps de Louis XVI*, Paris 2009, s. 13–14.

²² Na uwagę zasługują m.in. *Francja w pamiętnikach Polaków. Antologia*, Wybór, wstęp, komentarze i przypisy A. Gawerski, Warszawa 1981; *Le voyage en France. Anthologie des voyageurs européens en France, du Moyen Age à la fin de l'Empire*, introduction, notices bibliographiques des voyageurs, bibliographie et index établis par J. M. Goulemot, P. Lidsky, D. Masseau, Paris 1995; *Les Russes découvrent la France au XVIII^e et au XIX^e siècle*, choix

Nie udało mi się niestety dotrzeć do wszystkich wartościowych pozycji — nie każda praca była dla mnie osiągalna, czasem zaś nieprzekraczalna okazywała się bariera językowa. Starałem się jednak, aby były one możliwie różnorodne i prezentowały punkt widzenia podróżników wielu nacji — Niemców, Austriaków, Anglików, Szkotów, Amerykanów, Włochów, Hiszpanów, Holendrów, Rosjan, Szwedów, a wreszcie mieszkańców Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

W orbicie moich zainteresowań znajdzie się jedynie Paryż, i to w granicach sprzed Rewolucji. Współcześni nieraz wizytowali miejscowości, takie jak Passy, Auteuil, Chaillot, Neuilly czy Saint-Denis. Niektóre z nich są dziś dzielnicami Paryża, inne wchodzą w skład stołecznej aglomeracji — w tamtych czasach były jednak traktowane jako odrębne ośrodki. Nie będę się do nich szerzej odnosił, nie zamierzam również opisywać rezydencji monarszych lub książęcych w regionie paryskim (Wersal, Fontainebleau, Saint-Germain-en-Laye, Compiègne, Saint-Cloud, Chantilly, Bagatelle itp.). Naturalnie większość cudzoziemców korzystając z pobytu w Paryżu urządzała krótkie, jedno- lub kilkudniowe wypadki do tych pałaców, ale nie zmienia to faktu, że były one położone poza obrębem stolicy. Postaram się konsekwentnie pisać o Paryżu „przedrewolucyjnym”, ograniczając się do okresu pomiędzy objęciem rządów przez Ludwika XVI w maju 1774 roku a wybuchem Rewolucji w lipcu roku 1789. Jeśli zdarzy mi się wyjść poza ten zakres chronologiczny, będą to wypadki sporadyczne i wyjątkowe.

Z całą mocą chciałbym podkreślić, że niniejsza praca nie jest „historią Paryża” i nie przedstawia kompleksowego obrazu życia stolicy ani też codziennych problemów, jakie nurtowały jej mieszkańców. Nie pozwalają na to przede wszystkim skromne rozmiary książki — opinie cudzoziemców o paryskich zabytkach architektury, placach publicznych czy manufakturach musiałem z konieczności potraktować marginesowo lub zupełnie pominąć. Starałem się wyeksponować te kwestie, na które najczęściej zwracali uwagę goście francuskiej stolicy — bywało przecież i tak, że przyjezdni sami wychodzili z założenia, iż dokładne prezentowanie paryskich osobliwości jest zbędne. Julian Ursyn Niemcewicz na przykład wyraźnie zadeklarował w swoich pamiętnikach: „Nie będę opisywał ciekawościów Paryża; wszyscy w nim byli lub o nim czytali”²³. W swym postanowieniu na szczęście nie był zbyt konsekwentny, ale jego uwaga jest znamienna. Świadom wszystkich wymienionych ograniczeń, starałem się uwypuklić w prezentowanej rozprawie te motywy, które były najbardziej charakterystyczne i które najczęściej powtarzały się w cudzoziemskich relacjach. Podzieliłem ją na dwie części:

des textes V. Miltchina, A. Ospovat, Paris 1990. Zob. też A. Dupuy, *Voyageurs étrangers à la découverte de l'ancienne France 1500–1850*, Paris 1957. Swego rodzaju informatorem o podróżnikach i podróżach po Francji w okresie od Renesansu do Rewolucji jest wartościowa praca A. Babeau, *Les voyageurs en France depuis la renaissance jusqu'à la Révolution*, Paris 1885.

²³ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, opracował i wstępem poprzedził J. Dihm, Warszawa 1958, s. 216.

w pierwszej przedstawiam najważniejsze fakty dotyczące metropolii oraz bardziej znanych cudzoziemców, którzy w tym okresie mieli okazję w niej przebywać, w drugiej zaś ukazuję wybrane aspekty paryskiej rzeczywistości, widziane głównie ich oczami. Niniejsza publikacja ma być krótką podróżą do przedrewolucyjnego Paryża, historyczną wyprawą w poszukiwaniu miasta, które w okresie Rewolucji uległo nieodwracalnym przeobrażeniom i w dotychczasowym kształcie na zawsze przestało istnieć.

Praca ta powstała dzięki pomocy i życzliwości osób i instytucji, którym w tym miejscu pragnę serdecznie podziękować. Dziękuję Dziekanowi Wydziału Historycznego UJ, Panu Profesorowi Janowi Świąchowi oraz Dyrekcji Instytutu Historii, przede wszystkim Panom Profesorom Sławomirowi Sprawskiemu i Stanisławowi Pijajowi, za pomoc finansową, która umożliwiła ukazanie się tej książki. Wyrazy wdzięczności kieruję również pod adresem pracowników wydawnictwa „Historia Iagellonica”, a za recenzję oraz okazane mi wsparcie i zaufanie dziękuję także Panu Profesorowi Mariuszowi Markiewiczowi.

CZEŚĆ I
CUDZOZIEMCY W PARYŻU

1. MIASTO I JEGO ZNACZENIE

Mimo iż Ludwik XVI rezydował na co dzień w Wersalu, Paryż w okresie jego rządów pozostawał niekwestionowaną stolicą królestwa i celem bądź etapem podróży tysięcy obcokrajowców²⁴. Na jego atrakcyjność rzutowały różne czynniki. Zaliczał się do najważniejszych ośrodków miejskich świata. U progu Rewolucji na stałe mieszkalo w nim około 650 tysięcy osób²⁵. Pod względem liczby ludności ustępował w Europie tylko Londynowi, zdecydowanie za to przewyższał pozostałe stolice kontynentu²⁶. Porównywalną do paryskiej była populacja ówczesnego Stambułu, ale metropolia nad Bosforem była miastem tylko częściowo europejskim²⁷. Na rodzimym gruncie poważniejszym rywalem Paryża mógł być jedynie Lyon, liczący 140 tysięcy mieszkańców — pozostałe ośrodki były znacznie mniejsze²⁸. Obszar miasta — o czym szerzej w dalszej części pracy — ulegał w tym czasie zmianom, jednakże w 1789 roku osiągnął 3370 hektarów. O rozległości metropolii świadczy fakt, że w jej granicach znajdowało się wtedy około 25 tysięcy domów, kilkaset świątyń i ponad tysiąc ulic, a Sekwanę przecinało aż 14 mostów²⁹.

Nawet pod nieobecność króla stolica była politycznym centrum monarchii. To tutaj miały swoją siedzibę wszystkie najważniejsze urzędy i ministerstwa zajmujące się sprawami wewnętrznymi (przede wszystkim finansami, administracją i sądownictwem). Szefowie resortów spraw zagranicznych, wojny i marynarki z zasady przebywali stale przy królu i nieopodal pałacu wersalskiego mieli wygodne rezydencje, ale na ogół posiadali również mieszkania w Paryżu (np. Charles de Vergennes — przy quai des Théatins). Na stały pobyt tutaj lub w bezpośredniej

²⁴ Ch. Kunstler, *La vie quotidienne sous Louis XVI*, Paris 1950, s. 93. Zob. też M. Peronnet, *La France au temps de Louis XVI*, Paris 1967, s. 37.

²⁵ N. Courtin, *Paris au XVIII^e siècle. Entre fantaisie rocaille et renouveau classique*, Paris 2013, s. 14.

²⁶ Y. Combeau, *Histoire de Paris*, Paris 1999, s. 48–49. Por. J. Wojtowicz, *Miasto europejskie w epoce oświecenia i Rewolucji Francuskiej*, Warszawa 1972, s. 138–139.

²⁷ *Dzieje gospodarcze i społeczne imperium osmańskiego 1300–1914*, red. H. Inalcik, D. Quataert, tłum. J. Hunia, Kraków 2008, s. 562.

²⁸ J. Wojtowicz, *Miasto europejskie...*, s. 138–139.

²⁹ A. Pardailhé-Galabrun, *La naissance de l'intime. 3000 foyers parisiens XVII^e–XVIII^e siècles*, introduction de P. Chaunu, Paris 1988, s. 35 i n.; Dokładny wykaz mostów w: C. Duplomb, *Histoire générale des ponts de Paris*, Paris 1911, t. 1.

bliskości stolicy decydowała się większość członków korpusu dyplomatycznego (w Wersalu dyplomaci pojawiali się jedynie w wyznaczonych dniach). Również goście pary królewskiej niejednokrotnie rezygnowali z oferowanych im apartamentów w pałacu wersalskim i woleli zatrzymać się w metropolii³⁰.

Paryż był też najważniejszym rynkiem finansowym Francji — ocenia się, że państwo zawdzięczało mu w tej epoce nawet jedną siódmą wszystkich swoich dochodów³¹. Od 1776 roku prężnie działała tu Kasa Dyskontowa, czyli rodzaj banku państwowego, jednak o znacznie skromniejszych uprawnieniach i ambicjach niż instytucja kierowana kilkadziesiąt lat wcześniej przez Johna Lawa³². Obok niej funkcjonowały liczne prywatne domy bankierskie, finansujące przedsięwzięcia przemysłowe i handlowe (przed wybuchem Rewolucji instytucji takich było w stolicy ponad siedemdziesiąt)³³. Znacznemu ożywieniu uległa w tych latach Giełda Paryska, mieszcząca się przy ulicy Vivienne, w dawnym pałacu Mazarina — miejsce nabywania akcji kompanii handlowych i ubezpieczeniowych, a także obligacji gwarantowanych przez różne instytucje (kler, państwo, Ratusz paryski itp.). Notowania giełdowe na bieżąco zamieszczała prasa (np. „*Journal de Paris*” czy „*Gazette de France*”), a przy okazji rozwój przeżywała też publicystyka ekonomiczna³⁴. Abstrahując od ryzyka, jakie za sobą niosła pożyczkowa polityka ministrów Neckera i Calonne’a, trzeba przyznać, że przyczyniła się ona do znacznego ożywienia w stolicy. Sprzyjała inwestycjom, spekulacji gruntami i papierami wartościowymi oraz rozpowszechnianiu się różnych form hazardu (w tym loterii, usankcjonowanej jako monopol państwowy). Nic dziwnego więc, że przyjeżdżało tu wielu ludzi interesu, a przykład Jacquesa Neckera (obywatela Republiki Genewskiej, który stał się w pewnym okresie kluczową postacią francuskiego rządu) z pewnością rozbudzał ich wyobraźnię³⁵.

Magnesem przyciągającym zagranicznych gości była sława Paryża jako miasta nauki. Nie wynikała ona już — jak w średniowieczu — z faktu istnienia Uniwersytetu Paryskiego, gdyż placówka ta stała w XVIII wieku na niskim poziomie (wyjąwszy może Wydział Medycyny, ale tam akurat studiowało niewiele osób)³⁶.

³⁰ P. Gaxotte, *Paris au XVIII^e siècle*, Paris 1968, s. 64–65.

³¹ J. de Viguier, *Histoire et dictionnaire du temps des Lumières 1715–1789*, Paris 1995, s. 1260.

³² R. Sédillot, *Moralna i niemoralna historia pieniądza*, przeł. K. Szeżyńska-Maćkowiak, wyd. II, Warszawa 2010, s. 152.

³³ A. Conchon, B. Maes, I. Paresys, *Dictionnaire de l’Ancien Régime*, sous la direction de R. Muchembled, Paris 2004, s. 31; M. Marion, *Dictionnaire des institutions de la France aux XVII^e et XVIII^e siècles*, Paris 1993, s. 67.

³⁴ P. Gaxotte, op. cit., s. 101–102.

³⁵ F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, T. 2: *Gry wymiany*, przeł. E. D. Żółkiewska, Warszawa 1992, s. 88.

³⁶ K. Bartnicka, *Upadek uniwersytetów we Francji w XVIII w.*, [w:] *Historia. Społeczeństwo. Wychowanie. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Józefowi Miąso*, pod red. K. Bartnickiej, Pułtusk 2004, s. 43–44.

O naukowym prymacie stolicy przesądzała działalność królewskich akademii, które odbywały swe zebrania w Luwrze. Od 1672 roku zbierali się tam członkowie Akademii Francuskiej, a w następnych latach udostępniono sale dla Akademii Inskrypcji i Literatury (1685), Akademii Malarstwa i Rzeźby (1692), Akademii Architektury (1692), Królewskiej Akademii Nauk (1699) i Królewskiego Towarzystwa Medycznego (1778)³⁷. Miało to wymiar symbolu, oznaczało bowiem, że opuszczony przez monarchów pałac wciąż pozostawał miejscem władzy, choć już nie politycznej, lecz kulturalnej. Akademie sprawowały przecież kontrolę nad życiem intelektualnym państwa, narzucały Francuzom wzorce w zakresie wymowy czy smaku artystycznego, przekazywały informacje o odkryciach i wynalazkach³⁸. Warto podkreślić, że w omawianym okresie członkowie tych gremiów, a szczególnie Akademii Nauk, stanowili elitę królestwa i byli specjalistami najwyższej próby. Geometra Adrien-Marie Legendre, geodeta i kartograf César-François Cassini de Thury, astronom Joseph-Jérôme Lalande, fizyk Charles-Augustin Coulomb, mineralog René-Just Haüy, matematyk Pierre-Simon Laplace, chemicy Antoine-François Fourcroy, Claude-Louis Berthollet i Antoine-Laurent de Lavoisier, a wreszcie botanik Georges-Louis Leclerc de Buffon zaliczali się do najtęższych umysłów epoki i wszyscy bez wyjątku związali się z Paryżem³⁹. Co istotne, chętnie dzielili się swoją wiedzą, organizując prywatne lub publiczne kursy nauk ścisłych i przyrodniczych (często we własnych pracowniach), a taka forma nauczania cieszyła się wówczas dużą popularnością. Udzielali się także jako wykładowcy i egzaminatorzy w szkołach technicznych, wojskowych i lekarskich, które w czasach Ludwika XVI prezentowały najczęściej wysoki poziom⁴⁰. Niektóre spośród nich wtedy właśnie utworzono, i to z inicjatywy samych uczonych. Tak było w przypadku Szkoły Prochowej (*École des Poudres*), działającej od 1777 roku w paryskim Arsenale, gdzie młodzi fabrykanci odbywali kursy z matematyki, fizyki i chemii, z myślą o późniejszym zatrudnieniu w zakładach wytwarzających saletrę⁴¹. Podobnie działało się w odniesieniu do Szkoły Piekarniczej (*École de Boulangerie*, 1780), która postawiła sobie za cel doskonalenie jakości pieczywa w oparciu o najnowsze zdobycze nauki⁴², czy też Szkoły Górniczej (*École des Mines*, 1783), która miała kształcić kadry nadzorujące wydobywanie węgla i innych

³⁷ B. Belhoste, *Paris savant. Parcours et rencontres au temps des Lumières*, Paris 2011, s. 10–12.

³⁸ Ibidem, s. 12.

³⁹ F. Bluche, *Les Français au temps de Louis XVI*, Paris 2009, s. 28.

⁴⁰ P. Gaxotte, op. cit., s. 208.

⁴¹ A. Guillerme, *La naissance de l'industrie à Paris. Entre sueurs et vapeurs: 1780–1830*, Paris 2007, s. 68.

⁴² S. L. Kaplan, *Le meilleur pain du monde. Les boulangers de Paris au XVIII^e siècle*, trad. par P.-E. Dauzat, Paris 1996, s. 77. Autor podaje, że szkoła powstała w roku 1782, ale w innych opracowaniach występuje jednak rok 1780. Por. F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, T. 1: *Struktury codzienności. Możliwe i niemożliwe*,

kopalin⁴³. Z powodzeniem można było wówczas pogłębiać wiedzę z chemii, fizyki, astronomii, mineralogii czy nauk medycznych w Kolegium Królewskim, Ogrodzie Botanicznym (który sam w sobie był prężnie rozwijającą się placówką naukową), w Kolegium Chirurgicznym, a od 1777 roku również w Kolegium Farmaceutycznym, utworzonym w celu kształcenia przyszłych aptekarzy⁴⁴.

Prymat metropolii w dziedzinie nauki i rozwój szkół technicznych na pewno przyczyniały się do tego, że w ostatniej dekadzie przed wybuchem Rewolucji Paryż był miastem o wielkim potencjale gospodarczym. Dzięki doskonałej kadrze nauczycielskiej już wkrótce nie będzie mu brakowało zdolnych inżynierów ani wykwalifikowanych rzemieślników. To zapoczątkuje w ciągu kilku najbliższych dziesięcioleci, kiedy faktycznie narodzi się paryski przemysł⁴⁵. Już w omawianym okresie miasto szczyciło się licznymi i nieźle prosperującymi manufakturami. Jeden z almanachów podróżniczych, wydany w latach siedemdziesiątych XVIII wieku, wymienia i podaje lokalizację 19 tego typu zakładów, zaznaczając wszakże, że istniały także różne inne. Z tego źródła dowiadujemy się, że w stolicy lub na jej obrzeżach produkowano m.in. tkaniny dekoracyjne (gobeliny), lustra, dywany, porcelanę, szkło, kominki, latarnie, likiery, piece fajansowe i tapety⁴⁶. Ponadto liczne małe, prywatne zakłady rzemieślnicze wykonywały zamówienia dla mieszkańców miasta oraz produkowały na potrzeby dworu królewskiego (wyrabiano w nich krzesła, stoły, tapety, świece i świeczniki oraz sztybo ubrania)⁴⁷. Część produkcji była przeznaczona na eksport, jako że w różnych krajach Europy ciągle istniało duże zapotrzebowanie na paryskie meble, tkaniny, lustra czy biżuterię⁴⁸. Niektóre gałęzie produkcji stały się wtedy swego rodzaju paryską marką. Wielu zagranicznych gości opuszczając miasto sprawiało sobie (lub bliskim) prezenty w postaci zegarków, książek, modnych ubiorów i bielizny. Można było też stamtąd przywieźć oryginalne lub przerobione według własnego gustu towary pochodzące z Chin czy Japonii, a także z innych rejonów świata. W metropolii działała bowiem nieduża, ale zamożna grupa handlowców, którzy byli w stanie je sprowadzić, a nawet zmodyfikować na życzenie nabywcy⁴⁹.

przeł. M. Ochab i P. Graff, Warszawa 1992, s. 122; P. Chaunu, *Cywilizacja wieku Oświecenia*, przeł. E. Bąkowska, wyd. 2, Warszawa 1993, s. 187.

⁴³ L. Aguilon, *L'École des Mines de Paris. Notice historique*, Paris 1889, s. 2.

⁴⁴ K. Mrozowska, *Studia paryskie profesorów krakowskich w zakresie nauk matematyczno-fizycznych i lekarskich w latach 1780–1830*, [w:] *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej. Seria B: Historia nauk biologicznych i medycznych*, z. 9, Warszawa 1964, s. 144–149.

⁴⁵ A. Guillerme, op. cit., s. 17.

⁴⁶ *Almanach parisien en faveur des étrangers et des personnes curieuses*, présenté par D. Roche, Saint-Étienne 2001, s. 152–153.

⁴⁷ P. Gaxotte, op. cit., s. 62–63.

⁴⁸ Ibidem, s. 21.

⁴⁹ P. Verlet, *Le commerce des objets d'art et les marchands merciers à Paris au XVIII^e siècle*, „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations”, R. 13: 1958, nr 1, s. 16 i n.

Paryż był również jednym z najbardziej aktywnych w Europie rynków sprzedaży dzieł sztuki, rajem dla zagranicznych marszandów oraz koneserów malarstwa, rzeźby i rycin⁵⁰. Trudno się temu dziwić, zważywszy na fakt, że kolekcje wielkich mistrzów były tu łatwo dostępne, można było je nabywać bezpośrednio w atelier artysty, w niektórych wyspecjalizowanych sklepach albo też korzystając z pośrednictwa wpływowych i zainteresowanych sztuką osób (np. damy salonowej Marie-Thérèse Geoffrin czy znanego paryskiego rytownika rodem z Niemiec — Johanna Georga Willego)⁵¹. Okazją do tego były również aukcje publiczne, które stawały się w Paryżu coraz częstsze i coraz bardziej profesjonalne (w latach 1774–1784 miały miejsce około trzydziestu razy w ciągu roku, później ta liczba nieco spadła)⁵².

Nauka, zakupy i pragnienie poznania sławnych uczonych nie były oczywiście jedynymi powodami napływu obcokrajowców do Paryża. Francuska metropolia była już wówczas miastem żyjącym z turystyki, uważa się ją czasem za najbardziej po Rzymie monumentalną stolicę kontynentu⁵³. Miasto było otwarte dla wszystkich, którzy chcieli obejrzeć jego zabytki — kościoły, pałace królewskie lub arystokratyczne, urzędy, biblioteki, galerie, gabinety osobliwości przyrodniczych, stare opactwa, a nawet manufaktury. Prawie wszędzie można było wejść bez specjalnych rekomendacji i za darmo. Wystarczyło najczęściej poprosić, a jedyny koszt, jaki się z tym wiązał, to ewentualnie drobny napiwek dla służącego oprowadzającego po tych miejscach. Stolica zresztą bez skrupowania reklamowała swoje skarby w licznych przewodnikach turystycznych albo corocznie wydawanych almanachach, w których zamieszczano adresy oraz krótkie opisy miejsc wartych zobaczenia⁵⁴. Niektóre z tych pozycji odniosły spektakularny sukces wydawniczy i były wielokrotnie wznawiane. W czasach Ludwika XVI szczególnie chętnie kupowano „*Voyage pittoresque*” Antoine’a-Nicolas’a Dezalliera d’Argenville’a oraz „*Guide des amateurs et des étrangers voyageurs...*”, który opracował Luc-Vincent Thiéry⁵⁵. Uznaniem cieszyły się zwłaszcza publikacje tego ostatniego, paryskiego architekta i profesora rysunku. Obok wyżej wymienionego przewodnika, wydawał

⁵⁰ P. Michel, *Le Commerce du tableau à Paris dans la seconde moitié du XVIII^e siècle*, préface de P. Rosenberg, Villeneuve d’Ascq 2007, s. 21.

⁵¹ Ibidem, s. 154–155.

⁵² J. Black, *Europa XVIII wieku 1700–1789*, przeł. J. Mikos, Warszawa 1997, s. 290–291. Por. K. Pomian, *Marszandzi, znawcy i zbieracze w Paryżu w XVIII wieku*, [w:] *Zbieracze i osobliwości. Paryż — Wenecja XVI–XVIII wiek*, przeł. A. Pieńkos, Warszawa 1996, s. 200.

⁵³ R. Gervaso, *Casanova*, przeł. H. Kralowa, Warszawa 1990, s. 68.

⁵⁴ P. Gaxotte, op. cit., s. 22. Pomiędzy 1700 a 1789 rokiem opublikowano kilkadziesiąt publikacji tego typu, nie licząc reedycji. Zob. L. Andries, *Paris et l’imaginaire de la ville dans les almanachs français du XVIII^e siècle*, [w:] *The Secular City. Studies in the Enlightenment*, ed. by T. D. Hemming, E. Freeman and D. Meakin, University of Exeter Press, 1994, s. 16.

⁵⁵ D. Roche, *Les circulations dans l’Europe moderne XVII^e–XVIII^e siècle*, Paris 2010, s. 117. Goszczący w Paryżu w 1788 roku Lambert Van Eck kupił sobie właśnie wymienione dzieła Dezalliera d’Argenville’a i Thiéry’ego. Zob. A. Baggerman et R. Dekker, *Un révolutionnaire néerlandais à Paris en 1788. Le journal de voyage de Lambert van Eck*, traduit de

on corocznie od 1783 roku almanachy podróżnicze z praktycznymi informacjami o stolicy oraz jej osobiwościach⁵⁶.

W miarę jak rosła w Paryżu liczba gości, powiększała się też baza hotelowo-gastronomiczna. Łączna liczba hoteli oraz domów i pokoi do wynajęcia wzrosła z ponad dwóch tysięcy w 1738 do prawie trzech tysięcy w 1795 roku. Pojawiło się też wyraźne rozróżnienie pomiędzy porządnymi hotelami posiadającymi sztyl, a zwykłymi kwaterami gościnnymi (*garnis*), które utożsamiano nie z określoną nazwą, lecz wyłącznie z nazwiskiem najemcy⁵⁷. Na przybyszów czekała cała gama lokali gastronomicznych, wśród nich restauracje, kawiarnie, oberże czy karczmy. Ci, którzy preferowali pobyt na świeżym powietrzu, mogli korzystać z uroków miejsc typowo spacerowych (bulwarów, promenad, ogrodów i placów publicznych). Ich liczba w Paryżu była imponująca, a w drugiej połowie stulecia nawet wzrosła, gdyż na masową skalę zaczęły wówczas powstawać parki rozrywki, na modłę brytyjską nazywane *vauxhallami* (foksalami). Te instytucje w jakiejś mierze symbolizują schyłkowe lata *ancien régime'u* — po 1789 roku nie będą już bowiem tworzone⁵⁸.

Wielką atrakcją Paryża były w tym czasie także przedstawienia teatralne i operowe oraz koncerty muzyczne. Metropolia posiadała wówczas trzy wielkie teatry publiczne, kontrolowane przez państwo, ale jednocześnie cieszące się przywilejami. Były to: Komedia Francuska (*Comédie-Française* lub *Théâtre-Français*), Komedia Włoska (*Comédie-Italienne* lub *Théâtre-Italien*) oraz Opera, oficjalnie nazywana Królewską Akademią Muzyczną⁵⁹. Obok tych wielkich scen publicznych istniały w Paryżu teatry jarmarczne i bulwarowe, wśród nich wiele cieszących się renomą (jak zespoły aktorskie Jeana-Baptiste'a Nicoleta i Nicolasa-Médarda Audinota)⁶⁰. Funkcjonowały również grupy aktorskie wystawiające przedstawienia w pałacach, kolegiach i seminariach duchownych, a także skromniejsze teatrzyki „mieszczańskie”, posiadające sale niemalże w każdej dzielnicy — przykładem był teatr z ulicy

l'anglais par I. Guillaume, [w:] *La République en voyage 1770–1830*, sous la direction de G. Bertrand et P. Serna, Rennes 2013, s. 84.

⁵⁶ V. Perrot, *Notes sur Thiéry, l'auteur du „Guide des amateurs et des étrangers voyageurs à Paris”*, „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France”, R. 67–68: 1940–1941, s. 49.

⁵⁷ S. Juratic, *Réseau hôtelier et accueil des étrangers à Paris XVIII^e–XIX^e siècle*, [w:] *Les étrangers dans la ville. Minorités et espace urbain du bas Moyen Âge à l'époque moderne*, sous la direction de J. Bottin et D. Calabi, Paris 1999, s. 272.

⁵⁸ Obszernie na ten temat A.-Ch. Gruber, *Les „vauxhalls” parisiens au XVIII^e siècle*, „Bulletin de la Société de l'Histoire de l'art français”, Année 1971, Paris 1972, s. 125–143; G.-A. Langlois, *Folies, tivolis et attractions. Les premiers parcs de loisirs parisiens*, préf. de B. de Andia, Paris 1991.

⁵⁹ M. Lever, *Théâtre et Lumières. Les spectacles de Paris au XVIII^e siècle*, Paris 2001, s. 12.

⁶⁰ J. Łojek, *Wiek Markiza de Sade. Szkice z historii obyczajów i literatury we Francji XVIII wieku*, wyd. 2, Lublin 1975, s. 79–80.

Popincourt, utrzymywany z abonamentu opłacanego przez widzów. Na spektakle, przeważnie komediowe, przybywało najlepsze towarzystwo stolicy⁶¹.

Metropolia uznawana była też w czasach Ludwika XVI za jedno z trzech (obok Londynu i Wiednia) muzycznych centrów Europy⁶². Dumą miasta był zwłaszcza „*Concert Spirituel*” — zespół orkiestrowy dający od 1725 roku regularne koncerty muzyczne w Pałacu Tuileryjskim, chętnie wystawiający również utwory najlepszych europejskich kompozytorów, takich jak Wolfgang Amadeusz Mozart czy Joseph Haydn⁶³.

Paryż słynął również z rozwiniętego życia towarzyskiego, które przybrało tutaj bardzo urozmaicone formy. Toczyło się ono przede wszystkim w salonach skupiających filozofów, literatów, artystów czy ekonomistów. W tamtym okresie słowo „salon” było jeszcze rzadko używane. Znano je już (posługiwał się nim Mercier w „*Obrazie Paryża*”)⁶⁴, ale preferowano określenia, takie jak centra zebrania (*centres de réunion*), zgromadzenia (*assemblées*), kompanie (*compagnies*), towarzystwa (*sociétés*), a zwłaszcza koła (*cercles*)⁶⁵. W latach 1774–1789 w sumie funkcjonowało ich w samym Paryżu nieco ponad sześćdziesiąt (nie licząc oczywiście tych, które istniały w miejscowościach podparyskich, takich jak Wersal, Saint-Germain-en-Laye czy Auteuil)⁶⁶. Salon był specyficzną formą życia towarzyskiego. Aby można było tym mianem określić jakieś zgromadzenie, musiało ono spełnić pewne kryteria. Jego miejscem była zawsze prywatna, zamknięta przestrzeń (nigdy zaś miejsce publiczne w rodzaju kawiarni!). Uczestniczyli w nim stali bywalcy, to znaczy osoby, które będąc raz zaproszone i przyjęte do „salonowego” grona, nie potrzebowały kolejnych zaproszeń i mogły odtąd przychodzić już stale. Charakterystycznymi cechami salonów były: mieszane, damsko-męskie towarzystwo, pewna regularność spotkań (wypadało wyznaczyć jakiś dzień w tygodniu), a także niepisana zasada, zgodnie z którą uczestnictwo w spotkaniach nie mogło być związane z jakąkolwiek formą płatności za wstęp (co odróżniało salony od klubów) ani z aktywnością zawodową członków (spotkania miały wyłącznie charakter towarzyski). Przyjęte było również, że w salonie należało respektować reguły grzeczności i uprzejmości. Jakkolwiek organizatorkami życia salonowego

⁶¹ M. Lever, op. cit., s. 273, 306–307; J. Łojek, op. cit., s. 79–80. Zob. też *Mémoires de Dazincourt, comédien sociétaire du Théâtre Français, directeur des spectacles de la Cour, et professeur de déclamation au conservatoire* par H. A. Cahaisse, éd. 2, Paris 1810, s. 6.

⁶² D. Hennebelle, *Un paysage musical de Paris en 1785. Les Tablettes de renommée des musiciens*, „Histoire urbaine”, R. 2009/3, N°26, s. 91–92.

⁶³ P.-F. Pinaud, *Les musiciens francs-maçons au temps de Louis XVI de Paris à Versailles. Histoire et dictionnaire biographique*, Paris 2009, s. 39–40 i n.

⁶⁴ L.-S. Mercier, *Tableau de Paris*, t. 6, Amsterdam 1783, s. 128–131.

⁶⁵ J. Hellegouarc’h, *L’Esprit de société. Cercles et „salons” parisiens au XVIII^e siècle*, préf. de M. Fumaroli, Paris 2000, s. 1.

⁶⁶ A. Lilti, *Le monde des salons. Sociabilité et mondanité à Paris au XVIII^e siècle*, Paris 2005, s. 128.

były w niejednym wypadku kobiety, to jednak nie było to regułą ani obowiązkiem (własny salon prowadził np. marszałek Charles de Rohan-Soubise i nikt go z tego powodu nie wytykał palcami)⁶⁷. Kwestią gustu było też podawanie — lub nie — posiłków podczas spotkań. Julie de Lespinasse nie częstowała swoich gości ze względu na skromne możliwości finansowe, co jednak nie przynosiło jej ujmy i nie zmniejszało popularności⁶⁸. Jak podkreśla znawca przedmiotu Antoine Lilti, gdyby spróbować możliwie najkrócej zdefiniować pojęcie salonu, należałoby stwierdzić, że był to lokal regularnie otwarty dla stałych bywalców, goszczący towarzystwo obojga płci, które podczas spotkań potrafiło się kierować zasadami grzeczności, a zwłaszcza posługiwać wysmakowaną konwersacją⁶⁹.

W przedrewolucyjnym Paryżu działało także sześćdziesiąt pięć łóż wolnomularskich⁷⁰. Przeszczepione na grunt francuski z Anglii, nawiązywały one do średniowiecznej tradycji zrzeszania się wyspecjalizowanych budowniczych („muratorów”, „masonów”). Członkowie łóż w drugiej połowie XVIII wieku nie mieli już nic wspólnego ze sztuką murarską, przejęli jednak całą „rzemieślniczą” symbolikę, włącznie z nazwą loży, która niegdyś oznaczała zakład produkcyjny, oraz podziałem stowarzyszonych na uczniów, czeladników i mistrzów. Łoże stały się instytucjami towarzysko-dyskusyjnymi, a ich atrakcyjność potęgował pewien nimb tajemniczości, „starodawny” rodowód, osobliwy rytuał spotkań z użyciem murarskich narzędzi (cyrkla, kątownicy, młota i kielni) i w miarę upływu czasu coraz bardziej ekskluzywny charakter zgromadzeń. Najlepszym przykładem była paryska loża „Neuf Soeurs” (*Dziewięć Sióstr*), powołana w 1776 roku z zadaniem przyjmowania jedynie osób głęboko wykształconych, która zyskała sobie międzynarodowe uznanie, a w kwietniu 1778 roku w poczet jej członków przyjęto samego Woltera⁷¹. Swego rodzaju przeciwwagą dla niej była konkurencyjna, arystokratyczna loża „La Candeur” (*Prostoduszność*), w której powstaniu w grudniu 1775 roku miał swój udział m.in. Kazimierz Nestor Sapieha⁷². Choć z definicji loże masonskie, jako instytucje „tajemne”, nie miały w absolutystycznej Francji racji bytu, działały jednak dość swobodnie. Ochraniał je z pewnością autorytet

⁶⁷ Ibidem, s. 65 i n.

⁶⁸ Ibidem, s. 93.

⁶⁹ Ibidem, s. 69.

⁷⁰ J. Wojtowicz, *Wolnomularstwo europejskie w epoce Oświecenia*, [w:] *Europa i świat w epoce oświeconego absolutyzmu*, pod red. J. Staszewskiego, Warszawa 1991, s. 147; idem, *Masoneria — wielka niewiadoma? Studium z dziejów tzw. tajnych towarzystw w Europie nowożytnej (XVIII–XX w.)*, Toruń 1992, s. 19.

⁷¹ A. Rustenholz, *Paris, la ville rêvée de Voltaire*, Paris 2007, s. 166. Por. P. Hazard, *Mysł europejska w XVIII wieku od Monteskiusza do Lessinga*, przeł. H. Suwała, wstęp S. Pietraszko, Warszawa 1972, s. 245.

⁷² L. Hass, *Ze studiów nad wolnomularstwem polskim ostatniej ćwierci XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 80: 1973, z. 3, s. 596; idem, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 129.

kuzyna królewskiego — Ludwika Filipa diuka Chartres, który po śmierci ojca w 1785 roku przyjmie tytuł Filipa Orleańskiego. Osobiście niespecjalnie wolnomularstwem zainteresowany, diuk stał jednak od 1773 roku na czele Wielkiego Wschodu Francji, pod obediencją którego działała większość z nich⁷³. Warto podkreślić, że paryskie loże przyciągały także wielu cudzoziemców. Na podstawie zestawienia, które opracował Pierre-Yves Beaurepaire, można przyjąć, że pomiędzy 1774 a 1789 rokiem zapisało się do nich około 350 osób spoza Francji. Na tej liście figurują nazwiska przybyszów z różnych krajów Europy i świata, w tym Szwajcarów, Duńczyków, Irlandczyków, Rosjan czy Włochów, a nawet pojedynczy goście z Libanu i Algieru, co tylko potwierdza, jak bardzo „międzynarodowy” był ówczesny profil francuskiej stolicy⁷⁴.

Forum wymiany poglądów stanowiły również kawiarnie. W przededniu Rewolucji liczbę lokali tego rodzaju szacowano na mniej więcej siedemset lub osiemset, ale następnie odnotowano dynamiczny wzrost (do ponad dwóch tysięcy w roku 1800)⁷⁵. Jeśli wierzyć opinii Nicolasa Restifa de la Bretonne’a, renoma tych lokali znacznie podupadła w drugiej połowie stulecia i w czasach Ludwika XVI kawiarnie nie były już miejscem spotkań elity intelektualnej miasta, lecz wszelkiej maści próżniaków i plotkarzy, zupełnie pozbawionych dobrych manier⁷⁶. Nie ulega wątpliwości, że stanowiły ważne miejsce dyskusji na różne tematy. Ponieważ jednak gromadziły ludzi każdego stanu, osoby lepiej sytuowane wołały spotykać się we własnym gronie i stąd w omawianym okresie silną konkurencją dla kawiarni stały się kluby (*clubs*), które podobnie jak loże wolnomularskie, przywędrowały nad Sekwanę z Wysp Brytyjskich, na fali fascynacji angielską kulturą. Instytucja ta, choć nie była w Paryżu całkiem nowa⁷⁷, nabrała znaczenia dopiero w latach osiemdziesiątych⁷⁸. Wtedy też chyba upodobniła się do modelu londyńskiego, gdzie klub oznaczał grupkę osób spotykających się na wspólnych, regularnie urządzanych zebraniach, przy czym każdy z uczestników był zobowiązany płacić określoną składkę⁷⁹. Kluby paryskie nie miały i nie mogły mieć z początku charakteru

⁷³ Szerzej o zjawisku masonerii J. Wojtowicz, *Wolnomularstwo europejskie...*, s. 138 i n.

⁷⁴ Pełny wykaz w: P.-Y. Beaurepaire, *L’Autre et le Frère. L’Étranger et la Franc-maçonnerie en France au XVIII^e siècle*, Paris 1998, s. 765–832.

⁷⁵ T. Rigogne, *Entre histoire et mythes: le premier siècle des cafés à Paris (1660–1789)*, [w:] *Les Histoires de Paris (XVI^e–XVIII^e siècle)*, sous la direction de T. Belleguic et L. Turcot, Paris 2013, t. 2, s. 174.

⁷⁶ N. E. Restif de la Bretonne, *Noce paryskie*, wyboru dokonała i przełożyła J. Sell, Kraków 1981, s. 49–50.

⁷⁷ W latach 1720–1731 funkcjonował w Paryżu Klub Antresoli (Club de l’Entresol), cieszący się dużą popularnością. Zob. É. Lever, *Le temps des illusions. Chronique de la Cour et de la Ville 1715–1756*, Paris 2012, s. 231.

⁷⁸ R. Trouilleux, *Le Palais-Royal. Un demi-siècle de folies 1780–1830*, Paris 2010, s. 140 i n.

⁷⁹ K. Maliszewski, *Stolica świata. Studia z dziejów życia kulturalnego i umysłowego Londynu w XVIII wieku*, Warszawa 2014, s. 38. Por. M. Pia Donato, A. Lilti, S. Van Damme,

politycznego, którego nabiorą dopiero w 1789 roku. Przed Rewolucją oficjalnie skupiały szachistów, wojskowych czy muzyków. W przeciwieństwie do salonów, były stowarzyszeniami wyłącznie dla mężczyzn, stąd też utyskiwano na nie w opiniotwórczym czasopiśmie „*Correspondance littéraire...*”, podkreślając, że są istotnym novum w życiu towarzyskim, gdyż zaprzeczają dotychczasowej tradycji spotkań z udziałem obojga płci⁸⁰. Kobiety z wyższych sfer brały swoisty „odwet”, spotykając się we własnym gronie w wielkich paryskich teatrach. Łoże Opery czy Komedii Francuskiej, zajmowane głównie przez damy (domeną mężczyzn był parter), stały się przestrzenią prywatną, w której panie, mniej zainteresowane samą sztuką, bardziej zaś tym, by się pokazać i zaprezentować swoje wdzięki, spędzały czas na przyjmowaniu wizyt, rozmowach i snuciu intryg miłosnych⁸¹. „Nikt nie idzie na spektakl dla przyjemności, ale aby zobaczyć liczne zgromadzenie, aby być widzianym, aby nabierać ciekawych plotek o sztuce i rozpowszechniać je, nikt zaś nie myśli o tym, co ogląda, chyba po to, aby wiedzieć, o czym się będzie rozmawiało” — czytamy w „Nowej Heloizie” Jana Jakuba Rousseau i słowa te zapewne nie straciły na aktualności za czasów Ludwika XVI⁸².

Do tych wszystkich czynników, świadczących o wielkości i niepowtarzalności przedrewolucyjnego Paryża, należałoby dodać jeszcze olbrzymią skalę i rozmach prowadzonych na jego terenie inwestycji budowlanych. François Bluche trafnie zauważył, że było to zjawisko niespotykane w dotychczasowej historii miasta, porównywalne chyba tylko z późniejszymi inicjatywami barona Haussmanna oraz dokonaniem V Republiki⁸³. W mieście zapanowała swoista „gorączka budowlana” — budowano dużo i szybko, a murarze pracowali 24 godziny na dobę, toteż w niektórych dzielnicach o północy było tak głośno, jak w miasteczkach na prowincji w samo południe. Było w tym coś niezwykłego, intensywność robót była tak olbrzymia, jakby współcześni zdawali sobie sprawę, że to ostatnie chwile spokoju przed wielką rewolucyjną burzą i jakby ścigali się z czasem, aby zdążyć wybudować jak najwięcej, nim w chaosie późniejszych, dramatycznych wydarzeń nie będzie to już możliwe⁸⁴.

La sociabilité culturelle des capitales à l'âge moderne: Paris, Londres, Rome (1650–1820), [w:] *Le temps des capitales culturelles XVIII^e–XX^e siècles*, sous la dir. de Ch. Charle, Paris 2009, s. 38.

⁸⁰ *Correspondance littéraire, philosophique et critique, adressée à un souverain d'Allemagne pendant une partie des années 1775–1776 et pendant les années 1782 à 1790 inclusive-ment*, par le baron de Grimm et par Diderot, T. 3, Paris 1813, s. 488–489.

⁸¹ M. Lever, op. cit., s. 32.

⁸² J. J. Rousseau, *Nowa Heloiza*, przeł. E. Rzadkowska, Warszawa 1995, s. 112.

⁸³ F. Bluche, op. cit., s. 109.

⁸⁴ A. Babeau, *Paris en 1789*, Paris 1893, s. 20. Por. Ch. Kunstler, op. cit., s. 189.

2. DROGA DO PARYŻA. POLITYKA WŁADZ WOBEC PRZYBYSZÓW

Osiemnastowieczny Paryż był otwarty na napływ przybyszów z obcych państw. Francuskie władze migracji tej nie utrudniały, a wręcz przeciwnie — popierały ją i wykorzystywały propagandowo, przyjmując obcych rzemieślników, artystów, kupców, bankierów czy uchodźców politycznych, sprzyjając też wizytom o charakterze turystycznym⁸⁵. Równocześnie jednak wszyscy goście Paryża od momentu przybycia musieli liczyć się z tym, że zostaną otoczeni dyskretnym nadzorem policji. Było to nieuniknione, gdyż w tamtym okresie nie istniała jeszcze efektywna kontrola granic państwa i stosunkowo łatwo do francuskiej stolicy mogły przeniknąć osoby niepożądane. Teoretycznie każdy podróżny przybywający do Francji powinien był posiadać paszport, ale obowiązku tego w praktyce nie egzekwowano, nie istniał na razie ani jednolity wzór takiego dokumentu, ani ściśle określona procedura jego wystawiania⁸⁶. Niejasny był nawet sam termin — paszport mógł oznaczać różne rodzaje dokumentów, choć z reguły potwierdzał tożsamość, a czasem także zawierał świadectwo dobrych obyczajów i zdrowia okazującej go osoby (co było istotne w dobie ciągle niebezpiecznych epidemii). Dobrze było mieć przy sobie również listy polecające od wysoko postawionych osób, gdyż stanowiły dodatkowe zabezpieczenie przed ewentualnymi kłopotami⁸⁷.

Choć paszport bez wątpienia ułatwiał podróż, a osobom go nieposiadającym groziło zatrzymanie przez Straż Marszałkowską (*la maréchaussée*)⁸⁸, lądową granicę Francji można było łatwo przekroczyć nawet bez dokumentów. Na terenach przygranicznych uwagę władz przyciągały raczej osoby opuszczające kraj niż do niego przyjeżdżające. Wśród tych pierwszych bowiem zawsze mogła zdarzyć się grupa, której emigracja była formalnie zabroniona (hugenoci, wykwalifikowani

⁸⁵ N. Fouché, *Benjamin Franklin et Thomas Jefferson. Aux sources de l'amitié franco-américaine 1776–1808*, préf. de C. Fohlen, Paris 2000, s. 67.

⁸⁶ J.-F. Dubost, *Les étrangers à Paris au siècle des Lumières*, [w:] *La ville promise. Mobilité et accueil à Paris (fin XVII^e–début XIX^e siècle)*, sous la direction de D. Roche, Paris 2000, s. 223–224.

⁸⁷ V. Denis, *Une histoire de l'identité. France, 1715–1815*, Paris 2008, s. 20.

⁸⁸ V. Denis, V. Milliot, *Police et identification dans la France des Lumières*, „Genèses”, 2004/1, n°54, s. 11–12. Straż była bezpośrednią poprzedniczką Żandarmerii Narodowej. Zob. K. P. Marczuk, *Trzecia opcja. Gwardie narodowe w wybranych państwach Basenu Morza Śródziemnego*, wprowadzenie D. Popławski, Warszawa 2007, s. 142–143.

robotnicy, osoby ścigane przez wymiar sprawiedliwości), natomiast na przybyszów patrzono przez palce, i tak przecież mieli przed sobą perspektywę niejednej kontroli, choćby na rogatkach większych miast. Trudniej natomiast było niepostrzeżenie przedostać się do Francji drogą morską, jako że w portach przeprowadzano rutynowe kontrole pasażerów⁸⁹.

Dotarcie do stolicy nie nastroczało większych problemów. Francja w omawianym okresie mogła się poszczycić siecią dróg o długości 32 tysięcy kilometrów (z czego 25 tysięcy uznawano za całkiem dobre)⁹⁰. Każdy, kto dysponował odpowiednimi środkami finansowymi i zależało mu na czasie, mógł zdecydować się na odbywanie podróży kareta pocztową. Był to najszybszy sposób podróżowania po dawnej Francji, umożliwiał bowiem zmianę koni mniej więcej co 16 kilometrów. Pozwalało to na jazdę galopem i stosunkowo szybkie dotarcie do celu podróży, lecz wiązało się z dużym wydatkiem, na który nie wszystkich wojażerów było stać⁹¹. Istniały też tańsze rozwiązania, jak skorzystanie z furgonów (*fourgons*) bądź karoc (*carosses*), które jednak uchodziły za ciężkie i niewygodne. W 1775 roku — z inicjatywy Anne-Roberta Turgota — zastąpiono je nowoczesnymi, lekkimi pojazdami zbudowanymi na resorach, o ośmiu, sześciu i czterech miejscach. Od nazwiska ministra powozy te nazwano „turgotynkami” (*turgotines*). Były szybkie, a poruszanie się nimi stosunkowo niedrogie, ale miały swoje wady, zwłaszcza dużą awaryjność, uważano też, że są ciasne, a ponadto niepraktyczne dla dam (bo z uwagi na wysoko ustawione stopnie, nie bardzo mogły one wsiąść do pojazdu w swoich długich aż do ziemi sukniach). Turgot zdecydował też równocześnie o wprowadzeniu na wszystkich głównych gościńcach Francji dyliżansów (dotychczas regularnie kursowały jedynie z Paryża do Lyonu). Rozwijały one znaczną prędkość i ułatwiały szybkie przemieszczanie się pomiędzy dużymi miastami⁹². Jeśli podróżny preferował szlak wodny, to na niektórych odcinkach (np. Paryż — Rouen) komunikację zapewniały statki nazywane powozami wodnymi („*coches d'eau*”)⁹³.

⁸⁹ J.-F. Dubost, op. cit., s. 224.

⁹⁰ P. Gerbod, *Voyager en Europe (du Moyen Age au III^e millénaire)*, Paris 2002, s. 23.

⁹¹ P. Marchand, *Voyageurs, postillons et brigands. Sur les routes de la France au temps des diligences*, Paris 2013, s. 13.

⁹² J. Kulischer, *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. II, Warszawa 1961, s. 384; P. Marchand, *Le maître de poste et le messenger. Une histoire de transport public en France au temps du cheval 1700–1850*, Paris 2006, s. 33–34; idem, *Turgot et les messageries. Vers un nouvel ordre du transport public*, [w:] *Le voyage en France 1750–1914. Colloque de Compiègne 30 et 31 mai 1997*, Textes recueillis par J.-D. Devauges et D. Masseau, Compiègne 2000, s. 23; zob. też A. Farge, *Le peuple et les choses. Paris au XVIII^e siècle*, Paris 2015, s. 39.

⁹³ I. Backouche, *La trace du fleuve. La Seine et Paris (1750–1850)*, Paris 2000, s. 31.

Bieżący nadzór nad cudzoziemcami, którzy docierali do Paryża, należał do grupy inspektorów policji⁹⁴, ich raporty na temat przybyszów wędrowały z kolei na ręce dwóch sekretarzy stanu (ds. domu królewskiego i ds. zagranicznych). W okresie rządów Ludwika XVI analizował je prawie wyłącznie resort spraw zagranicznych, w ramach którego istniało specjalne biuro zajmujące się migracją cudzoziemców⁹⁵. Dane policyjne dotyczące przybyszów pochodziły głównie z trzech źródeł: z wykazów gości doręczanych okresowo policji przez najemców pokoi gościnnych lub właścicieli hoteli, z systematycznej kontroli dokonywanej przez inspektorów w tych miejscach, a wreszcie z informacji uzyskiwanych od policyjnych konfidentów⁹⁶.

Trudno jednoznacznie ocenić wiarygodność tych informacji. Raporty policyjne nieprecyzyjnie określały niektóre narodowości („Anglicy” oznaczali w nich często także Szkotów i Irlandczyków, a „Belgowie” zaliczani byli nieraz do poddanych niemieckich, ponieważ południowa część Niderlandów znajdowała się pod władzą cesarza)⁹⁷. Można wątpić w to, czy udawało się kontrolować wszystkich przyjezdnych — nie każdy z nich mieszkał przecież w hotelu albo w pokoju gościnnym, dlatego część przybyszów z pewnością wymykała się policyjnemu nadzorowi. Nie da się więc ze stuprocentową pewnością stwierdzić, ilu obcokrajowców na przestrzeni 15 lat przed wybuchem Rewolucji gościło we francuskiej metropolii. Z szacunków policji dla najlepiej udokumentowanego okresu (1772–1787) wynika, że ich liczba była stosunkowo niewielka, gdyż wynosiła średnio 3800 osób rocznie. Nie zgadza się ona oczywiście z odczuciami współczesnych, którzy czasem pisali o dziesiątkach tysięcy zagranicznych przybyszów każdego roku. Jak jednak zauważył Daniel Roche, tego rodzaju zapisy w źródłach, często bezkrytycznie przytaczane przez historyków, są literacką hiperbolą. Zagranicznych gości nie mogło być aż tylu, bo nie mieliby się gdzie zatrzymać. Paryż w tamtym czasie oferował przecież jedynie od dwóch do trzech tysięcy miejsc noclegowych (*lieux d'accueil*), przeznaczonych dla wszystkich przyjezdnych, także dla Francuzów z prowincji lub z kolonii. Owszem, można bez większego ryzyka popełnienia błędu przyjąć, że policyjne obliczenia są niedoszacowane, być może obejmują też niezbyt fortunny okres czasu (w dobie wojny amerykańskiej z lat 1778–1783 z pewnością zmniejszyła się liczba podróżujących) — należy więc podchodzić do nich ostrożnie, nie sposób jednak uważać ich za fałszywe⁹⁸.

⁹⁴ V. Milliot, *La surveillance des migrants et des lieux d'accueil à Paris du XVI^e siècle aux années 1830*, [w:] *La ville promise*, s. 28.

⁹⁵ J.-F. Dubost, op. cit., s. 226–227; V. Denis, *Une histoire de l'identité*, s. 320.

⁹⁶ V. Denis, op. cit., s. 321.

⁹⁷ J.-F. Dubost, op. cit., s. 234–235.

⁹⁸ D. Roche, Wstęp do: *Almanach parisien en faveur des étrangers...*, Saint-Étienne 2001, s. 15–16. Por. idem, *Les Anglais à Paris*, [w:] *Dall'origine dei Lumi alla Rivoluzione. Scritti in onore di Luciano Guerci e Giuseppe Ricuperati*, coordinamento di D. Balani, D. Carpanetto, M. Roggero, Roma 2008, s. 495.

Wśród cudzoziemców przybywających do Paryża na pewno dominowali Brytyjczycy (stanowiący co najmniej 25% ogółu przyjezdnych)⁹⁹. Odnotowano również obecność dość dużej grupy Niemców, Szwajcarów oraz mieszkańców Niderlandów Austriackich i niezależnego wówczas księstwa biskupiego Liège — przybysze z innych regionów Europy i świata byli mniej liczni, choć czasem oczywiście bardziej rozpoznawalni. Łatwiej dziś wymienić z nazwiska goszczących w stolicy Ludwika XVI znamienitych Amerykanów, Hiszpanów czy Rosjan niż choćby Leodyjczyków czy Sabaudczyków. W podróże do francuskiej stolicy wyruszali przeważnie mężczyźni, choć dokumenty policyjne świadczą, że nie należały w tej epoce do rzadkości wojaże kobiece. Pośród dam, które przemieszczały się samodzielnie (to znaczy w towarzystwie służby, ale bez męża lub towarzysza podobnej rangi) zdecydowanie przeważały Brytyjki, choć odnotowano też kilka Polek, Rosjanek i mieszkanki różnych części Niderlandów. Motywem podróży w większości odnotowanych przypadków (ok. 60%) była praca, pozostałej części przybyszów przyświecały cele z nią niezwiązane (turyistyczne, edukacyjne, polityczne itp.)¹⁰⁰. Z uwagi na ograniczone ramy niniejszej książki nie będę ich dokładniej analizował — możliwie krótko zaprezentuję najważniejsze postaci i wybrane teksty, jakie goście stolicy po sobie pozostawili.

⁹⁹ J.-F. Dubost, op. cit., s. 238; zob. też M. Ammouche-Kremers, *Des Anglais à Paris au XVIII^e siècle*, [w:] *Paris: de l'image à la mémoire. Représentations artistiques, littéraires, socio-politiques*, réd. M.-C. Kok Escalle, Amsterdam–Atlanta 1997, s. 77–78.

¹⁰⁰ D. Roche, *Les circulations dans l'Europe...*, s. 450 i n.; J.-F. Dubost, op. cit., s. 242–243.

3. CUDZOZIEMCY W STOLICY

3.1. BRYTYJCZYCY

Poddani Jerzego III dominowali wśród obcokrajowców odwiedzających miasto. Nawet konflikt brytyjsko-francuski z lat 1778–1783 nie skłonił ich do masowego opuszczenia Francji. „Anglików, mimo wojny, wielu w Paryżu” — pisał w końcu października 1778 roku Józef Kownacki, korespondent i agent literacki Ignacego Potockiego, do swojego protektora¹⁰¹. Ta „masowa” obecność Wyspiarzy wynikała z faktu, że rywalizacja między oboma państwami w drugiej połowie stulecia była już pozbawiona dawnego zacietrzewienia i nienawiści. Przybywając do Francji, Brytyjczycy mieli okazję przekonać się, jak rośnie tam fascynacja angielską kulturą, modą i sposobem bycia, jak rozkwita zjawisko, które przejdzie do historii pod nazwą anglomanii. Sprzyjać ono będzie transferowi kultury angielskiej na kontynent, a także napływowi do Francji angielskich nauczycieli, tłumaczy, ogrodników, kucharzy, służących, a nawet woltyżerów, dżokejów i stajennych¹⁰². Swoistym „rewanżem” ze strony Brytyjczyków będzie przychylniejsze niż do tej pory postrzeganie Francuzów, co uwidoczni się zwłaszcza po 1783 roku¹⁰³.

Nie tylko jednak anglomania przyciągała sąsiadów zza Kanału La Manche. Ich przyjazdom sprzyjała też popularna wśród brytyjskiej młodzieży praktyka odbywania podróży edukacyjnej, określanej jako *Grand Tour*. Naturalnie nie był to zwyczaj wyłącznie angielski, występował w wielu krajach Europy¹⁰⁴, jednakże

¹⁰¹ Józef Kownacki do Ignacego Potockiego, Paryż, 30 X 1778, [w:] *Korespondencja Ignacego Potockiego w sprawach edukacyjnych (1774–1809)*, oprac. B. Michalik, Wrocław 1978, s. 39.

¹⁰² Szerzej R. Niedziela, *Anglomania w przedrewolucyjnym Paryżu (1774–1789)*. *Blaski i cienie*, „Studia Historyczne”, R. 57: 2014, z. 3, s. 309–322; idem, *Kilka uwag o anglomanii w osiemnastowiecznej Francji*, [w:] *Miscellanea Res Polonorum, Brittanorum ac Judaeorum Illustrantia*, red. J. Basista, A. Kaźmierczyk, M. Markiewicz, D. Oliwa, Kraków 2015, s. 235–248. Por. P. Gerbod, *Voyages au pays des mangeurs de grenouilles. La France vue par les Britanniques du XVIII^e siècle à nos jours*, Paris 1991, s. 11.

¹⁰³ D. Roche, *Les Anglais à Paris*, [w:] *Dall'origine dei Lumi alla Rivoluzione. Scritti in onore di Luciano Guerci e Giuseppe Ricuperati*, coordinamento di D. Balani, D. Carpanetto, M. Roggero, Roma 2008, s. 490.

¹⁰⁴ Na ten temat szeroko M. Bratuń, *Grand Tour: narodziny — rozwój — zmierzch*, [w:] *Polski Grand Tour w XVIII i początkach XIX wieku*, pod red. A. Ročko, Warszawa 2014, s. 19–30; idem, *Z dziejów europejskiego Grand Tour w XVII i XVIII wieku*, „Kwartalnik Opol-

na Wyspach w szczególny sposób go kultywowano, a nawet częściowo zreformowano. Angielska podróż po Europie w XVIII stuleciu skupiała się bardziej na wątkach estetyczno-turystycznych niż na właściwej edukacji. Jej celem była przeważnie Italia i tamtejsze starożytne zabytki (a po drodze siłą rzeczy zwiedzany był także Paryż, chyba że rozmyślnie zdecydowano się go ominąć)¹⁰⁵. Podróż taką odbywały coraz chętniej kobiety, za to mniej przydatny stał się teraz — dawniej nieodzowny — specjalny opiekun (preceptor), czuwający nad realizacją programu wyprawy¹⁰⁶. Warto dodać, że *Grand Tour* była już wówczas krytykowana, pojawiały się głosy, że wielomiesięczna tułaczka po Europie jest kosztowna i nie zawsze przynosi oczekiwane rezultaty¹⁰⁷. Być może właśnie pod wpływem dyskusji nad sensownością wielkiej wyprawy, wśród Brytyjczyków coraz modniejsza zaczęła się stawać *Petit Tour*, „mała podróż”, ograniczająca się jedynie do Francji i Paryża, położonego w stosunkowo niedużej odległości od Londynu¹⁰⁸.

W czasach Ludwika XVI francuska stolica oglądała wielu dystyngowanych gości rodem z Wysp Brytyjskich, m.in. chemika Josepha Priestleya (1774), historyka dziejów starożytnych Edwarda Gibbona (1776), przyszłego premiera Williama Pitta Młodszego (1783) czy wynalazcę maszyny parowej Jamesa Watta (1786)¹⁰⁹. Niejednokrotnie bywali w Paryżu znani ówczesi pisarze — twórcy modnego gatunku literackiego, nazywanego powieścią gotycką (Horace Walpole, William Beckford i John Moore)¹¹⁰. Niektórzy spośród wymienionych pozostawili nam ciekawe spostrzeżenia ze swego pobytu, jednak najbardziej wartościowe relacje zawdzięczamy innym przybyszom: Samuelowi Johnsonowi, Thomasowi Blaikie-mu, Annie Francesce Cradock, Arthurowi Youngowi i Edwardowi Rigby’emu¹¹¹.

ski”, R: 49: 2003, nr 1, s. 7–12. Por. P. Rietbergen, *Europa. Dzieje kultury*, z ang. przeł. R. Bartold, Warszawa 2001, s. 275–276.

¹⁰⁵ J. Grobis, *W kierunku Italii. Angielskie podróże przez Francję w XVIII wieku*, [w:] *Stare polski ogląd świata — problem inności*, pod red. F. Wolańskiego, Toruń 2007, s. 238; M. Bratuń, *Grand Tour...*, s. 25; idem, *Z dziejów europejskiego Grand Tour...*, s. 9–10.

¹⁰⁶ M. Bratuń, *Grand Tour...*, s. 28; idem, *Z dziejów europejskiego Grand Tour...*, s. 11–12.

¹⁰⁷ P. Rietbergen, op. cit., s. 280.

¹⁰⁸ M. Ammouche-Kremers, op. cit., s. 75.

¹⁰⁹ R. Niedziela, *Anglomania...*, s. 312.

¹¹⁰ Szerzej na ten temat zob. *Mały słownik pisarzy angielskich i amerykańskich*, red. nauk. S. Helsztyński, Warszawa 1971, s. 503. P. Mroczkowski, *Historia literatury angielskiej. Zarys*, wyd. IV uzupeł., Wrocław 1999, s. 289–290; M. Fumaroli, *William Beckford, l’auteur de „Vathek”*, [w:] *Quand l’Europe parlait français*, Paris 2001, s. 289–304; I. Guillaume, *Guerre et paix en Europe sous le regard de deux voyageurs anglais (1776–1780)*, [w:] *Les voyageurs européens sur les chemins de la guerre et de la paix du temps des Lumières au début du XIX^e siècle. Actes du colloque organisé à l’université de Toulouse 2 les 21, 22, et 23 novembre 2002 par le CERAM*, Bordeaux 2006, s. 125–140.

¹¹¹ Szerzej o innych relacjach A. Babeau, *Les voyageurs en France depuis la renaissance jusqu’à la Révolution*, Paris 1885, passim.

Johnson zaliczał się do najwybitniejszych ludzi kultury osiemnastowiecznej Anglii. Był leksykografem (redaktorem „*Słownika Języka Angielskiego*”), ponadto dziennikarzem, satyrykiem, dramaturgiem i wydawcą dzieł Szekspira, bywalcem londyńskich klubów i kawiarni. Cechował go pełen powagi i dostojeństwa, lekko pompatyczny styl¹¹². Krótką podróż do Francji odbył w 1775 roku w towarzystwie znajomych — państwa Hester i Henry’ego Thrale. Rzecz to o tyle ciekawa, że pani Thrale po śmierci męża poślubi włoskiego nauczyciela muzyki Gabriela Piozziego i pod nowym nazwiskiem, już jako Hester Piozzi, stanie się znana z pisania relacji podróżniczych¹¹³. Z wojażu Johnsona zachowały się jedynie fragmentaryczne zapiski, które zresztą bardzo przyjemnie się czyta. Ocalił je od zapomnienia James Boswell, przyjaciel Johnsona, zamieszczając je w jego sławnej i do dziś aktualnej biografii¹¹⁴.

Thomas Blaikie był szkockim planistą ogrodowym, który na fali anglomanii zrobił we Francji dużą karierę zawodową. Początkowo zatrudniony w majątku hrabiego de Lauraguais w Mont-Canisy (w Normandii), awansował jako wybitny specjalista w dziedzinie architektury ogrodowej i pracował później zarówno w służbie brata królewskiego (hrabiego Artois), któremu pomagał założyć ogród angielski przy pałacyku Bagatelle w Lasku Bulońskim¹¹⁵, jak i dla kuzyna władcy — Ludwika Filipa diuka Chartres (w dzienniku, jaki pozostawił, stwierdził nie bez dumy, że znacznie poprawił wygląd jego podmiejskiej posiadłości — parku Monceau)¹¹⁶. W Paryżu lub jego okolicach przebywał w latach 1775–1792 (z licznymi przerwami na podróże), a jego relacja jest błyskotliwa i miła w odbiorze¹¹⁷.

Anna Francesca Cradock odbyła dość długą podróż po Francji (1783–1786), w towarzystwie dużo starszego od siebie i bogatego męża, mecenasa londyńskich literatów i artystów. Motywy tej eskapady nie są w pełni jasne, być może miała ona jakieś tło zdrowotne lub wręcz była rezultatem spleenu czy melancholii. Faktem

¹¹² P. Chasles, *Les voyageurs anglais dans les salons de Paris au XVIII^e siècle*, [w:] *Études sur la littérature et les mœurs de l’Angleterre au XIX siècle*, Paris 1850, s. 62–63; K. Maliszewski, *Stolica świata. Studia z dziejów życia kulturalnego i umysłowego Londynu w XVIII wieku*, Warszawa 2014, s. 46.

¹¹³ Zob. *Observations and reflections made in the course of a journey through France, Italy and Germany, by Hesther Lynch Piozzi, in two volumes*, London 1789.

¹¹⁴ J. Boswell, *Żywot doktora Samuela Johnsona*, wyboru dokonał, przełożył, wstępem i komentarzami opatrzył T. J. Dehnel, Warszawa 1962, s. 153–161. Tamże w całości zachowane notatki Johnsona.

¹¹⁵ T. Blaikie, *Sur les terres d’un jardinier. Journal de voyages 1775–1792*, traduit de l’anglais par J. Barrier, annoté par J. Barrier et M. Mosser, Paris 1997, s. 26–27.

¹¹⁶ Ibidem, s. 225.

¹¹⁷ Zob. S. Lacroix, *À propos du Journal d’un jardinier écossais..., de Thomas Blaikie*, [w:] *L’Angleterre et le monde: XVIII^e–XX^e siècle. L’histoire entre l’économie et l’imaginaire, Hommage à François Crouzet*, sous la direction de K. de Queirós Mattoso, Paris 2000, s. 59–60 i n.

jest, że pani Cradock sporządziła z niej bardzo ciekawą, żywą i dokładną relację, dotyczącą również Paryża, gdzie małżonkowie zatrzymali się w 1783 roku¹¹⁸.

Arthur Young — znany w Europie ekonomista i agronom — podróżował po Francji w latach 1787–1789. Poznał i opisał ten kraj dogłębnie, przemierzając go wzdłuż i wszerz, z zaciekawieniem obserwując zwłaszcza życie francuskiej prowincji. Zdaniem historyka Alberta Babeau był to w ogóle najślynniejszy z cudzoziemców, którzy w XVIII wieku pozostawili relację o Francji. Osobiście uważam, że — przynajmniej w odniesieniu do Paryża — lepszy jest dziennik pani Cradock, gdyż relacja Younga o życiu stolicy nie należy do przesadnie drobiazgowych¹¹⁹.

Wyjątkową postacią wśród informatorów o przedrewolucyjnym Paryżu był wreszcie Edward Rigby. Choć parał się raczej nauką niż literaturą i nie zaliczał się do pierwszego szeregu angielskich „oświeconych”, spisał nadzwyczaj interesującą relację ze swego pobytu w Paryżu (później odwiedził także Italię, Niemcy i Holandię)¹²⁰. Miał niezwykle szczęście, gdyż w metropolii bawił (z trójką przyjaciół) pomiędzy 8 a 19 lipca 1789 roku i był jednym z ostatnich cudzoziemców, którzy zobaczyli Bastylię zanim jeszcze rozpoczęła się jej rozbiórka. Swoje wrażenia spisał w formie listów do żony i córek. Wartość tego źródła polega na życzliwym nastawieniu autora do paryskiej rzeczywistości (co było dosyć rzadkie wśród Anglików). Co więcej, Rigby starał się prostować niesprawiedliwe opinie swych rodaków, podkreślając, że francuska metropolia ma wiele atutów, a pod niejednym względem przewyższa Londyn¹²¹.

3.2. AMERYKANIE

Koloniści amerykańscy walczący o niepodległość, a później obywatele suwerennego już, nowego kraju nie stanowili wprawdzie dużej grupy przybyszów, posiadali jednak na miejscu, najpierw w Passy, a później w samym Paryżu, solidne oparcie w działających tam dyplomatach, którzy zresztą pozostawili po sobie obszerne relacje w postaci listów bądź dzienników. Byli to najczęściej ludzie wybitni, nieprzypadkowo więc ten okres w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych nazywa się czasami „złotym wiekiem”¹²².

¹¹⁸ M. Blondel, *Le récit de voyage féminin au XVIII^e siècle (Première Partie)*, „Bulletin de la société d'études anglo-américaines des XVII^e et XVIII^e siècles”, vol. 17: 1983, nr 1, s. 111–112. *Journal de Madame Cradock. Voyage en France (1783–1786)*, traduit d'après le manuscrit original et inédit, par Mme O. Delphin-Balleyguier, Paris 1896, s. VI i n.

¹¹⁹ A. Young, *Voyages en France en 1787, 1788 et 1789*, trad. par H. Sée, Paris 1931, t. 1. Zob. A. Babeau, *Les voyageurs en France...*, s. 236. Por. M. Blondel, op. cit., s. 111–112.

¹²⁰ *Voyage d'un Anglais en France en 1789. Lettres du docteur Rigby*, traduites de l'anglais par M. Caillet, avec une introduction et des notes par le Baron A. de Maricourt, Paris 1910. Por. A. Babeau, *Les voyageurs en France...*, s. 244–245.

¹²¹ Ch. Kunstler, op. cit., s. 13–14.

¹²² L. Pastusiak, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych (XVIII–XIX w.)*, Warszawa 1978, s. 184.

Gwiazdą pierwszej wielkości był bez wątpienia Benjamin Franklin, który reprezentował interesy amerykańskie we Francji w latach 1776–1785¹²³. Jako charyzmatyczny polityk, znakomity publicysta, jeden z pionierów elektryczności, uznany filozof, a do tego wielki mistrz wpływowej paryskiej loży „Neuf Soeurs” (*Dziewięć Sióstr*), należał do najbardziej rozpoznawalnych postaci tej epoki¹²⁴. Co prawda w 1777 roku przeprowadził się z samej stolicy do pobliskiego Passy, znanego z eksploatacji wód mineralnych, ale i tak pozostał idolem paryżan¹²⁵. Zdecydowanie wyróżniał się z otoczenia, gdyż nie nosił peruki, nie używał pudru, a jego znakiem rozpoznawczym były długie, siwe włosy, swobodnie opadające na ramiona. Swoją wagę miała też zapewne otaczająca go fama wynalazcy piorunochronu, człowieka — jak mówiono — „gromowładnego”, która silnie przemawiała do wyobraźni mieszkańców metropolii¹²⁶. Jak wspominała Élisabeth Vigée-Lebrun, budził on w mieście najwyższy entuzjazm, „tłum biegł za nim na promenadach i w miejscach publicznych; kapelusze, laski, tabakierki, wszystko było à la Franklin, a zaproszenie na jakiś obiad, w którym brała udział ta słynna osobistość, uważano za uśmiech fortuny”¹²⁷. Co ciekawe, mimo wielkiej sławy, jaką cieszył się w stolicy, nie zyskał chyba zbyt dużego poważania na dworze wersalskim. Owszem, Ludwikowi XVI być może imponowały naukowe osiągnięcia Franklina, a Marię Antoninę mogło bawić przezwisko „elektrycznego ambasadora” (*ambassadeur électrique*), jakie przyłgnęło do uczonego, ale w oczach dworu był on jednak przede wszystkim człowiekiem nisko urodzonym, samoukiem i drukarzem z zawodu¹²⁸. Co więcej, podobno „franklinomania” panująca w stolicy mocno irytowała króla, który zawsze był trochę zazdrosny o popularność innych osób¹²⁹.

Nie tylko jednak ten wybitny uczony pracował we Francji na sukces i sławę młodego amerykańskiego państwa. Współcześnie z nim czynili to również dwaj przyszli prezydenci Stanów Zjednoczonych — John Adams i Thomas Jefferson — a już na progu Rewolucji Francuskiej ich dzieło kontynuował będzie jeden z redaktorów amerykańskiej konstytucji Gouverneur Morris. Adams po raz pierwszy

¹²³ Wcześniej był tu już dwukrotnie (w 1767 i 1769 roku), ale wówczas jeszcze jako poddany króla Anglii. Zob. C.-A. Lopez, *Le sceptre et la foudre. Benjamin Franklin à Paris 1776–1785*, préf. É. Badinter, Paris 1990, s. 38.

¹²⁴ Szerzej o życiu i myśli Franklina A. Kopcewicz, M. Sienicka, *Historia literatury Stanów Zjednoczonych w zarysie. Wiek XVII–XIX*, Warszawa 1983, s. 64–74.

¹²⁵ P. Smith, *John Adams*, vol. I: 1735–1784, Norwalk, The Easton Press 1988, s. 379.

¹²⁶ R. Maurice, *Des Américains à Paris de Benjamin Franklin à Ernest Hemingway*, Paris 2004, s. 19–20.

¹²⁷ É. Vigée Le Brun, „*Les Femmes régnaient alors, la Révolution les a détrônées*”. *Souvenirs 1755–1842*, Édition établie et annotée par D. Masseau, Paris 2009, s. 472–473. Na temat swoistej „franklinomanii” w Paryżu zob. też R. W. Clark, *Benjamin Franklin. A biography*, Norwalk, The Easton Press 1993, s. 314.

¹²⁸ C.-A. Lopez, op. cit., s. 170–171.

¹²⁹ A. Poniatowski, C. Maisonneuve, *Benjamin Franklin*, Paris 2008, s. 256.

przyłynął do Francji w kwietniu 1778 roku¹³⁰. Stawiał wówczas pierwsze kroki w dyplomatycznej karierze i ta jego inauguracyjna misja na kontynencie nie należała do zbyt udanych¹³¹. Początkowo zatrzymał się w Paryżu, w Hôtel de Valois przy ulicy Richelieu, ale szybko zniechęcił się do panującego tam zgiełku i przeniósł do Passy, namówiony do tego zresztą przez Franklina¹³². Ich wzajemne relacje były jednak chłodne. Adams — purytanin z Nowej Anglii, w dodatku słynący z ciętego języka — był zgorzchnięty rozrywkowym trybem życia uczonego, w listach do żony i przyjaciół skarżył się, że ten zaniedbuje obowiązki służbowe, bo cały swój czas poświęca przyjmowaniu gości i składaniu wizyt¹³³. Zarzut był o tyle niesłuszny, że Franklin wygrywał w ten sposób sympatię wpływowych kręgów społeczeństwa dla sprawy kolonistów¹³⁴. Wiadomości o nieporozumieniach między członkami amerykańskiej delegacji dotarły wkrótce do Kongresu, który zdecydowanie stanął po stronie Franklina¹³⁵. Adams wobec tego powrócił do Ameryki, aczkolwiek w latach 1780–1785 jeszcze kilkakrotnie będzie się w Paryżu pojawiał. Nabierze nawet pewnej sympatii do tego miasta, co było tym bardziej naturalne, że znacznie już poprawił francuski, którym na początku władał bardzo słabo. Z Francją pożegna się na zawsze dopiero w 1785 roku, gdy wyjedzie do Londynu, by objąć stanowisko posła Stanów Zjednoczonych na dworze króla Jerzego III¹³⁶.

O ile rolę Adamsa było jedynie wspomaganie Franklina, Thomas Jefferson miał go definitywnie zastąpić na stanowisku ambasadora we Francji. Stanął przed trudnym wyzwaniem, zwłaszcza że w niczym nie przypominał swego wielkiego poprzednika. Był znacznie młodszy, raczej zamknięty w sobie, wykazywał nawet upodobanie do samotności — nie można więc było liczyć na to, że będzie tak jak „elektryczny ambasador” zarażał Francuzów optymizmem i humorem¹³⁷. A jednak szybko zjednał sobie sympatię i szacunek mieszkańców. Na pewno pomogła w tym

¹³⁰ W europejską podróż zabrał ze sobą syna — Johna Quincy — który także w przyszłości (w latach 1825–1829) będzie amerykańskim prezydentem. Por. J. Grobis, *Dzieciństwo i wychowanie Johna Quincy Adamsa*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Historica 18: 1984, Historia nowożytna i najnowsza, s. 41.

¹³¹ J. Grobis, *Europa Ancien Regime i Rewolucji w relacjach rodziny Adamsów z Massachusetts (1777–1817)*, [w:] *Rozprawy z dziejów XVIII wieku. Z dziejów komunikacji społecznej epoki nowożytnej*, pod red. J. Wojtowicza, Toruń 1993, s. 101. Por. idem, *Świat i polityka w poglądach Johna i Johna Quincy Adamsów (1755–1848)*, Łódź 1989, s. 40.

¹³² S. M. Alsop, *Les Américains à la cour de Louis XVI*, traduit de l'américain par H. Bel-lour, Paris 1983, s. 136–137.

¹³³ P. Smith, *John Adams*, vol. I, s. 378; R. W. Clark, *Benjamin Franklin...*, s. 347–348, 379. Por. L. Pastusiak, *Anegdota prezydenckie*, t. 1, Warszawa 1991, s. 36.

¹³⁴ J. Ferling, *John Adams, Diplomat*, „The William and Mary Quarterly”, Third Series, vol. 51, No 2 (Apr. 1994), s. 234–235.

¹³⁵ R. Maurice, *Des Américains à Paris...*, s. 28.

¹³⁶ P. Smith, op. cit., s. 467, 481; L. Pastusiak, *Prezydenci. Stany Zjednoczone od Jerzego Waszyngtona do Ronalda Reagana*, t. 1, Warszawa 1987, s. 88.

¹³⁷ N. Fouché, op. cit., s. 23.

decyzja o zamieszkaniu w Paryżu. Kilka razy zmieniał rezydencję¹³⁸, by ostatecznie we wrześniu 1785 roku znaleźć wymarzone miejsce — Hôtel de Langeac na rogu Pól Elizejskich i ulicy de Berri¹³⁹. Pałac ten, luksusowo wyposażony (nawet w bieżącą wodę, co należało wówczas do rzadkości), stał się odtąd amerykańską ambasadą i schronieniem dla wszystkich Amerykanów będących przejazdem we Francji. Jefferson chętnie zapraszał tutaj również francuskich przyjaciół, kuśił gości wykwintnym stołem, w tym winem w najlepszych gatunkach¹⁴⁰. Choć gustował w kuchni francuskiej, w swym niewielkim ogródku uprawiał również kukurydzę i inne rodzaje roślin sprowadzanych z rodzinnej Wirginii¹⁴¹.

Francuską stolicę Jefferson wysoko cenił¹⁴². Uważał ją przede wszystkim za doskonałe miejsce do robienia zakupów. Podczas pięcioletniego pobytu nabył tu w sumie ponad 60 obrazów, setki, a może tysiące książek, francuskie wina, porcelanę i srebra, kupił nawet trzy tuziny zapalek fosforycznych (były nowością na rynku), aby je powysyłać do znajomych w Ameryce. Do jednego z nich, Charlesa Thomsona, napisał w listopadzie 1784 roku: „Wygoda zapalenia świecy bez wychodzenia z łóżka, pieczętowania listów bez wzywania służby, rozniecania ognia bez krzemienia, krzesiwa, hubki itd. jest nieoceniona”¹⁴³. Brał udział w życiu kulturalnym miasta, został nawet członkiem elitarnego klubu szachowego (*Salon des Échecs*) w Palais-Royal¹⁴⁴. Słynął z zacięcia turystycznego i dokładnie poznał zarówno sam Paryż, jak i jego okolice. W niemałym stopniu przyczyniła się do tego romantyczna znajomość z zamężną angielską malarką Marią Cosway, którą poznał w 1786 roku¹⁴⁵. Oczarowany towarzyszką, służył jej wówczas za przewodnika

¹³⁸ J. Meacham, *Thomas Jefferson. L'art du pouvoir*, trad. de l'américain par C. Pitch, Paris 2014, s. 235–236; C. Fohlen, *Thomas Jefferson touriste, ou les voyages en Europe d'un diplomate américain*, [w:] *Voyages en histoire. Mélanges offerts à Paul Gerbod*, Textes réunis par C.-I. Brelot et J.-L. Mayaud, Besançon 1995, s. 176.

¹³⁹ J. Meacham, op. cit., s. 246. Rezydencję zburzono jeszcze w XIX wieku, gdyby wyobrazić ją sobie dzisiaj na dawnym miejscu, znajdowałaby się mniej więcej 50 metrów od Łuku Triumfalnego.

¹⁴⁰ C. Fohlen, *Thomas Jefferson touriste...*, s. 176.

¹⁴¹ J. Meacham, op. cit., s. 246.

¹⁴² K. Stelmasiak, *Władcy europejscy w opiniach Thomasa Jeffersona z lat 1784–1789*, [w:] *Spory o państwo w dobie nowożytnej. Między racją stanu a partykularyzmem*, pod red. Z. Anusika, Łódź 2007, s. 442.

¹⁴³ *The Writings of Thomas Jefferson*, collected and edited by Paul Leicester Ford, vol. IV: 1784–1787, New York–London 1894, s. 13–14.

¹⁴⁴ J. Meacham, op. cit., s. 243–244. Zob. też C. Fohlen, *Thomas Jefferson touriste...*, s. 178.

¹⁴⁵ Temu flirtowi (czy też może romansowi) interesujący artykuł poświęciła Katarzyna Stelmasiak. Zob. eadem, *Tomasz Jefferson i Maria Cosway — niespełniony romans w Paryżu*, [w:] *Antropologia miłości*, tom 1: *Miłość kobiety. Społeczno-kulturowe mechanizmy kreowania emocji*, pod red. B. Płonki-Syroki, J. Radziszewskiej i A. Szlagowskiej, Wrocław 2008, s. 159–167.

i oprowadził po wszystkich miejscach wartych zobaczenia¹⁴⁶. Pod koniec pobytu we Francji mocno zaangażował się w życie polityczne monarchii, pomagając markizowi La Fayette'owi zredagować tekst Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela¹⁴⁷. Już w październiku 1789 roku opuścił Paryż, udając się na zaplanowany, sześciomiesięczny urlop do Wirginii. Po jego zakończeniu zamierzał wrócić do Europy, ale nieoczekiwana nominacja na urząd sekretarza stanu w gabinecie prezydenta Washingtona zmusiła go do zmiany planów. Jako nowy zwierzchnik amerykańskiej służby dyplomatycznej sam wyznaczył swojego następcę we Francji, wskazując na Gouverneura Morrisa¹⁴⁸.

Morris, z wykształcenia prawnik, człowiek zasłużony dla sprawy amerykańskiej niepodległości, przyплыł do Francji już na początku 1789 roku. Podróżował głównie w interesach¹⁴⁹, toteż jego nominacja była zaskoczeniem. Niezle jednak wywiązywał się z powierzonych mu zadań, w czym na pewno pomagały arystokratyczne maniere i opinia światowca¹⁵⁰. Był też łatwo rozpoznawalny z racji swojej ułomności — w wyniku dość tajemniczego wypadku, jakiemu uległ w Filadelfii w 1780 roku, amputowano mu lewą nogę poniżej kolana i od tego czasu używał drewnianej protezy. Opowiadano, że tragiczny w skutkach wypadek był rezultatem romansowej natury Amerykanina — rzekomo miał zostać przyłapany in flagranti z mężatką i salwując się ucieczką z jednego z filadelfijskich domów, nieszczęśliwie wpadł pod koła nadjeżdżającej dorożki¹⁵¹. Jakkolwiek było naprawdę, nie przeszkodziło mu to w dalszej karierze. We Francji prowadził dziennik, stanowiący bezcenne świadectwo epoki¹⁵².

3.3. PRZYBYSZE Z MONARCHII HABSBUERSKIEJ

Odkąd relacje francusko-habsburskie uległy poprawie, a zwłaszcza od chwili, gdy Maria Antonina została królową Francji, mieszkańcy monarchii stali się dość częstymi gośćmi stolicy. Bez względu na motywacje, jakie im przyświecały, mogli liczyć na pomoc i protekcję, a przynajmniej życzliwość władczyni. Nieraz znajdowali zatrudnienie na dworze wersalskim¹⁵³, ale i w stolicy otwierały się

¹⁴⁶ C. Fohlen, *Thomas Jefferson touriste...*, s. 176–177.

¹⁴⁷ Z. Libiszowska, *Żołnierz wolności. La Fayette*, Łódź 1978, s. 180; W. Szyszkowski, *Twórcy Stanów Zjednoczonych. Waszyngton, Jefferson, Hamilton*, Warszawa 1980, s. 223–224.

¹⁴⁸ Z. Libiszowska, *Tomasz Jefferson*, Wrocław 1984, s. 180–181.

¹⁴⁹ J.-J. Fiechter, *Un diplomate américain sous la Terreur. Les années européennes de Gouverneur Morris 1789–1798*, Paris 1983, s. 12.

¹⁵⁰ C. Fohlen, *Jefferson à Paris 1784–1789*, Paris 1995, s. 92; Y. Bizardel, *Les Américains à Paris pendant la Révolution*, Paris 1972, s. 21.

¹⁵¹ R. Maurice, *Des Américains à Paris...*, s. 37–38; J.-J. Fiechter, op. cit., s. 25.

¹⁵² J.-J. Fiechter, op. cit., s. 12. Por. L. Pastusiak, *Dyplomacja...*, s. 123.

¹⁵³ Jak napisała Françoise Knopper, w samym tylko Wersalu osiedliła się austriacka „kolonia”, licząca co najmniej sto osób (damy dworu, lekarze, rzemieślnicy, paziowie i lokaje). Zob. eadem, *Admirateurs autrichiens venus à Versailles à l'époque de Marie-Antoinette*.

przed nimi nęcące perspektywy. Poddani cesarza z Niderlandów Austriackich zyskają sobie tu uznanie jako złotnicy, zegarmistrze, tkacze i hafciarze, producenci dobrej jakości ubrań oraz mebli¹⁵⁴. Artystycznie spełnią się we Francji znakomici czescy instrumentalisci, zwłaszcza waltorniści Jan Václav Štich (występujący pod pseudonimem „Giovanni Punto”), Johann Palsa oraz Ludvík Václav Lachnit, a także skrzypkowie — bracia Karel i Antonín Stamic¹⁵⁵. Wielką karierę zrobi Christoph Willibald Gluck, urodzony wprawdzie w Niemczech, ale emocjonalnie związany z dworem wiedeńskim, gdzie niegdyś uczył Marię Antoninę gry na klawesynie. W Paryżu, dzięki jej protekcji, zasłynie jako reformator francuskiej opery, będzie też stale uważany za ulubieńca królowej¹⁵⁶. W kilkudziesięciu tutejszych *ateliers* będą kształcić się przed Rewolucją młodzi flamandzcy i walońscy malarze, rzeźbiarze i graficy, a ich nazwiska w niedalekiej przyszłości staną się głośne. Można do nich zaliczyć artystów, takich jak François Van der Donckt, François Joseph Kinson, Jean-François Legillon i Augustin Van den Berghe. Na podkreślenie zasługuje fakt, że niektórzy młodzi adepci sztuki mogli tu liczyć na wsparcie znakomitych rodaków — nauczycielem przyszłych malarzy na miejscu w Paryżu stał się na przykład ich flamandzki kolega — Joseph-Benoît Suvée¹⁵⁷.

Największą furorę w stolicy w omawianym okresie wywołał jednak sam cesarz Józef II. We Francji był dwukrotnie (1777, 1781), za każdym razem występując incognito, pod nazwiskiem hrabiego Falkensteina¹⁵⁸. Wpisywał się w europejską modę, bo wojaże monarchów stawały się wówczas coraz bardziej popularne¹⁵⁹. Oczywiście nie zamierzał ukrywać swojej tożsamości, chodziło mu tylko o zaakcentowanie nieoficjalnego charakteru wizyty i uniknięcie krępujących wymogów etykiety¹⁶⁰. Przyjechał głównie z pobudek politycznych i rodzinnych, jednakże,

te, [w:] „*Voyages... Voyages...*”. *Hommages à Alain Ruiz*, Textes réunis par F. Knopper et J. Mondot, Presses Universitaires de Bordeaux, Pessac 2010, s. 35.

¹⁵⁴ J.-F. Dubost, op. cit., s. 244 i n.; D. Roche, *Les circulations dans l'Europe...*, s. 451–453.

¹⁵⁵ D. Hennebelle, *De Lully à Mozart. Aristocratie, musique et musiciens à Paris (XVII^e–XVIII^e siècles)*, Paris 2009, s. 327; M. Brenet, *Les concerts en France sous l'Ancien Régime*, Paris 1900, s. 310 i n.

¹⁵⁶ É. Lever, *Le crépuscule des rois. Chronique de la Cour et de la Ville 1757–1789*, Paris 2013, s. 290–291.

¹⁵⁷ D. Marechal, *Les peintres „belges” dans les ateliers parisiens, de la fin du XVIII^e siècle au début du XIX^e siècle*, [w:] *Les artistes étrangers à Paris. De la fin du Moyen Âge aux années 1920. Actes des journées d'études organisées par le Centre André Chastel les 15 et 16 décembre 2005*, Textes édités et introduits par M.-C. Chaudonneret, Bern 2007, s. 140–142.

¹⁵⁸ V. Barth, *Les visites incognito à la cour des Bourbons au XVIII^e siècle*, [w:] *Voyageurs étrangers à la cour de France 1589–1789: regards croisés*, sous la direction de C. Zum Kolk, J. Boutier, B. Klesmann et F. Moureau, Rennes-Versailles 2014, s. 328.

¹⁵⁹ Szerzej o pobytach książęcych i królewskich we Francji w XVIII wieku L. Bély, *La société des princes XVI^e–XVIII^e siècle*, Paris 1999, s. 510–535.

¹⁶⁰ Na temat podróży incognito zob. J. Ryba, *Kamuflaże oświeconych: „incognito”*, [w:] *Uwodzielskie oblicza oświecenia. Szkice obyczajowe II*, Katowice 2002, s. 71–72. Por.

ku rozczarowaniu Marii Antoniny, nie przyjął oferowanego mu mieszkania w Wersalu i wybrał rezydencję w stolicy, w „Hôtel de Tréville” przy ulicy Tournon¹⁶¹. Tą decyzją zaskarbił sobie szacunek paryskiej opinii publicznej, a jeszcze większe wrażenie zrobiła na mieszkańcach jego nieposkromiona ciekawość, ujawniona w następnych tygodniach. Odwiedzał tutejsze pałace, teatry, ogrody, szkoły, szpitale i przytułki. Obserwował przegląd wojsk na Polu Marsowym, przyglądał się funkcjonowaniu manufaktur, rozmawiał z naukowcami, literatami i artystami, pojechał nawet do podparyskiego Louveciennes, gdzie złożył kurtuazyjną wizytę niegdyśszej metresie Ludwika XV — hrabinie du Barry¹⁶². Choć na pierwszy rzut oka mogło to wyglądać na zbiór przypadkowych spotkań, w rzeczywistości Józef II poszukiwał przede wszystkim innowacji, które mógłby wykorzystać potem w Austrii i w paru przypadkach rzeczywiście się nie zawiodł. Pod wpływem wzorców francuskich założył na przykład w Wiedniu Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych, Instytut Inokulacji (gdzie dokonywano szczepień przeciwko ospie) oraz nowy szpital powszechny¹⁶³.

Pośród jego poddanych, którzy dokładniej udokumentowali swój pobyt¹⁶⁴, na wzmiankę zasługują szczególnie Franz Anton Hartig, oraz Wolfgang Amadeusz Mozart i jego matka — Anna Maria. Hartig, który przyjechał do Paryża w 1775 roku bezpośrednio po koronacji królewskiej w Reims, był w tamtym czasie specjalistą w zakresie kameralizmu. Przyjechał do Francji, obarczony przez cesarzową Marię Teresę misją polegającą na zbieraniu informacji na temat europejskiego rolnictwa i manufaktur, dlatego jego podróż rozciągnęła się również na Anglię i Italię. O Paryżu napisał co prawda niedużo, ale zwrócił uwagę na tamtejsze obyczaje, modę i instytucje¹⁶⁵. Mozart przybył do francuskiej stolicy wiosną 1778 roku w poszukiwaniu stałej posady. Nie udało mu się jej uzyskać, mimo że Maria Antonina była jego rodaczką, uchodziła za wielbicielkę muzyki i protektorkę uzdolnionych kompozytorów. Antonia Fraser w pięknej biografii poświęconej żonie Ludwika XVI twierdzi, że zaważyły na tym względy osobiste, gdyż władczyni była

idem, „*Incognito*” oświeconych (z księżną Izabelą Czartoryską w tle), [w:] *Oświeceniowe tutti frutti. Maskarady — konwersacja — literatura*, Katowice 2009, s. 20–21.

¹⁶¹ A. Babeau, *Les souverains étrangers en France du X^e au XVIII^e siècle*, „Revue des questions historiques”, R. 37: 1903, t. 29, s. 141–142.

¹⁶² Zob. F. Fejtő, *Józef II. Habsburg rewolucjonista*, przeł. A. Kołodziej, Warszawa 1993, s. 157–168.

¹⁶³ V. Barth, *Les visites incognito...*, s. 330; H. Reinalter, *Die Frankreichreise Josephs II. 1777*, [w:] „*Voyages... Voyages...*” *Hommages à Alain Ruiz*, Textes réunis par F. Knopper et J. Mondot, Pessac 2010, s. 56; F. Weissensteiner, *Habsburgowie*, przeł. B. i D. Lulińscy, Warszawa 2011, s. 246.

¹⁶⁴ Józef II także to uczynił, ale jego wzmianki o Paryżu są dosyć pobieżne. Zob. *Maria Theresia und Joseph II. Ihre Correspondenz sammt Briefen Joseph's an seinen Bruder Leopold*, hsg. von A. R. von Arneth, Wien 1867, Bd 2.

¹⁶⁵ F.-A. de Hartig, *Lettres sur la France, l'Angleterre et l'Italie*, Genève 1785. Por. F. Knopper, *Admirateurs autrichiens...*, s. 43–44. A. Babeau, *Les voyageurs en France...*, s. 183.

wówczas w ciąży i nie mogła poświęcić czasu utalentowanemu młodzieńcowi¹⁶⁶. Całkiem możliwe jednak, że tak jak wielu innych w tej epoce, ona również nie dostrzegła skali jego talentu¹⁶⁷. Na jej usprawiedliwienie należy dodać, że Mozart w dużej mierze sam zaprzepaścił swoje szanse, bo miał trudny charakter, unikał kontaktów z artystami, którzy mogli mu pomóc, a niektórych wręcz krytykował i traktował jak rywali¹⁶⁸. Zwyczajnie też nie dopisywało mu szczęście w paryskich kołach muzycznych, a jego wielkie plany być może ostatecznie zniweczyła tragedia rodzinna. Jego matka Anna Maria, która towarzyszyła mu w Paryżu, zmarła tu po krótkiej i gwałtownej chorobie na początku lipca, prawdopodobnie na dur brzuszny¹⁶⁹. Kto wie, jak potoczyłyby się jego dalsze losy, gdyby nie utracił najbliższej mu osoby? Zachowane listy Anny Marii, wysyłane z Paryża do męża, Leopolda Mozarta, dowodzą, że nie brakowało jej inteligencji i przenikliwości spojrzenia, więc być może przekonałaby syna do pozostania we Francji na dłużej. Warto dodać, że własną korespondencję prowadził z ojcem także Wolfgang — w obu przypadkach jest to nadzwyczajne źródło, bo ukazuje losy cudzoziemców niezamożnych, borykających się w Paryżu z drożyzną i kłopotami materialnymi¹⁷⁰.

Poddanym monarchii, o którym w kontekście tego okresu należy krótko wspomnieć, gdyż jego nazwisko znalazło się na ustach większości mieszkańców metropolii, był także charyzmatyczny wiedeński lekarz Franz Anton Mesmer, uznawany za prekursora bioenergoterapii w Europie. Nie napisał on wprawdzie diariusza podróży ani nie zasłynął ze swojej korespondencji, publikował jednak prace poświęcone stworzonej przez siebie doktrynie medycznej, którą nazywano ówczesnie magnetyzmem zwierzęcym lub mesmeryzmem¹⁷¹. Zakładała ona, że przyczyną wszystkich chorób jest zaburzenie przepływu energii („kosmicznego fluidu”) w organizmie i że aby je zwalczyć, wystarczy przeprowadzić kurację polegającą na dotyku, dynamicznych pociągnięciach dłońmi po całym ciele

¹⁶⁶ A. Fraser, *Maria Antonina. Podróż przez życie*, przeł. I. Stąpor, Warszawa 2006, s. 213.

¹⁶⁷ Liczyła się zresztą ze zdaniem matki (Marii Teresy), która również zlekceważyła młodego kompozytora, choć miała okazję go poznać. Zob. Z. Góralski, *Maria Teresa*, Wrocław 1995, s. 194. Por. S. Zweig, *Maria Antonina*, przeł. Z. Petersowa, Katowice 1984, s. 56.

¹⁶⁸ A. Kolb, *Mozart*, przeł. M. L. Kalinowski, Warszawa 1990, s. 75, 81 i n.

¹⁶⁹ J. Nieznanowska, *Obraz osiemnastowiecznej medycyny europejskiej w korespondencji rodziny Mozartów*, Warszawa 2004, s. 34–35; G. Mollat du Jourdin, *Mozart à Paris*, Paris 1956, brak paginacji.

¹⁷⁰ Zob. W. A. Mozart, *Correspondance*, t. II (1777–1778), t. III (1778–1781), réunie et annotée par W. A. Bauer, O. E. Deutsch et J. H. Eibl, trad. de l'allemand par G. Geffray, Paris 1987–1989. Tamże listy Anny Marii i Wolfganga do Leopolda Mozarta. Por. też idem, *Listy*, Wybór, przekład, komentarze, kalendarium, indeksy I. Dembowski, Warszawa 1991 (tu jednak tylko listy kompozytora).

¹⁷¹ Zob. np. F. A. Mesmer, *Précis historique des faits relatifs au magnétisme animal jusques en avril 1781*, trad. de l'allemand, Londres 1781.

(tzw. passusach) lub użyciu specjalnych baterii magnetycznych¹⁷². Jego pierwsze doświadczenia praktyczne na terenie Austrii nie były zbyt zachęcające — wyjechał z ojczyzny w atmosferze skandalu i z etykietką szarlatana¹⁷³. Dopiero w Paryżu, do którego dotarł w 1778 roku, jego teorie trafiły na podatny grunt¹⁷⁴. Jak sam nie bez zaskoczenia przyznał, zanim jeszcze zdążył sobie znaleźć w stolicy jakieś mieszkanie, już był oblegany przez potencjalnych pacjentów¹⁷⁵. Wkrótce rzeczywiście stworzył własny gabinet, ale stosowane tam niekonwencjonalne metody terapii ściągnęły na niego potępienie ze strony przedstawicieli „oficjalnego” nurtu medycyny. Bezskutecznie próbował przekonywać do swoich racji francuskich uczonych. Stawił się nawet na posiedzeniu Królewskiej Akademii Nauk, potraktowano go tam jednak niepoważnie, czym był głęboko urażony¹⁷⁶. Mimo to przez kilka lat rozwijał swą działalność bez przeszkód, a nawet z sukcesami, w czym niewątpliwie pomogła protekcja królowej¹⁷⁷. Grupowe seanse magnetyczne, jakie urządzał, cieszyły się ogromną popularnością. Ten wspaniały dla Mesmera okres zakończył się w 1784 roku, kiedy to trzy niezależne komisje złożone z lekarzy i uczonych uznały, że jego praktyki są potencjalnie szkodliwe dla zdrowia i moralnie dwuznaczne (gdyż jego pacjentkami były często kobiety, a ich publiczne dotykane w tamtej epoce — nawet usprawiedliwione wskazaniem medycznymi — uważano za nieprzyzwoite)¹⁷⁸. W wyniku tego orzeczenia Mesmer utracił część klienteli, ale nie zaprzestał działalności — częściej natomiast zaczął wyjeżdżać poza stolicę, na krótko udał się też do Anglii, zawsze jednak z wojaży tych powracał do Paryża¹⁷⁹. Aż do Rewolucji będzie tu przyjmował pacjentów, choć na pewno z mniejszą ostentacją niż kiedyś¹⁸⁰. Niezmiennie też on sam i jego seanse pozostaną czymś w rodzaju atrakcji turystycznej, pasjonującej przybyszów z całej Europy.

3.4. WŁOSI

Goście z Italii, choć nie tak licznie reprezentowani w Paryżu, jak Anglicy czy Niemcy, zaliczali się do najbardziej wszechstronnych. Ceniono ich tutaj jako złotników i jubilerów, specjalistów w zakresie pirotechniki i widowisk, muzy-

¹⁷² B. Płonka-Syroka, *Mesmerizm. Od astrologii do bioenergoterapii*, wyd. 3 popr. i uzup., Wrocław 2007, s. 70 i n.

¹⁷³ Ibidem, s. 44 i n.

¹⁷⁴ J. Thuillier, *Franz Anton Mesmer ou l'Extase magnétique. Biographie*, Paris 2004, s. 200.

¹⁷⁵ F. A. Mesmer, *Précis historique...*, s. 29.

¹⁷⁶ Nic nie osiągnął także w Królewskim Towarzystwie Medycznym. Zob. J. Thuillier, op. cit., s. 202–203.

¹⁷⁷ B. Płonka-Syroka, op. cit., s. 56.

¹⁷⁸ Ibidem, s. 58–62.

¹⁷⁹ J. Thuillier, op. cit., s. 293.

¹⁸⁰ Ibidem, s. 300.

ków oraz aktorów. Do tej grupy narodowej wypada zaliczyć również Sabaudczyków, których wymieniano jako odrębną nację, zapewne z uwagi na specyfikę wykonywanych przez nich profesji. Znajdowali bowiem często zatrudnienie w mniej prestiżowych zawodach, jako służący, czyściciele butów, a także robotnicy niewykwalifikowani, mający się niemal każdego zajęcia. Rzecz niezwykła, rejestry policyjne nie odnotowały wśród nich żadnego przypadku kominiarza, mimo że wykonywanie głównie tej profesji przypisywał im jednoznacznie Louis-Sébastien Mercier¹⁸¹. Wśród włoskich przybyszów, których znamy z nazwiska, a którzy w omawianym okresie pojawili się nad Sekwaną i cieszyli się znaczną renomą, należy wymienić m.in. sławnych awanturników Giacomo Casanovę (1783)¹⁸² i Giuseppe Balsama, który posługiwał się zmyślnym nazwiskiem i tytułem hrabiego Cagliostro (1781, 1785)¹⁸³. Znanymi postaciami byli specjaliści od organizowania pokazów pirotechnicznych — szczególnie Giovanni Battista Torre¹⁸⁴ oraz pięciu braci Ruggieri (Pietro, Francesco, Antonio, Petronio i Gaetano)¹⁸⁵. Paryż przyciągał również naukowców, takich jak choćby Alessandro Volta (1781, 1782)¹⁸⁶.

Rozgłos zyskali tu włoscy kompozytorzy, instrumentalisci i śpiewacy. W tej pierwszej grupie postacią najbardziej wyrazistą był neapolitańczyk Niccolò Piccinni, znany z tego, że — w przeciwieństwie do Christopha Willibalda Glucka — preferował w swych dziełach muzykę kosztem recytatywy, a włoskie bel canto stawiał ponad muzyką dramatyczną. Mimo że wysoko cenił twórczość niemieckiego kolegi, został wbrew swej woli wykreowany na jego głównego przeciwnika. Stołeczna publiczność w 1778 roku wręcz podzieliła się na obozy „gluckistów” i „piccinnistów”, i z zainteresowaniem śledziła „pojedynek” obu tych muzycznych znakomitości¹⁸⁷. Do najbardziej rozpoznawalnych instrumentalistów zaliczani

¹⁸¹ J.-F. Dubost, op. cit., s. 244 i n.; D. Roche, *Les circulations dans l'Europe...*, s. 451–453.

¹⁸² A. Buisine, *Casanova*, przeł. K. Szeżyńska-Maćkowiak, Warszawa 2006, s. 356.

¹⁸³ R. Gervaso, *Cagliostro. Życie Giuseppe Balsama, maga i awanturnika*, przeł. A. Wasilewska, Warszawa 1992, s. 87–91. Por. D. Dalbian, *Le comte de Cagliostro*, Paris 1983, s. 125.

¹⁸⁴ É. Campardon, *Les spectacles de la foire. Théâtres, acteurs, sauteurs et danseurs de corde, monstres, géants, nains, animaux curieux ou savants (...) depuis 1595 jusqu'à 1791*, Paris 1877, t. II, s. 469–471; É. Belmas, *Les espaces du jeu à Paris du XVI^e à XVIII^e siècle*, [w:] *Les Histoires de Paris (XVI^e–XVIII^e siècle)*, t. 2, s. 110.

¹⁸⁵ C.-F. Ruggieri, *Précis historique sur les fêtes, les spectacles et les réjouissances publiques...*, Paris 1830, s. 77; É. Campardon, op. cit., t. II, s. 341–342. W czasach Ludwika XVI aktywnie działał zwłaszcza Petronio Ruggieri.

¹⁸⁶ M. Canonica, F. Vidal, *Italiens de prestige à Paris et en Ile-de-France. Histoire et actualité*, interventions de P. Garofalo, A. La Gumina, M. Lazar, G. Martinet, Paris 2002, s. 42.

¹⁸⁷ F. Bluche, op. cit., s. 113–114. Spór był długotrwały — Nikołaj Karamzin wspomina, że jeszcze w 1790 roku był świadkiem kłótni w Operze o to, który z tych dwóch kompozytorów był lepszy. Zob. idem, *Lettres d'un voyageur russe...*, s. 189–190. Por. *Encyklopedia muzyki*, pod red. A. Chodkowskiego, wyd. 2, popr. i rozsz., Warszawa 2006, s. 684.

byli Ivan Jarnović, Niccolò Mestrino oraz Giovanni Battista Viotti¹⁸⁸. Nieustającą popularnością cieszyły się też śpiewaczki, takie jak Francesca Farinella, Maria Balconi Caravoglia, Francesca Danzi czy Brigida Giorgi, znana później pod męzkowskim nazwiskiem Banti¹⁸⁹.

Do najcenniejszych włoskich świadectw o francuskiej metropolii należą bez wątpienia pamiętniki Carla Goldoniego. Ten mistrz włoskiej komedii w 1762 roku przybył do Paryża z rodzinnej Wenecji, gdzie nie czuł się doceniany, mimo że tam przecież powstały jego najlepsze utwory („*Oberżystka*”, „*Gbury*”, „*Awantura w Chioggii*” itp.). W stolicy Francji obiecywano mu stałą posadę w teatrze¹⁹⁰. Choć wiele wskazywało na to, że nareszcie doczeka się upragnionej stabilizacji materialnej, we Francji nie powodziło mu się najlepiej. Kontynuował tu karierę literacką, lecz żadnego wybitnego dzieła scenicznego już nie stworzył. Utrzymywał się pisując libretta do oper komicznych i wysyłając je do różnych europejskich stolic, korzystał też z finansowego wsparcia swojego bratanka¹⁹¹. Okresowo przenosił się z Paryża do Wersalu, licząc, że uzyska zatrudnienie na dworze (np. w latach 1775–1780), bez większych jednak rezultatów¹⁹². Niepowodzenia bynajmniej go nie zraziły i pozostał we Francji do końca życia. Co więcej, polubił swoją przybraną ojczyznę, pokochał zwłaszcza Paryż, świadectwem czego jest życzliwy dla miasta ton jego pamiętników, napisanych, co bardzo znamienne, w języku francuskim (1783–1787)¹⁹³. Nie był to oczywiście jedyny przybysz z Italii, który przelał na papier swoje wspomnienia z pobytu w metropolii, jego świadectwo jest jednak najbardziej wartościowe, nawet jeśli przez niektórych uznawane byłoby za tendencyjne. Warto podkreślić, że zupełnie nie zgadza się ono z odczuciami innego włoskiego pisarza, obecnego w ówczesnym Paryżu — Vittoria Alfieriego. Jakkolwiek ten piemoncki poeta i podróżnik należał do najwybitniejszych twórców swojej epoki, to jednak miał skomplikowaną osobowość, a jego stosunek do Paryża był niejasny i pełen sprzeczności¹⁹⁴. Pojawiał się tam kilkakrotnie na prze-

¹⁸⁸ D. Hennebelle, *De Lully à Mozart*, s. 327.

¹⁸⁹ A. Fabiano, *Histoire de l'opéra italien en France (1752–1815). Héros et héroïnes d'un roman théâtral*, Paris 2006, s. 73.

¹⁹⁰ K. Żaboklicki, *Carlo Goldoni*, Warszawa 1984, s. 365.

¹⁹¹ Ibidem, s. 393, 404.

¹⁹² G. Bertrand, *Le modèle de Versailles à l'épreuve du voyage éclairé (1751–1780)*, [w:] *Voyageurs étrangers à la cour de France 1589–1789: regards croisés*, sous la direction de C. Zum Kolk, J. Boutier, B. Klesmann et F. Moureau, Rennes-Versailles 2014, s. 191.

¹⁹³ C. Goldoni, *Pamiętniki*, przeł. M. Rzepińska, Warszawa 1958; K. Żaboklicki, op. cit., s. 409. Zob. też *Mały słownik pisarzy włoskich*, pod red. J. Gałuszki, Warszawa 1969, s. 96–98.

¹⁹⁴ J. A. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław 1985, s. 314–315. Por. J. Heistein, *Historia literatury włoskiej. Zarys*, wyd. 3, popr. i uzup., Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 146–150. Zob. też G. Procacci, *Historia Włochów*, przeł. B. Kowalczyk-Trupiano, Warszawa 1983, s. 251.

strzeni 25 lat (po raz pierwszy w 1767, po raz ostatni w 1792 roku)¹⁹⁵. Podróże te zrelacjonował w swej późniejszej autobiografii¹⁹⁶. Przedstawił tam miasto w złym świetle, przekonywał, że paryskie domy były brzydkie, kościoły brudne, a kobiety pozbawione urody, dziwacznie poubierane i używające przesadnej ilości pudru¹⁹⁷. Prawdopodobnie przed wybuchem Rewolucji patrzył na tamtejsze realia bardziej przychylnie — to dopiero późniejsze wydarzenia, które zmusiły go do ucieczki z Paryża, przepełniły go goryczą i niechęcią do wszystkiego co francuskie¹⁹⁸. Sam zresztą przyznaje, że kiedy przybył tam w 1785 roku z miłością swojego życia — Luizą Stolberg d'Albany¹⁹⁹, miasto wydało mu się istnym rajem²⁰⁰.

3.5. HISZPANIE I PORTUGALCZYCY

Hiszpania miała ówczesnie nie najlepszą opinię we Francji — chociaż dokonała reform wewnętrznych w duchu Oświecenia, wciąż postrzegana była jako kraj zaściankowy i zacofany, szczególnie ze względu na niezwykle silne wpływy Kościoła²⁰¹. Opinię taką zdawał się potwierdzać los czołowego hiszpańskiego *ilustrado*, Pabla Antonia de Olavide, który w 1778 roku uciekł do Francji przed Inkwizycją²⁰². Na szczęście, na straży interesów Królestwa Hiszpanii stał w Paryżu przez 14 lat (1773–1787)²⁰³ polityk wielkiego formatu, eksponujący z pewnością jego bardziej nowoczesne oblicze — hrabia Pedro de Aranda²⁰⁴. Objęcie placówki dyplomatycznej we Francji było dla niego rodzajem honorowego ze-

¹⁹⁵ A. Dupuy, *Voyageurs italiens à la découverte de la France (1789–1848)*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine”, T. 9: 1962, n°4, s. 266 i n.

¹⁹⁶ Jej pierwsza redakcja powstała w 1790, a ostateczna wersja — w 1803 roku. Zob. J. Miszalska, M. Surma-Gawłowska, *Historia teatru i dramatu włoskiego, t. I: od XIII do XVIII wieku*, Kraków 2008, s. 380–381.

¹⁹⁷ V. Alfieri, *Ma vie. Mémoires écrits par lui-même, et traduits de l'italien par A. de La-tour*, édition établie, présentée et annotée par M. Traversier, Paris 2012, s. 130.

¹⁹⁸ K. Żaboklicki, *Historia literatury włoskiej*, Warszawa 2008, s. 227. Por. G. Oliva, *Voyageurs italiens face au Paris révolutionnaire: 1789–1792*, [w:] *Paris et la Révolution, Présentation de M. Vovelle, Actes du Colloque de Paris I, 14–16 Avril 1989*, Paris 1989, s. 354.

¹⁹⁹ Była ona wówczas żoną pretendenta angielskiego Karola Edwarda Stuarta, z którym jednak żyła w separacji. Zob. M. Niemojowska, *Ostatni Stuartowie*, Warszawa 1992, s. 259 i n.

²⁰⁰ V. Alfieri, *Ma vie*, s. 306–307.

²⁰¹ Zob. m.in. Ch. Matthey, *L'ombre et les Lumières. Une vision française de l'Espagne au 18^e siècle, „Dix-huitième siècle”*, R. 40: 2008/1, s. 416.

²⁰² Olavide został z miejsca we Francji okrzyknięty „ofiara fanatyzmu”. Zob. L.-P. de Bachaumont, *Mémoires secrets pour servir à l'histoire de la République des Lettres en France depuis 1762 jusqu'à nos jours ou Journal d'un observateur*, t. 12, Londres 1784, s. 209.

²⁰³ Z półroczną przerwą na urlop od 10 grudnia 1783 do 20 maja 1784 roku. Zob. D. Ozanam, *Les diplomates espagnols du XVIII^e siècle. Introduction et répertoire biographique (1700–1808)*, Madrid–Bordeaux 1998, s. 141.

²⁰⁴ C. Taracha, *Od fascynacji do frustracji. Pedro de Aranda, hiszpański wojskowy z XVIII wieku*, [w:] *Od Lepanto do Bailén. Studia z dziejów wojskowości hiszpańskiej (XV–XIX wiek)*, Wstęp i red. C. Taracha, Lublin 2010, s. 111–112.

śłania — pełnił już jednak ważniejsze urzędy, był m.in. przewodniczącym Rady Kastylii. Przyjechał więc do Paryża bez entuzjazmu, ale swoją funkcję wypełniał sumiennie i z klasą, „miał w sobie godność bez arogancji, powagę bez ociężałości, był nieprzenikniony, nie będąc tajemniczy” — przyznawał jeden ze współczesnych²⁰⁵. Roztaczał wokół siebie aurę niewiarygodnego wręcz przepychu i luksusu, a choć prowadził dom otwarty i dużo wydawał, cieszył się opinią dyplomaty, który nie ma długów²⁰⁶.

Trudno uznać, by Hiszpanie w tej epoce tłumnie odwiedzali Paryż, jednakże ich pobyt nie należał do rzadkości, a w paru przypadkach został solidnie udokumentowany. Dużo informacji o mieście przekazali potomnym zwłaszcza dwaj podróżnicy — José Viera y Clavijo²⁰⁷ oraz Antonio Ponz y Piquer²⁰⁸. Pierwszy z nich był dobrze znanym w swej ojczyźnie botanikiem i etnografem, pionierem badań nad florą Wysp Kanaryjskich. W 1777 roku wyruszył w europejską podróż edukacyjną (*Grand Tour*) w charakterze preceptora młodego markiza del Viso²⁰⁹. Trasa podróży wiodła przez Francję, część Niderlandów, kraje niemieckie i włoskie. Na każdym kroku, także w Paryżu, Viera przekonywał się o słabościach i zapóźnieniach cywilizacyjnych swego kraju i nie krył związanej z tym frustracji w listach do hiszpańskich przyjaciół²¹⁰. Stolicę Francji postrzegał jako miejsce nadzwyczajnej aktywności intelektualnej, naukowej i artystycznej, jako ośrodek pod tym względem nieporównywalny z żadnym miastem w Hiszpanii. Z jego diariusza przebija bezkrytyczny zachwyt dla francuskiej kultury, który można nawet określić mianem gallomanii²¹¹.

Pod taką laurką nie podpisałby się z pewnością Antonio Ponz y Piquer. Duchowny, historyk sztuki i sekretarz Akademii San Fernando, w 1783 roku odbył półroczną podróż po Francji, Anglii, Belgii i Holandii. W jej trakcie dwukrotnie zawitał do Paryża. Efektem wojażu była szczegółowa relacja, spisana w formie listów do fikcyjnych adresatów. Zawiera wprawdzie sporo zapożyczeń (np. z Mer-

²⁰⁵ P.-M.-G. duc de Lévis, *Souvenirs et portraits 1780–1789, Nouvelle édition, augmentée*, Paris 1815, s. 167.

²⁰⁶ J. Flammermont, *Les correspondances des agents diplomatiques étrangers en France avant la Révolution*, Paris 1896 s. 459 i n. Zob. też D. Ozanam, op. cit., s. 142.

²⁰⁷ J. de Viera y Clavijo, *Viages a Francia, Flandes, Italia y Alemania, por los años de 1777 á 1781*, Santa Cruz de Tenerife 1849.

²⁰⁸ *Viage fuera de España, por D. Antonio Ponz, secretario de S. M., consiliario de la Real Academia de San Fernando etc. etc., dedicado al Rey N-tro Señor*, t. 1, ed. 2, Madrid 1791.

²⁰⁹ V. Galván González, *La imagen de París en las letras hispanas del siglo XVIII: un diario de viajes de José Viera y Clavijo*, „Philologica Canariensis”, 1995, z. 1, s. 94.

²¹⁰ Ibidem, s. 97.

²¹¹ Ibidem, s. 100. Zob. też R. Padrón Fernández, *La Francia de finales del siglo XVIII en el Diario de viaje del ilustrado español José Viera y Clavijo*, [w:] *La cultura del otro: español en Francia, francés en España. La culture de l'autre: espagnol en France, français en Espagne*, ed. por M. Bruña, M. G. Caballos, I. Illanes, C. Ramírez, A. Raventós, Universidad de Sevilla 2006, s. 226.

ciera), ale za to szczegółowo opisane są tam paryskie zabytki i dzieła sztuki. Autor — co ciekawe — stanął w roli obrońcy swojego kraju przed różnego sortu prześmiewcami. Odważnie porównywał Paryż z Madrytem i dowodził, że na wielu płaszczyznach hiszpańska stolica nie ustępuje Miastu Świąteł. Tam zaś, gdzie dostrzegał jej przewagę (choćby w zakresie zaopatrzenia w wodę czy troski o stan szpitali), nie krył złośliwej satysfakcji²¹².

Próby „odbrazowania” Hiszpanii nie na wiele się jednak zdały. Jeszcze w 1782 roku w „*Encyclopédie Méthodique*” Panckoucke’a ukazał się bardzo krytyczny wobec tego kraju artykuł pióra Nicolasa Masson de Morvilliersa. Autor zakwestionował w nim cywilizacyjną rolę Hiszpanii i dopytywał się, czy w ogóle kraj ten uczynił coś wartościowego dla Europy. Sprawa stała się głośna po obu stronach Pirenejów, z powodu tego tekstu doszło nawet do napięć w relacjach francusko-hiszpańskich²¹³. Ostro i zdecydowanie odpowiedział na niego Antonio José de Cavanilles y Palop — botanik walencki, który przebywał wtedy w Paryżu jako preceptor książąt Infantado²¹⁴. W starannie przygotowanej publikacji dowodził, że przedstawianie Hiszpanii jako kraju ze słabym, paralitycznym rządem, niekompetentnymi dowódcami, niedorozwiniętą kulturą i tyranizującymi naród księżmi, jak to czyni Masson de Morvilliers, całkowicie wypacza obraz rzeczywistości²¹⁵.

Do Paryża i jego instytucji odniósł się też w interesujący sposób Pedro Almodóvar del Río. Był on doświadczonego dyplomata, pracował m.in. w Petersburgu, Londynie i Lizbonie. Jego sztandarowe dzieło literackie, „*Década Epistolar sobre el Estado de las letras en Francia*”²¹⁶, to rezultat pobytu w Paryżu w 1780 roku. Wizyta była nieco przypadkowa, bo na skutek zerwania stosunków dyplomatycznych między Hiszpanią a Wielką Brytanią książę musiał pośpiesznie opuścić Londyn i przez Paryż powracał do kraju. Praca, która stanowi pokłosie tego pobytu,

²¹² F. Lafarga, *Voyageurs espagnols dans l'Europe du XVIII^e siècle*, „Intercambio”, R. 3: 1992, s. 21; C. Morange, *Le voyage en France d'Antonio Ponz ou l'Espagne au coeur*, [w:] *L'image de la France en Espagne pendant la seconde moitié du XVIII^e siècle*, éd. J.-R. Aymes, Paris 1996, s. 241. Por. też A. del Río, *Historia literatury hiszpańskiej. Podręcznik*, t. II: *Od roku 1700 do czasów współczesnych*, przeł. K. Wojciechowska, Warszawa 1972, s. 20.

²¹³ F. Étienvre, *Avant Masson, Jaucourt: L'Espagne dans l'Encyclopédie de Diderot et d'Alembert*, „Bulletin Hispanique”, T. 104: 2002, nr 1, s. 162; Ch. Matthey, *L'ombre et les Lumières...*, s. 422–423.

²¹⁴ J. R. Aymes, *Images croisées franco-espagnoles des voyageurs et des résidents temporaires (XVIII^e siècle et premières décennies du XIX^e): principales lignes de force et séquences*, [w:] *Plus Oultre II. Mélanges consacrés aux littératures ibériques et ibéro-américaines offerts à Daniel-Henri Pageaux*, préf. de S. Habchi, postf. de A. M. Machado, Paris 2011, s. 58–59; Ch. Matthey, op. cit., s. 422–423.

²¹⁵ *Observations de M. l'Abbé Cavanilles sur l'article Espagne de la nouvelle Encyclopédie*, Paris 1784, s. 2–3.

²¹⁶ P. F. de Luján y Góngora, duque de Almodóvar del Río, *Década Epistolar sobre el Estado de las letras en Francia. Su fecha en París, año de 1780*, Madrid 1781.

składa się z 10 listów datowanych od stycznia do czerwca 1780 roku, rzekomo wysyłanych do korespondenta w Madrycie. Również i tu mamy do czynienia z fikcją literacką, bo korespondent taki nie istniał, do czego zresztą autor przyznał się w nowej edycji dzieła z 1792 roku. Książka nie jest może nazbyt obszerna, ale zawiera dość wyważone sądy o Paryżu i jego mieszkańcach, zasługuje więc na wspomnienie²¹⁷.

Inkwizycja zbierała też swoje żniwo w ówczesnej Portugalii — w 1778 roku uciekli przed nią do Francji m.in. poeta Filinto Elísio oraz przyrodnik Félix da Silva Avelar, który w Paryżu przyjmie antykizowane nazwisko Brotero²¹⁸. Temu ostatniemu w pierwszych latach emigracji będzie pomagał znamienity rodak, od lat mieszkający w Paryżu — António Ribeiro Sanches. Protekcja ta pozwoli rozwijać młodemu człowiekowi zainteresowania przyrodnicze — w przyszłości Brotero zyska europejską sławę jako botanik²¹⁹. Sanches był lekarzem i erudytą o bardzo szerokich horyzontach, współpracującym niegdyś z *Encyklopedią*. U schyłku życia zajmował się naukowo problematyką zwalczania chorób wenerycznych i publikował głównie na ten temat²²⁰. Portugalczykiem był też fizyk, konstruktor i wynalazca João Jacinto de Magalhães (Magellan) — daleki krewny słynnego żeglarza. W drugiej połowie XVIII wieku rezydował przeważnie w Londynie, ale do Paryża często przyjeżdżał. Znał wielu paryskich ludzi pióra, w tym także Rousseau, którego zdążył odwiedzić w 1778 roku w Ermenonville, na krótko przed jego śmiercią²²¹. Wśród portugalskich przybyszów do postaci najbardziej rozpoznawalnych należała też zapewne Luísa Rosa Todi, sopranistka urodzona w Setúbal. Występowała w stolicy Francji już pod koniec lat siedemdziesiątych, wzbudzając entuzjazm wśród paryskich melomanów, a nawet zyskując grono admiratorów nazywanych „todistami” (*todistes*). Nic dziwnego, że wracała później do Paryża wielokrotnie²²².

3.6. HOLENDRZY, SZWAJCARZY, GENEWCZYCY

Dla mieszkańców Zjednoczonych Prowincji osiemnastowieczny Paryż niezmiennie pozostawał ważnym ośrodkiem edukacji i szkołą dobrych manier. Szczególnie

²¹⁷ F. Lafarga, *Voyageurs espagnols...*, s. 19; idem, *Francia en la Década Epistolar del Duque de Almodóvar: información, opinión e imagen*, [w:] *L'image de la France en Espagne...*, s. 215.

²¹⁸ Brotero, czyli „miłośnik śmiertelników” (z połączenia greckiego *brothos* i *eros*). Zob. A. Pellerin, *Les Portugais à Paris au fil des siècles et des arrondissements*, Paris 2009, s. 57.

²¹⁹ Ibidem, s. 57–58.

²²⁰ Ibidem, s. 38–40. Por. G. Dulac, *Science et politique: les réseaux du dr António Ribeiro Sanches (1699–1783)*, „Cahiers du monde russe”, R. 43: 2002/2, s. 252 i n.

²²¹ A. Pellerin, op. cit., s. 33–34.

²²² Ibidem, s. 22.

popularne stały się wśród nich studia z zakresu medycyny bądź też chirurgii²²³. Działali tutaj również holenderscy kupcy i rzemieślnicy (ebeniści, kuśnierze, sprzedawcy diamentów)²²⁴, a także bankierzy (np. rodziny Vandenyer, Abbe-ma i de Kock)²²⁵. Nie brakowało też wybitnych artystów, wśród których duże kariery przypadną w udziale braciom Gerardowi i Cornelisowi Van Spaendonck (oba zostają przyjęci do Królewskiej Akademii Malarstwa i Rzeźby, pierwszy w 1781, drugi w 1789 roku)²²⁶.

Odnajdujemy również w stolicy Francji znamienitych przedstawicieli holenderskiej nauki — w 1785 roku przyjechał m.in. Martinus Van Marum, człowiek o wszechstronnych zainteresowaniach (lekarz, fizyk i chemik)²²⁷. Większą rozpoznawalność zyska na pewno pięć lat później, kiedy dokona skroplenia amoniaku, już teraz jednak był postacią o dużych aspiracjach²²⁸. Jednym z ważnych powodów przyjazdu było złożenie uszanowania „wielkiemu Franklinowi”, połączone przy okazji z prezentacją własnej pracy z dziedziny elektroniki²²⁹. Ze swej krótkiej wizyty we Francji Van Marum pozostawił pisemną relację, z której wynika, że jego przewodnikiem po Paryżu stał się inny z obecnych tam Holendrów — Adriaan Gilles Camper, syn wybitnego anatoma i fizjologa Petrusa Campera, uzupełniający tutaj swą wiedzę z astronomii. Wspólnie zwiedzali najważniejsze z naukowego punktu widzenia miejsca stolicy (np. Gabinet Historii Naturalnej), a Camper zapewne pomagał też starszemu koledze w dotarciu do naukowców francuskich²³⁰.

Wydarzeniami, które spowodowały wzmożony napływ mieszkańców Zjednoczonych Prowincji do Francji, były niepokoje wewnętrzne, szczególnie konflikt

²²³ W. Frijhoff, *Les voyageurs néerlandais en France du XVII^e au début du XIX^e siècle*, [w:] *Les Pays-Bas et la France des Guerres de Religion à la création de la République Batave*, réd. W. Frijhoff et O. Moorman van Kappen, Nijmegen 1993, s. 104; idem, *Le Paris vécu des Néerlandais: de l'Ancien Régime à la Restauration*, [w:] *Paris: de l'image à la memoire. Représentations artistiques, littéraires, socio-politiques*, réd. M.-C. Kok Escalle, Amsterdam–Atlanta 1997, s. 31.

²²⁴ J. Mathorez, *Les étrangers en France sous l'ancien régime*, t. 2, Paris 1921, s. 323–324.

²²⁵ Rodzina Vandenyer została naturalizowana we Francji za Ludwika XV, dwa pozostałe rody osiedliły się nad Sekwaną po „Rewolucji” holenderskiej 1787 roku. Zob. A. Plessis, *La Révolution et les banques en France: de la Caisse d'escompte à la Banque de France*, „Revue économique”, vol. 40, n°6, *Révolution de 1789: Guerres et Croissance économique*, Nov. 1989, s. 1004.

²²⁶ J. Mathorez, *Les étrangers en France...*, t. 2, s. 324.

²²⁷ A. Quetelet, *Notice sur Martin Van Marum, né à Groningue en 1750, mort à Harlem en 1838*, „Annuaire de l'Académie Royale des Sciences et Belles-Lettres de Bruxelles”, R. 3: 1837, s. 144–145.

²²⁸ B. Belhoste, op. cit., s. 53. Por. A. K. Wróblewski, *Historia fizyki od czasów najdawniejszych do współczesności*, Warszawa 2006, s. 359–360.

²²⁹ M. Van Marum, *Journal Physique de mon séjour à Paris 1785*, [w:] *Life and work*, edited by R. J. Forbes, vol. II, Haarlem 1970, s. 220.

²³⁰ Z gronem uczonych francuskich udało się rzeczywiście nawiązać kontakty. Zob. ibidem, s. 222 i n.

między stronnictwami „patriotów” i „oranżystów” — w 1787 roku omal nie przerodził się w regularną wojnę domową²³¹. Przy wsparciu wojsk pruskich namiestnik Wilhelm V Orański opanował sytuację, ale pokonani i prześladowani odtąd „patrioci” masowo opuszczali kraj — wielu z nich osiedliło się we Francji, licząc na wsparcie polityczne czy nawet wojskowe dworu wersalskiego. Nie udało im się przekonać króla do interwencji, ale holenderska kolonia uchodźców politycznych stosunkowo łatwo zintegrowała się z mieszkańcami Paryża. Pomogły w tym z pewnością mieszkające tutaj Holenderki, które powychodziły za mąż za francuskich notabli (jak na przykład urodzona w Amsterdamie Margaretha Cornelia van de Poll, obecnie hrabina d’Usson, albo córka szlachcica z Geldrii — Sophia Van Neukirchen-Nijvenheim, aktualnie markiza de Champcenetz). Dzięki ich życzliwości łatwiejsze zadanie miała w 1788 roku delegacja uchodźców holenderskich, która przybyła na dwór wersalski. Zaproszona prawdopodobnie przez ministra spraw zagranicznych Armanda-Marca de Montmorin, dotarła również do wpływowych polityków francuskich, w tym do Jacquesa Neckera. W skład tej delegacji wszedł Lambert Engelbert Van Eck, który spisał relację z tej francuskiej podróży²³².

Szwajcarzy przybywający do Francji i osiedlający się tutaj cieszyli się pewnymi przywilejami, zarówno gospodarczymi, jak i osobistymi (m.in. zwolnieniem z podatku *taille*, z obowiązku kwaterowania żołnierzy i z poboru do milicji). Wynikało to z łączącego kantony szwajcarskie i Francję sojuszu, odnowionego zresztą w 1777 roku²³³. W Paryżu kojarzyli się przede wszystkim z trzema rodzajami zawodowej aktywności: pracą w sektorze bankowym, zatrudnieniem w rzemiośle precyzyjnym (jako zegarmistrze, jubilerzy, grawerzy, konstruktorzy maszyn) oraz służbą w Gwardii Szwajcarskiej²³⁴. Blisko związani z kantonami pozostawali Genewczycy, wówczas nienależący jeszcze do Konfederacji, ale również chętnie parający się takimi branżami gospodarki, jak bankierstwo czy zegarmistrzostwo. Z Republiki Genewskiej właśnie wywodziły się dwie wybitne osobistości epoki — Jean-Jacques Rousseau oraz Jacques Necker. Rousseau w badanym przeze mnie okresie schodził już powoli ze sceny, coraz bardziej izolował się od ludzi, trudno też było uzyskać u niego wizytę. Nie była to rzecz nieosiągalna, o czym świadczy przykład angielskiego kupca Thomasa Bentley’a, który marzenie takie spełnił w sierpniu 1776 roku²³⁵. Dni wielkości filozofa powoli jednak przemijały,

²³¹ Szerzej na ten temat J. Balicki, M. Bogucka, *Historia Holandii*, wyd. 2 popr. i uzupeł., Wrocław 1989, s. 266–271.

²³² A. Baggerman et R. Dekker, op. cit., s. 79.

²³³ P. Gern, *Aspects des relations franco-suisses au temps de Louis XVI. Diplomatie — économie — finances*, Neuchâtel 1970, s. 227 i n.

²³⁴ J.-F. Dubost, op. cit., s. 244 i n.; D. Roche, *Les circulations dans l’Europe...*, s. 451–453. Por. też J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii*, wyd. 2, uzupeł. i popr., Wrocław 1989, s. 121–122.

²³⁵ P. France, *J.-J. Rousseau vu par un visiteur anglais en août 1776*, „Dix-huitième siècle”, R. 5: 1973, s. 271.

inaczej niż w przypadku Neckera, którego popularność stale wówczas rosła. Ten bankier, a w latach 1768–1776 również dyplomata (minister Republiki Genewskiej), przeszedł do historii jako jeden z najpopularniejszych polityków we Francji schyłkowego okresu *ancien régime*²³⁶.

Choć pozostawił po sobie wiele pism, w gruncie rzeczy pozostaje do dziś postacią nieco zagadkową. Wysoki, poważny, chłodny i mało mówny, a do tego niespecjalnie przyjemny²³⁷, był jednak przez paryżan szanowany za bezinteresowność i zamiłowanie do filantropii, „bardziej był przywiązany do rodzaju ludzkiego niż do swoich przyjaciół, dla których prawie nic nie czynił” — napisał baron i dyplomata Karl von Gleichen²³⁸. Wspierany przez miejscowe salony, poczytne gazety i członków Akademii Francuskiej zyskał sobie sławę finansowego „geniusza” i urósł do rangi męża opatrnościowego, który pobudzi rozwój gospodarczy państwa, a przy okazji pozwoli Francji wygrać wojnę z Anglią bez uciekania się do nowych podatków²³⁹. W kreowaniu tego wizerunku pomagały mu własne zdolności publicystyczne oraz aktywność towarzyska. Wzorem innych znanych osobistości stolicy stworzył w swym domu salon, w którym rolę gospodyni kurtuazyjnie przyznawano pani Necker. W rzeczywistości było to wspólne przedsięwzięcie obojga małżonków. Można nawet domniemywać, iż Jacques Necker celowo eksponował rolę swojej żony, aby nie narazić się na zarzut, że wydaje obiady i kolacje, by pozyskać przyjaciół i przy ich poparciu sięgnąć po władzę²⁴⁰. Jakkolwiek było, trzykrotnie (1776, 1788, 1789) wchodził do rządu, nie będąc ani Francuzem, ani katolikiem, ani urodzonym szlachcicem, a jego odwołanie w lipcu 1789 roku wyprowadziło oburzonych mieszkańców Paryża na ulice i uruchomiło lawinę, której nie dało się już zatrzymać²⁴¹.

Ważną postacią identyfikowaną ze Szwajcarią był Philipp Curtius, berneński lekarz, który do Paryża przyjechał jeszcze w latach sześćdziesiątych i od razu zdobył tam olbrzymią popularność dzięki niecodziennym zdolnościom artystycznym — potrafił bowiem wykonywać figury woskowe naturalnej wielkości. Z czasem sztuki modelowania postaci ludzkich nauczył się przy nim Marie Grosholtz (córka jego gospodyni) i po jego śmierci, pod męzkim nazwiskiem, jako Madame Tussaud, będzie kontynuować działalność gabinetu figur, początkowo we Francji,

²³⁶ J. C. Bonnet, *Od rodziny do ojczyzny*, [w:] *Historia ojców i ojcostwa*, pod red. J. Delumeau i D. Roche’a, przeł. J. Radożycki i M. Paloetti-Radożycka, Warszawa 1995, s. 253–254. Zob. też L. Burnand, *Les Pamphlets contre Necker. Médias et imaginaire politique au XVIII^e siècle*, Paris 2009, s. 18–19.

²³⁷ Złośliwcy nazywali go „Monsieur Boursouffle” (Pan Nadęty). Zob. J.-P. Patat, *La crise financière et la fin de l’Ancien Régime*, préf. de J.-C. Trichet, Paris 2014, s. 113.

²³⁸ *Souvenirs de Charles-Henri baron de Gleichen*, précédés d’une notice par M. P. Grimblot, Paris 1868, s. 52.

²³⁹ L. Burnand, *Necker et l’opinion publique*, Paris 2004, s. 17–18.

²⁴⁰ A. Lilti, op. cit., s. 67–68.

²⁴¹ L. Burnand, *Necker...*, s. 18 i n.; idem, *Les Pamphlets contre Necker*, s. 143.

a od 1802 roku w Anglii²⁴². Curtius wystawiał swe dzieła w kilku miejscach stolicy (zwykle najbardziej uczęszczanych, jak Bulwar Temple i Palais-Royal). Jego kolekcja składała się głównie z woskowych popiersi luminarzy współczesności (Woltera, Rousseau, Franklina, Neckera, Filipa Orleańskiego, a także Mesmera). Jak podkreślał anonimowy podróżnik angielski w 1788 roku, choć wejście do gabinetu Curtiusa na Bulwarach było tanie (jedynie 2 solidy od osoby), to właściciel miał tylu klientów, że jego dzienny zysk sięgał czasem aż 300 liwrow, co było zawrotną sumą pieniędzy²⁴³.

3.7. NIEMCY

Obecność Niemców w przedrewolucyjnym Paryżu była już wprawdzie przedmiotem różnych opracowań, najczęściej jednak dotyczą one osób zatrzymujących się w tym mieście na krótko²⁴⁴. Wciąż mało — szczególnie w Polsce — wiemy o tych mieszkańcach Rzeszy, którzy zdecydowali się osiedlić we Francji na stałe lub osiąść tam na dłuższy czas. A przecież znamy przykłady błyskotliwych karier, które przypadły w udziale niejednemu z nich. Christoph Philipp Oberkampff, choć urodził się w Szwabii, spełnienie znalazł w swojej przybranej ojczyźnie — w Jouy pod Paryżem założył manufakturę tkanin drukowanych i uznawany jest dziś za ojca francuskiego przemysłu bawełnianego²⁴⁵. Marką samą w sobie byli niemieccy ebeniści (stolarze artystyczni), skupieni głównie na przedmieściu Saint-Antoine. W omawianym okresie do najsławniejszych zaliczali się Johann-Heinrich Riesener, Wilhelm Beneman, David Roentgen, Johann

²⁴² Madame Tussaud, *Mémoires et souvenirs sur la Révolution Française*, recueillis par F. Hervé, traduits de l'anglais et présentés par N. Vallée, Arléa 2005, s. 7–8; V. R. Schwartz, *Spectacular realities. Early mass culture in fin-de-siècle Paris*, Berkeley, University of California Press 1999, s. 92.

²⁴³ *Voyage d'un Anglais à Paris (1788)*, „Revue rétrospective”, R. 1889, t. 11, s. 138.

²⁴⁴ S. Diezinger, *Paris in deutschen Reisebeschreibungen des 18. Jahrhunderts (bis 1789)*, „Francia”, vol. 14 (1986), s. 263–330; H.-W. Jäger, *Zum Frankreichbild deutscher Reisender im 18. Jahrhundert*, [w:] *Aufklärungen. Frankreich und Deutschland im 18. Jahrhundert*, Band 1, Hsg. von G. Sauder und J. Schlobach, Heidelberg 1985, s. 203–219; B. Struck, *Nie Zachód, nie Wschód. Francja i Polska w oczach niemieckich podróżnych w latach 1750–1850*, przeł. Z. Owczarek, R. Zielnik-Kołodzińska, red. nauk. I. Kąkolewski, B. Rutkowska, Warszawa 2012.

²⁴⁵ W samym Paryżu Oberkampff również bywał, a latem 1774 roku zawarł tutaj związek małżeński. Zob. A. Labouchère, *Oberkampff (1738–1815)*, Paris 1866, s. 47. Por. J. Meyer, *Négociants allemands en France et négociants français en Allemagne au XVIII^e siècle*, [w:] *Deutsche in Frankreich, Franzosen in Deutschland 1715–1789. Institutionelle Verbindungen, soziale Gruppen, Stätten des Austausches. Allemands en France, Français en Allemagne 1715–1789. Contacts institutionnels, groupes sociaux, lieux d'échanges*, hsg. von/publiés par J. Mondot, J.-M. Valentin, J. Voss, J. Thorbecke, Sigmaringen 1992, s. 117.

Ferdinand Schwerdfeger czy też Adam Weisweiler²⁴⁶. Osobną grupę stanowili producenci instrumentów muzycznych. Choć znamy ich nazwiska²⁴⁷, na ironię zakrawa fakt, że dziś szerzej znany jest chyba tylko wytwórca klawesynów Tobias Schmidt, i to głównie dlatego, że w początkach Rewolucji powierzono mu skonstruowanie pierwszego modelu gilotyny²⁴⁸. Wielu bardziej anonimowych, pracujących zarobkowo przybyszów z Rzeszy, było zatrudnionych w sektorze usług — jako lokaje, lekarze, właściciele hoteli, pensjonatów, oberż i kawiarni. Słynny „Hôtel de Tréville”, w którym zatrzymywał się cesarz Józef II, także miał niemieckiego właściciela — niejakiemu Schmellinga²⁴⁹.

Ci spośród niemieckich przybyszów, którzy pojawiali się w metropolii raczej okazjonalnie, też niekiedy odnosili znaczące sukcesy. Odgrywali doniosłą rolę zwłaszcza w życiu muzycznym miasta, przyjeżdżając w ramach europejskiego tournée lub na cyklicznie odbywające się imprezy. Zdarzało się, że maestrią głosu czy wirtuozerią gry podbijali paryską publiczność. W 1778 roku kapitalne wrażenie wywarł na tutejszych melomanach Anton Raaff, wybitny tenor urodzony w Bonn na terenie elektoratu Kolonii (czarował swym głosem pomimo dość zaawansowanego jak na śpiewaka wieku — miał już bowiem 64 lata)²⁵⁰. Wówczas również objawiła się publiczności nowa gwiazda pośród śpiewaczek — sopranistka z Kassel, Gertrud Elisabeth Mara. Rzecz to o tyle ciekawa, że zrównoważyła ona sławę Portugalki Rosy Todi, a nawet zyskała w Paryżu własne grono wielbicieli, tzw. maratystów (*maratistes*) — stanęli oni w opozycji do „todistów”, a dyskusje między zwolennikami jednej i drugiej solistki były nie mniej burzliwe niż spory „gluckistów” z „piccinnistami”²⁵¹. Trudno wymienić nazwiska wszystkich wyróżniających się na gruncie paryskim niemieckich instrumentalistów — sukcesy w Paryżu odnosili choćby oboista Friedrich Ramm, waltornista Karl Turrschmidt, klarncista Valentin Roeser oraz fleciści Johann Baptist Wendling i Johann Georg Wunderlich. Czasem zyskiwali oni też stanowiska w prywatnych orkiestrach, utrzymywanych przez paryskich arystokratów²⁵².

Swoistymi „ambasadorami kultury niemieckiej” byli w Paryżu ludzie tej rangi, co długoletni redaktor opiniotwórczego periodyku „*Correspondance littéraire*”

²⁴⁶ U.-Ch. Pallach, *Deutsche Handwerker im Frankreich des 18. Jahrhunderts* [w:] *Deutsche in Frankreich...*, s. 94; J. Meyer, *Négociants allemands...*, s. 111; A. Ruiz, *Allemands en France de 1789 à 1848*, [w:] *Dictionnaire du monde germanique*, sous la dir. de É. Décultot, M. Espagne et J. Le Rider, Paris 2007, s. 23–24.

²⁴⁷ J. Mathorez, *Les étrangers en France...*, t. 2, s. 143–144.

²⁴⁸ D. Gerould, *Historia gilotyny. Legenda i moral*, przeł. A. Kruczkowska, Gdańsk 1996, s. 22. Por. A. Ruiz, *Allemands en France de 1789 à 1848*, s. 23–24.

²⁴⁹ F. Fejtő, op. cit., s. 161.

²⁵⁰ M. Brenet, *Les concerts en France...*, s. 318.

²⁵¹ Ibidem, s. 319–320.

²⁵² Ibidem, s. 331; D. Hennebelle, *De Lully à Mozart*, s. 326; idem, *Quand les musiciens colonisaient les hôtels aristocratiques parisiens*, „Dix-huitième siècle”, R. 43: 2011/1, s. 65 i n.

Friedrich Melchior von Grimm, wybitny grafik i kolekcjoner dzieł sztuki Johann Georg Wille czy też profesor języka niemieckiego w Szkole Wojskowej — Adrian Christian Friedel. Często wspomagali oni gości zza Renu, było nawet w dobrym tonie złożyć im kurtuazyjną wizytę i tak niejednokrotnie czynić będą również przybysze, którzy swe podróże zrelacjonowali²⁵³.

Spisywanie relacji podróżniczych było zjawiskiem dość powszechnym wśród niemieckich gości metropolii. Czasami większą sławą cieszą się dziś ich pisemne świadectwa z pobytu niż oni sami — stosunkowo niewiele bowiem możemy powiedzieć o takich autorach, jak protestancki teolog z Hanoweru Christoph Friedrich Lindemann, nauczyciel gimnazjalny z Karlsruhe Heinrich Sander, właściciel ziemski pochodzący z Hamburga Johann Jacob Volkmann czy też Jacob Christian Schaeffer — saski lekarz towarzyszący w podróży edukacyjnej dwóm członkom rodziny Thurn und Taxis²⁵⁴. Wielokrotnie będę się na te źródła powoływał, nie zapominając jednak i o tych, które wyszły spod ręki osób ówczesnie szerzej znanych i sławniejszych (przynajmniej w skali Rzeszy Niemieckiej). Jedną z takich postaci była bez wątpienia Sophie von La Roche. Choć pisywała sentymentalne powieści epistolarne, a jedna z nich („*Historia panny von Sternheim*”), zdobyła nawet spory rozgłos w kraju i za granicą²⁵⁵, Sophie przeszła do historii przede wszystkim jako pierwsza w Niemczech kobieta, która zredagowała i opublikowała swój diariusz podróży oraz jako dama prowadząca przez pewien okres życia prestiżowy salon literacki w Ehrenbreitstein koło Koblencji²⁵⁶. Odbyla podróże w sumie do czterech krajów — Szwajcarii (1784), Francji (1785) oraz Holandii i Anglii (1786), ale tylko relacja z wojażu po Francji została opublikowana²⁵⁷. Pani La Roche udała się tam korzystając z zaproszenia przyjaciółki — Elise von Bethmann — jadącej do ojca, który był bankierem mieszkającym w Bordeaux²⁵⁸. Spisany przez nią dziennik zaskakuje obiektywizmem, wiernie opisuje życie biednych i bogatych mieszkańców metropolii i bez wątpienia należy do najlepszych niemieckich relacji tego

²⁵³ T. Grosser, *Les voyageurs allemands en France. Études de cas et perspectives d'analyse*, [w:] *Deutsche in Frankreich, Franzosen in Deutschland 1715–1789. Institutionelle Verbindungen, soziale Gruppen, Stätten des Austausches*, hsg. von J. Mondot, J.-M. Valentin, J. Voss, Sigmaringen 1992, s. 218–220; M. Werner, *Des artistes allemands en France au XVIII^e siècle. Le cas Wille*, [w:] *Deutsche in Frankreich...*, s. 176.

²⁵⁴ Niedawno wydana książka B. Strucka o podróżach Niemców do Francji zawiera jedynie krótkie wzmianki na ich temat. Zob. idem, *Nie Zachód, nie Wschód...*, passim.

²⁵⁵ R. Dampc-Jarosz, *Zwierciadła duszy. Estetyka listów pisarek niemieckich epoki klasyczo-romantycznej*, Katowice 2010, s. 61–62.

²⁵⁶ S. von La Roche, *Journal d'un voyage à travers la France 1785*, traduction par M. Lung, T. Dunskus, A. Lung-Faivre avec collaboration de J. Mondot, Saint-Quentin-de-Baron 2012, s. 5–7.

²⁵⁷ C. Zum Kolk, *Paris et Versailles dans le récit de voyage de Sophie von La Roche: un regard féminin sur la cour et la société française à l'aube de la Révolution (1785)*, [w:] *Voyageurs étrangers à la cour de France...*, s. 259.

²⁵⁸ Ibidem, s. 261–262.

typu²⁵⁹. Często porównywana bywa z nim relacja Heinricha Storch, naukowca urodzonego w Rydze, ale wykształconego na uniwersytetach niemieckich (w Jenie i Heidelbergu). Bezpośrednio po studiach, w 1786 roku wyruszył on do Francji, a z wyprawy pozostawił obszerną pisemną relację. W późniejszym okresie swego życia Storch zwiąże swoje losy z Rosją i przejdzie do historii nie tyle jako pisarz podróżniczy, co statystyk i ekonomista czerpiący z poglądów Adama Smitha²⁶⁰.

W 1787 roku do metropolii zawitał Johann Christoph Bode — dziennikarz, kompozytor i tłumacz, a przy tym człowiek znany w kręgu niemieckich „oświeconych”²⁶¹. Przyjechał w nadziei na nawiązanie kontaktów z paryską masonerią, a dokładniej z lożą *Les Amis Réunis* — sam należał do Związku Iluminatów (*Iluminatenbund*), który choć nie głosił zbyt radykalnych haseł, został niedawno poddany prześladowaniom i uległ rozproszeniu²⁶². Bode miał nadzieję, że podróż do Miasta Świąteł pozwoli ożywić ruch wolnomularski w Niemczech²⁶³. Oczekiwania te się nie spełniły, choć w jej efekcie powstał interesujący dziennik²⁶⁴.

Znakomitym źródłem pokazującym Paryż u progu Rewolucji jest diariusz młodego arystokraty wirtemburskiego — Wilhelma von Wolzogen, który przyjechał do stolicy we wrześniu 1788 roku, aby dokształcić się w dziedzinie architektury. Jego uwagi na temat miasta są czasem krytyczne, ale prawie zawsze oryginalne i warte przytoczenia. Obserwował wszak z bliska coraz bardziej niespokojne miasto i bieżące wydarzenia, w tym dramatyczne wypadki z 14 lipca 1789 roku²⁶⁵. Choć to, co się wówczas stało, napawało Wolzogenę odrazą, niemała grupa Niemców właśnie na wieść o wybuchu wyruszyła do Francji, by z bliska przyjrzeć się sytuacji. Nazywa się ich czasem „pielgrzymami wolności”, gdyż byli mocno przywiązani

²⁵⁹ Ibidem, s. 271–272.

²⁶⁰ G. von Kieseritzky, *Storch Heinrich Friedrich*, [w:] *ADB*, Band 36, Leipzig 1893, s. 437. Zob. H. Storch, *Skizzen, Szenen und Bemerkungen auf einer Reise durch Frankreich gesammelt*, Heidelberg 1790.

²⁶¹ J. Mondot, *Un franc-maçon allemand à Paris en 1787 ou le voyage de raison de Johann Joachim Christoph Bode*, [w:] *L'Allemagne et la France des Lumières...*, s. 187–188. C. Werner, *Le voyage de Bode à Paris en 1787 et „le complot maçonnique”*, „Annales historiques de la Révolution française”, vol. 253: 1983, s. 433–434.

²⁶² Szerzej na temat iluminatów A. Wolff-Powęska, *Niemiecka myśl polityczna wieku Oświecenia*, Poznań 1988, s. 123–136; J. Wojtowicz, *Masoneria — wielka niewiadoma?*, s. 23–26; R. Gervaso, *Bracia przekłęci. Historia masonerii*, przeł. K. Kościelak, Warszawa 2005, s. 108–111. W podróży towarzyszył Bodemu Wilhelm von dem Bussche, także związany z Iluminatami.

²⁶³ J. Mondot, op. cit., s. 194–195; H. Schüttler, *Johann Christoph Bodes Reise nach Paris im Jahre 1787 und die Loge „Les Amis Réunis”*, „Quatuor Coronati”, Jb. Nr 27: 1990, s. 38.

²⁶⁴ J. J. Ch. Bode, *Journal von einer Reise von Weimar nach Frankreich. Im Jahr 1787*, Hsg. von H. Schüttler, München 1994. Por. też H. Schüttler, op. cit., s. 37–48; C. Werner, *Le voyage de Bode...*, s. 442.

²⁶⁵ W. von Wolzogen, *Journal de voyage à Paris (1788–1791), suivi du Journal politique (1793) et de la Correspondance diplomatique (1793)*, traduit de l'allemand par M. Trémouza, Lille 1998.

do idei rewolucyjnych²⁶⁶. Jako jeden z pierwszych przybył znany w Niemczech brunszwicki pedagog Joachim Heinrich Campe. Formalnie był preceptorem dwóch młodzieńców: Wilhelma von Humboldta (w przyszłości pruskiego męża stanu) oraz niejakiego Wiesela. Była to więc podróż edukacyjna, jednak zaowocowała aż dwoma — niezależnymi od siebie — opisami miasta. Zarówno Campe, jak i Humboldt, z zacięciem obserwowali stolicę i zachodzące w niej wypadki, w tym zwłaszcza rozbiórkę Bastylii²⁶⁷.

3.8. SZWEDZI

Relacje francusko-szwedzkie od wielu lat pozostawały przyjazne, a w tej epoce stały się wręcz zażyłe. Było to przede wszystkim zasługą króla Gustawa III, wychowanego w duchu francuskim i lepiej władającego językiem Woltera niż ojczystym²⁶⁸. Szwedzki monarcha dwukrotnie w swoim życiu odwiedzał francuską stolicę (najpierw w 1771, później w 1784 roku)²⁶⁹. Ta druga wizyta była zwieńczeniem kilkunastomiesięcznej podróży monarchy po Europie. Jego szwedzcy poddani eskapadę tę krytykowali jako frywolną, ekstrawagancką i niezmiernie kosztowną²⁷⁰. Samemu królowi przyniosła ona jednak doraźne korzyści w postaci zawarcia sojuszu z Francją oraz odnowienia nawiązanych przed trzynastoma laty kontaktów z literatami i artystami oświeceniowego Paryża, a także z damą salonową, markizą de Boufflers, uznawaną za wielką admiratorkę Szwecji²⁷¹. Przy okazji zobaczył takie paryskie osobliwości jak starty balonów i gabinet Mersera (ówcześnie znajdujący się przy Placu Vendôme)²⁷². Był także na głośnej komedii *Wesele Figara*²⁷³. Jak sam się wyraził, sztuka została doskonale zagrana,

²⁶⁶ A. Ruiz, *Le pèlerinage vers la „terre bénie de la liberté”. La France et les Français vus par les voyageurs et émigrés politiques allemands de la Révolution de 1789 au „printemps des peuples” de 1848*, [w:] *Interférences franco-allemandes et Révolution Française*, Textes recueillis par J. Mondot et A. Ruiz, Bordeaux 1994, s. 172.

²⁶⁷ *Été 89. Lettres d'un Allemand à Paris*, texte de Joachim Heinrich Campe traduit par J. Ruffet, Paris 1989; Wilhelm von Humboldt, *Tagebuch der Reise nach Paris und der Schweiz 1789*, [w:] *Wilhelm von Humboldts Tagebücher*, ed. A. Leitzmann, Berlin 1968, s. 76–236; Zob. też E. M. Kowalska, *Wilhelm von Humboldt. Życie, dzieło, mit*, Rzeszów 2006, s. 33–34.

²⁶⁸ Z. Anusik, *Od liberała do despoty. Ewolucja postawy Gustawa III w latach 1771–1792*, [w:] *Władza i polityka w czasach nowożytnych*, pod red. Z. Anusika, Łódź 2011, s. 155.

²⁶⁹ Monarcha podróżował incognito, jako hrabia Hagi. Zob. C. Nordmann, *Gustave III. Un démocrate couronné*, Lille 1986, s. 27, 193 i n.

²⁷⁰ Z. Anusik, *Od liberała do despoty*, s. 171.

²⁷¹ Idem, *Dyplomacja szwedzka wobec kryzysu monarchii we Francji w latach 1787–1792*, Łódź 2000, s. 117. Por. M. Fumaroli, *Gustave III de Suède, Parisien de Stockholm*, [w:] *Quand l'Europe parlait français...*, s. 349 i n.

²⁷² A. Geffroy, *Gustave III et la cour de France, suivi d'une étude critique sur Marie-Antoinette et Louis XVI apocryphes*, éd. 2, Paris 1867, t. 2, s. 33–34.

²⁷³ M. Fumaroli, *Gustave III...*, s. 350.

aczkolwiek poruszana w niej tematyka wydała mu się dosyć zuchwałą²⁷⁴. Choć w stolicy podejmowano go entuzjastycznie, nie bardzo wierzył w spontaniczność tych reakcji, toteż przed opuszczeniem Paryża poprosił sekretarza ambasady szwedzkiej Nilsa von Rosensteina o zebranie i przesłanie mu pisemnych relacji, jakie ukażą się na temat jego pobytu. Posłuszny urzędnik zadanie wykonał, zapewniając, że monarcha zrobił doskonałe wrażenie na dworze i w stołecznym mieście, a jedyne pretensje zgłaszały podobno młode damy, którym jakoby okazywał zbyt mało galanterii²⁷⁵. Tak przedstawiona opinia o królu była wyraźnie przesłodzona — w rzeczywistości Gustaw III nieco rozczarował współczesnych, szczególnie tych, którzy pamiętali jego poprzednią wizytę. W 1771 roku był daleko bardziej przystojny i nie miał jeszcze ubytków w uzębieniu, które teraz stały się bardzo widoczne²⁷⁶. Przebywająca akurat w stolicy Anna Francesca Cradock zapisała w swym dzienniku podróży, że Gustaw III był brzydki i bez wdzięku w sposobie poruszania się i w wyrazie twarzy²⁷⁷.

Osobowością Paryża był bez wątpienia długoletni minister pełnomocny dworu szwedzkiego, a od 1772 roku ambasador — Gustaf Philip hrabia Creutz (przebywał we Francji w latach 1766–1783)²⁷⁸. Lubiano go z uwagi na osobistą uprzejmość, wyrafinowane maniery, gusta artystyczne oraz talenty literackie (był dość znanym szwedzkim poetą). Rezydował w pałacu de Bonnac przy ulicy de Grenelle-Saint-Germain, gdzie podejmował licznych gości, zarówno korpus dyplomatyczny i cudzoziemców, jak również Szwedów goszczących w metropolii²⁷⁹. Wśród tych ostatnich byli synowie szwedzkiej arystokracji, osoby protegowane przez Gustawa III, aspirujące do służby w armii francuskiej, zabiegające o zaprezentowanie na dworze lub wprowadzenie do któregoś z paryskich salonów albo też wysyłane do Francji po naukę rzemiosła (w tym kucharze szwedzcy kształcący się w Paryżu)²⁸⁰. Naturalnie Creutz sam także odwiedzał różne kręgi towarzyskie stolicy, i to z niebywałą intensywnością²⁸¹. Biorąc pod uwagę, że na co dzień prowadził wystawny tryb życia, trudno się dziwić, że jego długi stale rosły i gdy opuszczał Francję w 1783 roku, osiągnęły niewyobrażalną sumę 356 tysięcy liwrow²⁸².

²⁷⁴ Gustaw III do hrabiego Creutza, Paryż, 10 czerwca 1784, [w:] *Gustave III par ses lettres*, Éd. G. von Proschwitz, Norstedts–Stockholm–Paris 1986, s. 263.

²⁷⁵ Nils von Rosenstein do Gustawa III, Paryż, 5 sierpnia 1784, *ibidem*, s. 275–277.

²⁷⁶ F. Kermina, *Hans-Axel de Fersen*, Paris 2001, s. 83.

²⁷⁷ *Journal de Madame Cradock*, s. 57–58.

²⁷⁸ Ch. Wolff, *L'aristocratie suédoise et la France dans la seconde moitié du XVIII^e siècle*, „Histoire, économie et société”, R. 29: 2010, nr 1, s. 58.

²⁷⁹ É. Lever, *Le crépuscule des rois*, s. 194; J. Mathorez, *Les étrangers en France...*, t. 2, s. 378.

²⁸⁰ Ch. Wolff, *op. cit.*, s. 59–60.

²⁸¹ Według oficjalnych danych policyjnych, jedynie w latach 1775–1782 obecność hrabiego Creutza w salonach Paryża wspomniano 821 razy. Zob. A. Lilti, *Le monde des salons*, s. 127.

²⁸² Ch. Wolff, *op. cit.*, s. 64.

Oczywiście w listach do władcy Creutz tłumaczył wydatki honorem narodu i obowiązkami wynikającymi ze swej rangi, aczkolwiek wyjaśnienia te nie brzmiały przekonująco²⁸³. Gustaw III mimo wszystko bardzo go cenił i po jego powrocie do kraju powierzył mu urząd prezesa Kancelarii, a tym samym oddał w jego ręce ster szwedzkiej polityki zagranicznej. Creutz będzie pozostawał na tym stanowisku aż do śmierci w październiku 1785 roku²⁸⁴.

Ważną rolę w ówczesnej Francji odgrywał Axel von Fersen — zamożny arystokrata i oficer szwedzki, pozostający jednak przeważnie w służbie francuskiej. Olśniewająco przystojny, elegancki, romantyczny, o doskonałych manierach, z łatwością mówiący po francusku i w paru innych językach, zrobił niezwykle wrażenie na Marii Antoninie²⁸⁵. Królową i Fersena połączyło silne uczucie, z braku wystarczających dowodów nie sposób jednak dociec, jaka była prawdziwa natura ich związku²⁸⁶.

Swego rodzaju honorową „ambasadorką” Szwecji w Paryżu była wspomniana już Marie-Françoise de Beauvau, szerzej znana jako markiza de Boufflers. Niegdyś faworyta Stanisława Leszczyńskiego, obecnie uchodziła za najbardziej oddaną protektorkę poddanych Gustawa III w stolicy Francji. W swoim domu w Auteuil pod Paryżem podejmowała młodych szwedzkich arystokratów odwiedzających Francję i czyniła to z taką samą rewerencją, z jaką Marie-Thérèse Geoffrin w swym paryskim salonie witała Polaków. Podstawowa różnica pomiędzy tymi damami polegała na tym, że pani Geoffrin w pewnym momencie zdecydowała się do Polski pojechać, natomiast markiza de Boufflers nigdy nie odważyła się wyruszyć w podróż do Szwecji, mimo że wielokrotnie zapraszał ją Gustaw III. Z monarchą tym prowadziła jednak ożywioną korespondencję, okazjonalnie spotykali się natomiast przy okazji jego europejskich wojaży²⁸⁷.

3.9. ROSJANIE

W omawianym okresie paryżanie często spotykali w swoim mieście przedstawicieli największych rodów arystokratycznych carskiej Rosji (Bariatyńskich, Bułhakowów, Szuwałowów, Dołgorukich, Golicynów, Rumiancewów czy Sałty-

²⁸³ G. Creutz do Gustawa III, Paryż, 28 kwietnia 1776, [w:] Le Comte de Creutz, *La Suède et les Lumières: lettres de France d'un ambassadeur à son roi (1771–1783)*, correspondance établie, présentée et annotée par M. M. Beyer, Paris 2006, s. 206.

²⁸⁴ Z. Anusik, *Od liberala do despoty*, s. 170–171.

²⁸⁵ A. Fraser, *Maria Antonina...*, s. 149; Z. Anusik, *Hans Axel von Fersen i jego misja dyplomatyczna na dworze cesarskim w 1791 roku*, „Przegląd Nauk Historycznych”, R. VII: 2008, nr 2, s. 61.

²⁸⁶ C. Berly, *La Reine scandaleuse. Idées reçues sur Marie-Antoinette*, Paris 2012, s. 117–118; Ch. Thomas, *La reine scélérate. Marie-Antoinette dans les pamphlets*, Paris 1989, s. 41. Por. M. Fumaroli, *Un roman dans „la gueule du Cyclope”. Alexandre de Fersen et l’„Autrichienne”*, [w:] *Quand l’Europe parlait français*, s. 366.

²⁸⁷ Ibidem, s. 379–380.

kowów)²⁸⁸. Przyjeżdżali oni w ramach *Grand Tour*, wypełniali misje polityczne bądź dyplomatyczne, uczęszczali na kursy z architektury, rzeźby, malarstwa czy medycyny²⁸⁹. Niejeden z uczestników takiej podróży pozostawił pisemne świadectwo z pobytu w mieście (w postaci diariusza, listów lub pamiętników), jednakże źródła tego typu najczęściej nie były publikowane i przeważnie do dziś pozostają w rękopisach w archiwach Moskwy i Sankt-Petersburga²⁹⁰. Oczywiście nie każdy rosyjski podróżnik był wielkim arystokratą bądź literatem o ugruntowanej sławie. Często — jak wielu innych Europejczyków — Rosjanie dopiero zamierzali renomę zdobyć, m.in. studiując w Paryżu sztuki piękne. Wyjeżdżali na koszt prywatnych mecenasów, instytucji naukowych, a czasem również dzięki hojności carycy Katarzyny II. Na ogół mieli komfortowe warunki, gdyż na miejscu korzystali z protekcji Grimma i Diderota, a za ich pośrednictwem docierali do *ateliers* najlepszych paryskich artystów²⁹¹. W Paryżu właśnie zapoczątkują wielką karierę późniejsi mistrzowie rosyjskiego klasycyzmu, przede wszystkim architekci Andriejan Zacharow i Andriej Woronichin²⁹² oraz rzeźbiarze Fieodosij Szczedrin i Michaił Kozłowski²⁹³. Tu także w 1780 roku przyjedzie jeden z pierwszych wybitnych naukowców w służbie rosyjskiej — astronom Anders Johan Lexell. Pochodził on z Finlandii i przez lata wykładał na uniwersytecie w Uppsali. Zdecydował się jednak przenieść do Petersburga, w zamian za co tamtejsza Akademia Nauk sfinansowała mu wyjazd zagraniczny, w tym kilkumiesięczny pobyt w Paryżu²⁹⁴.

W 1782 roku mieszkańcy metropolii mieli przyjemność powitać samego następcę tronu rosyjskiego, carewicza Pawła Romanowa oraz jego małżonkę —

²⁸⁸ W. Berelowitch, *L'Europe vue de Russie au XVIII^e siècle. Quelques éléments de réflexion*, „Transitions”, vol. 46: 2006, nr 2, s. 35.

²⁸⁹ Idem, *Les récits des voyageurs russes en France dans la seconde moitié du XVIII^e siècle*, [w:] *La Culture française et les archives russes. Une image de l'Europe au XVIII^e siècle*, Études réunies par G. Dulac avec le concours de D. Taurisson et celui de M. Piha et M. Reverseau, Préf. de G. Dulac, S. Karp, J. Schlobach et P. Zaborov, Ferny-Voltaire 2004, s. 9; idem, *La France dans le „Grand Tour” des nobles russes au cours de la seconde moitié du XVIII^e siècle*, „Cahiers du monde russe et soviétique”, vol. 34: 1993, nr 1–2, s. 193.

²⁹⁰ Idem, *Les récits des voyageurs...*, s. 9–11.

²⁹¹ L. Réau, *Les artistes russes à Paris au XVIII^e siècle*, „Revue des études slaves”, t. 3: 1923, z. 3–4, s. 287; J. Mathorez, *Les étrangers en France...*, t. 1, s. 309.

²⁹² Zacharow przebywał w Paryżu cztery lata (1782–1786), pobyt Woronichina był krótszy, artysta był w Mieście Świąteł tylko w 1787 roku. Zob. L. Réau, *Les artistes russes à Paris...*, s. 291.

²⁹³ Ibidem, s. 292–294.

²⁹⁴ I. Lubimenko, *Un académicien russe à Paris (d'après ses lettres inédites, 1780–1781)*, „Revue d'Histoire moderne”, T. 10, nr 20/4: 1935, s. 417–418. Por. A. Birembaut, *L'Académie royale des Sciences en 1780 vue par l'astronome suédois Lexell (1740–1784)*, „Revue d'histoire des sciences et de leurs applications”, R. 10: 1957, nr 2, s. 149.

Marię Fiodorownę Wirtemberską²⁹⁵. Podobnie jak w przypadku Józefa II, program wizyty był bardzo napięty. Poza Wersalem i podparyskimi pałacami należącymi do największych francuskich arystokratów, małżonkowie wizytowali stołeczne instytucje naukowe, manufaktury, świątynie, teatry i warsztaty artystów, a także — bynajmniej niecieszące się najlepszą opinią — więzienia i szpitale²⁹⁶. Występowali incognito (jako hrabia i hrabina Północy), lecz było ono raczej umowne. Ich orszak składał się z trzydziestu karet, a cała świta liczyła około dziewięćdziesięciu osób, toteż zachowanie anonimowości było nierealne²⁹⁷. Na czas pobytu zatrzymali się w Paryżu (w ambasadzie rosyjskiej przy ulicy de Gramont), choć w odróżnieniu od cesarza dali się przekonać do spędzenia kilku nocy w Wersalu²⁹⁸. Wizyta była ogólnie udana²⁹⁹, choć Thomas Blaikie, pracujący ówczesnie w służbie hrabiego Artois, narzekał na prezencję przyszłego cara. W swym dzienniku bez ogródek napisał: „Ten wielki książę jest bardzo niewłaściwie tytułowany, mógłby być nazywany małym księciem, bo jest prawie niemożliwe znaleźć człowieka mniejszego i brzydszego niż on”³⁰⁰. Przyjaciółka księżnej Marii Fiodorowny, Henriette-Louise d’Oberkirch, była chyba podobnego zdania, bo przyznała w swych obszernych pamiętnikach, że carewicz Paweł na pierwszy rzut oka nie zachwycił, zaraz jednak dodała, że po bliższym poznaniu uwidaczniały się jego zalety, takie jak łagodność, inteligencja czy żywość spojrzenia³⁰¹.

Autorami dwóch najbardziej znanych i cennych rosyjskich relacji odnoszących się do Paryża Ludwika XVI byli Denis Fonwizin oraz Nikołaj Karamzin. Fonwizin był komediopisarzem, satyrykiem i publicystą, zaliczanym do najwartościowszych przedstawicieli rosyjskiej inteligencji XVIII wieku. Znany w kręgach dworskich (był sekretarzem Nikity Panina), odbył w latach 1777–1778 podróż po Francji, której ukoronowaniem był kilkumiesięczny pobyt w metropolii. Motywy tej wyprawy nie są do końca jasne. Być może jej główną przyczyną była

²⁹⁵ E. Bulgakova, „*Voyager en sage, avant de régner en héros*”: *l’accueil du comte et de la comtesse du Nord à la cour de France en 1782*, [w:] *Voyageurs étrangers à la cour de France...*, s. 241.

²⁹⁶ E. Bulgakova, op. cit., s. 242. Paweł Piotrowicz odwiedził też Willego, który stanął się odtąd jego agentem artystycznym, będzie m.in. wyposażał gabinet rycin wielkiego księcia. Zob. O. Medvedkova, *Wille et les Russes*, [w:] *Johann Georg Wille (1715–1808) et son milieu. Un réseau européen de l’art au XVIII^e siècle, Actes du colloque École du Louvre et UMR „Pays germaniques (Transferts culturels)” du CRNS/ENS Paris, 19 et 20 janvier 2007*, publiés sous la direction scientifique d’É. Décultot, M. Espagne, F.-R. Martin, Paris 2009, s. 201.

²⁹⁷ E. Bulgakova, op. cit., s. 243.

²⁹⁸ Ibidem, s. 244–246.

²⁹⁹ G. L. Obolenskij, *Imperator Pavel I*, Moskwa 2000, s. 142; L. Pingaud, *Les Français en Russie et les Russes en France. L’Ancien Régime — l’émigration — les invasions*, Paris 1886, s. 117.

³⁰⁰ T. Blaikie, *Sur les terres d’un jardinier*, s. 233.

³⁰¹ *Mémoires de la baronne d’Oberkirch sur la cour de Louis XVI et la société française avant 1789*, Édition présentée et annotée par S. Burkard, Paris 2004, s. 203.

chęć ujrzenia kraju, o którym tak wiele i tak dobrze mówiło się w Petersburgu. Niewykluczone również, że na decyzji o wyjeździe zaważył stan zdrowia żony pisarza — Katarzyny Iwanowny (Fonwizin zabrał ją ze sobą, a szlak podróży wiódł przez Montpellier, popularny ośrodek uzdrowiskowy, w którym odbywała jakieś kuracje)³⁰². W grę mogły jednak wchodzić także motywy polityczne bądź dyplomatyczne, gdyż do Fonwizina z niezwykłą atencją odnosili się w tym czasie dyplomaci rosyjscy, mimo że jego stosunkowo niska ranga radcy dworu nie wymagała okazywania mu aż takich względów. Z podróży tej zachowały się listy Rosjanina do siostry, Fieodosji Argamakowej, oraz do przyjaciela, generała Piotra Panina. Paryż jawi się w nich niemalże jako „Sodoma i Gomora” — miasto brudne, zepsute i cuchnące. Fonwizin po mistrzowsku obnażył niedostatki stolicy i ukazał ją w krzywym zwierciadle. Możliwe, że uczynił to z przekory, protestując w ten sposób przeciwko rozpowszechnionej w Petersburgu gallomanii, czyli modzie na wszystko, co francuskie bądź z Francją związane. Nacisk położył bowiem na to, co mu się nie podobało — o zabytkach, poziomie nauczania czy sylwetkach luminarzy francuskiego i europejskiego Oświecenia (z którymi się przecież spotykał) nie napisał prawie nic³⁰³. Pewne jest jednak, że Paryża nie polubił i rozstał się z nim bez żalu³⁰⁴.

Nikołaj Karamzin — powieściopisarz i historyk — był jednym z pierwszych Rosjan, którzy opublikowali swój diariusz podróży³⁰⁵. Osobliwość jego relacji polega na tym, że jest ona przede wszystkim dziełem literackim. Napisana w konwencji listów do fikcyjnych przyjaciół, nie zawiera dokładnej chronologii, nawet podawana przez Karamzina data wyprawy (1790 rok) nie musi być stuprocentowo pewna³⁰⁶. Jego brak dbałości o kolejność zdarzeń rekompensuje jednak znakomite pióro, sprawiające, iż jest to jedna z najbardziej wiarygodnych i malowniczych publikacji, jakie posiadamy na temat osiemnastowiecznego Paryża. Zawiera sporo niebanalnych uwag, a Karamzin patrzy na miasto przychylnie, choć bez egzaltacji,

³⁰² A. Stryček, *La Russie des Lumières. Denis Fonvizine*, Paris 1976, s. 344–345.

³⁰³ Ibidem, s. 353–354.

³⁰⁴ Szerzej o twórczości i podróży Fonwizina R. Niedziela, „Oto miasto nieustępujące w niczym Sodomie i Gomorze”. *Obraz Paryża w korespondencji Denisa Fonwizina z 1778 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Prace Historyczne*, T. 140, z. 4 (2013), s. 321–332.

³⁰⁵ W. Berelowitch, *Les récits des voyageurs russes en France dans la seconde moitié du XVIII^e siècle*, [w:] *La Culture française et les archives russes. Une image de l'Europe au XVIII^e siècle*, Études réunies par G. Dulac avec le concours de D. Taurisson et celui de M. Piha et M. Reverseau, Préface de G. Dulac, S. Karp, J. Schlobach et P. Zaborov, Ferney-Voltaire 2004, s. 7.

³⁰⁶ Mógł tam przybyć już w 1789 roku. Zob. N. Karamzine, *Lettres d'un voyageur russe (en France et en Suisse)*, édition présentée et révisée par W. Berelowitch d'après la version de V. Porochine, Paris 1991, s. 11. Por. też V. Sergienko, *Deux voyageurs russes à la cour de Louis XVI au début de la Révolution française: des regards contrastés?*, [w:] *Voyageurs étrangers à la cour de France...*, s. 275–276.

nawiązuje też niekiedy do realiów sprzed 1789 roku, co jest dodatkową zaletą dzieła. Niewątpliwie przyczyni ono Karamzinowi pewnej sławy, choć jego nazwisko mocniej niż w literaturze zapisze się w rosyjskiej historiografii, szczególnie po tym, jak opracuje on obszerną, wielotomową syntezę dziejów Rosji (1803–1826)³⁰⁷.

3.10. POLACY

W metropolii przebywało także wielu gości z Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W wykazie Polaków i Litwinów sporządzonym przez Izabellę Zatorską i Małgorzatę Kamecką figuruje ponad 150 nazwisk osób, które na pewno lub prawdopodobnie pojawiły się tam w okresie pomiędzy majem 1774 a lipcem 1789 roku³⁰⁸. O precyzyjne dane liczbowe jest jednak trudno, tym bardziej, że nie zawsze lakoniczna wzmianka źródłowa o podróży Polaka do Francji w omawianym okresie musiała automatycznie oznaczać jego obecność w Paryżu. Nie da się też dokładnie ustalić daty powrotu do kraju wszystkich emigrantów, którzy przyjechali do Francji po klęsce konfederacji barskiej i pierwszym rozbiorze. Jak zauważył Władysław Konopczyński, Paryż na pewien czas, w początku lat siedemdziesiątych, stał się swego rodzaju polską „kolonią”³⁰⁹. Na ogół była to emigracja krótkoterminowa, zakończona w 1773 lub na początku 1774 roku. Zdarzało się jednak, że emigrant nie mógł lub nie chciał do kraju powrócić i wówczas pozostawał w mieście na dłuższy czas lub — jak Kazimierz Pułaski — wyruszał w inne rejony świata³¹⁰.

W grupie osób, które z pewnością przebywały w Paryżu na przestrzeni ostatniego piętnastolecia przed Rewolucją, nie brakowało oczywiście postaci, które mogły poszczycić się rozległymi kontaktami towarzyskimi wynikającymi z przynależności do wielkich rodów arystokratycznych (casus Czartoryskich, Lubomirskich czy Potockich) albo do paryskich łóż masońskich³¹¹. Stosunkowo rzadkie były jednak w tym okresie sytuacje, gdy Polak błysnął tam nie z powodu urodzenia i nazwiska, lecz własnych dokonań. Chlubnymi wyjątkami byli z pewnością malarze — Aleksander Kucharski, Sylwester Mirys i Anna Rajecka. Ten pierwszy — protegowany Stanisława Augusta — zdobędzie we Francji duże uznanie jako portrecista Marii Antoniny, którą malował już w latach osiemdziesiątych i w której służbie będzie

³⁰⁷ L. Bazylów, *Historia nowożytniej kultury rosyjskiej*, Warszawa 1986, s. 194–195.

³⁰⁸ *Les Polonais en France 1696–1795. Bio-bibliographie provisoire*, zebrały i opracowały I. Zatorska i M. Kamecka, Łask 2010.

³⁰⁹ *Z pamiętnika konfederatki księżnej Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny (1771–1773)*, przypisami opatrzył i wydał W. Konopczyński, Kraków 1914, s. 188–189.

³¹⁰ J. A. Daszyńska, *Droga Pułaskiego do Savannah*, [w:] *Czas Ameryki. American Era, Księga ku czci Profesora dr hab. K. Michalka*, pod red. H. Parafianowicz, Białystok 2011, s. 30 i n.; W. Konopczyński, *Kazimierz Pułaski. Życiorys z 14 ilustracjami*, Kraków 1931, s. 366; J. Roszko, *Ostatni rycerz Europy*, Katowice 1983, s. 311.

³¹¹ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 149.

pracował także w czasie Rewolucji (przyłgnie do niego nawet miano „ostatniego malarza królowej”)³¹². Nie musiało to oczywiście oznaczać talentu na światową skalę, jako że królową niezbyt interesowało malarstwo, nie przywiązywała też wagi do tego, w jaki sposób ją portretowano³¹³. Można domniemywać, że umiejętnościami ani talentem nie ustępował Kucharskiemu Sylwester Dawid Mirys, obecny w Paryżu już od 1769 roku³¹⁴. On także korzystał początkowo z pomocy i protekcji polskiego króla, a o skali uzdolnień może świadczyć fakt, że na początku lat osiemdziesiątych znalazł zatrudnienie w domu książąt Orleańskich, który znał się na sztuce i od dziesięcioleci kolekcjonował dzieła wielkich mistrzów. Zapewne Mirys miał też zdolności pedagogiczne, gdyż z polecenia pani Genlis nauczał jej podopiecznych, w tym przyszłego króla Ludwika Filipa, historii i rysunku³¹⁵. Anna Rajecka — miniaturzystka, uczennica Marcello Bacciarellego — w młodym wieku wyjechała do Francji (1783) i do Polski już nie powróciła, choć do końca 1792 roku otrzymywała pensję wypłacaną ze skatupy królewskiej. Swoją warsztat doskonaliła pod okiem takich sław malarstwa, jak Jean-Baptiste Greuze, Jacques-Louis David i Louise-Élisabeth Vigée-Lebrun, i na pewno nie była w Paryżu postacią anonimową³¹⁶. Pewien rozgłos we Francji w 1778 roku zdobyło również cudowne dziecko wiolonczeli — Mikołaj Zygmuntowski. Koncerty tego 7-letniego chłopca wzbudzały niekłamany zachwyt stołecznej publiczności. Jedyne nieliczni widzowie zdawali sobie sprawę z faktu, iż jego życie było koszmarem, pasmem nieustannych prób i ćwiczeń, do których zmuszał go despotyczny ojciec — skrzypek i pedagog Józef Zygmuntowski. Wiedział o tym z pewnością Wolfgang Amadeusz Mozart, który Mikołaja poznał już wcześniej. O pobycie w stolicy „małego wiolonczelisty Zygmuntowskiego i jego złego ojca” napisał w jednym z listów do Salzburga³¹⁷. Na przyszłą sławę pracować będą we Francji Stanisław Staszic³¹⁸, Jan Śniadecki³¹⁹,

³¹² A. Ryszkiewicz, *Kucharski Aleksander Wojciech*, [w:] *PSB*, t. 16, Wrocław 1971, s. 43–44.

³¹³ A. Fraser, *Maria Antonina...*, s. 287.

³¹⁴ A. Ryszkiewicz, *Francusko-polskie związki artystyczne. W kręgu J. L. Davida*, Warszawa 1967, s. 69.

³¹⁵ Ibidem, s. 71–72; idem, *Mirys Sylwester Dawid*, [w:] *PSB*, t. 21, Wrocław 1976, s. 355–356.

³¹⁶ Idem, *Francusko-polskie związki...*, s. 87–91.

³¹⁷ W. A. Mozart do ojca, Paryż, 1 maja 1778, [w:] W. A. Mozart, *Listy*, s. 238.

³¹⁸ Jak sam utrzymuje, dwa lata studiował w Collège de France, poświęcając się głównie fizyce (pod okiem Jacquesa Brissona) i historii naturalnej (pod kierunkiem Louis-Jean-Marie Daubentona). Zob. idem, *Krótki rys życia mego*, [w:] *Pisma filozoficzne i społeczne*, oprac. i wstępem poprzedził B. Suchodolski, t. 1, Warszawa 1954, s. 4.

³¹⁹ Przebywał w Paryżu od początku 1780 do lata 1781 roku. Zob. J. Żuraw, *Jan Śniadecki. Polak i Europejczyk*, postłowie S. Podobiński, Częstochowa 1995/96, s. 37.

Jan Jaśkiewicz³²⁰, Rafał Czerwiakowski³²¹ czy Józef Markowski³²². Żaden z nich (może poza Śniadeckim) nie przekazał potomności bliższych informacji o swoim pobycie w Paryżu, jednak zdobyte tam wykształcenie zaprocentuje później w kraju³²³. Pewnym zaskoczeniem może być fakt, że przy stosunkowo dużej liczbie Polaków, którzy zatrzymywali się w Paryżu przed Rewolucją, dysponujemy tylko kilkoma szerszymi relacjami źródłowymi, które ukazały się drukiem. Najwięcej informacji dostarczają nam świadectwa autorstwa Kazimierza Nestora Sapiehy³²⁴, Franciszka Ksawerego Michała Bohusza³²⁵, Feliksa Oraczewskiego³²⁶ oraz Juliana Ursyna Niemcewicza³²⁷.

Wojaż Kazimierza Nestora Sapiehy był typową podróżą edukacyjną, rozciągniętą w czasie na trzy lata (1773–1776). Przez Drezno, Spa, Luksemburg, Metz, Nancy, Lyon i Turyn młodzieniec w październiku 1774 roku dotarł do Paryża, gdzie spędził blisko dwa lata. Pobyt swój relacjonował w listach, które słał przeważnie do matki — Elżbiety z Branickich³²⁸. Plan pobytu w Paryżu zakładał bardzo rozbudo-

³²⁰ W Paryżu obecny około pół roku, na przełomie 1780 i 1781. Zob. H. Madurowicz, *Działalność naukowa Jana Jaśkiewicza*, Warszawa 1959, s. 55–56. Por. P. Daszkiewicz, R. Tarkowski, *Przyjęcie Jana Jaśkiewicza w poczet członków korespondentów Królewskiej Akademii Nauk w Paryżu — nowe dane i nieznane dokumenty historii polskich nauk geologicznych*, „Przegląd Geologiczny”, vol. 57, nr 6: 2009, s. 475.

³²¹ Czerwiakowski, nazywany „ojcem polskiej chirurgii”, kształcił się w kilku europejskich ośrodkach — w Paryżu przypuszczalnie w Kolegium Chirurgicznym. Zob. K. Mrozowska, *Funkcjonowanie systemu szkolnego Komisji Edukacji Narodowej na terenie Korony w latach 1783–1793*, Wrocław 1985, s. 40–41. Por. W. Mażwa, *Życie i działalność profesora Rafała Czerwiakowskiego absolwenta szkół pijarskich*, [w:] *Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych a współczesne problemy edukacji historycznej*, red. nauk. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, T. I, Kraków–Lublin 2010, s. 169.

³²² Uzyskał dyplom z medycyny na Sorbonie w 1789 roku. Zob. T. Brzeziński, *Polskie peregrynacje po dyplomy lekarskie (od średniowiecza po odzyskanie niepodległości w 1918 r.)*, Warszawa 1999, s. 201.

³²³ Śniadecki pozostawił niemało informacji o swoich kontaktach z naukowcami francuskimi. Zob. *Jana Śniadeckiego życie przez niego samego spisane*, [w:] J. Śniadecki, *Pisma pedagogiczne*, wstępem i komentarzem opatrzył J. Hulewicz, Wrocław 1961, s. 10–11; K. Bartnicka, *Działalność edukacyjna Jana Śniadeckiego*, Wrocław 1980, s. 47–48. Por. *Korespondencja Jana Śniadeckiego z Krakowa*, do druku przygotował L. Kamykowski, t. 1: 1780–1787, Kraków 1932.

³²⁴ *Listy Kazimierza Nestora ks. Sapiehy w latach 1773, 1774, 1775 i 1776 do matki pisane z podróży za granicą*, z autografów zbioru J. Kraszewskiego, Wilno 1851.

³²⁵ *Dziennik podróży ks. Stanisława Staszica (1777–1791). Austria — Niemcy — Holandia — Anglia — Francja — Szwajcaria — Włochy*, wyd. A. Kraushar, Warszawa 1903, t. 1. Zob. przypis 334.

³²⁶ *Tego roku w Paryżu. Korespondencja króla Stanisława Augusta z Feliksem Oraczewskim 1782–1784*, wybór, opracowanie i wstęp A. Janiszewska, Warszawa 2014.

³²⁷ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, opracował i wstępem poprzedził J. Dłhm, Warszawa 1958.

³²⁸ M. Kamecka, „Bywanie w świecie” Kazimierza Nestora Sapiehy w świetle relacji z podróży do Francji, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007,

wany program edukacyjny (w tym lekcje chemii, fizyki, matematyki, architektury, fechtunku, tańca i jazdy konnej)³²⁹. Sądząc po treści listów, jakie pisał, Sapieha robił co mógł, by go zrealizować, zasadne pozostaje jednak pytanie, czy w swojej korespondencji był szczery. Hubert Vautrin, jego późniejszy preceptor w Polsce, zdawał się w to wątpić. Przebywając w domu Sapiehów, zauważył, że patrząc na niego, widzi „jedynie trzpiota, który stracił kilka lat swojej młodości w złym towarzystwie paryskim, który zaczepia wszystkie kobiety, jednej całując z beczelną poufalością pierś na oczach jej matki, szepcząc drugiej ku jej zadowoleniu do ucha jakieś grubiaństwa, do trzeciej odnosząc się z obelżywą wzgardą”³³⁰. Świadczyłoby to o dość ulgowym potraktowaniu programu wychowawczego i coś pewnie było na rzeczy, gdyż w listach z Paryża Sapieha nieraz tłumaczył się matce z rzekomych „plotek” rozsiewanych na temat jego prowadzenia się. Nawet jednak jeśli było w nich trochę prawdy, nie należy odmawiać mu wszelkich talentów. Z pewnością miał łatwość pisania, czynił to lekko, ze swadą i poczuciem humoru³³¹.

Ksiądz Franciszek Ksawery Michał Bohusz — były jezuita, człowiek wielu talentów (historyk, nauczyciel, filozof, prawnik, tłumacz i lingwista) — przyjechał do Paryża wiosną 1778 roku. Przyjmuje się, że towarzyszył w podróży do Francji i Anglii podskarbiemu nadwornemu litewskiemu Antoniemu Tyzenhauzowi, czyli swemu ówczesnemu protektorowi³³². Na bieżąco notował swoje spostrzeżenia, a już po powrocie do rodzinnego Wilna przekształcił je w diariusz, aby — jak sam twierdził — zainteresować przyjaciół, którzy nigdy za granicą nie byli³³³. Tekst ten wydał na początku XX wieku Aleksander Kraushar, mylnie jednak przypisał jego autorstwo Staszicowi. Pomyłka została wcześniej wykryta i wyjaśniona, ale problemy z zapisem bibliograficznym pozostaną już chyba do czasu ponownej edycji tego dzieła³³⁴. Nie ulega wątpliwości, że diariusz na nią zasługuje. Jest moim zdaniem najlepszą dotychczas opublikowaną polską relacją o przedrewolucyjnym Paryżu. Oczywiście na sposób przedstawienia miasta rzutował fakt, że Bohusz był duchownym. Podobał mu się Paryż „wizualny” (zabytki, place, urządzenia miejskie), surowo piętnował natomiast obyczajowość stolicy, zwracając uwagę

s. 460 i n.

³²⁹ Ibidem, s. 464.

³³⁰ H. Vautrin, *Obserwator w Polsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 785.

³³¹ Zob. też Ł. Kądziała, *Sapieha Kazimierz Nestor*, [w:] *PSB*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 52.

³³² Jak zauważył Dariusz Główka, tekst dziennika nie wskazuje, by w Paryżu ktoś Bohuszowi towarzyszył. Zob. idem, *Warunki podróży po Europie Zachodniej w drugiej połowie XVIII w. w relacjach trzech polskich duchownych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 50: 2002, nr 1, s. 62. Por. I. Turowska-Bar, *Franciszka Ksawerego Bohusza „Diariusz podróży” i dwa listy do króla*, „Roczniki Biblioteczne”, R. 5: 1961, s. 337.

³³³ D. Główka, op. cit., s. 62.

³³⁴ Cz. Leśniewski, *Bohusz — nie Staszic*, [w:] „Przegląd Historyczny”, t. 6: 1926–1927, s. 385–395. W książce konsekwentnie stosuję zapis: F. Bohusz, *Dziennik podróży*.

na pokusy czyhające na młodych ludzi na każdym niemal rogu ulicy. W niczym nie ujmuje to jednak zalet tej publikacji³³⁵.

Feliks Oraczewski był człowiekiem o szerokich zainteresowaniach politycznych, społecznych, ekonomicznych i kulturalnych, posłem sejmowym, autorem wierszy okolicznościowych i utworów scenicznych, komisarzem Departamentu Policji (1778–1780), członkiem Rady Nieustającej i Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych³³⁶. Był też protegowanym i sekretarzem Stanisława Augusta. Z własnej inicjatywy, choć za zgodą i na koszt władcy, wyjechał w 1783 roku do Paryża. Oficjalnym celem podróży było zapisanie się na kursy nauk przyrodniczych, w których uczestniczył niejeden z obcokrajowców przebywających w tym mieście. Oraczewski liczył, że po powrocie do kraju, wyposażony w nowe umiejętności i wiedzę, będzie mógł służyć ojczyźnie jako ekspert w dziedzinie eksploatacji złóż naturalnych. Król zlecił mu jednak również drugie zadanie, które sprowadzało się do obserwacji życia artystycznego i towarzyskiego Paryża, a także śledzenia postępów w dziedzinie architektury i przekazywania królowi listownych informacji na ten temat. Głównym rezultatem prawie rocznego pobytu Oraczewskiego we Francji stała się ostatecznie korespondencja pomiędzy królem i jego podopiecznym, którą niedawno wydała i opracowała Aleksandra Janiszewska³³⁷. Niewątpliwie jest to wartościowe źródło, choć pełne sprzeczności i trudne w interpretacji. Z jednej strony dowiadujemy się z niego sporo o nowinkach technicznych (zwłaszcza o lotach balonowych i mesmeryzmie), z drugiej jednak Paryż widziany oczami królewskiego wysłannika sprawia raczej przygnębiające wrażenie. Jest miastem brudnym i drogim, poziom nauczania nie jest tam najwyższy, obsada aktorska w teatrach i operze co najwyżej przeciętna, a w każdej, choćby najnowszej budowli można doszukać się mankamentów. W dodatku panuje kryzys, rody arystokratyczne bankrutują, a poziom życia i stopień zamożności społeczeństwa znacznie się obniżył w porównaniu z tym, co było dawniej. Wszystko wskazywałoby więc na to,

³³⁵ Por. M. Skwarczyńska, *XVIII-wieczna wizja Paryża w świetle relacji z podróży z lat 1777–1791 mylnie przypisanej ks. Stanisławowi Staszcowi*, [w:] *Obrazy stolic europejskich w piśmiennictwie polskim*, red. nauk. A. Tyszką, Łódź 2010, s. 109.

³³⁶ M. Skorzeplanka, *Feliks Oraczewski. Rektor krakowskiej Szkoły Głównej*, Kraków 1935, s. 12–15. Zob. też J. Michalski, *Oraczewski Feliks*, [w:] *PSB*, t. 24, Wrocław 1979, s. 152–156.

³³⁷ Szerzej o okolicznościach podróży i pobytu A. Janiszewska, „Prawdziwie winszuję W. Panu podróży do Francji...” *Korespondencja króla Stanisława Augusta z jego paryskim wysłannikiem, Feliksem Oraczewskim*, „*Orbis Linguarum*”, vol. 34, Teksty ofiarowane Profesorowi Feliksowi Przybylakowi, red. E. Białek, M. Bieniasz i E. Tomiczek, Wrocław 2009, s. 353–365; eadem, „*Cokolwiek o widokach architektonicznych...*” *Paryż i okolice w opisach Feliksa Oraczewskiego na tle relacji innych polskich podróżników*, [w:] *Francusko-polskie relacje artystyczne w epoce nowożytnej*, pod red. A. Pieńkosa i A. Rosales Rodriguez, Warszawa 2010, s. 235–245; eadem, *Liberté française contre liberté polonaise. La France de l'ancien Régime à la Révolution sous le regard de Felix Oraczewski, envoyé du roi de Pologne Stanisław Auguste*, [w:] *La République en voyage 1770–1830...*, s. 63–70.

że Oraczewski ma serdecznie dosyć francuskiej stolicy, a tymczasem było wręcz odwrotnie. Mimo ciągłych narzekań na rzeczywistość nie śpieszył się z powrotem do Polski, swój pobyt we Francji starał się maksymalnie przedłużyć, jakby chciał nagle zaprzeczyć temu, o czym tak długo i wytrwale swojego monarchę przekonywał. W związku z tym trudno odpowiedzieć dziś na pytanie, co tak naprawdę o Mieście Światła myślał — być może powodowała nim trochę przekora (jak u Fonwizina), a może po prostu moralizatorstwo w stylu Louisa-Sébastien Merciera³³⁸.

Julian Ursyn Niemcewicz, który zapisze się w historii jako pisarz, polityk, uczony i podróżnik, był w latach osiemdziesiątych jeszcze młodym człowiekiem, klientem Czartoryskich i początkującym poetą³³⁹. Dwukrotnie w tym czasie (w 1785 i 1787 roku) odwiedzał Paryż, przy czym pierwsza wizyta była etapem podróży europejskiej wiodącej do Italii, Francji, Anglii i Holandii, druga zaś, odbyta w towarzystwie Stanisława Kostki Potockiego, miała przypuszczalnie głównie polityczny charakter i wiązała się z sytuacją wewnętrzną w Polsce (choć on sam tłumaczył, że pojechał trochę przypadkowo, nie mając akurat nic do roboty)³⁴⁰. O Paryżu pozostawił zwięzłą relację, którą zredagował najprawdopodobniej już w XIX wieku i zamieścił w *Pamiętnikach czasów moich*³⁴¹. Nie wydaje się, aby był zawiedziony stolicą, choć znacznie lepiej oceniał Londyn, poznany w tym samym okresie³⁴². W Paryżu skupiał się zresztą raczej na poznawanych ludziach niż na zabytkach architektury³⁴³. Spotkał całą plejadę wybitnych osobistości, wśród nich Merciera, Jeffersona, Davida, Greuze'a oraz markizę de Boufflers³⁴⁴.

³³⁸ Na te sprzeczności zwracała już uwagę M. Skorzeplianka, op. cit., s. 22 i n. Bez odpowiedzi pozostaje na razie pytanie, jaki wpływ na stosunek Oraczewskiego do Paryża miała jego francuska małżonka — Anne de Charel, o której praktycznie nic nie wiemy.

³³⁹ J. Maciejewski, *Wczesna twórczość Juliana Ursyna Niemcewicza*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz pisarz, historyk, świadek epoki*, pod red. J. Wójcickiego, Warszawa 2002, s. 10–11; S. Kieniewicz i M. Witkowski, *Niemcewicz (Ursyn Niemcewicz) Julian*, [w:] *PSB*, t. 22, Wrocław 1977, s. 772.

³⁴⁰ S. Kieniewicz i M. Witkowski, op. cit., s. 772; J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, s. 242.

³⁴¹ Szerzej A. Czaja, *Julian Ursyn Niemcewicz. Fragment biografii 1758–1796*, Toruń 2005, s. 61–66.

³⁴² Skomponował nawet okolicznościowy wierszyk na temat Anglii. J. U. Niemcewicz, *Do Stanisława Potockiego, posyłając mu książkę podróży Pani de Guébriant, która odwoziła Maryję Ludwikę Władysławowi IV, wiersz pisany w Paryżu 1787*, [w:] *Pisma różne wierszem i prozą*, t. I, Warszawa 1803, s. 514–516; A. Czaja, op. cit., s. 66.

³⁴³ Z. Libera, *Francja w „Pamiętnikach czasów moich” Juliana Ursyna Niemcewicza*, [w:] *Od Sejmu Czteroletniego do Napoleona*, Warszawa 2004, s. 206.

³⁴⁴ Ibidem, s. 207–209.

CZĘŚĆ II
PARYŻ W OCZACH CUDZOZIEMCÓW

1. POWIERZCHNIA I GRANICE MIASTA

Stolica Francji od dawna już nie posiadała murów obronnych. W 1670 roku Ludwik XIV postanowił przekształcić istniejące jeszcze szańce i fosy w bulwary obsadzone drzewami³⁴⁵. Prace nad tym przedsięwzięciem nie należały do łatwych, wymagały pokonania naturalnych przeszkód, usunięcia gruzu i wyrównania terenu. Trwały w związku z tym dosyć długo i ostatecznie dopiero na początku XVIII wieku powstała obszerna promenada, zwana Wielkimi Bulwarami, rozciągająca się na odcinku od Bastylli aż do bramy Saint-Honoré i okalająca Paryż od północy³⁴⁶. Składała się z trzech alei, z których środkową przeznaczono dla pojazdów, zaś dwie boczne oddano do dyspozycji pieszych³⁴⁷. Trakt ten miał wiele atutów, przede wszystkim pozwalał cieszyć oczy pięknym widokiem na wzgórze Belleville, Ménilmontant i Montmartre, a także na pobliskie miejscowości Passy i Chaillot³⁴⁸. Szczególną popularnością cieszył się jego środkowy odcinek w pobliżu ruchliwej ulicy du Temple — swoje miejsce znalazło tam wiele teatrów, kawiarni, sklepów, gabinetów osobiwości i zakładów naukowych, stąd też często całe Bulwary określano nazwą „Bulwar Temple”³⁴⁹. Stopniowo wyposażano je w udogodnienia dla spacerowiczów. W połowie stulecia pojawiły się tam kamienne ławki, a już w czasach Ludwika XVI dostawiono krzesła, miejsce to częściowo także wybrukowano i oświetlono, a niewybrukowane, piaszczyste, boczne alejki sukcesywnie od maja do października każdego roku nawadniano, aby nie unosiły się nad nimi tumany kurzu³⁵⁰. Wspomnienie dawnych umocnień w ostatnim piętnastoleciu przed Rewolucją stanowiły już tylko cztery bramy, z których dwie zostały zbudowane specjalnie na polecenie Króla-Słoń-

³⁴⁵ L. Turcot, *Entre promenades et jardins publics: les loisirs parisiens et londoniens au XVIII^e siècle*, „Revue belge de philologie et d’histoire”, T. 87: 2009, fasc. 3–4, s. 650; L. Benevolo, *Miasto w dziejach Europy*, przeł. H. Cieśla, Warszawa 1995, s. 156.

³⁴⁶ V. Fournel, *Le vieux Paris. Fêtes, jeux et spectacles*, Tours 1887, s. 111.

³⁴⁷ *Nouveau guide parisien, donnant la nomenclature très-exacte des rues, passages, boulevards, quais etc.*, Paris 1857, s. 3–4. Por. A. Parmentier, *Les Boulevards de Paris au XVIII^e siècle*, „Revue du dix-huitième siècle”, n°2, avril–juin 1913, s. 122.

³⁴⁸ A. Parmentier, op. cit., s. 122–123.

³⁴⁹ Ibidem, s. 130–131.

³⁵⁰ P. Lavedan, J. Hugueney, P. Henrat, *L’urbanisme à l’époque moderne XVI^e–XVIII^e siècles*, Paris 1982, s. 140; idem, *Histoire de Paris*, Paris 1960, s. 40. Zob. też L. Turcot, *Le promeneur à Paris au XVIII^e siècle*, préf. A. Farge, Paris 2007, s. 157 i n.

ce w kształcie łuków triumfalnych, upamiętniających sukcesy militarne władcy (Saint-Denis i Saint-Martin), a dwie pozostałe (Saint-Bernard i Saint-Antoine), istniejące już wcześniej, zostały zrekonstruowane³⁵¹. Południowa, lewobrzeżna część Paryża długo nie mogła się doczekać podobnej promenady — prace postępowały tam powoli, dopiero w 1761 roku ukończono tzw. Nowe Bulwary, czyli trakt wiodący od Ogrodu Botanicznego do Pałacu Inwalidów. Ozdobione czterema rzędami drzew, na swój sposób urocze, nie były jednak modne³⁵². Kiedy współcześni zachwycali się paryskimi Bulwarami, mieli na myśli prawie wyłącznie te znajdujące się na prawym brzegu Sekwany (a ściślej „Bulwar Temple”)³⁵³.

Likwidacja murów Paryża nie oznaczała zniesienia granic administracyjnych miasta. Monarchowie obawiali się utraty kontroli nad zbyt wielkim organizmem miejskim, dlatego nie pozwalali na jego rozbudowę. Granice miasta zostały wyraźnie oznaczone, a próby ich naruszania — zakazane. Zakazy jednak kilkakrotnie ponawiano, co dobitnie świadczyło o ich nieskuteczności³⁵⁴. Trudno w związku z tym precyzyjnie ustalić, jaka była w momencie objęcia rządów przez Ludwika XVI powierzchnia stolicy. Przyjmuje się, że jeszcze w 1715 roku wynosiła ona 1337 hektarów, ale od tamtego czasu miasto konsekwentnie, wbrew woli władców, zwiększało swoją powierzchnię³⁵⁵.

Od 1702 roku Paryż podzielony był na 20 dzielnic (*quartiers*), z którymi związane 14 przedmieść (*faubourgs*) oraz dwie osady (*villages*): Le Roule i Chaillot³⁵⁶. Ten podział administracyjny miasta ulegnie poważniejszym zmianom dopiero w przededniu Rewolucji, w kwietniu 1789 roku, w związku z koniecznością przeprowadzenia wyborów reprezentantów Paryża do Stanów Generalnych. Stolica podzielona zostanie wtedy na 60 okręgów administracyjnych, nazywanych dystryktami (*districts*)³⁵⁷.

³⁵¹ P. Lavedan, J. Hugueney, P. Henrat, op. cit., s. 141.

³⁵² *Nouveau guide parisien...*, s. 6.

³⁵³ A. Parmentier, op. cit., s. 122.

³⁵⁴ P. Lavedan, J. Hugueney, P. Henrat, op. cit., s. 141.

³⁵⁵ M. Chassaigne, *La lieutenance générale de police de Paris*, Gèneve 1975, s. 11. Por. F. de Dainville, *Grandeur et population des villes au XVIII^e siècle*, „Population” (French Edition), R. 1958, vol. 13, n°3, s. 463.

³⁵⁶ *Dictionnaire historique de Paris*, sous la responsabilité éditoriale de R. de Ayala, Paris 2013, s. 144–145. Obok tego schematu administracyjnego, wprowadzonego przez Ludwika XIV, ciągle funkcjonował też dawny podział Paryża na 16 dzielnic, ale nie posiadał on praktycznego znaczenia i wcześniej zatarł się w świadomości mieszkańców. Zob. R. Pillorget, J. de Viguierie, *Les quartiers de Paris aux XVII^e et XVIII^e siècles*, „Revue d’Histoire moderne et contemporaine”, T. 17: 1970, s. 273; R. Descimon, J. Nagle, *Les quartiers de Paris du Moyen Âge au XVIII^e siècle. Évolution d’un espace plurifonctionnel*, „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations”, R. 34: 1979, nr 5, s. 973.

³⁵⁷ V. de Clercq, *L’incendie des barrières de Paris en juillet 1789 et le procès des incendiaires*, „Bulletin de la Société de l’histoire de Paris et de l’Île de France”, R. 65: 1938, s. 40. A. Soboul, *Dictionnaire historique de la Révolution française*, Paris 1989, s. 361–362.

W początkach rządów Ludwika XVI granica pomiędzy miastem i terytoriami podmiejskimi była dosyć płynna. O jej istnieniu przypominały podróżnym punkty poboru opłaty wjazdowej (*postes d'octroi*) rozstawione przy głównych traktach prowadzących do centrum miasta i obsługiwane przez pracowników Dzierżawy Generalnej. Urzędnicy ci byli upoważnieni do kontrolowania przyjezdnych i pobierania opłat od części towarów wwożonych do miasta, m.in. od wina i innych napojów, ale też od słomy, drzewa, węgla, dziczyzny czy drobiu³⁵⁸. Miejsca, przy których dokonywano wpłat, zwyczajowo nazywano barierami (*barrières*), ponieważ ustawiony na drodze rodzaj drewnianego, a czasem żelaznego szlabanu uniemożliwiał przejazd do chwili poddania się kontroli celnej³⁵⁹. Różnie oceniano rzetelność i uczciwość służb, które jej dokonywały. Mercier uprzedzał, że czynność ta bywa uciążliwa dla podróżnych, którzy czasem muszą uzbroić się w cierpliwość, na przykład gdy drogi wjazdowe zatarasuje sprowadzane do miasta bydło i trzoda chlewna³⁶⁰. Trudności tego rodzaju napotkał w 1786 roku Heinrich Storch (choć głównym źródłem problemów nie były zwierzęta, lecz ludzie zmierzający z towarami na targ). Podróżnik narzekał też, że jego powóz został gruntownie przeszukany³⁶¹. Niekiedy w literaturze historycznej spotyka się pogląd, że funkcjonariusze Dzierżawy byli skorumpowani i sposobem na uniknięcie problemów było wręczenie im łapówki³⁶². W praktyce nie zawsze przynosiło to pożądaný rezultat. Sophie von La Roche i Elise von Bethmann usiływały w ten sposób skłonić urzędnika do większej pobłażliwości, ale ten grzecznie i stanowczo odmówił przyjęcia gratyfikacji³⁶³. Więcej szczęścia miał Wilhelm von Wolzogen w 1788 roku, choć w tym wypadku na postawie celnika mogła zaważyć znaczna wartość prezentu (3 liwry) — efektem była dość umowna i błyskawiczna kontrola pojazdu, po której Wirtemberczyk bez przeszkód wjechał w granice miasta³⁶⁴. Możliwe zresztą, że większość przybyszów nie uciekała się do tego rodzaju metod — John Adams w kwietniu 1778 roku wzmiankował o sumiennym zapłaceniu za 25 butelek wina, które przywiózł z Bordeaux, i nie wspominał o jakiegokolwiek próbie przekupienia funkcjonariuszy³⁶⁵.

³⁵⁸ E. Frémy, *L'enceinte de Paris construite par les fermiers généraux et la perception des droits d'octroi de la ville (1784–1791)*, „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île-de-France”, t. 39: 1912, s. 117.

³⁵⁹ *Encyclopédie Méthodique. Commerce*, t. 1, Chez Panckoucke, Paris 1783, s. 219.

³⁶⁰ L.-S. Mercier, *Tableau de Paris. Nouvelle édition, corrigée et augmentée*, t. 2, Amsterdam 1782, s. 57.

³⁶¹ H. Storch, *Skizzen, Szenen und Bemerkungen auf einer Reise durch Frankreich gesammelt*, Heidelberg 1790, s. 27.

³⁶² A. Babeau, *Paris en 1789*, Paris 1893, s. 21.

³⁶³ S. von La Roche, *Journal d'un voyage...*, s. 51. Por. S. Diezinger, op. cit., s. 277.

³⁶⁴ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 22.

³⁶⁵ *Diary and Autobiography of John Adams*, ed. L. H. Butterfield, vol. 2: Diary 1771–1781, Atheneum, New York 1964, s. 296.

Podatek, jaki należało uiścić w razie wwożenia objętych nim towarów, był bardzo wysoki³⁶⁶. Nic więc dziwnego, że Francuzi starali się za wszelką cenę obejść przepisy (np. pod miastem pootwierali liczne gospody z tanim alkoholem, bo podatek tam nie obowiązywał), a nierzadko po prostu łamali prawo, uciekając się do kontrabandy. Nie nastrożała ona zresztą większych trudności (towary przemycano przez pola, a nawet przez specjalnie wydrążone podziemne tunele)³⁶⁷. Skarb królewski ponosił z tego tytułu ogromne straty i nic dziwnego, że już w latach siedemdziesiątych rozpatrywano możliwość ponownego otoczenia Paryża murem, tym razem nie obronnym, lecz fiskalnym³⁶⁸. Decyzja o jego wzniesieniu zapadła ostatecznie w 1784 roku. Podjął ją w porozumieniu z królem kontroler generalny finansów — Charles-Alexandre de Calonne, choć inicjatorem całego przedsięwzięcia był prawdopodobnie wybitny chemik (i jednocześnie urzędnik Dzierżawy Generalnej) Antoine-Laurent de Lavoisier — to właśnie jego ścigać będzie później nienawiść paryżan, którzy będą mu zarzucać, że „zamurował” ich ukochane miasto³⁶⁹.

Mur został ostatecznie wzniesiony w latach 1785–1790³⁷⁰. Kompania Dzierżawców Generalnych powierzyła jego zaprojektowanie architektowi Claude'owi Nicolasowi Ledoux. Od początku przewidywano, że w murze zostanie wytyczonych kilkadziesiąt wejść, przy których powstaną monumentalne, neoklasyczne pawilony, co miało robić wrażenie na podróżnych przybywających do miasta, a jednocześnie dawać estetyczną satysfakcję królowi. Z góry zakładano też, że inwestycja nie będzie tania — znamienne, że architektowi nie zlecono wybudowania skromnych pawilonów według jednolitego wzoru powtórzonego potem kilkadziesiąt razy, lecz zamówiono wykonanie kilkudziesięciu oryginalnych konstrukcji, tak, aby urzędy celne przy każdej bramie wjazdowej różniły się od siebie³⁷¹. Nieprzypad-

³⁶⁶ F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, T. 1: *Struktury codzienności. Możliwe i niemożliwe*, przeł. M. Ochab i P. Graff, Warszawa 1992, s. 199–200.

³⁶⁷ J.-B. de Saint-Victor, *Tableau historique et pittoresque de Paris depuis les Gaulois jusqu'à nos jours*, éd. 2, revue, corrigée et augmentée, t. 4, deuxième partie, Paris 1827, s. 497.

³⁶⁸ J. Chagniot, *Paris au XVIII^e siècle*, Paris 1988, s. 250; R. Abad, *La fraude dans le commerce et l'approvisionnement alimentaires de Paris au XVIII^e siècle. Aperçu d'ensemble et étude du cas des vins frelatés*, [w:] *Fraude, contrefaçon et contrebande de l'Antiquité à nos jours*, dir. G. Béaur, H. Bonin et C. Lemercier, Genève 2006, s. 542.

³⁶⁹ R. Mierzecki, *Antoine Laurent de Lavoisier (1743–1794). Geniusz skojarzeń*, Warszawa 2008, s. 165–166. M. Bragg i R. Gardiner, *Na barkach gigantów. Wielcy badacze i ich odkrycia od Archimidesa do DNA*, przeł. J. Kuryłowicz, Warszawa 2004, s. 76.

³⁷⁰ Ludwik XVI dość długo zwlekał z wyrażeniem ostatecznej zgody na budowę muru, wyraził ją dopiero 23 stycznia 1785 roku, mimo że prace rozpoczęto kilka miesięcy wcześniej. Zob. R. Bigo, *L'octroi de Paris en 1789*, „Revue d'histoire économique et sociale”, t. 19: 1931, s. 102.

³⁷¹ J.-P. Lyonnet, *Les Propylées de Paris 1785–1788. Claude Nicolas Ledoux. Une promenade savante au clair de lune*, Paris 2013, s. 7.

kowo wzniesiono je na różnorodnych planach (kwadratu, prostokąta, trójkąta, koła, krzyża greckiego) i w różnych formach (świątyni antycznych, rotund, willi palladiańskich), z wykorzystaniem motywów greckich, etruskich, rzymskich, a nawet egipskich. Budynki te Ledoux nazywał różnie, najczęściej barierami lub „propylejami” (przedsionkami) Paryża³⁷².

Skonstruowany z białego kamienia przywiezionego z kamieniołomów w Arcueil, Mur Dzierżawców Generalnych miał około metra grubości, ponad 3 metry wysokości i 24 kilometry długości. Po jego zewnętrznej stronie wytyczono nowy, szeroki i wysadzony drzewami bulwar³⁷³. Punktów poboru opłaty wjazdowej powstało najprawdopodobniej czterdzieści siedem³⁷⁴, a całe przedsięwzięcie należało wówczas do największych inwestycji budowlanych w Europie³⁷⁵. Budowa od samego początku wzbudzała kontrowersje. W zastraszającym tempie rosły jej koszty, wzmagало się też niezadowolenie paryżan, a i sam król zaczął chyba mieć wątpliwości, czy ta konstrukcja jest niezbędna. Panujące nastroje doskonale oddawał krążący po mieście kalambur: „*Le mur murant Paris, rend Paris murmurant*” (Mur zamurowujący Paryż, czyni Paryż mruczącym). Powszechnie zdawano sobie sprawę, że odtąd nad stolicą zostanie roztoczona ściślejsza kontrola fiskalna i policyjna. Pojawiały się obawy, że nowa, wysoka bariera ograniczy widoczność, utrudni przepływ powietrza, a nawet doprowadzi do tego, że mieszkańcy zatrują się zgniłymi wyziewami³⁷⁶. Ledoux znalazł się w ogniu krytyki, a bizantyjski przepych, z jakim wznoszono kolejne pawilony, sprawił, że wszczęto nawet śledztwo w sprawie nadużyć finansowych, jakich architekt rzekomo miałby się dopuścić. Winy mu jednak nie udowodniono i dopiero w maju 1789 roku, gdy prace były już na ukończeniu, został definitywnie zwolniony przez ministra Neckera³⁷⁷.

Należy podkreślić, że inwestycja przyniosła duże zmiany w życiu paryżan. Obszar metropolii uległ powiększeniu do 3370 hektarów³⁷⁸. Urzędnicy Dzierżawy zdecydowali się włączyć w obręb Paryża część dotychczas podmiejskich gruntów, na których działały wspomniane lokale gastronomiczne, oferujące alkohol w pre-

³⁷² Ch. Lamarre, *Les portes de villes à la fin du XVIII^e siècle, crise de l'architecture et crise du symbole*, [w:] *Entrer en ville. Colloque de l'Université d'Orléans 26–27 octobre 2001*, sous la dir. de F. Michaud-Fréjaville, N. Dauphin et J.-P. Guilhembet, Rennes 2006, s. 71; P. Lavedan, *Histoire de Paris*, Paris 1960, s. 64. Por. J.-L. Harouel, *L'embellissement des villes. L'urbanisme français au XVIII^e siècle*, Paris 1993, s. 150–151.

³⁷³ J.-P. Lyonnet, op. cit., s. 9; B. de Andia, *Les barrières de Ledoux*, [w:] *L'urbanisme parisien au siècle des Lumières*, sous la dir. de M. Le Moël, avec la collab. de S. Descat, Paris 1997, s. 198.

³⁷⁴ J.-P. Lyonnet, op. cit., s. 33.

³⁷⁵ Ibidem, s. 11.

³⁷⁶ J. Chagniot, *Paris au XVIII^e siècle*, s. 120.

³⁷⁷ D. Rabreau, *Claude Nicolas Ledoux*, Paris 2005, s. 185; J.-P. Lyonnet, op. cit., s. 11–13. B. Rouleau, *Villages et faubourgs de l'ancien Paris. Histoire d'un espace urbain*, Paris 1985, s. 105. Por. E. Frémy, *L'enceinte de Paris...*, s. 127–128.

³⁷⁸ B. Rouleau, *Villages et faubourgs...*, s. 108.

ferencyjnej cenie³⁷⁹. Częścią stolicy stały się ostatecznie takie miejscowości, jak Chaillot i Le Roule, a Mur rozciągał się aż po Picpus, Ménilmontant, La Villette i Montmartre³⁸⁰. W jego obrębie znalazły się tereny słabo zabudowane, miejscami nawet zalesione, a przede wszystkim obfitujące w ogrody — można je było bez przeszkód zagospodarować, co zresztą szybko nastąpi³⁸¹.

Większość obcokrajowców odwiedzających Paryż w czasach Ludwika XVI nie mogła zobaczyć ani ocenić tej konstrukcji. Pośród tych, którzy przybyli po 1785 roku, Mur nie wzbudzał większych emocji. Niemiecki pisarz i historyk Friedrich Schulz, który przyjechał do metropolii w 1789 roku³⁸², nie zaprzeczał, że tego rodzaju wjazd znamionuje przepych i wielkość stolicy, ale miał duże wątpliwości co do walorów estetycznych pawilonów celnych (krytykował zresztą ich różnorodność), a całość Muru określał jako dziwaczną³⁸³. Z życzliwym zainteresowaniem, ale bez egzaltacji, obserwowali wznoszenie tej konstrukcji Thomas Jefferson i Johann Georg Wille³⁸⁴. Zapewne obaj podpisaliby się pod słowami historyka Pierre'a Gaxotte'a, który stwierdził, że z jednej strony rzadko spotykany był kontrast pomiędzy majestatycznością tych budowli i skromnym celem, do jakiego zostały przeznaczone, z drugiej jednak żadne miasto na świecie nie witało dotychczas swoich gości w tak imponującym stylu³⁸⁵.

³⁷⁹ J. Chagniot, *Paris au XVIII^e siècle*, s. 250; *Dictionnaire historique de Paris*, s. 670.

³⁸⁰ R. Bigo, *L'octroi de Paris...*, s. 102.

³⁸¹ P. Gaxotte, op. cit., s. 230. Por. J. Wilhelm, *Paris au cours des siècles*, Paris 1961, s. 91.

³⁸² Na jego temat W. Zawadzki, wstęp do: F. Schulz, *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, przeł. J. I. Kraszewski, wstęp i przypisy W. Zawadzki, Warszawa 1956, s. 5–7.

³⁸³ F. Schulz, *Über Paris und die Pariser*, Band 1, Berlin 1791, s. 31.

³⁸⁴ C. Fohlen, *Jefferson à Paris 1784–1789*, Paris 1995, s. 124; *Mémoires et journal de J. G. Wille, graveur du roi*, publiés d'après les manuscrits autographes de la Bibliothèque impériale par G. Duplessis, avec une préface par E. et J. de Goncourt, T. 2, Paris 1857, s. 159.

³⁸⁵ P. Gaxotte, op. cit., s. 230.

2. STRUKTURA ADMINISTRACYJNA I BEZPIECZEŃSTWO

Hierarchicznie najwyższym organem władzy w Paryżu było Biuro Miejskie (*Bureau de Ville*), odbywające posiedzenia w Ratuszu przy placu de Grève w każdy poniedziałek, wtorek i piątek w godzinach od jedenastej do trzynastej³⁸⁶. W skład Biura wchodził: prewot kupców (*prévôt des marchands*) jako przewodniczący, a ponadto czterech ławników (*échevins*), prokurator królewski i miejski (*procureur du roi et de ville*), pisarz (*greffier*) oraz poborca (*receveur*). To szczupłe, ośmioosobowe gremium zwykle określano jako „Małe Biuro” (*Petit Bureau*). Jeśli zachodziła konieczność podjęcia ważniejszych decyzji, szczególnie dotyczących kupna, sprzedaży lub alienacji gruntów, na posiedzenia dodatkowo zapraszano dwudziestu czterech rajców (*conseillers*) — takie poszerzone zgromadzenie nazywano dla odróżnienia „Dużym Biurem” (*Grand Bureau*) albo Radą Miasta (*Conseil de la Ville*)³⁸⁷. Czasem i to nie wystarczało — gdy przedmiotem obrad były kwestie związane z pożyczkami, rentami czy podatkami, trzeba było odwołać się do jeszcze szerszej reprezentacji, jaką było Zgromadzenie Generalne Miasta (*Assemblée générale de la Ville*). W jego skład wchodził członkowie Rady Miasta, rektor Uniwersytetu Paryskiego, reprezentanci stołecznego duchowieństwa, delegaci dzielnic oraz przedstawiciele różnych paryskich instytucji³⁸⁸. Na co dzień Biuro Miejskie korzystało z usług funkcjonariuszy niższej rangi, w tym wielu urzędników dzielnicowych, miało też do dyspozycji namiastkę siły zbrojnej, powszechnie nazywaną *Gardes de la Ville* (była to licząca około 300 osób formacja paramilitarna, rekrutująca się głównie spośród kupców, karczmarzy i najemców pokoi gościnnych, posiadająca jedynie prestiżowe znaczenie)³⁸⁹.

Władze stolicy były w pełni podporządkowane królowi. Co dwa lata urządzano wprawdzie elekcję prewota kupców, ale była to czysta formalność — wybierano zawsze nominata królewskiego. Jego kadencja była dwuletnia, ale jeśli się sprawdził, mógł pozostawać na stanowisku nawet przez osiem lat³⁹⁰. Teoretycznie

³⁸⁶ R. Mousnier, *Les institutions de la France sous la monarchie absolue 1598–1789*, T. I: *Société et Etat*, Paris 1974, s. 452. Zob. też J.-L. Harouel, *L'embellissement des villes*, s. 155.

³⁸⁷ R. Mousnier, *Les institutions...*, T. I, s. 450.

³⁸⁸ Ibidem, s. 452.

³⁸⁹ A. Corvisier, *Paris et l'armée au XVIII^e siècle. Étude politique et sociale*, „Journal des savants”, vol. 3: 1982, nr 3–4, s. 348.

³⁹⁰ J.-L. Harouel, *L'embellissement...*, s. 155; L. Avezou, *Les institutions de la France moderne XVI^e–XVIII^e siècle*, Paris 2014, s. 139. Por. P.-T.-N. Hurtaut et L. de Magny, *Dictionnaire*

Biuro Miejskie, na bieżąco zarządzające sprawami Paryża, miało całkiem duże możliwości. Organizowało wszelkie uroczystości publiczne. Odpowiadało za stan miejskiej infrastruktury — ulic, bram, mostów, nabrzeży, kanałów czy bulwarów — i za prace porządkowe z tym związane. Wykonywało roboty budowlane zlecone w mieście przez króla, często uczestnicząc też w ich finansowaniu. Sprawowało pełną jurysdykcję nad żegluga na Sekwanie — musiało dbać o przepustowość rzeki i regulować wszystkie sprawy dotyczące prowadzonego na niej handlu. Nadzorowało pobór podatków wpływających do miejskiej kasy i bieżące wydawanie tych środków. Kontrolowało podległe miastu instytucje, musiało ponadto troszczyć się o utrzymanie w nim bezpieczeństwa i porządku, a także o zaopatrzenie go w wodę i żywność. Współ z ławnikami prewot kupców sprawował też władzę sądowniczą (rozstrzygał m.in. sprawy dotyczące wykroczeń służbowych urzędników miejskich, a także spory pomiędzy handlowcami, sądził również przestępstwa kryminalne przez nich popełnione)³⁹¹.

W czasach Ludwika XVI znaczenie Biura Miejskiego uległo jednak marginalizacji. Król nagminnie ingerował w jego skład, ograniczał zakres obowiązków, narzucał mu własne decyzje. Wiele kompetencji Biura w zakresie administracji przejęły władze policyjne Paryża, których zwierzchnikiem był namiestnik generalny policji (*lieutenant général de police*). Zanim w 1780 roku monarcha sfinansował zakup stałego pałacu dla policji przy rue Neuve-des-Capucines³⁹², symbolem jej potęgi było Châtelet — forteca nad Sekwaną, będąca jednocześnie sądem królewskim pierwszej instancji dla miasta Paryża, stołecznym więzieniem oraz miejscem pracy funkcjonariuszy odpowiedzialnych za bezpieczeństwo miasta³⁹³.

Na namiestniku ciążył przede wszystkim obowiązek zapewnienia spokoju w mieście. Z pomocą podległych mu służb ścigał więc przestępców, prowadził śledztwa i patrolował ulice, wylapywał błakających się po ulicach żebraków, włóczęgów i prostytutki, tropił nielegalne domy gry i roztaczał pieczę nad miejscami cieszącymi się złą sławą lub uznawanymi za niebezpieczne (np. nad wybrzeżami Sekwany, w której często dochodziło do utonięć). Zwalczał kolportaż niedozwolonych książek i pism politycznych, miał prawo kontrolować księgarnie, oficyny drukarskie, ale także gospody, hotele i kwatery, w których zatrzymywali się przybysze z zewnątrz. Musiał podejmować działania prewencyjne w związku z ciągłym niebezpieczeństwem wystąpienia katastrofy naturalnej (pożaru, powodzi, epide-

historique de la ville de Paris et de ses environs, T. 4, Paris 1779, s. 150.

³⁹¹ J.-L. Harouel, *L'embellissement...*, s. 42–44, 155–156; P.-T.-N. Hurtaut et L. de Magny, *Dictionnaire...*, s. 147–148; A. de Laborde, *Paris municipale, ou tableau de l'administration de la ville de Paris depuis les temps les plus reculés jusqu'à nos jours*, Paris 1833, s. 45–46; R. Mousnier, *Les institutions...*, T. I, s. 452.

³⁹² N. Coquery, *L'Espace du pouvoir. De la demeure privée à l'édifice public. Paris 1700–1790*, Paris 2000, s. 116.

³⁹³ R. Mousnier, op. cit., s. 458. Por. Ch. Desmaze, *Le Châtelet de Paris. Son organisation, ses privilèges*, Paris 1863, s. 7–8.

mii), toteż nadzorował straż ogniową, na bieżąco sprawdzał stan wałów na rzece, wizytował targi, szpitale, więzienia oraz domy pracy przymusowej. Odpowiadał za zaopatrzenie miasta w żywność (szczególnie drogą lądową, gdyż szlak rzeczny kontrolowały władze stolicy). Oczywiście nie mógł dopuścić do jakichkolwiek zamieszek ulicznych i dlatego nieustannie zbierał informacje, korzystając z pomocy sieci konfidentów (*mouches*) rekrutowanych we wszystkich warstwach paryskiej społeczności³⁹⁴. Codzienna praca tego urzędnika nie należała do łatwych — polegała na czytaniu i wypisywaniu raportów, przyjmowaniu petentów, odbywaniu zebrań z podległymi mu funkcjonariuszami, stawianiu się na miejscu poważniejszych wypadków. Przynajmniej raz w tygodniu musiał też przeobrażać się w sędziego i w Châtelet przewodniczył trybunałowi sądzącemu i skazującemu przestępców schwytanych na gorącym uczynku (jedynie sprawy większego kalibru przekazywano wyższym instancjom wymiaru sprawiedliwości)³⁹⁵.

Skuteczność służb policyjnych budziła uznanie obcokrajowców, którzy przyjeżdżali do miasta. „Pewien cudzoziemiec zapewnił mnie, że policja wie o nas wszystko i na pewno już przeczytała to, co napisałam” — stwierdziła Sophie von La Roche³⁹⁶. Inni również podkreślali jej dobrą organizację i sprawność, zwracali też uwagę na permanentne piesze i konne patrole oraz system straży, zapewniających spokój nad Sekwaną, gdzie zawsze przebywało mnóstwo ludzi³⁹⁷. Równocześnie jednak wątpliwości budziła cena, jaką płacili za to zwykli mieszkańcy, a także oczywiście przybysze z zewnątrz. Uprzedzono bowiem, że wszyscy są tu przedmiotem inwigilacji ze strony służb policyjnych, nawet cudzoziemscy dyplomaci, z których każdy może mieć w swym otoczeniu jakiegoś konfidenta³⁹⁸. Obawiano się więc dyskusji na tematy polityczne, szczególnie w miejscach publicznych (kawiarniach, oberżach, parkach), gdyż każde krytyczne słowo o aktualnym rządzie mogło być podsłuchane i zadenuncjowane namiestnikowi generalnemu³⁹⁹. „Kilkadziesiąt tysięcy szpiegów, po wszystkich ulicach Paryża rozstawionych, szpiegi po kaffenhauzach, po szynkowniach, szpiegi w pośród samychże łotrów i filutów

³⁹⁴ L. Avezou, *Les institutions...*, s. 98; H. Leuwers, *La justice dans la France moderne. Du roi de justice à la justice de la nation (1498–1792)*, Paris 2010, s. 26–27; A. Farge, *L'espace parisien au XVIII^e siècle d'après les ordonnances de police*, „Ethnologie française”, t. 12, nr 2: 1982, s. 122–123; P. Gaxotte, op. cit., s. 234.

³⁹⁵ C. Quétel, *Une légende noire. Les lettres de cachet*, Paris 2011, s. 159. Por. A. Lebigre, *Lieutenant général de police de Paris*, [w:] M. Auboin, A. Teyssier, J. Tulard, *Histoire et dictionnaire de la police. Du Moyen Âge à nos jours*, Paris 2005, s. 744–745.

³⁹⁶ S. von La Roche, op. cit., s. 306.

³⁹⁷ J. J. Volkmann, *Neueste Reisen durch Frankreich, vorzüglich in Absicht auf die Naturgeschichte, Ökonomie, Manufakturen und Werke der Kunst aus den besten Nachrichten und neuern Schriften zusammengetragen*, t. 1, Leipzig 1787, t. 1, s. 181. Por. A. Farge, A. Zysberg, *Les théâtres de la violence à Paris au XVIII^e siècle*, „Annales. Histoire, Sciences Sociales”, R. 34: 1979, n°5, s. 992.

³⁹⁸ F.-A. de Hartig, *Lettres sur la France, l'Angleterre et l'Italie*, Genève 1785, s. 62.

³⁹⁹ J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 183.

zmawiających się, szpiegi w samych bordelach, szpiegi w partykularnych domach, szpiegi między publicznymi dziewczynami (...) donoszą regularnie o wszystkim policyi (...)” — pisał Franciszek Bohusz⁴⁰⁰. Podobne spostrzeżenia miał Heinrich Storch, który choć nazywał policję „majstersztykiem ludzkiego rozumu”, widział przecież, że za jej sukcesy w dużej mierze odpowiadają różni szpiedzy⁴⁰¹. Jego rodak, historyk i publicysta Johann Wilhelm von Archenholtz grzmiał nawet, że nie wolno dopuścić do wprowadzenia podobnej instytucji w Niemczech — służyłaby bowiem jedynie upowszechnianiu despotyzmu i prześladowaniu najniższych warstw społeczeństwa⁴⁰².

Pojawiała się też uzasadniona wątpliwość, czy policja paryska jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo miasta, w razie gdyby doszło do poważniejszych zamieszek ulicznych. Siły, jakimi dysponował namiestnik generalny, były bardzo szczupłe — około 2100 osób, i to łącznie z formacjami Ratusza, które w praktyce nie posiadały żadnej wartości bojowej⁴⁰³. Trzon oddziałów policyjnych — tzw. Gwardia Paryska (*La Garde de Paris*) — świetnie radził sobie z aresztowaniem pojedynczych osób, ale był raczej nieprzydatny w starciu z większymi grupami ludzi⁴⁰⁴. W razie pilnej potrzeby namiestnik mógł poprosić o wsparcie oddziałów wojskowych dworu królewskiego, tj. Gwardii Francuskiej i Gwardii Szwajcarskiej, jednak obie te formacje interweniowały wyłącznie na wyraźny rozkaz króla, a ich morale nie było najwyższe⁴⁰⁵. W sytuacjach kryzysowych można było liczyć również na garnizony inwalidów, rozlokowane w paryskim Arsenale, Luwrze, Pałacu Tuileryjskim, gmachu Szkoły Wojskowej i Bastylii, a także na formacje milicji prowincjonalnej. Ogólna liczba osób, które mogły zapobiegać ewentualnym niepokojom w stolicy wynosiła około 7,5 tysiąca⁴⁰⁶. Niezależnie od tego, w mieście obecni byli liczni oficerowie urlopowani, weterani wojskowi

⁴⁰⁰ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 232.

⁴⁰¹ H. Storch, op. cit., s. 50–51. Por. H.-W. Jäger, *Zum Frankreichbild deutscher Reisender im 18 Jahrhundert*, [w:] *Aufklärungen. Frankreich und Deutschland im 18 Jahrhundert*, Band 1, Hsg. von G. Sauder und J. Schlobach, Heidelberg 1985, s. 213.

⁴⁰² J. W. von Archenholtz, *An Herrn Neumann, Sekretär bey dem Churfürstl. Sachs. Kriegs-Departement in Dresden, die Charakteristik Deutschlands und Frankreichs betreffend*, Dresden, den 22sten Dezember 1785, [w:] *England und Italien*, Carlsruhe 1787, t. 5, s. 276–277. O samym autorze zob. H. Zins, *Anglofile niemieccy w dobie Rewolucji Francuskiej i wojen napoleońskich*, [w:] *Szkice o Anglii i Afryce*, Lublin 1978, s. 181–182.

⁴⁰³ J. Chagniot, *Paris et l'armée au XVIII^e siècle. Étude politique et sociale*, préf. d'A. Corvisier, Paris 1985, s. 52.

⁴⁰⁴ A. Farge, A. Zysberg, *Les théâtres de la violence à Paris...*, s. 994–996.

⁴⁰⁵ J. Chagniot, *Paris au XVIII^e siècle*, s. 31–32. Zob. idem, „Si le roi était monté à cheval et qu'il se fût montré à l'armée” (Rivarol). *Chances de la solution militaire en juin et juillet 1789*, „Annuaire-Bulletin de la Société de l'histoire de France”, R. 1988, s. 28.

⁴⁰⁶ J. Chagniot, *Paris au XVIII^e siècle*, s. 34.

i maruderzy — w sumie dość liczna grupa wojskowych i ekswojskowych⁴⁰⁷. Louis-Sébastien Mercier był zdania, że do tak ekstremalnych sytuacji jak zamieszki nigdy we francuskiej stolicy nie dojdzie. Komentując wielkie rozruchy społeczne w Londynie z 1780 roku (*Gordon Riots*)⁴⁰⁸, przekonywał, że w Paryżu byłyby one nie do pomyślenia, gdyż tutejsza policja, wykorzystując sieć konfidentów, potrafiłaby zawczasu rozpoznać zagrożenie⁴⁰⁹. Optymizmu tego nie podzielali jednak goście francuskiej stolicy. 1 sierpnia 1787 roku, podczas przedstawienia w Operze Komicznej, Johann Joachim Bode był świadkiem gorszącej awantury, wywołanej niefortunną interwencją straży teatralnej i wyprowadzeniem z sali dwóch widzów. Przenikliwie wówczas zauważył, że nie ma pewności, czy gdyby taka wybuchowa atmosfera przeniosła się z teatru na ulice miasta, byłoby to możliwe do opanowania, biorąc pod uwagę nieliczne siły porządkowe⁴¹⁰. Podobna refleksja nasunęła się Wilhelmowi von Wolzogenowi, który we wrześniu 1788 roku opisywał, jak to lud paryski, w przypiływie radości z powrotu na stanowisko ministerialne Jacquesa Neckera, podpalił kukły przedstawiające byłych ministrów, a następnie wywołał zamieszki w rejonie Pont-Neuf, w wyniku których ucierpiało kilkadziesiąt osób. Utrzymywał on, że przez co najmniej kilka nocy w mieście było niebezpiecznie, a na ulicach grasowały zorganizowane bandy. Policji udało się ostatecznie, choć z najwyższym trudem, zaprowadzić porządek⁴¹¹. Późniejsze wydarzenia, w tym spalenie manufaktury tapet Jeana-Baptiste’a Réveillona w kwietniu 1789 roku i samosąd dokonany 14 lipca na przewocie kupców i komendancie Bastylli, potwierdziły słuszność tych obaw⁴¹².

Zauważano nieraz, że o ile za dnia ulice Paryża były względnie bezpieczne, to w nocy zawsze dochodziło do jakiegoś zabójstwa lub nieszczęśliwego wypadku (np. utonięcia)⁴¹³. Amerykański podróżnik John Ledyard uważał, że „w Paryżu przeciętnie jest w roku więcej morderstw niż dni” i choć brzmi to dość niepo-

⁴⁰⁷ Ibidem, s. 32; A. Wyrobisz, *Żołnierze, weterani, inwalidzi wojenni — nowy problem społeczny w miastach europejskich XVI–XVIII w.*, [w:] *Wojsko. Społeczeństwo. Historia, Prace ofiarowane Profesorowi Mieczysławowi Wrzosekowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę Jego urodzin*, Białystok 1995, s. 91.

⁴⁰⁸ Szerzej na ten temat P. Ackroyd, *Londyn. Biografia*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2011, s. 509–516.

⁴⁰⁹ J. Black, *Europa XVIII wieku 1700–1789*, przeł. J. Mikos, Warszawa 1997, s. 203.

⁴¹⁰ J. J.Ch. Bode, op. cit., s. 326; J. Mondot, *Un franc-maçon allemand à Paris en 1787 ou le voyage de raison de Johann Joachim Christoph Bode*, [w:] *L’Allemagne et la France des Lumières. Deutsche und französische Aufklärung. Mélanges offerts à Jochen Schlobach par ses élèves et amis*, Études réunies par M. Delon et J. Mondot, Paris, 2003, s. 203.

⁴¹¹ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 24.

⁴¹² O tych wydarzeniach szerzej É. Lever, *Le crépuscule des rois. Chronique de la Cour et de la Ville 1757–1789*, Paris 2013, s. 433 i n.

⁴¹³ J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 180–181; F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 233–234. O częstych wypadkach utonięć w Paryżu zob. A. Farge, *La déchirure. Souffrance et déliaison sociale au XVIII^e siècle*, Paris 2013, s. 121.

kojąco, chyba nie odbiegało od prawdy⁴¹⁴. Stolica od 1667 roku była co prawda oświetlona i systematycznie wprowadzano w tym zakresie ulepszenia. W drugiej połowie XVIII stulecia latarnie starego typu wypełniane świecami, które często gasły lub topiły się na wietrze, sukcesywnie zastępowano latarniami olejnymi, wyposażonymi w reflektory z matowej, posrebrzanej miedzi⁴¹⁵. Ten proces wymiany latarń ze starszych na nowsze powodował dezorientację zarówno współczesnych obserwatorów, jak i późniejszych badaczy, stąd podawane są bardzo rozmaite dane na temat ich liczby⁴¹⁶. Bez względu na te rozbieżności, na kartach diariuszów czy pamiętników skarżono się, że jest ich zbyt mało, szczególnie w miejscach uczęszczanych, takich jak mosty czy bulwary⁴¹⁷. Wolzogen, obserwujący Paryż u progu Rewolucji, narzekał, że na Pont-Neuf jest tylko 7 latarń, oddalonych od siebie o 50–60 stóp, przy czym nie ma żadnej, która by bezpośrednio oświetlała stojący na moście pomnik Henryka IV Burbona. Stanowczo krytykował też jakość oświetlenia, uważając je za kiepskie, zaledwie wystarczające, aby coś przed sobą widzieć⁴¹⁸. Możliwe, że ten niedostatek światła wynikał również z umiejscowienia latarń — na ogół były one zawieszone na sznurach pośrodku ulicy (jedynie na placach publicznych przytwierdzano je do murów domostw), w niewielkim zatem stopniu mogły pomagać pieszym, którzy środka jezdni ze względów bezpieczeństwa raczej unikali⁴¹⁹.

Podsumowując, należy więc przyznać, że choć namiestnik generalny policji posiadał duże możliwości działania, trudno byłoby go nazwać — jak to uczynił Mercier — faktycznym rządcą stolicy⁴²⁰. W omawianym okresie status tego urzędnika odpowiadał co najwyżej randze wiceministra. Rzeczywistym zwierzchnikiem miasta z ramienia monarchy był sekretarz stanu ds. domu królewskiego, nieprzypadkowo nazywany „ministrem Paryża”. Urząd ten niebawem zyskał na znaczeniu szczególnie w latach 1783–1788, gdy piastował go Louis-Auguste Le Tonnelier de Breteuil. W gestii ministra pozostawało właściwie wszystko, co nie było wyraźnie zastrzeżone dla resortów finansów, wojny, marynarki i spraw zagranicznych. Faktycznie podlegał mu wymiar sprawiedliwości, policja, kwestie

⁴¹⁴ Cyt. za C. C. Davis, *Szambelan Jego Królewskiej Mości*, przeł. T. Tatarkiewicz, posłowie Z. Libiszowska, Warszawa 1967, s. 75.

⁴¹⁵ J. Delumeau, *Skrzydła anioła. Poczucie bezpieczeństwa w duchowości człowieka Zachodu w dawnych czasach*, przeł. A. Kuryś, Warszawa 1998, s. 577.

⁴¹⁶ Zwykle od trzech do siedmiu tysięcy. Zob. J. de Viera y Clavijo, op. cit., s. 43; J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 179–180; É. Fournier, *Les lanternes. Histoire de l'ancien éclairage de Paris*, Paris 1854, s. 34. Por. D. Roche, *Histoire des choses banales. Naissance de la consommation dans les sociétés traditionnelles (XVII^e–XIX^e siècle)*, Paris 1997, s. 135.

⁴¹⁷ Zob. np. A. Young, *Voyages en France en 1787, 1788 et 1789*, trad. par H. Sée, Paris 1931, t. 1, s. 196–197.

⁴¹⁸ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 25.

⁴¹⁹ J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 179–180; T. Blaikie, *Sur les terres d'un jardinier*, s. 36.

⁴²⁰ L.-S. Mercier, *Tableau de Paris*, t. 2, Amsterdam 1782, s. 38–39.

wyznaniowe, zdrowotne i obyczajowe, sprawy zaopatrzenia, bezpieczeństwa i spokoju publicznego, infrastruktury, nauki, handlu, rzemiosła i manufaktur, a także ubogich i żebraków. Co więcej, ministrowie posiadający w pewnych kwestiach kompetencje policyjne nie mogli działać bez porozumienia z nim (kanclerz w sprawie nadzoru nad księgarniami, kontroler generalny finansów w tym, co dotyczyło aprowizacji Paryża, młynów, hal targowych czy cechów, zaś sekretarz stanu ds. zagranicznych — w sprawach cudzoziemców przybywających do miasta). W latach osiemdziesiątych to Breteuil wycisnął szczególne piętno na pracach budowlanych w Paryżu. Konsultowano z nim projekt budowy Muru Dzierżawców Generalnych oraz wszelkie inne prace z zakresu paryskiej architektury i urbanistyki, co jest o tyle ważne, że zapanował wówczas w stolicy — jak to celnie określił Roland Mousnier — „*duch haussmannowski*” (*esprit haussmannien*) i intensywność robót była bardzo duża⁴²¹.

Pozycję sekretarza stanu ds. domu królewskiego równoważył w pewnych okresach kontroler generalny finansów. Pod rządami Ludwika XVI szczególnie silny wpływ na wszystko, co działo się w stolicy, mieli piastujący ten urząd Anne-Robert Turgot (1774–1776) oraz Jacques Necker (1776–1781, 1788–1789)⁴²². Niestety, ani najpotężniejszy z królewskich ministrów, ani żaden szef policji nie miał aż takiej władzy, by osobiście kontrolować cały obszar metropolii i życie wszystkich jej mieszkańców. Niektóre rejony, a nawet budynki Paryża posiadały całkiem odrębną administrację, co nie ułatwiało sprawnej reakcji w razie zagrożenia. Tak było w przypadku promenad publicznych (jedynie Bulwary nadzorowała policja, za inne miejsca spacerowe odpowiadała Gwardia Szwajcarska lub Francuska)⁴²³, a także okolic Pałacu Sprawiedliwości na wyspie Cité czy Arsenału (który sam w sobie był rodzajem „miasta w mieście”). Specjalnych gubernatorów posiadały najważniejsze budowle królewskie w Paryżu (Luwr, Tuileries, Pałac Inwalidów, zamek Vincennes, budynek Szkoły Wojskowej itp.) i administracja Biura Miejskiego ani Châtelet nie miały nad nimi władzy. Spod jurysdykcji policyjnej i miejskiej wyłączone były też niektóre wspólnoty religijne oraz apanaże przydzielone członkom rodziny królewskiej (Palais-Royal i Pałac Luksemburski). W tych ostatnich pełnię władzy mieli tak naprawdę aktualni posesorzy. Dopiero w latach osiemdziesiątych władze państwowe podjęły pewne wysiłki, by nieco ograniczyć zakres ich swobód, ale nie dało to większego efektu⁴²⁴.

Ponadto ciągle zainteresowanie sprawami największego miasta Francji przejawiał Parlament Paryski, od dawna uważający się za „pierwszego protektora

⁴²¹ R. Mousnier, *Les institutions...*, T. II, s. 172–173. Por. F. Bluche, *Les Français au temps de Louis XVI*, s. 109.

⁴²² Jacques Necker pełnił obowiązki kontrolera generalnego, ale jako cudzoziemiec i wyznawca kalwinizmu mógł występować oficjalnie jedynie jako dyrektor generalny finansów.

⁴²³ L. Turcot, *Le promeneur...*, s. 166.

⁴²⁴ O. Dautresme, *La promenade, un loisir urbain universel? L'exemple du Palais-Royal à Paris à la fin du XVIII^e siècle*, „Histoire urbaine”, R. 2001/1, N°3, s. 94–95.

stolicy”. Zabierał głos w sprawach bezpieczeństwa, wydawał uchwały w kwestiach niedoboru żywności, wysokości cen opału, stanu czystości, odbywał także regularne konsultacje z namiestnikiem generalnym policji i starał się kontrolować jego działalność⁴²⁵. Wszystko to pokazuje, jak trudnym wyzwaniem było administrowanie ówczesnym Paryżem. Nakładały się tu na siebie kompetencje (oraz ambicje) różnych osób i instytucji, brakowało zaś jednolitego, silnego ośrodka miejskiej władzy. Ludwik XVI nie widział jednak potrzeby dokonywania zmian w tym zakresie i model ten przetrwał do wybuchu Rewolucji⁴²⁶.

⁴²⁵ R. Mousnier, op. cit., T. I, s. 446.

⁴²⁶ Ibidem, s. 456.

3. PIERWSZE WRAŻENIE. DOMY, ULICE, KOMUNIKACJA

Ci spośród gości Paryża, którzy przyjeżdżali tutaj po raz pierwszy, często odczuwali pewien zawód. Widziana z zewnątrz, stolica prezentowała się niezbyt korzystnie. Większość dróg wjazdowych była wąska, kręta i pokryta błotem (wyjątek stanowił piękny, szeroki i równy trakt wiodący od strony Wersalu)⁴²⁷. Przedmieścia — szczególnie Saint-Marcel i Saint-Antoine, położone na południu i południowym wschodzie — miały rustykalny charakter, co powodowało pewną dezorientację u przyjezdnych. Dopiero okazałe gmachy ukazujące się oczom podróżnych w miarę zbliżania się do centrum (jak choćby Obserwatorium Astronomiczne czy Hotel Inwalidów), zaczynały usposabiać ich nieco przychylniej⁴²⁸. Joachim Campe, który dotarł do miasta latem 1789 roku, podkreślał, że tuż po tym, jak znalazł się w granicach metropolii, miał ochotę zawrócić z drogi, widząc na ulicach masę błota i czując wyjątkowo nieprzyjemny zapach. Powinien być na to przygotowany, w końcu — jak sam przyznaje — znał treść *Obrazu Paryża*, w którym Mercier uprzedzał czytelników przed negatywnymi doznaniem. A jednak skala problemu przerosła jego oczekiwania⁴²⁹. Niemile zaskoczony był też w pierwszym momencie Nikołaj Karamzin, który wjechał do Paryża poprzez przedmieście Saint-Antoine. Ujrzał tam bowiem „wąskie, brudne ulice, liche domy i lud w podartych łachmanach”⁴³⁰.

Kiedy już podróżni przedostali się z mało sympatycznych przedmieść do serca metropolii, krajobraz diametralnie się zmieniał. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki znikał prawie wiejski pejzaż, a oczom przybyszów ukazywało się duże, ludne i gwarne miasto, z wysokimi kamienicami i znaczną liczbą efektownie oświetlonych i udekorowanych sklepów, w których na dodatek — jak napisał austriacki publicysta Joseph Richter, odwiedzający Paryż w 1780 roku — zwracała uwagę uroda sprzedawczyń, skutecznie zachęcających klientów do zakupów⁴³¹. Majestatyczna wielkość Paryża zrobiła wrażenie nawet na zaciekłym krytyku tutejszych realiów — Denisie Fonwizinie — który przyznał, że stolica Francji jest jakby odrębnym światem i niezależnie od tego, czy ktoś przyjeżdża do niej

⁴²⁷ P. Gaxotte, *Paris au XVIII^e siècle*, Paris 1968, s. 9.

⁴²⁸ J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 174–175.

⁴²⁹ *Été 89. Lettres d'un Allemand à Paris*, s. 37–38.

⁴³⁰ N. Karamzine, *Lettres d'un voyageur russe...*, s. 123.

⁴³¹ J. Richter, *Reise von Wien nach Paris. In Briefen an einen Freund*, Wien 1781, s. 82–83.

z Bordeaux, czy z Petersburga, traktuje się go tak, jakby przybywał z zagranicy⁴³². Jak zauważyła Sophie von La Roche, aby obejść miasto dookoła w granicach sprzed wzniesienia Muru Dzierżawców, potrzeba było sześciu godzin marszu. Dotarcie pieszo z jednego krańca miasta na drugi zajmowało co najmniej dwie godziny⁴³³.

Pewną nowość dla przyjezdnych stanowiła osobliwa atmosfera panująca w stolicy. Księżna Elżbieta Rangoni Gonzaga, żona Ludwika III, tytularnego księcia Castiglione, twierdziła nie bez pewnej ironii, że pojawienie się w Paryżu było równoznaczne z wkroczeniem w świat chaosu, zamieszania, rozgardiaszu i bałaganu⁴³⁴. Obcokrajowiec musiał jakoś przystosować się do panujących tu warunków, oswoić się z widokiem ulic „zatłoczonych jak podczas jarmarku”⁴³⁵, z łoskotem kół powozów przesuających się po stołecznym bruku, z nieustającym rżeniem koni, pokrzykiwaniami woźniców, zamiataczy ulic, sprzedawców kawy, pączków i kasztanów⁴³⁶. Mocno dawały się tu również we znaki wrzaski wydawane przez 20 tysięcy nosiwodów — ich przeraźliwie donośne „*À l’eau!*” sprawiało wyjątkowo nieprzyjemne wrażenie⁴³⁷. Co godzinę ten dotkliwy hałas stolicy potęgowały jeszcze odgłosy licznych dzwonów kościelnych i klasztornych⁴³⁸. Heinrich Sander wspominał, że poza Wielkim Piątkiem słyszało się je w Paryżu dniem i nocą⁴³⁹. Poziom decybeli wzrastał dodatkowo w związku ze stałą obecnością zwierząt w stolicy. Największy hałas powodowały papugi (Mercier twierdził, że ich odgłosy doprowadzały mieszkańców do szału)⁴⁴⁰, ale dokuczliwe bywały też psy i konie⁴⁴¹, a chyba jeszcze bardziej krowy, woły czy owce sprowadzane do uboju z okolic Paryża. Przetrzymywano je zazwyczaj w najbliższym sąsiedztwie rzeźni i wyprowadzano kilkakrotnie w ciągu dnia do około dwudziestu wodopojów znaj-

⁴³² D. Fonwizin do P. Panina, Paryż, 25 czerwca 1778, [w:] D. Fonvazine, *Lettres de France (1777–1778)*, traduites du russe et commentées par H. Grosse, J. Proust et P. Zaborov, préface de W. Berelowitch, Paris 1995, s. 134.

⁴³³ S. von La Roche, op. cit., s. 55.

⁴³⁴ *Lettres de Madame la Princesse de G** écrites à ses amis, pendant le cours de ses voyages d’Italie en 1779 et années suivantes*, cz. 1, Paris 1790, s. 140–141.

⁴³⁵ *Viage fuera de España...*, t. 1, s. 74.

⁴³⁶ A. Farge, *Effusion et tourment. Le récit des corps. Histoire du peuple au XVIII^e siècle*, Paris 2007, s. 55.

⁴³⁷ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 29. Por. J. Richter, op. cit., s. 62.

⁴³⁸ Ch. Kunstler, op. cit., s. 212–213.

⁴³⁹ H. Sander, *Beschreibung seiner Reisen durch Frankreich, die Niederlande, Holland, Deutschland und Italien, in Beziehung auf Menschenkenntnis, Industrie, Litteratur und Naturkunde insonderheit*, t. 1, Leipzig 1783, s. 35.

⁴⁴⁰ L.-S. Mercier, *Parallèle de Paris et de Londres*, Inédit présenté et annoté par C. Bruneau et B. Cottret, Paris 1982, s. 76–77.

⁴⁴¹ Jak twierdzi D. Roche, przed 1789 rokiem stale przebywało w mieście prawie 25 tysięcy koni. Zob. idem, *Les chevaux au 18^e siècle. Économie, utilité, distinction*, „Dix-huitième siècle”, R. 42: 2010/1, s. 236.

dujących się nad Sekwaną, toteż trudno było ich nie zauważyć i nie usłyszeć⁴⁴². Nikołaj Karamzin ocenił, że ten paryski gwar trwał do późna w nocy i zamierał tak naprawdę jedynie na dwie godziny w ciągu doby⁴⁴³. Jak napisał Campe, „olbrzymi tłum, cisnący się na ulicach, niezliczeni wędrowni kupcy, którzy, proponując tysiąc rzeczy, napęłniają powietrze swymi przeraźliwymi krzykami i powodują brzęczenie w uszach, żonglerzy, prestidigitatorzy, zachwalacze — wszystko to przydaje całości charakteru gigantycznego targu, który trwa od pierwszego do ostatniego dnia w roku”⁴⁴⁴. Bodaj największy ruch panował zazwyczaj na moście Pont-Neuf, który zresztą w badanym okresie uległ drobnym przeobrażeniom. W 1776 roku zezwolono na wystawienie tam pawilonów kupieckich, a na sąsiadujących nabrzeżach pojawiły się też inne kramy, zwłaszcza z kwiatami. Z punktu widzenia turystów było to rozwiązanie raczej niekorzystne, bo jak twierdził na przykład Johann Jacob Volkmann, wspomniane „budy sklepowe” zasłaniały widok z mostu na Sekwanę. Ten sam podróżnik zauważył, że w przeciwieństwie do ulic Paryża, na Pont-Neuf istniało coś w rodzaju chodnika — nie było to jednak pobocze dla pieszych, lecz dla kupców, którzy mogli tam rozstawić swoje stoiska (pierwszy paryski trotuar powstał dopiero w 1781 roku, przy ulicy Odéon)⁴⁴⁵. Z samym mostem wiązały się pewne ludowe przesady. Denis Fonwizin 22 marca 1778 roku w liście z Paryża wyjaśniał swojej siostrze, Fieodosji Argamakowej, że jest to jedno z najbardziej gwarnych i zatłoczonych miejsc o dość dwuznacznej renomie. Okoliczni mieszkańcy mają w zwyczaju zakładać się z przybywającymi do stolicy, że ile razy by się przez ten most nie przeszło, zawsze po drodze napotka się trzy charakterystyczne postaci: białego konia, duchownego i kobietę lekkich obyczajów. Umyślnie — jak zapewniał — przeszedł po nim niejednokrotnie i za każdym razem to się potwierdzało⁴⁴⁶.

Panorama miasta, którą można było wówczas podziwiać z różnych miejsc, na przykład z wież katedry Notre-Dame, z dachu Obserwatorium Astronomicznego, ze wzgórza Montmartre czy z najwyższego punktu Królewskiego Ogrodu Botanicznego, z pewnością robiła na patrzących duże wrażenie. Franciszek Bohusz, który w 1778 roku miał okazję obserwować miasto z lotu ptaka, napisał: „Patrząc z wysokości na Paryż, zdaje się, że budynek stoi na budynku, kamienic pełno,

⁴⁴² R. Abad, *Les tueries à Paris sous l'Ancien Régime ou pourquoi la capitale n'a pas été dotée d'abattoirs aux XVII^e et XVIII^e siècles*, „Histoire, économie et société”, R. 17: 1998, nr 4, s. 655.

⁴⁴³ N. Karamzine, *Lettres d'un voyageur russe...*, s. 132–133.

⁴⁴⁴ Été 89. *Lettres d'un Allemand à Paris*, s. 39.

⁴⁴⁵ J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 255. Por. J. Conlin, *Mr. „What-d'ye-call-him”: à la recherche du flâneur à Paris et à Londres au XVIII^e siècle*, [w:] *Les Histoires de Paris (XVI^e–XVIII^e siècle)*, sous la direction de T. Belleguic et L. Turcot, Paris 2013, t. 2, s. 79.

⁴⁴⁶ D. Fonwizin do F. Argamakowej, Paryż, 22 marca 1778, [w:] D. Fonvazine, *Lettres de France (1777–1778)*, s. 106. Por. K. Lubczyński, *Paryż. Przewodnik literacko-historyczny*, Paryż–Lublin 1997, s. 25.

siedmio-, ośmiopiętrowych. Wysokość domów tak wielka, chociaż przeszkadza przechodowi wiatru i wilgoci, i błoto na ulicach utrzymuje, jest jednak, w czasach gorąca, bardzo pożyteczna, ponieważ przechodzącym cień i chłód czyni”⁴⁴⁷.

Faktem jest, że Paryż był gęsto (choć nierównomiernie) zabudowany, jednakże opinie o niecodziennej wysokości budynków, regularnie powtarzane (pani La Roche wspominała nawet o kamienicy dziewięciopiętrowej!)⁴⁴⁸, zdaniem historyka Youri’ego Carbonniera zafałszowują obraz rzeczywistości. W Paryżu dominowały bowiem budynki trzy- i czteropiętrowe, wyższych było tam niewiele, a wzmiankowane przez cudzoziemskich podróżników niebotyczne wysokości były najpewniej rezultatem jakiegoś złudzenia optycznego albo niedokładnego policzenia liczby pięter⁴⁴⁹.

Zaciekawienie przybyszów prócz „nienaturalnej” wysokości wzbudzał także dominujący, biały czy wręcz kredowy kolor domów. Bez względu na to, czy wzniesione z kamienia, czy z drewna, konstrukcje mieszkalne zazwyczaj pokryte były gipsem, który stanowił zabezpieczenie przed pożarem⁴⁵⁰. Ich barwa była jednak niepowtarzalna. Edward Rigby podczas pobytu w stolicy w lipcu 1789 roku zauważył, że „białe” paryskie kamienice oglądane z dużej wysokości prezentują się korzystniej niż domy mieszkańców Londynu⁴⁵¹. Niewątpliwie jednak przy spojrzeniu z bliższej perspektywy traciły wiele ze swojego uroku. Wysokie, wznoszące się jedna przy drugiej i w dodatku osmalone od dymu, stanowiły dość problematyczną ozdobę stolicy, tym bardziej, że zasłaniały wiele zabytków⁴⁵². Hester Thrale zanotowała w swym dzienniku, że wywoływały też zadziwiające efekty akustyczne, przede wszystkim echo, które momentami było ogłuszające⁴⁵³. Nie to jednakże było największym problemem tej zabudowy, lecz fakt, że przesłaniała ona słońce i tamowała dopływ powietrza do niektórych dzielnic miasta. Nie mogło jednak być inaczej, skoro kamienice dumnie wznosiły się nawet na czterech paryskich mostach (Saint-Michel, Pont-au-Change, Marie i Notre-Dame). Wspomniany Bohusz przejeżdżając po tym ostatnim, czynił to chyba z duszą na ramieniu, gdyż zanotował: „Po bokach mostu domy wysokie na kilka pięterów, budowane z jednej i drugiej strony, śródkiem ulica wąska. Idącemu nią niewiadomemu wojażerowi, żadnym sposobem podejrzenia nie dadzą, że idzie mostem.

⁴⁴⁷ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 214.

⁴⁴⁸ S. von La Roche, *Journal d'un voyage...*, s. 55.

⁴⁴⁹ Y. Carbonnier, *Maisons parisiennes des Lumières*, préf. de J.-P. Poussou, Paris 2006, s. 151.

⁴⁵⁰ A. Pardailhé-Galabrun, *La naissance de l'intime*, s. 221. Por. *Voyage d'un Anglais à Paris (1788)*, „Revue rétrospective”, R. 1889, t. 11, s. 89.

⁴⁵¹ *Voyage d'un Anglais en France en 1789. Lettres du docteur Rigby...*, s. 24.

⁴⁵² A. Babeau, *Paris en 1789*, s. 30. Por. F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki. Biografia*, przeł. A. Wasilewska, Warszawa 2006, s. 116.

⁴⁵³ A. Pardailhé-Galabrun, *La naissance de l'intime*, s. 226.

Ale ten most, takim ugięty ciężarem, musi się urwać koniecznie⁴⁵⁴. Nie urwał się na szczęście, a w 1786 roku, na mocy edyktu Rady Królewskiej, zaczęto wyburzać stojące na nim domy, co nareszcie pozwoliło mieszkańcom cieszyć się widokiem na Sekwanę⁴⁵⁵.

W efekcie gęstej zabudowy na wielu ulicach panował półmrok, któremu towarzyszył niezmierny zaduch, a nawet smród⁴⁵⁶. Fatalnie wpływało to niestety na notowania stolicy wśród przyjezdnych. Pierre Chauvet w dziełku dotyczącym stanu czystości w Paryżu, opublikowanym w 1797 roku, ze wstydem przyznał, że łatwo wyczuwalny fetor i widoczny gołym okiem w przedrewolucyjnym mieście brak czystości, rozczarowywał i wypędzał z niego licznych cudzoziemców⁴⁵⁷. Z pewnością do największych malkontentów zaliczał się Fonwizin. W liście do siostry bez ogródek napisał, że pod względem czystości powietrza Paryż niespecjalnie różni się od chlewu. Zaraz po opuszczeniu mieszkania trzeba zatykać sobie nos, bo w przeciwnym razie można by się udusić — w minimalnym jedynie stopniu przykry zapach neutralizują perfumy, w obfitości używane przez paryżan⁴⁵⁸. Choć Rosjanin z zasady pisał o metropolii krytycznie, tym razem jego opinia znajduje potwierdzenie w innych źródłach. Podobne oburzenie wyrażał na przykład Bode, który napisał, że fetor występujący na paryskich ulicach był nie do zniesienia⁴⁵⁹. Inny niemiecki gość stolicy — Jacob Schaeffer — twierdził, że problem jest znacznie szerszy i wynika z charakteru samych Francuzów, a szczególnie paryżan, którzy nie przywiązują większej wagi do czystości — jej brak widoczny jest w hotelach, zajazdach i domach prywatnych, a nawet na codziennych strojach kobiet i mężczyzn. Co gorsza, ich dzieci też się do tego przyzwyczajają i od najmłodszych lat żyją w podobnym brudzie⁴⁶⁰. Trudno się zatem dziwić słowom Josepha Richtera,

⁴⁵⁴ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 223.

⁴⁵⁵ Zakładano wówczas wyburzenie domów na wszystkich mostach, ale proces postępował bardzo powoli (na moście Pont-Marie kamienice stać będą jeszcze w 1808 roku). Szerzej Y. Carbonnier, *Les maisons des ponts parisiens à la fin du XVIII^e siècle: étude d'un phénomène architectural et urbain particulier*, „Histoire, économie et société”, vol. 17: 1998, n°4, s. 712–713.

⁴⁵⁶ H. Sander, op. cit., t. 1, s. 57; C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 455.

⁴⁵⁷ P. Chauvet, *Essai sur la propreté de Paris*, par un citoyen français, Paris 1797, s. 24.

⁴⁵⁸ D. Fonwizin do F. Argamakowej, Paryż, 5 lipca 1778, [w:] D. Fonvazine, *Lettres de France (1777–1778)*, s. 143–144.

⁴⁵⁹ J. J. Ch. Bode, op. cit., s. 255. Por. J. Mondot, *Un franc-maçon allemand à Paris en 1787 ou le voyage de raison de Johann Joachim Christoph Bode*, [w:] *L'Allemagne et la France des Lumières. Deutsche und französische Aufklärung. Mélanges offerts à Jochen Schlobach par ses élèves et amis*, Études réunies par M. Delon et J. Mondot, Paris 2003, s. 201.

⁴⁶⁰ J. Ch. G. Schaeffer, *Briefe auf einer Reise durch Frankreich, England, Holland und Italien in den Jahren 1787 und 1788 geschrieben*, T. 1, Regensburg 1794, s. 141–142. Zob. też B. Struck, op. cit., s. 380–381.

który po wizycie z 1780 roku oświadczył, że „Paryż jest najbrudniejszym miastem pod słońcem”⁴⁶¹.

O tym, że powyższe opinie wcale nie były przesadzone, przekonywał się każdy, kto po przyjeździe postanowił się przejść lub przejechać stołecznymi ulicami. Okazywało się, że istotnie były one wąskie, brudne i zaniedbane⁴⁶². Przeważnie były już pokryte kostką brukową, ale bruk nie był najlepszej jakości i wywoływał ironiczne uwagi niektórych obserwatorów⁴⁶³. Trudno było się po nim poruszać, gdyż był nierówny i śliski od błota⁴⁶⁴, a dodatkowo w środkowej części jezdni płynął szeroki rynsztok, który podczas ulewnego deszczu przeobrażał się w rwący potok. Brodziły w nim konie i koła powozów, a piesi zmuszeni byli go przeskakiwać⁴⁶⁵. Mężczyznom nie sprawiało to większego problemu, lecz kobiety, wystrojone w długie suknie, musiały czekać, aż nadbiegnie któryś z miejscowych czyszcicieli butów, dysponujących rodzajem rozwijanej kładki, która umożliwiała w miarę swobodne przejście (za niewielką opłatą)⁴⁶⁶.

Spacery pobocznymi dróg też nie należały do bezpiecznych ani przyjemnych. Miasto praktycznie nie posiadało jeszcze chodników⁴⁶⁷. Ten, który powstał jako pierwszy, niedaleko Komedii Francuskiej, nie był zresztą specjalnie udany — zwracano uwagę, że jest nierówny i położony znacznie ponad poziomem ulicy, co utrudnia wsiadanie do karety⁴⁶⁸. Paryskie domy były wciąż w wielu wypadkach wyposażone w wystające rynny (*gouttières saillantes*) o średniowiecznej proweniencji⁴⁶⁹. Nie przylegały one ściśle do murów (jak to ma miejsce obecnie), lecz sterczały z dachów, a nagromadzona w nich woda wytryskiwała bezpośrednio na ziemię, czasem z wysokości 50 stóp. Zalewała i niszczyła bruki, rozrywała parasole, a niekiedy wymywała z dachów metalowe elementy (wypadało więc chronić głowę)⁴⁷⁰. Niezależnie od tego, idąc skrajem ulicy, wciąż można było przypadkowo

⁴⁶¹ J. Richter, op. cit., s. 62.

⁴⁶² *Viage fuera de España...*, t. 1, s. 92.

⁴⁶³ C. A. Pilati di Tassulo, *Voyage en diffèrents pays de l'Europe en 1774, 1775 et 1776, ou Lettres écrites de l'Allemagne, de la Suisse, de l'Italie, de Sicile et de Paris*, La Haye 1777, t. 2, s. 353. Inaczej F. Schulz, który uważał, że jakość bruku paryskiego jest zupełnie dobra. Zob. idem, *Über Paris...*, t. 1, s. 38–39.

⁴⁶⁴ H. Sander, op. cit., t. 1, s. 52.

⁴⁶⁵ J. S. Bystron, *Paryż. Dwadzieścia wieków*, Lwów 1939, s. 192; A. Babeau, *Paris en 1789*, s. 34; L. Turcot, *Le promeneur...*, s. 155. Por. T. Blaikie, *Sur les terres d'un jardinier*, s. 36.

⁴⁶⁶ A. Babeau, *Paris en 1789*, s. 37; W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 75.

⁴⁶⁷ A. Zahorski, *Paryż lat Rewolucji i Napoleona*, Warszawa 1964, s. 28.

⁴⁶⁸ *Voyage d'un Anglais à Paris (1788)*, „Revue rétrospective”, R. 1889, t. 11, s. 91.

⁴⁶⁹ A. Farge, *Le peuple et les choses*, s. 43–44.

⁴⁷⁰ Ch. Kunstler, op. cit., s. 194; L.-S. Mercier, *Tableau de Paris*, t. 11, Amsterdam 1788, s. 50–51.

zostać oblanym pomyjami wyrzucanymi na ulicę przez okna⁴⁷¹. W nocy, jak pisał Heinrich Sander, bywało jeszcze gorzej, bo mimo ponawianych zakazów, utrzymywał się nieładny zwyczaj wylewania za okno zawartości nocników, używanych przez paryżan do załatwiania potrzeb naturalnych. Nawet jeśli założymy, że ryzyko zabrudzenia ekskrementami było niewysokie w związku z nocną porą, to przecież każdego ranka zalegały one na bruku⁴⁷². Odchody pozostawiały też oczywiście zwierzęta, a przerażającym śladem po tych, które trafiały do uboju, była krew, bezkarnie wypływająca z rzeźni i pokrywająca ulice nieprzyjemną, brunatną barwą. Nie powinno tak być, ale rzeźnicy często nie dopełniali obowiązku oczyszczania swych warsztatów pracy⁴⁷³.

Arthur Young kategorycznie twierdził, że pod względem higieny i schludności ulic Paryż nie wytrzymał konkurencji z Londynem. O ile bowiem w stolicy Anglii całymi godzinami można było spacerować po chodnikach bez obawy, że wróci się z przechadzki brudny czy ubłocony, o tyle w Paryżu spacer był utrapieniem dla mężczyzn i prawie niepodobieństwem dla kobiet. Łatwo można było wpaść pod koła nadjeżdżających powozów, a codziennością było ochłapanie błotem i zaplamienie ubrania. Odnotował, że ubożsi mieszkańcy woleli przezornie nosić się na czarno, aby plamy te nie rzucały się zbyt w oczy. W ten sposób jednak nieopatrznie ujawniali swoją pozycję społeczną, a przynajmniej materialną (po kolorze stroju łatwo było się domyślić, kogo stać na powóz, a kto musi chodzić wyłącznie na piechotę)⁴⁷⁴. Rozwiązaniem problemu mogłoby być wynajęcie dorożki (fiakra), jednakże nie każdego było na to stać — fiakry były bowiem drogie, a ich standard wyjątkowo niski⁴⁷⁵. Zwykle brudne, pokryte nadpaloną skórą i pozbawione okien, nie budziły sympatii pasażerów⁴⁷⁶. W sposób wyjątkowo zniechęcający scharakteryzował te pojazdy Heinrich Storch. Podkreślał, że siedzenie w powozie jest bardzo twarde, często tak krzywe, iż ciężko się na nim utrzymać, okna są zabite deskami, a konie tak wychudzone, że mogłyby posłużyć za żywe modele na zajęciach z wiedzy o budowie kości. Nieraz bywają ranne lub chore, prawie w ogóle nie są wyprzęgane, rzadko kiedy dostają coś do jedzenia

⁴⁷¹ L. Turcot, *Promenades et flâneries à Paris du XVIII^e à XXI^e siècles. La marche comme construction d'une identité urbaine*, [w:] *Marcher en ville. Faire corps, prendre corps, donner corps aux ambiances urbaines*, sous la dir. de R. Thomas, Paris 2010, s. 65.

⁴⁷² H. Sander, op. cit., t. 1, s. 248. W kamienicach paryskich występowały latryny, ale nie zawsze były łatwo dostępne (np. znajdowały się na innym piętrze), stąd używanie nocników (*pots de chambre*) oraz „dziurawych krzeseł” (*chaises percées*), jako sprzętów bardziej praktycznych. Zob. A. Pardailhé-Galabrun, *La naissance de l'intime*, s. 362–363.

⁴⁷³ R. Abad, *Les tueries à Paris...*, s. 655–657.

⁴⁷⁴ A. Young, *Voyages en France...*, t. 1, s. 201–202.

⁴⁷⁵ Ch. F. H. Lindemann, *Reisebemerkungen über einen Theil von Italien, Frankreich und Engelland*, Celle 1784, s. 75.

⁴⁷⁶ F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, T. 1, s. 290–291.

i picia, a mimo wszystko codziennie muszą pokonywać znaczny dystans⁴⁷⁷. Los tych zwierząt był tym bardziej godny współczucia, że paryscy woźnice z reguły nadużywali bata i byli wyjątkowo nieczuli na ich cierpienie⁴⁷⁸. Carlo Goldoni, choć podzielał krytyczną opinię o dorożkarzach i przyznawał, że często są niechlujni i zachowują się grubiańsko, był jednak zdania, że da się ich obłaskawić, przede wszystkim uprzejmością, której ci powszechnie lekceważeni w Paryżu ludzie rzadko doświadczali. Przypomniawszy również, że w przypadku indywidualnego pobytu w mieście, istnieją alternatywne i tańsze od dorożki środki transportu, jak choćby lektyki czy wózki ręczne⁴⁷⁹.

Wolfgang Amadeusz Mozart, który próbował znaleźć posadę w metropolii nad Sekwaną w 1778 roku, po części właśnie dramatycznym stanem ulic Paryża tłumaczył swoje niepowodzenie. W liście do ojca żalił się, że nie może prowadzić ożywionego życia towarzyskiego i nawiązywać znajomości, bo po prostu nie wszędzie jest w stanie dotrzeć z uwagi na fatalną jakość paryskich dróg i wysokie koszty przejazdu: „Na piechotę wszędzie jest daleko — pisał — i można się zabłądzić, bo Paryż jest strasznie brudny. A jeśli wziąć dorożkę, to od razu ma się przyjemność wydania 4-ch lub 5-u liwrów dziennie”⁴⁸⁰.

Przeciętny turysta, niedysponujący nadmiarem gotówki, znajdował się zatem w stolicy Francji jakby między młotem a kowadłem. Dorożki były drogie i niewygodne, a piesze wędrówki po mieście mało przyjemne i w dodatku ryzykowne. Najpoważniejszym zagrożeniem dla przechodniów nie były jednak fiakry, gdyż wątplą konstytucja zaprzęganych do nich koni nie pozwalała im na rozwijanie dużych prędkości, lecz szybkie, jednokonne kabriolety, którymi niełatwo było powozić. W niektórych kręgach społeczeństwa stało się to jednak modne, a bywało też, że swoich sił w powożeniu próbowały kobiety. Wilhelm von Wolzogen uważał to za błąd, ponieważ na ogół nie miały one większego doświadczenia, a w dodatku, obdarzone delikatnym głosem, nie były w stanie zapanować nad pojazdem w razie kłopotów (na przykład, gdy zwierzę się spłoszyło)⁴⁸¹.

Inaczej oczywiście na Paryż patrzyli zamożniejsi goście. Ci nie zawracali sobie głowy fiakrem, lecz wynajmowali powóz na własne potrzeby. Jak pisał Johann Jacob Volkmann, najsensowniejsze było wynajęcie karety na cały miesiąc, co kosztowało jakieś 12–15 luidorów (tj. 288–360 liwrów, z tym, że osobno należało jeszcze zapłacić woźnicy, po 30 solidów za każdy dzień). Była to bardzo duża

⁴⁷⁷ H. Storch, op. cit., s. 68. Por. też. A. Babeau, *Paris en 1789*, s. 49.

⁴⁷⁸ H. Sander, op. cit., t. 1, s. 119.

⁴⁷⁹ C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 511–512.

⁴⁸⁰ W. A. Mozart, *Listy*, s. 239.

⁴⁸¹ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 31. Podobną opinię wyrażała też brytyjska arystokratka Frances Anne Crewe podczas wizyty w metropolii w 1786 roku. Zob. *An English Lady in Paris. The diary of Frances Anne Crewe 1786*, edited and introduced by M. Allen, Oxford-Stockley Publications 2006, s. 153.

suma⁴⁸², ale posiadanie powozu na wyłączność dawało komfort, o jakim inni przyjezdni mogli tylko pomarzyć⁴⁸³.

⁴⁸² Jak szacuje A. Pardailhé-Galabrun, przeciętny roczny czynsz za mieszkanie w popularnej dzielnicy miasta wahał się w granicach od 60 do 150 liwrów. Zob. eadem, *La naissance de l'intime*, s. 202. Por. Z. Żabiński, *Rozwój systemów pieniężnych w Europie Zachodniej i Północnej*, Wrocław 1989, s. 114–115.

⁴⁸³ J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 153.

4. PRZEOBRAŻENIA MIASTA

Krytyczne uwagi pod adresem Paryża zgłaszali przede wszystkim ci spośród zagranicznych gości, którzy przyjeżdżali do miasta po raz pierwszy. Zgoła odmiennie reagowali obcokrajowcy, mieszkający tam przez dłuższy czas albo powracający po latach nieobecności. Anna Maria Mozart zwierzała się mężowi w 1778 roku, że od czasu jej ostatniego pobytu przed dwunastoma laty, stolica Francji zmieniała się na korzyść, przede wszystkim ozdobiły ją nowe, piękne ulice⁴⁸⁴. To samo wrażenie towarzyszyło innym osobom. „Paryż z każdym dniem rośnie i pięknieje” — pisał 14 marca 1789 roku Thomas Jefferson do jednej z francuskich przyjaciółek, Louise-Félicité de Bréhan⁴⁸⁵. „Miasto nowymi gmachami znacznie przyozdobione. Ulic nowych wiele...” — potwierdzał Feliks Oraczewski⁴⁸⁶. Henry Swinburne, angielski podróżnik, często goszczący w Paryżu, stwierdził w 1786 roku, że zmiany w zabudowie miasta, choć nie zawsze dokonywane w najlepszym guście, są bardzo widoczne i pożyteczne⁴⁸⁷. Niektórzy przybysze z zagranicy, witając z uznaniem to budowlane ożywienie, zachowywali jednak sceptycyzm. Heinrich Storch podkreślał, że aby miasto w efekcie stało się piękniejsze, potrzeba czasu i środków, a pewnych elementów krajobrazu, jak choćby wysokich domów, nie da się tak po prostu wyeliminować⁴⁸⁸. Było w tym sporo racji, choć niektóre obiekty, psujące estetykę miasta, niehigieniczne albo bezużyteczne, rzeczywiście zaczęto wtedy burzyć. Dotyczyło to m.in. domów na paryskich mostach, starych kościołów w dzielnicy Cité albo zbędnych i tarasujących przejazd konstrukcji, takich jak choćby brama Saint-Antoine czy dwa ciężkie zakłady karne z podziemnymi lochami (Petit Châtelet i For-l'Évêque)⁴⁸⁹. W 1784 roku pojawił się konkretny projekt przewidujący również rozbiórkę

⁴⁸⁴ W. A. Mozart, *Correspondance*, t. II (1777–1778), s. 310.

⁴⁸⁵ *The Writings of Thomas Jefferson*, collected and edited by Paul Leicester Ford, vol. V: 1788–1792, New York–London 1895, s. 79.

⁴⁸⁶ Feliks Oraczewski do Stanisława Augusta, Paryż, 10 maja 1783, [w:] *Tego roku w Paryżu*, s. 67.

⁴⁸⁷ H. Swinburne, *The courts of Europe at the close of the last century*, edited by Ch. White, vol. II, London 1895, s. 5–6.

⁴⁸⁸ H. Storch, op. cit., s. 41–42.

⁴⁸⁹ F. Bluche, op. cit., s. 340–341; J. Wilhelm, op. cit., s. 105–106; Y. Carbonnier, *L'île de la Cité au XVIII^e siècle. Rénovation urbaine et adaptations habiles*, [w:] *Les Histoires de Paris (XVI^e–XVIII^e siècle)*, Paris 2013, t. 1, s. 368 i n.

Bastylii, w której zresztą przetrzymywano wtedy nielicznych więźniów. Na jej miejscu chciano wytyczyć plac Ludwika XVI z pomnikiem władcy pośrodku. Ostatecznie jednak ten plan nie został wprowadzony w życie⁴⁹⁰. Nie zrealizowano też — dość sensacyjnego jak na tę epokę — pomysłu całkowitego wyburzenia budynków znajdujących się na wyspie Cité (za wyjątkiem katedry Notre-Dame i szpitala dla dzieci porzuconych), najpewniej uznając go za zbyt radykalny⁴⁹¹.

Gruntownej przebudowie, która przyniosła wspaniały efekt i została doceniona przez zagranicznych przybyszów, uległa rezydencja książąt Orleańskich, czyli Palais-Royal. Z inicjatywy Ludwika Filipa diuka Chartres na początku lat osiemdziesiątych przekształcono ją w rodzaj centrum handlowo-rozrywkowego z apartamentami do wynajęcia, butikami, teatrami, kawiarniami, restauracjami i klubami⁴⁹². Ta decyzja wywołała początkowo gwałtowne protesty okolicznych mieszkańców. Wiązała się bowiem z radykalnym zmniejszeniem powierzchni pałacowego ogrodu, który był popularnym miejscem spacerów, a także z wycięciem wielu starych, rozłożystych drzew. Ludwik XVI wyraził zgodę na przeprowadzenie robót, choć nie omieszkał przy okazji sarkastycznie oznajmić kuzynowi: „Ponieważ będzie pan miał sklepy, prawie nie będziemy mogli pana oglądać, chyba że w niedzielę”⁴⁹³.

Palais-Royal w nowym kształcie robił jednak znakomite wrażenie. Sophie von La Roche zauważyła, że stał się on miejscem, w którym można było znaleźć wszystko, czego tylko zapragnie człowiek mający pieniądze — były tam stoiska z odzieżą, pasmanterią i precjozami, lokale gastronomiczne, sale teatralne, łaźnie, gabinet figur woskowych, kolekcje dzieł sztuki i makiety różnego rodzaju maszyn. W pałacu na kilku piętrach udostępniono gościom luksusowe apartamenty, a na parterze, wokół ogrodu, pod fascynującymi arkadami rozciągała się długa, kryta galeria, złożona z trzech pasaży po 360 stóp każdy, umożliwiająca spacerować zarówno w czasie deszczu, jak też wieczorami (oświetlało ją kilkadziesiąt latarni). Po jednej stronie goście mieli przed oczami efektownie udekorowane butiki, po drugiej zaś nie mniej okazały ogród, do którego schodziło się po trzech stopniach. Spacerować pod arkadami, połączone oczywiście z robieniem okazjonalnych zakupów, przyciągały tytuł ciekawskich, że trudno było się pomieścić⁴⁹⁴. Zwieńczeniem całej rekonstrukcji stał się już po wyjeździe pani La Roche wielki „cyrk”, założony pośrodku ogrodu i częściowo znajdujący się pod ziemią. W założeniu miał on być miejscem balów,

⁴⁹⁰ M. K. Deming, *Les places Louis XVI*, [w:] *L'urbanisme parisien au siècle des Lumières*, sous la dir. de M. Le Moëll, avec la collab. de S. Descat, Paris 1997, s. 75. Por. C. Quétel, *La Bastille. Histoire vraie d'une prison légendaire*, Paris 1989, s. 335.

⁴⁹¹ Y. Carbonnier, *La monarchie et l'urbanisme parisien au siècle des Lumières. Grands projets et faiblesse du pouvoir*, „Histoire urbaine”, R. 2009/1, №24, s. 35.

⁴⁹² R. Trouilleux, *Le Palais-Royal. Un demi-siècle de folies 1780–1830*, Paris 2010, s. 17 i n.; J. Wilhelm, op. cit., s. 106–109.

⁴⁹³ É. Lever, *Philippe Égalité*, Paris 1996, s. 186–189.

⁴⁹⁴ S. von La Roche, op. cit., s. 57.

koncertów, gier i spektakli hippicznych. Prezentował się znakomicie, ale nie spełnił swojej roli, bo został wykończony dopiero w 1789 roku, kiedy to wyemigrowało wielu zamożnych mieszkańców stolicy. W niecałe dziesięć lat później uległ zniszczeniu w pożarze (1798) i nie został już odbudowany⁴⁹⁵.

O ile przebudowa Palais-Royal nie była wymuszona okolicznościami, to niektóre konstrukcje wręcz domagały się pilnych prac budowlanych, gdyż albo były już bardzo stare, albo ucierpiały w wyniku pożaru, albo też ciągle były inwestycjami niedokończonymi. Kapitałnego remontu wymagał na przykład gmach Kolegium Królewskiego (Collège de France), który był w fatalnym stanie technicznym — stosowne prace rozpoczęto jeszcze w marcu 1774 roku i ukończono ostatecznie po czterech latach⁴⁹⁶. Od ognia bardzo mocno ucierpiały dwie ważne instytucje publiczne wznoszące się na wyspie Cité: budynek szpitala Hôtel-Dieu (1772)⁴⁹⁷ i Pałac Sprawiedliwości (1776)⁴⁹⁸. W obu przypadkach pożądane były prace remontowe zakrojone na szeroką skalę, przeprowadzono je jednak tylko w gmachu Parlamentu Paryskiego, dzięki czemu znów prezentował się bardzo korzystnie⁴⁹⁹. Główny szpital stolicy nie doczekał się poważniejszej renowacji, choć rozważał ją jeszcze Ludwik XV — po pożarze instytucja funkcjonowała bez przeszkód, ale budynek był zniszczony i miał złą opinię⁵⁰⁰.

Finalizacji za panowania Ludwika XVI doczekały się niektóre wielkie inwestycje zainicjowane przez jego poprzednika. Niewykończona od 1767 roku pozostawała Hala Zbożowa (*Halle de Blé*) — wielki paryski spichlerz i jednocześnie targ żywnościowy w kształcie rotundy, znajdujący się nieopodal kościoła Saint-Eustache. Nie została ona pierwotnie zadaszona, dopiero w czasach Ludwika XVI przykryto ją piękną kopułą z deszczulek jodłowych, gwarantującą dobre nasłonecznienie. Otwarta w nowym kształcie na początku 1783 roku, Hala stała się atrakcją turystyczną, zwłaszcza że architekci kierujący pracami — Legrand i Molinos — wyposażyli ją w piorunochron, co do instalacji którego radzili się samego Franklina⁵⁰¹. Wzbudzała powszechny zachwyt, fascynowała w szczególności Thomasa Jeffersona, który marzył, by taka sama kopuła zwieńczyła również gmach Kapitolu w Waszyngtonie. Propozycja ta nie zyskała jednak zrozumienia na kontynencie

⁴⁹⁵ B. Belhoste, *Paris savant*, s. 140–142.

⁴⁹⁶ G. Poisson, *Le Paris de Louis XV*, [w:] *Paris et ses campagnes sous l'Ancien Régime. Mélanges offerts à Jean Jacquart*, Textes réunis et publiés par M. Balard, J.-C. Hervé, N. Lemaitre, Préfaces de M. Giraud et B. Bennassar, Paris 1994, s. 183; A. Lefranc, *Histoire du Collège de France depuis ses origines jusqu'à la fin du Premier Empire*, Paris 1893, s. 266.

⁴⁹⁷ J. Chagniot, *Paris au XVIII^e siècle*, s. 160.

⁴⁹⁸ R. Héron de Villefosse, *Histoire de Paris*, Saverne 1948, s. 220.

⁴⁹⁹ H. Storch, op. cit., s. 47.

⁵⁰⁰ F. Lebrun, *Jak dawniej leczono. Lekarze, święci i czarodzieje w XVII i XVIII wieku*, przeł. Z. Podgórska-Klawe, Warszawa 1997, s. 84–85. Por. G. Poisson, op. cit., s. 182–183.

⁵⁰¹ B. Belhoste, op. cit., s. 72–73; G. Vauthier, *La Halle au blé (1758–1811)*, „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France”, R. 53: 1926, s. 65–66.

amerykańskim⁵⁰². Bardzo ciepło wypowiadali się na temat Hali również Antonio Ponz⁵⁰³, Wilhelm von Humboldt⁵⁰⁴ czy Arthur Young — ten ostatni zwrócił wszakże uwagę na jej niezbyt fortunne położenie (daleko od rzeki, co sprawiało, że towary dostarczane do Paryża drogą wodną trzeba było następnie transportować do budynku na wozach)⁵⁰⁵. W swoim stylu skomentował ten cud architektury Feliks Oraczewski, który stwierdził, że nie ma w nim nic osobliwego. „Prawda, że robota śmiała i gruntowna, ale nasi cieśle, na Rusi zwłaszcza, w cerkwiach drewnianych, nieraz podobne w kopułach trudności zwyciężyli, jednak należy przyznać, że im się to udało” — napisał korespondent Stanisława Augusta⁵⁰⁶.

W początkach rządów Ludwika XVI ukończono budowę dwóch wspaniałych gmachów użyteczności publicznej, to znaczy Królewskiej Akademii Chirurgii (1774)⁵⁰⁷ i Mennicy (1775). Ten pierwszy z powodzeniem zastąpił przestarzały już i ciasny amfiteatr św. Kosmy (*Saint-Côme*) przy ulicy des Cordeliers. Mógł pomieścić nawet 1400 słuchaczy, a wewnątrz znajdowało się również laboratorium chemiczne, sale do demonstracji anatomicznych, osobny amfiteatr dla położnych, a nawet niewielki szpital kliniczny, w którym przyszli chirurdzy mogli prowadzić zajęcia praktyczne⁵⁰⁸. Franciszek Bohusz chwalił tę konstrukcję, szczególne jego zaciekawienie wzbudziła zaś sala sekcyjna: „Amfiteatrum samo — napisał — gdzie się demonstracje anatomiczne robią i lekcye dają wszystkim, kto tylko chce pójść, bez dystynkcyi, jest sala owalna, na koło cyrkularne ławki, gradusami coraz podnaszające się, na 500 audytorów pomieścić mogące. U dołu jest stół, na którym pospolicie trup leży, przy nim siedząc profesor lekcją daje, której z pilnością słuchają w tymże obrębie siedzący przy nim felczerowie”⁵⁰⁹. Gmach Mennicy wznieiony został z podobnych względów jak ten dla adeptów chirurgii (dotychczasowy, położony w pobliżu Luwru, przy rue Royale, nie spełniał już należycie swojej roli). Nowy, trzypiętrowy pałac, usytuowany nad brzegiem Sekwany, pomiędzy mostem Pont-Neuf i Kolegium Mazarina, stał się od razu jednym z najbardziej imponujących budynków stolicy⁵¹⁰. Wbrew swej nazwie był konstrukcją wielofunkcyjną,

⁵⁰² C. Fohlen, *Jefferson à Paris 1784–1789*, Paris 1995, s. 125–126; idem, *Thomas Jefferson touriste, ou les voyages en Europe d'un diplomate américain*, [w:] *Voyages en histoire. Mélanges offerts à Paul Gerbod*, Textes réunis par C.-I. Brelet et J.-L. Mayaud, Besançon 1995, s. 178.

⁵⁰³ *Viage fuera de España...*, t. 1, s. 218.

⁵⁰⁴ W. von Humboldt, *Tagebuch der Reise nach Paris und der Schweiz 1789*, [w:] *Wilhelm von Humboldts Tagebücher*, ed. A. Leitzmann, Berlin 1968, s. 113.

⁵⁰⁵ A. Young, *Voyages en France...*, t. 1, s. 187.

⁵⁰⁶ Feliks Oraczewski do Stanisława Augusta, Paryż, 7 listopada 1783, [w:] *Tego roku w Paryżu*, s. 173.

⁵⁰⁷ Wszystkie prace ukończono dopiero w 1786 roku, ale gmach już wcześniej pełnił swe funkcje. Por. G. Poisson, *Le Paris de Louis XV*, [w:] *Paris et ses campagnes...*, s. 181.

⁵⁰⁸ B. Belhoste, op. cit., s. 66.

⁵⁰⁹ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 216–217.

⁵¹⁰ *Viage fuera de España...*, t. 1, s. 214.

gdyż obok właściwej mennicy z warsztatami i laboratoriami, znajdowały się tam służbowe mieszkania dla urzędników i naukowców, a od 1783 roku także Szkoła Górnicza⁵¹¹. „Kwadrat piękny, z ciosanego kamienia, z piękną do rzeki obróconą facyjatą” — tak gmach ten opisywał Franciszek Bohusz⁵¹².

Zbliżony do dzisiejszego kształt uzyskały w badanym okresie dwie duże świątynie, budowane już od wielu lat — pod wezwaniem św. Sulpicjusza (*Saint-Sulpice*) i św. Genowefy (*Sainte-Geneviève*)⁵¹³. Obie wzbudzały sprzeczne odczucia zagranicznych gości. Pierwszą uznawano wprawdzie za jeden z najwyższych i najwspanialszych kościołów stolicy⁵¹⁴, jednocześnie zdumienie budził fakt, że jest on mało widoczny, prawie zupełnie zasłonięty przez sąsiadujące z nim domy, a także przez kompleks budynków seminarium duchownego⁵¹⁵. Natomiast kościół, którego ówczesną patronką była św. Genowefa, a który ostatecznie przejdzie do historii pod nazwą Panteonu, imponował co prawda większości przybyszów⁵¹⁶, lecz zdaniem niektórych był dziwnie pstrokaty⁵¹⁷, a do tego mało oryginalny, gdyż do złudzenia przypominał Panteon w Rzymie. Niemiecki prawnik i historyk Gerhard Anton von Halem, goszczący w stolicy w 1790 roku, z zaskoczeniem odnotował też, że mimo niekwestionowanego postępu robót, konstrukcja wciąż nie była ukończona⁵¹⁸. Nieco mniejszy rozgłos miały wówczas prace prowadzone przy wznoszeniu kościoła parafialnego dla mieszkańców Le Roule, pod patronatem św. Filipa (*Saint-Philippe du Roule*)⁵¹⁹, a także świątyni pod wezwaniem św. Magdaleny (*La Madeleine*) przy Placu Ludwika XV (ta ostatnia zresztą zostanie ukończona dopiero w następnym stuleciu, aczkolwiek zwracano już wtedy uwagę, że ma szansę — jako jedna z niewielu paryskich budowli — być doskonale widoczna z każdej strony, gdyż znajduje się na podwyższeniu i nic jej nie zasłania)⁵²⁰.

Duch epoki sprzyjał wznoszeniu budowli o charakterze kulturalno-rozrywkowym. W omawianym okresie otwarto nowe gmachy Opery (1781), Komedii Francuskiej (1782) oraz Komedii Włoskiej (1783), o czym będzie jeszcze mowa. Sukcesywnie powstawały też teatry bulwarowe, *vauxhalle* oraz luksusowe posiadłości prywatne wznoszone na zamówienie zamożnych arystokratów bądź

⁵¹¹ B. Belhoste, op. cit., s. 46.

⁵¹² F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 216.

⁵¹³ Dla obu kościołów wiele uczynił już Ludwik XV. Zob. G. Poisson, op. cit., s. 182.

⁵¹⁴ H. Sander, op. cit., t. 1, s. 32. J. de Viera y Clavijo, op. cit., s. 38.

⁵¹⁵ J. Ch. G. Schaeffer, op. cit., t. 1, s. 79.

⁵¹⁶ Zob. np. A. Baggerman et R. Dekker, op. cit., s. 84. J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 175.

⁵¹⁷ Ch. F. H. Lindemann, op. cit., s. 83.

⁵¹⁸ *Paris en 1790. Voyage de Halem*, traduction, introduction et notes par A. Chuquet, Paris 1896, s. 368.

⁵¹⁹ G. Poisson, op. cit., s. 180 i n.

⁵²⁰ D. Rabreau et M. Mosser, *Paris en 1778*, s. 147. Zob. S. von La Roche, op. cit., s. 107.

finansistów⁵²¹. Przykładem takiej konstrukcji był pałac zbudowany pod kierunkiem Pierre’a Rousseau dla księcia Salm-Kyrburg (1782–1787). Stał się on jedną z ulubionych paryskich budowli Thomasa Jeffersona — amerykański ambasador pilnie śledził ostatnie fazy jego budowy i był nim zachwycony — uważał go za ucieleśnienie sztuki klasycznej⁵²².

Wiele udogodnień wprowadzono też w zakresie urbanistyki. Coraz piękniejsze stawały się paryskie promenady, wytyczano nowe place publiczne, jak choćby *Place de l’Odéon* (1782)⁵²³ czy *Place du Palais de Bourbon* (1788–1791)⁵²⁴, wreszcie w 1787 roku rozpoczęto budowę mostu Ludwika XVI⁵²⁵. Carlo Goldoni, świadek przeobrażeń dokonujących się w metropolii, z uznaniem napisał: „Obecnie w Paryżu ciągle się buduje. Nowoprzebite ulice i nowe budynki, jakie wzniesiono w ciągu lat dwudziestu, tworzyłyby na prowincji spore miasto”⁵²⁶. Przed Rewolucją metropolia faktycznie prezentowała inne oblicze niż wcześniej. Wiele pól i bagien zniknęło lub zostało zabudowanych, często z ostentacją i luksusem — tam, gdzie jeszcze do niedawna były pola i ogrody, wznosiły się teraz piękne dzielnice, wśród których najwspanialszą wydawała się *Chaussée d’Antin* — mekka paryskich finansistów, sławnych aktorek i tancerek⁵²⁷.

Niezależnie od robót budowlanych, poczyniono też drobne kroki w kierunku polepszenia stanu higieny. Nie osiągnięto na tym polu oszałamiających sukcesów (o czym świadczą wspomniane w poprzednim rozdziale utyskiwania zagranicznych gości), ale nie sposób odmówić władzy królewskiej ani włodarzom miasta aktywności i inicjatywy na tym polu. Można nawet mówić o swoistej „polityce sanitarnej”, zapoczątkowanej już w połowie XVIII wieku. Wydawano kolejne rozporządzenia, dotyczące np. sposobu składowania i wywożenia śmieci, zamykania przed domostwami, nieużywania wystających rynien, zakazu wylewania na ulicę fekaliów i brudów. Deklaracja królewska z 10 kwietnia 1783 roku ustaliła nawet normy dotyczące wysokości nowych domów i szerokości wytyczanych odtąd ulic, tak, aby w przyszłości nie było problemu ze swobodnym przepływem powietrza. Cóż z tego, skoro wiele z tych mądrych decyzji pozostało na papierze⁵²⁸. Inne zaś,

⁵²¹ J. Wilhelm, op. cit., s. 95.

⁵²² C. Fohlen, *Jefferson à Paris...*, s. 127. Por. N. Fouché, *Benjamin Franklin et Thomas Jefferson. Aux sources de l’amitié franco-américaine 1776–1808*, Paris 2000, s. 79.

⁵²³ Szerzej A. Thomine, *La place de l’Odéon*, [w:] *L’urbanisme parisien au siècle des Lumières*, sous la dir. de M. Le Moël, avec la collab. de S. Descat, Paris 1997, s. 168–177.

⁵²⁴ J.-C. Sow, *La place du Palais-Bourbon*, [w:] *L’urbanisme parisien au siècle des Lumières...*, s. 164–165.

⁵²⁵ P. Gaxotte, op. cit., s. 171–172.

⁵²⁶ C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 491.

⁵²⁷ É. Lever, *Le crépuscule des rois*, s. 286; P. Gaxotte, op. cit., s. 168–169. Szerzej o architekturze XVIII-wiecznego Paryża P. Napierała, *Paryż i Wersal czasów Voltaire’a i Casanovy*, Kraków 2012, s. 67 i n.

⁵²⁸ A. Corbin, *We władzy wstrętu. Społeczna historia poznania przez węgł. Od odrazy do snu ekologicznego*, przeł. A. Siemek, Warszawa 1998, s. 124, 132.

być może nawet istotniejsze, nie wyszły poza sferę projektów. Nie doczekał się realizacji zwłaszcza postulat zmierzający do przeniesienia poza granice miasta wszystkich instytucji stwarzających potencjalne zagrożenie epidemiologiczne, a w każdym razie wywołujących nieprzyjemne wrażenia węchowe (zwłaszcza szpitali, więzień, rzeźni i zakładów wytwarzających łój do świec)⁵²⁹. Chlubnym wyjątkiem była likwidacja kilku miejskich cmentarzy, zwłaszcza cmentarza Niewiniątek na wyspie Cité (1785–1787). Znajdujące się tam szczątki ludzkie ekshumowano i przewieziono do opuszczonych kamieniołomów poza miastem, w dużej mierze pod presją członków Królewskiego Towarzystwa Medycznego, którzy zresztą nadzorowali całą operację⁵³⁰. Sprawnie postępował też proces zamknięcia kilku innych paryskich nekropolii⁵³¹.

⁵²⁹ J.-L. Harouel, *L'embellissement...*, Paris 1993, s. 10.

⁵³⁰ O. et C. Hannaway, *La fermeture du cimetière des Innocents*, „Dix-huitième siècle”, R. 9: 1977, s. 181. Por. Vigarello, *Historia zdrowia i choroby. Praktyki sanitarne od średnio-wieczna do współczesności*, przeł. M. Szymańska, Warszawa 2011, s. 204–205.

⁵³¹ P. Ariès, *Człowiek i śmierć*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1989, s. 485–486.

5. BAZA HOTELOWA I GASTRONOMICZNA. ATRAKCJE TURYSTYCZNE

Mimo widocznych mankamentów — problemów komunikacyjnych, niedostatków higieny, deficytu czystego powietrza czy też uciążliwych dla ludności remontów — Paryż w latach 1774–1789 można było już uznać za miasto turystyczne. W grudniu 1775 roku Kazimierz Nestor Sapieha napisał do matki: „Co do mnie, ja tu niewiele używając towarzystwa, i tyle tylko, ile potrzeba, żeby o mnie nie zapomniano, zajmuję resztę czasu ucząc się na gwałt i obiegając ciekawości paryskie”⁵³². Wspomniane „obieganie ciekawości” było tutaj stosunkowo łatwe i przyjemne, gdyż stolica cieszyła się opinią miasta życzliwego cudzoziemcom⁵³³. Ten otwarty, a wręcz serdeczny stosunek do przybyszów dostrzegł i wyeksponował John Moore, podkreślając, że Francuzi nigdy nie naśmiewają się z błędów językowych popełnianych przez obcokrajowców ani z oryginalności ich stroju⁵³⁴. W samej stolicy — zapewniał — goście z innych krajów są bardzo poważani⁵³⁵. Podobne wrażenie odniósł Christoph Lindemann. Imponowało mu przyjazne nastawienie mieszkańców stolicy oraz ich ciągła gotowość do udzielania przyszłym pomocy, dawania wskazówek i służenia w charakterze przewodników⁵³⁶.

Kluczowa była jednak podziwiana przez Edwarda Rigby’ego łatwość, z jaką w Paryżu można było wejść do pałaców królewskich i arystokratycznych, do gmachów publicznych, fabryk, bibliotek, galerii czy zbiorów eksponatów przyrodniczych. Najczęściej nie wiązało się to z żadną opłatą, a przecież — co Anglik szczerze przyznał — miejsc godnych zobaczenia i uznawanych za zabytki było w Paryżu więcej niż w Londynie⁵³⁷. Brytyjczycy zresztą pod tym względem byli raczej zgodni. Przyznawali, że miasto obfituje w rozrywki i zabytki, ponadto szczyci się dobrą kuchnią, toteż majątnym osobom w kwiecie wieku stwarza większe

⁵³² *Listy Kazimierza Nestora ks. Sapiehy w latach 1773, 1774, 1775 i 1776 do matki pisane z podróży za granicą*, z autografów zbioru J. Kraszewskiego, Wilno 1851, s. 99.

⁵³³ P. Gaxotte, op. cit., s. 12.

⁵³⁴ *Lettres d'un voyageur anglois sur la France, la Suisse et l'Allemagne, traduit de l'anglois de M. Moore*, t. 1, Genève 1781, s. 24–26.

⁵³⁵ Ibidem, s. 64.

⁵³⁶ Ch. F. H. Lindemann, op. cit., s. 93–94.

⁵³⁷ P. Gaxotte, op. cit., s. 22. Por. *Voyage d'un Anglais en France en 1789. Lettres du docteur Rigby...*, s. 24.

możliwości przyjemnego spędzenia czasu⁵³⁸. Tym bardziej, że jak otwarcie przyznawał angielski oficer i podróżnik Philip Thicknesse, można tam było również bez skrupowania korzystać z uroków hazardu i z płatnej miłości⁵³⁹. Nie udało mi się odnaleźć opinii cudzoziemca, który by otwarcie przyznał się do utrzymywania relacji z paryskimi prostytutkami, aczkolwiek niejeden pisał o tym, że był przez nie nagabywany i zaczepiany, lecz jakoś oparł się pokusie⁵⁴⁰. Znamienne jednak są na ten temat słowa Denisa Fonwizina, który w liście do Piotra Panina przyznał, że wielu przybyszów właśnie z tego powodu, zapominając się w objęciach paryskich dziewcząt, traci pieniądze, zdrowie, a nierzadko i rozum⁵⁴¹.

Jakkolwiek było naprawdę, każdy obcokrajowiec musiał na początku znaleźć w metropolii odpowiedni pokój lub mieszkanie. Oferta stolicy pod tym względem była bardzo zróżnicowana, odmienny był standard, a nawet nazwy hoteli i kwatery (*hôtel, hôtellerie, logement garni, chambre garnie, auberge* itp.)⁵⁴². Ci spośród gości, którzy szukali taniego lokum i gotowi byli zapłacić najwyżej kilka liwrów za cały miesiąc, powinni byli kierować się do centrum i na wschód Paryża. Na zamożniejszych oczekiwały ekskluzywne hotele w zachodniej części miasta, w tym na przedmieściu Saint-Germain (cenionym z racji czystego powietrza, rzadko spotykanego w Paryżu), wokół Palais-Royal i w okolicach przedmieścia Saint-Honoré. Oczywiście różnica w cenie była czasami kolosalna (w hotelu „York” przy rue Jacob w dzielnicy Saint-Germain płacono się nawet po 400 liwrów miesięcznie), ale dla sporej grupy przyjezdnych nie stanowiło to problemu⁵⁴³. Co więcej, właśnie w tych drogich dzielnicach cudzoziemcy stosunkowo najczęściej się zatrzymywali, na co wskazują informacje zgromadzone przez policję paryską. Do najpopularniejszych miejsc należał wspomniany hotel „York”, a także hotele „Danemark” (przy tej samej ulicy), „du Parlement d’Angleterre” (przy rue Coquéron), „Parc Royal” (przy rue du Colombier), „Valois” i „Lancastre” (przy rue de Richelieu), a także „de la Chine” (na rogu ulic Richelieu i des Petits-Champs), wreszcie „Empereur” (przy rue Tournon)⁵⁴⁴. Wszystkie bez wyjątku położone były w pięknej i dynamicznie rozwijającej się, zachodniej części miasta. Nic dziwnego, że czasem dochodziło do zaskakujących, przypadkowych spotkań — np. w 1780 roku w „Hôtel de Va-

⁵³⁸ *A Year’s Journey through France, and part of Spain*, by Philip Thicknesse, Dublin 1777, vol. II, s. 150–151. Por. *Voyage d’un Anglais à Paris (1788)*, s. 88.

⁵³⁹ *A Year’s Journey through France...*, vol. II, s. 151.

⁵⁴⁰ Zob. np. J. Richter, op. cit., s. 66; J. J. Ch. Bode, op. cit., s. 272. W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 35.

⁵⁴¹ D. Fonwizin do P. Panina, Paryż, 25 czerwca 1778, [w:] D. Fonvazine, *Lettres de France (1777–1778)*, s. 139.

⁵⁴² D. Roche, *Logeurs et hôteliers*, [w:] *La ville promise*, s. 292–293.

⁵⁴³ Ibidem, s. 298–299.

⁵⁴⁴ J.-F. Dubost, op. cit., s. 273.

lois” niemal równocześnie zatrzymali się John Adams oraz Fryderyk II landgraf Hesji-Kassel⁵⁴⁵.

Ogromna większość cudzoziemców wybierała właśnie hotel na miejsce zamieszkania, aczkolwiek można było znaleźć również inne formy noclegu, choćby wynajęcie pokój u najemcy, w klasztorze czy na pensji. W przypadku dyplomatów lub osób na dłużej zatrzymujących się w Paryżu zwyczajowe było wynajęcie całego domu bądź pałacu na dłuższy okres, czego najlepszym przykładem było postępowanie Thomasa Jeffersona. Oczywiście można też było zamieszkać u rodaków już przebywających w Paryżu⁵⁴⁶.

Z pozoru wybór był więc duży, ale hotel był rozwiązaniem najsensowniejszym. Arthur Young stanowczo odradzał inne formy noclegu, a zwłaszcza wynajmowanie umeblowanego pokoju w kamienicy. Uważał, że pokoje tego typu w Paryżu nie są nawet w połowie tak dobre, jak te w Londynie, za to bywają znacząco droższe i w dodatku znajdują się na wysokich piętrach, koniecznością byłaby więc codzienna, uciążliwa wspinaczka po schodach⁵⁴⁷. Apartamenty hotelowe wynajmowane w ekskluzywnych dzielnicach mogły rzeczywiście robić na przybyszach duże wrażenie — Francuzi bowiem uchodzili za specjalistów w dekorowaniu wnętrz⁵⁴⁸. Niekiedy na ścianach spotykało się tapiserie, tkaniny drukowane i coraz modniejsze tapety (ze sławnej paryskiej manufaktury Réveillon). Do oryginalnych form wystroju wnętrz należały boazerie, dywany, zasłony okienne, a także rozmaite bibeloty stawiane na kominkach dla ozdoby (fajansowe lub porcelanowe wazony, filiżanki, zmyślnie wykonane tabakierki, statuetki, zegary itp.)⁵⁴⁹. Zdziwienie wywoływały czasem wielkie lustra. „Francuzi umieszczają wszędzie zwierciadła, w których przeglądają się ich pokoje” — zauważył Samuel Johnson⁵⁵⁰. Anonimowy podróżnik angielski, który zatrzymał się w „Hôtel de Lancastre” przy ulicy Richelieu, twierdził, że jego apartament składał się z obszernego przedpokoju, który pełnił też rolę jadalni, oraz ze wspaniałego i przestronnego salonu. Charakterystycznymi elementami wystroju były m.in. starannie wypolerowany parkiet, olbrzymi świecznik zwisający z sufitu, wykonany z ciosanego kryształu, cztery lustra i trzy szerokie okna. Salon zdobiły też: elegancka sofa, tuzin krzeseł, dobranych kolorystycznie do zasłon z karmazynowego adamaszku, wielki okrągły stół i bogato zdobiony marmurowy kominek, a także zegar z wahadłem. Ściany pokrywały lakierowane boazerie i obrazy, a także ryciny⁵⁵¹.

Należy jednak pamiętać, że zamieszkanie w takim miejscu nie musiało wcale oznaczać komfortu na miarę dzisiejszych czasów. Wspomniany Anglik sam zresztą

⁵⁴⁵ P. Smith, *John Adams*, vol. I: 1735–1784, Norwalk, The Easton Press 1988, s. 459.

⁵⁴⁶ J.-F. Dubost, op. cit., s. 279–281.

⁵⁴⁷ A. Young, *Voyages en France...*, t. 1, s. 202.

⁵⁴⁸ F.-A. de Hartig, *Lettres sur la France, l'Angleterre et l'Italie*, s. 34.

⁵⁴⁹ A. Pardailhé-Galabrun, *La naissance de l'intime*, s. 373 i n.

⁵⁵⁰ Cyt. za J. Boswell, *Żywot doktora Samuela Johnsona*, s. 155.

⁵⁵¹ *Voyage d'un Anglais à Paris (1788)*, s. 74–75.

zauważył sporo niedoskonałości. Brakowało mu m.in. dywanu, jedzenia (właściciel hotelu sprzedawał tylko wino) i służby (konieczne było najęcie kogoś na mieście)⁵⁵². Nawet w najbardziej luksusowych paryskich mieszkaniach tego okresu pomieszczenia bywały źle ogrzewane, prawie ich nie wietrzono, a z rzadka tylko wyposażano w urządzenia sanitarne (ustępy, łazienki itp.). Oświetlenie — pomimo zastosowania świeczników, żyrandoli czy kinkietów — też pozostawiało wiele do życzenia. Fatalny był, mimo pozornego blichtru, stan czystości, czego dowód stanowiło powszechne występowanie wszelkiego typu insektów, zwłaszcza tak dokuczliwych jak wszy, pchły oraz pluskwy⁵⁵³. Te ostatnie urastały w niektórych relacjach do rangi prawdziwych prześladowców⁵⁵⁴. Co ciekawe, podobno doskwierały towarzyszom Edwarda Rigby'ego w luksusowych przecież apartamentach Palais-Royal w 1789 roku⁵⁵⁵. Również uchodzący za jeden z najlepszych w stolicy „Hôtel du Parlement d'Angleterre” nie był zapewne oazą czystości, skoro na ogół niezbyt wybredny Johann Bode uznał, że jest on zaniedbany⁵⁵⁶. W pomieszczeniach hotelowych zwracały też czasem uwagę mało estetyczne i niestarannie wykonane okna⁵⁵⁷ albo przeładowane bielizną pościelową łóżka, wyglądające z tego powodu na ekstremalnie wysokie. Jeden z Anglików przebywających w stolicy w 1782 roku tłumaczył czytelnikom w swym dzienniku: „bezpośrednio pod wami znajduje się materac, potem miękka pierzyna, następnie drugi materac, a całkiem na spodzie gruba podściółka albo worek wypełniony słomą”. Aby wspiąć się na tyle warstw, nieszczęśnik musiał najpierw podstawiać sobie krzesło⁵⁵⁸. Przybysze ze wschodniej i centralnej Europy nie mogli się też przyzwyczaić do ogrzewania pomieszczeń mieszkalnych za pomocą kominka. We Francji był on powszechny i spełniał uniwersalne funkcje (służył za miejsce gotowania potraw, ale też był źródłem ogrzewania, oświetlenia i miejscem spotkań towarzyskich)⁵⁵⁹, jednak wśród przyjezdnych budził wiele wątpliwości. Mimo że jego konstrukcję ciągle ulepszano, kominek nie za bardzo sprawdzał się jako środek grzewczy. „Dla Niemca przyzwyczajonego do umiarkowanej temperatury, kominki nie są przyjemne... Za blisko paleniska człowiek parzy się i kłuje was w oczy, gdzie indziej się marznie” — pisał Volkmann⁵⁶⁰. W Niemczech i w krajach Północy używano raczej pieców, które zresztą były od kominków tańsze i zużywały mniej opału — ten środek ogrzewania pomieszczeń powoli upowszechniał się w mieszkaniach pary-

⁵⁵² Ibidem, s. 75–76.

⁵⁵³ F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, T. 1, s. 257.

⁵⁵⁴ *Lady Knight's letters from France and Italy 1776–1795*, edited by Lady Eliott-Drake, London 1905, s. 6.

⁵⁵⁵ *Voyage d'un Anglais en France en 1789. Lettres du docteur Rigby...*, s. 27–28.

⁵⁵⁶ J. J. Ch. Bode, op. cit., s. 243.

⁵⁵⁷ A. Pardailhé-Galabrun, *La naissance de l'intime*, s. 254–255.

⁵⁵⁸ Ibidem, s. 282.

⁵⁵⁹ Ibidem, s. 332.

⁵⁶⁰ Ibidem, s. 335.

skich, przyjmował się też w kawiarniach, ale jakoś nie przekonywał Francuzów, dla których gromadzenie się wokół ognia w palenisku w towarzystwie krewnych i przyjaciół było swoistym rytuałem i elementem tradycji⁵⁶¹.

Poza koniecznością znalezienia odpowiedniego noclegu przyjezdni musieli również mieć możliwość skorzystania z oferty gastronomicznej. W Paryżu była ona bardzo szeroka, choć liczba i specyfika zakładów, w których serwowano jedzenie i napoje, sprawiała, że łatwo można było się pogubić. Lokale nosiły różne nazwy (*auberge, taverne, cabaret, hôtellerie, guinguette* itp.), daleko posunięta specjalizacja występowała również wśród związanych z nimi pracowników. Inne prawa i możliwości w zakresie świadczenia usług gastronomicznych mieli paryscy szynkarze (*cabaretiers*), inne właściciele oberż (*aubergistes*), jeszcze inne gospodarze traktierni (*traiteurs*), pieczeniarze (*rôtisseurs*), pasztetnicy (*pâtissiers*) czy wytwórcy i sprzedawcy lemoniady (*limonadiers*)⁵⁶². Z pewnym uproszczeniem można powiedzieć, że jeszcze w latach siedemdziesiątych istniały trzy główne sposoby posilenia się w Paryżu. Można było skorzystać z oferty oberżystów lub właścicieli traktierni, którzy w swych lokalach dysponowali stołem lub stołami dla dużej liczby klientów i serwowali tam jeden posiłek o stałej porze oraz wino⁵⁶³. Miejsce takich było bardzo dużo, korzystanie z nich odradzał jednak Heinrich Sander. Uważał, że są zatłoczone i słabo wyposażone, więc trudno oczekiwać, że się zaspokoją w nich głód⁵⁶⁴. Można było zamówić sobie konkretne potrawy u określonego pieczeniara lub właściciela traktierni i wówczas gotowy posiłek dostarczano klientowi we wskazane miejsce, najczęściej do pokoju gościnnego lub hotelu, w którym się zatrzymał (usługa przypominała dzisiejszy catering). Opłacała się osobom z zasobnym portfelem, gdyż mogły one wybrać najlepszego na paryskim rynku specjalistę kulinarnego i na ogół nie były zawiedzione efektem jego pracy⁵⁶⁵. Tak właśnie uczyniły Sophie von La Roche i jej towarzyszka, zapewniając sobie codzienne dostawy zupy, jarzyn, pieczeni, sałaty, kompotu, chleba, bielizny stołowej, noży, szklanek i dobrej wody⁵⁶⁶. W gorszej sytuacji znajdowały się osoby, które miały skromne możliwości finansowe. Anna Maria Mozart podczas pobytu w Paryżu w 1778 roku zamawiała jedzenie z traktierni i z sarkazmem opisywała mężowi, jak to za 15 solidów dostawała trzy dania, „najpierw zupę ziołową, której nie lubię, na drugie mały kawałek obrzydliwego mięsa, na trzecie trochę

⁵⁶¹ Ibidem, s. 335–336. Por. F. Braudel, *Kultura materialna...*, T. 1, s. 251.

⁵⁶² R. Abad, *Usługi gastronomiczne*, [w:] *Codzienność dawnej Francji. Życie i rzeczy w czasach ancien régime'u*, pod red. M. Figeaca, przeł. D. Sieńko, Warszawa 2015, s. 564.

⁵⁶³ U *traiteurs* można było podobno zjeść bardziej delikatnie niż u *aubergistes*. Zob. *Almanach parisien en faveur des étrangers...*, Saint-Étienne 2001, s. 169.

⁵⁶⁴ H. Sander, op. cit., t. 1, s. 179.

⁵⁶⁵ P. Rambourg, *Des métiers de bouche à la naissance du restaurant: l'affirmation de Paris comme capitale gastronomique (XVI^e–XVIII^e siècle)*, [w:] *Les Histoires de Paris (XVI^e–XVIII^e siècle)*, t. 2, s. 190.

⁵⁶⁶ S. von La Roche, op. cit., s. 52.

nóżki cielęcej w odstręczającym bulionie albo wątróbki twardej jak kamień⁵⁶⁷. Można było wreszcie skorzystać z oferty kulinarnej niektórych hoteli, określanej jako *tables d'hôte* (stoły gościnne). Na zasadach podobnych jak w oberżach czy traktierniach oferowano tam o określonych porach dnia posiłki, zarówno dla gości danego hotelu, jak też dla mieszkańców stolicy, którzy z różnych względów jadali poza domem⁵⁶⁸. Najczęściej wybierało się jeden z kilku proponowanych zestawów dań, a cena uzależniona była od ich liczby. Zdania na temat takiego sposobu stołowania się były podzielone, choć przeważały sądy krytyczne. Wprawdzie Volkmann zachwalał go podkreślając, że stwarza okazję do poznania ciekawych ludzi i najnowszych wieści z miasta⁵⁶⁹. Jednakże Heinrich Storch miał nie najlepsze doświadczenia z tego rodzaju formułą spożywania posiłków. W jednym z hoteli stale zdarzało mu się spotykać grupę mężczyzn, którzy nie dość, że okupowali najlepsze miejsca przy stole, to jeszcze stanowili tak nudne towarzystwo, że miał trudności z powstrzymaniem się przy nich od ziewania. W dodatku obsługa miała w zwyczaju podawać poszczególne dania w dużych odstępach czasu, więc należało liczyć się ze spędzeniem przy stole nawet do dwóch godzin, a porcje serwowano tak małe, że nie sposób było się nimi nasycić⁵⁷⁰. Również Joseph Richter narzekał na stoły gościnne, w tym na „szorstki i brudny” personel obsługujący klientów (który zresztą w jego opinii był typowy dla Paryża)⁵⁷¹.

Instytucją, która w latach osiemdziesiątych zrewolucjonizowała rynek usług gastronomicznych w Paryżu, była restauracja. Jej nazwa nie była dziełem przypadku. Ideą, jaka przyświecała twórcom tego typu lokali, była promocja zdrowego żywienia. Pierwsze zakłady, które zaczęły powstawać już w latach sześćdziesiątych, specjalizowały się w przyrządzaniu i sprzedaży potraw „restaurowanych” zdrowie, głównie bulionów na bazie dziczyzny, cielęciny i drobiu, ponadto proponowały jajka na miękko, kremy ryżowe czy grysik na mleku. Początkowo była to więc oferta dla koneserów, podkreślano bowiem zalety wzmacniające, dietetyczne i zdrowotne tych posiłków⁵⁷². Bardziej rewolucyjny niż sam asortyment potraw, był oferowany tam nowy typ obsługi. Posilić się można było o każdej porze dnia, a nie o wyznaczonej godzinie. Klient otrzymywał kartę dań, na niej zaś widniała lista potraw w ustalonej cenie (dotychczas ich wybór, o ile w ogóle istniał, był bardzo ograniczony). Wreszcie nowością była indywidualna obsługa i osobny stolik ze staranną dekoracją dla każdego gościa — po raz pierwszy nie trzeba było

⁵⁶⁷ W. A. Mozart, *Correspondance*, t. II (1777–1778), réunie et annotée par W. A. Bauer, O. E. Deutsch et J. H. Eibl, traduite de l'allemand par G. Geffray, Paris 1987, s. 290.

⁵⁶⁸ R. Abad, *Usługi gastronomiczne*, s. 564–565; P. Meyzie, *L'alimentation en Europe à l'époque moderne. Manger et boire XVI^e s.–XIX^e s.*, Paris 2010, s. 60–61.

⁵⁶⁹ J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 152.

⁵⁷⁰ H. Storch, op. cit., s. 29–30. Por. S. Diezinger, op. cit., s. 282.

⁵⁷¹ J. Richter, *Reise von Wien...*, s. 63.

⁵⁷² R. L. Spang, *L'individu au menu: l'invention du restaurant à Paris au XVIII^e siècle*, trad. S. Muller, „Ethnologie française”, 2014/1, s. 13.

korzystać z tradycyjnych stołów gościnnych i jeść w towarzystwie wielu osób, toteż przybywający tu człowiek miał poczucie pewnej intymności i komfortu. Autorami tej formuły lokalu byli przedsiębiorczy kupcy, ale ponieważ z miejsca odniosła ona wielki sukces, również renomowani paryscy *traiteurs* zaczęli się nazywać „restauratorami” i z wolna przekształcali swe tradycyjne lokale (część przestrzeni przeznaczając na sale restauracyjne, resztę pozostawiając dla tradycyjnych stołów gościnnych). Nic też dziwnego, że na fali rosnącej popularności profil restauracji dość wcześnie uległ zmianie — w latach osiemdziesiątych ofertę kierowano już nie do klientów wątłego zdrowia, która miałyby tam konsumować wzmacniające zupki, lecz dla osób pragnących zjeść wybrany przez siebie, wykwinny posiłek w komfortowych warunkach przy małym, wydzielonym stoliku⁵⁷³.

W ostatnich latach przed wybuchem Rewolucji paryskie restauracje w większości mieściły się w Palais-Royal lub w pobliżu, w każdym razie w ścisłym centrum miasta, zaś te najbardziej renomowane, jak *Véry, Frères Provençaux* czy *La Grande Taverne de Londres* przyciągały bogatą klientelę z całej Europy⁵⁷⁴. Właściciel tego ostatniego lokalu, Antoine Beauvilliers, uchodził za jednego z najslawniejszych ówczesnie paryskich restauratorów⁵⁷⁵. Nawet jednak i on stawał się niekiedy przedmiotem krytyki. Wspominany już, nieznany z nazwiska podróżnik z Wysp Brytyjskich, po wizycie u Beauvilliersa w 1788 roku, był rozczarowany faktem, że wbrew temu, co sugerowałaby nazwa jego lokalu, restaurator proponował klientom niewiele dań typowo londyńskich. „Pan Beauvilliers podaje się za raczącego publiczność w stylu angielskim, ale za wyjątkiem befsztyków i grzanek z serem (*welsh rabbits*) nie mogliśmy znaleźć niczego, co by było przyrządzone na sposób angielski. Spróbowaliśmy dwóch butelek portera, ale było dla nas niemożliwością go wypić. Co do kelnerów, którzy twierdzili, że mówią po angielsku, nie rozumieli w tym języku ani słowa”⁵⁷⁶.

Pewne możliwości zaspokojenia głodu stwarzały też kawiarnie. Znacznie starsze od restauracji, bo występujące już w poprzednim stuleciu, oferowały klientom najczęściej tylko lekki posiłek lub przekąskę (bułki, lody), przede wszystkim zaś gorące i zimne napoje (kawę, herbatę, czekoladę, bawarkę, poncz, lemoniadę, syrop z orszady, likiery oraz piwo). Lokale cieszące się najlepszą opinią proponowały gościom pewien poziom luksusu (wewnątrz przykuwały uwagę tapiserie, boazerie, zasłony, lustra czy kominki) i prawdopodobnie ten aspekt, jak też występujące

⁵⁷³ R. Abad, *Usługi gastronomiczne*, s. 565–566; R. L. Spang, op. cit., s. 14. Zob. też P. Meyzie, *L'alimentation en Europe...*, s. 68. Por. P. Rambourg, *À table... le menu ! qui „aligne autant de mets que de vers un sonnet”*, préf. par P. Ory, Paris 2013, s. 55–56.

⁵⁷⁴ P. Meyzie, *L'alimentation en Europe...*, s. 68–69. Por. idem, *Francuskie zwyczaje kulinarne w Europie XVIII wieku*, [w:] *Europejski wiek osiemnasty. Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg. Studia i materiały*, pod red. M. Dębowskiego, A. Grześkowiak-Krwawicz i M. Zwierzykowskiego, Kraków 2013, s. 133.

⁵⁷⁵ P. Meyzie, *L'alimentation en Europe...*, s. 71.

⁵⁷⁶ *Voyage d'un Anglais à Paris (1788)*, s. 182–183.

tam małe, indywidualne stoliki, w głównej mierze inspirowały później twórców restauracji⁵⁷⁷. Należy jednak podkreślić, że nie każda kawiarnia miała tak wysoki standard. Te z najwyższej półki opisywała i zachwalała Sophie von La Roche, której poza wystrojem imponowała schludna i kulturalna obsługa⁵⁷⁸. Jej rodak Sander najwidoczniej się z nimi nie zetknął, gdyż z przekonaniem twierdził, że paryskie kawiarnie są o wiele brzydsze i znacznie droższe od tych, które funkcjonują choćby w Strasburgu⁵⁷⁹. Inna rzecz, że Niemcy przybywający do francuskiej stolicy chętnie zaglądali do kawiarni prowadzonych w Paryżu przez ich rodaków — jeśli Sander tak uczynił, z pewnością musiało to negatywnie wpłynąć na całościową ocenę tych zakładów. Wirtemberczyk Wilhelm von Wolzogen po takiej wizycie był wyraźnie zniesmaczony. Utrzymywał, że te „narodowe” lokale są brudne i odstręczające, odwiedzane przez licznych w Paryżu niemieckich robotników, w dodatku palaczy miejscowego tytoniu, o którym sam miał jak najgorsze zdanie⁵⁸⁰.

Kawiarnie były lokalami o profilu gastronomiczno-rozrywkowym. Zaglądano do nich, aby się posilić, ale bardziej po to, by pograć w szachy, domino lub warcaby, poczytać gazety, posłuchać muzyków, a niekiedy przy okazji obejrzeć doniosłe wydarzenie (np. przejście ulicznej procesji w święto Bożego Ciała)⁵⁸¹. Była naturalnie i taka kategoria gości, którzy przesiadywali w nich stale, czy to z braku innego zajęcia, czy z chęci ogrzania się i wysłuchania najnowszych plotek z różnych dziedzin⁵⁸², czy wreszcie z biedy (przy odrobinie szczęścia mogli liczyć na to, że ktoś zafunduje im filiżankę kawy i coś do jedzenia)⁵⁸³. Nic więc dziwnego, że oceny, jakie wystawiano tym miejscom, były skrajnie różne. Niektórzy uważali je za siedlisko próżniaków (Julian Ursyn Niemcewicz)⁵⁸⁴. Inni wręcz przeciwnie, zalecali rodakom ich odwiedzanie z uwagi na szansę poznania ciekawych, a często wybitnych ludzi (to z kolei opinia Johna Andrewsa — angielskiego pisarza, historyka i pamfletyisty, autora praktycznego podręcznika dla młodych rodaków wybierających się w podróż edukacyjną do Francji)⁵⁸⁵.

⁵⁷⁷ Najprawdopodobniej inspiracją były także tawerny angielskie, występujące za Kanałem La Manche, które proponowały już wcześniej zróżnicowane pożywienie. Zob. P. Meyzie, *L'alimentation en Europe...*, s. 66 i n.

⁵⁷⁸ S. von La Roche, *Journal d'un voyage...*, s. 64.

⁵⁷⁹ Jak pisze H. Sander, filiżanka kawy w Paryżu kosztowała 4 sous, a czekolady — aż 10 sous (w Strasburgu było to odpowiednio 2 i 8 sous). Zob. idem, *Beschreibung seiner Reisen...*, t. 1, s. 53.

⁵⁸⁰ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 28.

⁵⁸¹ A. Pardailhé-Galabrun, *La naissance de l'intime*, s. 78.

⁵⁸² F. Funck-Brentano, *Les Nouvellistes*, avec la collab. de P. D'Estrée, Paris 1905, s. 235.

⁵⁸³ N. E. Restif de la Bretonne, *Noce paryskie*, s. 48–49.

⁵⁸⁴ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, opracował i wstępem poprzedził J. Dihm, Warszawa 1958, s. 223. Zob. też Z. Libera, *Francja w „Pamiętnikach czasów moich” Juliana Ursyna Niemcewicza*, [w:] *Od Sejmu Czteroletniego do Napoleona*, s. 208.

⁵⁸⁵ J. Andrews, *Letters to a young gentleman on his setting out for France: containing a survey of Paris, and a review of French literature; with rules and directions for travellers*,

Tej różnicy zdań trudno się dziwić, gdyż wśród paryskich kawiarni znaleźć można było zarówno lokale niczym się niewyróżniające, a nawet obskurne, jak i takie, które miały już wyrobioną markę, jak choćby „Café Turc”, uznawana za najładniejszą na Bulwarach i ceniona z racji doskonałej jakości lodów⁵⁸⁶. W centrum Paryża niektóre kawiarnie uchodziły za stałe miejsca spotkań nowinkarzy, i to zgrupowanych według „specjalności”. Zainteresowani polityką gromadzili się na przykład w „Café de Foy” w Palais-Royal, a pasjonaci literatury w tak renomowanych lokalach, jak „Café Procope” (przy rue de la Comédie-Française) czy „Café du Parnasse” (przy quai de l’École)⁵⁸⁷. Z kolei „Café Anglais”, usytuowana na rogu Quai de Conti i rue Dauphine, znana była z dostępności gazet w języku angielskim, stąd też chętnie odwiedzali ją mieszkańcy Wysp Brytyjskich aktualnie bawiący w Paryżu (przeglądali tu m.in. „La Gazette de Westminster”, „London Evening Post” czy „Daily Adviser”)⁵⁸⁸.

Każdy z zagranicznych gości stolicy powinien był także pamiętać o tym, że jednym z warunków przyjemnego pobytu było codzienne zaopatrywanie się w dobrej jakości wodę pitną. Ta najtańsza i najłatwiej dostępna pochodziła wprost z Sekwany, z przydomowych studni lub z podparyskich źródeł (wówczas dostarczały jej akwedukty). Mimo rozmaitych metod filtrowania, spożywanie jej nie było bezpieczne i niejednego obcokrajowca przyprawiło o dolegliwości żołądkowe⁵⁸⁹. Lombardzki prawnik i historyk Carlo Antonio Pilati, którego włoskich towarzyszy dotknęła taka przypadłość w 1776 roku, twierdził, że nie kryli oni oburzenia faktem, iż w Paryżu zamiast wody serwuje się przyjezdnym napój przeczyszczający⁵⁹⁰. Lekkie zatrucie pokarmowe przeszedł także Wolfgang Amadeusz Mozart. 31 lipca 1778 roku w liście do ojca napisał, że obcokrajowcy przybywający do Paryża po wypiciu dużej ilości tamtejszej wody najczęściej dostają biegunki: „Wiem, bo na początku pobytu sam tego doświadczyłem, ale jak tylko przestałem pić czystą wodę, a zacząłem ją mieszać z winem, to się więcej nie powtórzyło. Nie można jednak całkiem się obejść bez picia wody, wobec tego piję wodę oczyszczaną lodem. Zawsze przed snem wypijam dwie szklanki wody

and various observations and anecdotes relating to the subject, London 1784, s. 43–44. Zob. też L. Turcot, *La fonction de la promenade dans les récits de voyage à Paris*, „Dix-huitième siècle”, R. 39: 2007/1, s. 534.

⁵⁸⁶ F.-M. Mayeur de Saint-Paul, *Le Chroniqueur désœuvré ou l’Espion du boulevard du Temple, contenant les annales scandaleuses et véridiques des directeurs, acteurs et saltimbanques du boulevard, avec un résumé de leur vie et mœurs par ordre chronologique*, éd. 2, revue, corrigée et augmentée, Londres 1782, s. 18–20.

⁵⁸⁷ F. Funck-Brentano, op. cit., s. 235.

⁵⁸⁸ G.-G. Lemaire, *Les cafés littéraires. Vies, morts et miracles*, Paris 1997, s. 74.

⁵⁸⁹ F. Braudel, *Kultura materialna...*, T. 1, s. 195. Por. D. Roche, *Le temps de l’eau rare du Moyen Âge à l’époque moderne*, „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations”, R. 39: 1984, nr 2, s. 395.

⁵⁹⁰ C. A. Pilati di Tassulo, *Voyage en différens pays de l’Europe...*, t. 2, s. 360.

z lodem” — zapewniał⁵⁹¹. Poważniejsze kłopoty miała w 1779 roku Apolonia Helena Massalska, która krótko po tym, jak została przyjęta na klasztorną pensję, zapadła na dur brzuszny. W swym dzienniku wspomina: „...zaczęłam chorować z powodu wody w Paryżu”⁵⁹². Johann Volkmann utrzymywał, że ciecz zakupywana od nosiwodów wyglądała jak lepiąca się kałuża i zawierała wszelkie brudy i nieczystości z ulic czy szpitali, które w pewnym momencie trafiły do Sekwany. A skoro tak, to efekty jej spożywania mogły faktycznie zagrażać życiu⁵⁹³. Antonio Ponz, zawsze dumny, gdy mógł wykazać wyższość metropolii hiszpańskiej nad francuską, teraz nieprzypadkowo napisał: „Paryska woda jest mdła i niesmaczna w porównaniu z naszą wodą w Madrycie. Fakt ten, połączony z obawą, że wszystkie nieczystości tak wielkiego miasta spływają do rzeki, z której pochodzi woda do picia, przyprowadzają o niemałe obrzydzenie”⁵⁹⁴.

Aby uchronić się przed problemami gastrycznymi, należało postarać się o zakup wody mineralnej. W przedrewolucyjnym Paryżu dostępne były różne jej gatunki. Stosunkowo tanie (do nabycia już od kilku solidów) były wody pochodzące z okolic Paryża, np. z Forges, Sainte-Reine i Passy. Nieco droższe były te przywożone z Delfinatu, Langwedocji i Pirenejów, natomiast prawdziwy rarytas dla zamożnych stanowiły wody z czeskich źródeł w Sedlitz i Seidschütz⁵⁹⁵. Koszty transportu sprawiały, że za pintę (tj. niecały litr) tego napoju, trzeba było zapłacić ponad 3 liwry⁵⁹⁶.

⁵⁹¹ W. A. Mozart, *Listy*, s. 266.

⁵⁹² A. H. Massalska, *Pamiętniki pensjonarki. Zapiski z czasów edukacji w Paryżu (1771–1779)*, wstęp i opracowanie M. E. Kowalczyk, przekład A. Pikor-Półtorak, Kraków 2012, s. 56. Zob. też M. E. Kowalczyk, *Zapiski Apolonii Heleny Massalskiej z czasów edukacji w Paryżu (1771–1779)*, [w:] *Ustrój — polityka — kultura. Studia ofiarowane Profesor Stefanii Ochmann-Staniszwskiej*, pod red. J. Maronia i R. Kołodziej, Wrocław 2011, s. 227–242.

⁵⁹³ J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 157–158.

⁵⁹⁴ *Viage fuera de España...*, t. 1, s. 226.

⁵⁹⁵ Dziś obie miejscowości to odpowiednio: Sedlec i Zaječice.

⁵⁹⁶ P. Cosma-Muller, *Entre science et commerce. Les eaux minérales en France à la fin de l'Ancien Régime*, [w:] *La médicalisation de la société française 1770–1830*, ed. by J.-P. Goubert, Waterloo, Ontario 1982, s. 259.

6. MIEJSCA SPACEROWE

Przemieszczanie się po śliskich, zabłoconych i ruchliwych ulicach przedrewolucyjnego Paryża na pewno nie należało do przyjemności. Nie oznacza to jednak, że w mieście brakowało przestrzeni i warunków, by odbywać piesze wędrówki. W okresie przedrewolucyjnym liczba miejsc typowo spacerowych (bulwarów, parków, ogrodów publicznych i placów) była stosunkowo duża, choć najczęściej znajdowały się poza ścisłym centrum miasta⁵⁹⁷. Pod względem ich liczby i obfitości wrażeń, których dostarczały, Paryż dominował nad Londynem, co przyznawali nawet sami Anglicy⁵⁹⁸.

Oceniano je raczej pozytywnie, choć lokalny patriotyzm, a czasem przekora sprawiały, że niektórzy z cudzoziemców wynajdywali w nich jakieś słabe strony. Austriak Joseph Richter utrzymywał, że nie przypominały one urokliwych parków Wiednia, takich jak Augarten czy Prater. W jego opinii paryskie miejsca spacerowe były rodzajem targowiska próżności. Bywając tam odnosiło się wrażenie, że paryżanie nie mają w ciągu dnia innych zajęć, jak tylko spacer⁵⁹⁹. Z kolei zdaniem Antonio Ponza, zespoły parkowe i ogrodowe Madrytu i jego okolic w niczym nie ustępowały tym, które można było zobaczyć w Paryżu⁶⁰⁰. Wielu drażniła obecność w tych miejscach znacznej liczby prostytutek. Franciszek Bohusz z dezaprobatą napisał, że wszędzie tam spotkać można kobiety, „które się bez wstydu za mężczyznę uganiają i do swywoli namawiają”⁶⁰¹.

Pod względem popularności wśród miejsc spacerowych przodowały paryskie Bulwary, rozciągające się na północnych i północno-wschodnich rubieżach miasta. Przyciągały one mieszkańców głównie z powodu świeżego powietrza, ładnego widoku na okolice i obfitości rozrywek⁶⁰². Wśród atrakcji Carlo Goldoni wymieniał m.in. rozmaite kramy i kramiki, bogato przybrane kawiarnie z orkiestrą

⁵⁹⁷ L. Turcot, *Promenades et flâneries à Paris du XVIII^e à XXI^e siècles*, s. 65.

⁵⁹⁸ J. Andrews, *Letters to a young gentleman...*, s. 500. Por. *Paris et Londres en miroir. Lettres de voyage, extraites du „Babillard” de J.-J. Rutledge*, Présentation et notes de R. Monnier, Saint-Étienne 2010, s. 113. Jean-Jacques Rutledge był Francuzem irlandzkiego pochodzenia, jednakże doskonale dwujęzycznym — sam uważał się za Brytyjczyka, preferował też angielską formę swego nazwiska — James Rutledge.

⁵⁹⁹ J. Richter, op. cit., s. 64–65.

⁶⁰⁰ *Viage fuera de España...*, t. 1, s. 124.

⁶⁰¹ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 225.

⁶⁰² Szerzej P. Gaxotte, *Paris...*, s. 164–165.

i śpiewakami, pasztecarnie, restauracje, traktiennie, teatry marionetek, pokazy wołyżerki, występy osobliwych postaci (karzełków, olbrzymów, brzuchomówców, mimów, tancerzy, akrobatów), a także oswojonych dzikich zwierząt, wreszcie gabinet figur woskowych Philippa Curtiusa oraz gabinet paramedyczny Nicolasa Philippe'a Ledru, zwanego Comusem (jego specjalnością były próby leczenia chorych na epilepsję przy pomocy najnowszych zdobyczy fizyki)⁶⁰³. Doświadczenia z elektrycznością i magnetyzmem, iluzje optyczne, prezentacje automatów i figur woskowych robiły wówczas furorę, jak wszystko, co nowe i niecodzienne⁶⁰⁴. Bohusz, który wziął udział w jednym z pokazów organizowanych przez Comusa, z pewną naiwnością opisywał „cuda” przez niego wyczyniane: „Na jego skinienie szły i stawały zegary. Złoto w ziemię obracał i sto innych uczynił rzeczy, którym podobno bym nie uwierzył, gdybym ich na moje oczy nie widział”⁶⁰⁵. Współczesny aktor François-Marie Mayeur de Saint-Paul przestrzegał łatwowiernych, że wiele podobnych prezentacji mogło być zwykłymi oszustwami, że oglądane „rzadkie zwierzęta” były najczęściej zupełnie zwyczajne, lecz stylizowane na niezwykle, a rzekomo gigantyczne postaci ludzkie miały normalny wzrost, lecz poruszały się na szczudłach lub na ekstremalnie wysokich obcasach. W niczym jednak nie zmniejszało to popularności Bulwarów, które oferowały też bardziej prozaiczne formy rozrywek. Istniała tam na przykład sala oficjalnie przeznaczona do gry w piłkę (*jeu de paume*), a w rzeczywistości szulernia działająca pod auspicjami hrabiego Artois, gdzie grywano również w karty i w bilard (na wysokie stawki)⁶⁰⁶. Już w latach siedemdziesiątych Bulwary mogły się poszczycić okolicznościowymi występami wołyżerów i wołyżerek⁶⁰⁷, prezentacjami nowinek technicznych, a nawet kuligami (o ile pozwalały na to warunki atmosferyczne)⁶⁰⁸. Oczywiście zdarzali się czasem malkontenci pokroju Samuela Johnsona, którym trudno było dogodzić. Ten angielski dżentelmen, słynący z kostycznego dowcipu, zapisał w swoich notatkach pod datą 16 października 1775 roku: „Na Bulwarach nie widziałem nic ciekawego, ale rad byłem, że się tam znalazłem. — Taniec na linie i farsa. — Żonglerka jajami”⁶⁰⁹. Z tych słów mogłoby wynikać, że trafił na jakieś tanie pokazy organizowane ku uciesze gawiedzi. W rzeczywistości jednak owa „żonglerka jajami” to nic innego, jak urządzone wtedy przez teatrzyk bul-

⁶⁰³ C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 455.

⁶⁰⁴ G.-A. Langlois, *Folies, tivolis et attractions. Les premiers parcs de loisirs parisiens*, préf. de B. de Andia, Paris 1991, s. 27–28.

⁶⁰⁵ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 231.

⁶⁰⁶ F.-M. Mayeur de Saint-Paul, op. cit., s. 134 i n.

⁶⁰⁷ Niekiedy byli to cudzoziemcy — wśród najzdolniejszych ujeżdżaczy wymieniani byli m.in. Anglicy Hyam, Beates i Astley, Wenecjanin Franconi oraz Francuz Balp (z towarzyszącą mu w pokazach Hiszpanką). Zob. H. Hotier, *Cirque, communication, culture*, Bordeaux 1995, s. 60. Por. É. Campardon, *Les spectacles...*, t. I, s. 80, 104, 404–405.

⁶⁰⁸ V. Fournel, *Le vieux Paris. Fêtes, jeux et spectacles*, Tours 1887, s. 132–133.

⁶⁰⁹ Cyt. za J. Boswell, *Żywot doktora Samuela Johnsona*, s. 155.

warowy Nicoleta występy tancerzy hiszpańskich, którzy przyciągali klientelę, wykonując taniec nazywany przez współczesnych „*des oeufs*”. Polegał on na tym, że jeden z nich tańczył z dokładnie zasłoniętymi oczami pomiędzy jajkami rozłożonymi na scenie w równych od siebie odstępach, nigdy ich przy tym nie tłukąc, nie przesuwając ani nawet nie dotykając. Widowisko to cieszyło się dużą popularnością⁶¹⁰. Franciszek Bohusz, zwykle do miejsc spacerowych w Paryżu uprzedzony, Bulwary wyjątkowo chwalił, zwracając uwagę na obfitość pięknych powozów i koni, jakie można było tam podziwiać oraz na tysiące spacerowiczów różnej nacji, języka czy stroju⁶¹¹.

Pewne znaczenie jako forum spacerów i rozrywek plenerowych dla ludu zachowywały jeszcze jarmarki, choć coraz trudniej znosiły konkurencję Bulwarów. Spośród kilku, które funkcjonowały w XVIII wieku, w analizowanym okresie liczącą się pozycję zajmowały dwa: jeden położony na lewym brzegu Sekwany i mający za patrona św. Germana (*Saint-Germain*), drugi zaś usytuowany na brzegu prawym i odbywający się pod protekcją św. Wawrzyńca (*Saint-Laurent*). Jarmark *Saint-Germain* istniał nieprzerwanie od czasów Ludwika XI aż do Rewolucji Francuskiej. Prawo jego organizacji miało opactwo *Saint-Germain-des-Prés*. Rozpoczął się on zawsze 3 lutego, a kończył oficjalnie w Niedzielę Palmową, choć za zgodą króla bywał niejednokrotnie przedłużany. Nazywano go Jarmarkiem Zimowym, co odróżniało go od głównego rywala (jarmark *Saint-Laurent* odbywał się w miesiącach letnich)⁶¹². Jego największa świetność przypadła na pierwszą połowę stulecia. Po ogromnym pożarze w marcu 1762 roku nie odzyskał już dawnego blasku, zaczął tracić na znaczeniu, jednakże odbywał się aż do Rewolucji⁶¹³. Miał zresztą specyficzną i wierną klientelę — mieszkańcom południowych dzielnic i przedmieść Paryża zwyczajnie nie chciało się udawać na Bulwar Temple, położony na przeciwnym krańcu miasta⁶¹⁴. Jarmark odwiedziła w lutym 1784 roku Anna Cradock i była pozytywnie zaskoczona. Jak twierdziła, można tam było kupić niemal wszystko, biżuterię, materiały, bieliznę i wiele innych rzeczy, a zaletą tego miejsca był również fakt, że towary były gustownie wyeksponowane w małych butikach. Atmosferę umilały liczne imprezy towarzyszące (uliczne przedstawienia, występy kuglarzy, pokazy marionetek, ekspozycje dzikich zwierząt, żywych lub wypchanych, a także wystawy figur woskowych)⁶¹⁵.

⁶¹⁰ L.-P. de Bachaumont, *Mémoires secrets pour servir à l'histoire de la République des Lettres...*, t. 8, Londres 1785, s. 169–170.

⁶¹¹ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 226.

⁶¹² M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 215.

⁶¹³ Ibidem, s. 218. Inaczej V. Fournel, *Le vieux Paris*, s. 101. Ten autor twierdzi, że około 1786 roku jarmarki *Saint-Laurent* i *Saint-Germain* przestały się odbywać. Według M. Levera, jarmark *Saint-Germain* funkcjonował jeszcze w 1789 roku.

⁶¹⁴ M. Albert, *Les théâtres de la foire (1660–1789)*, Paris 1900, s. 270.

⁶¹⁵ *Journal de Madame Cradock*, s. 5–6.

Geneza jarmarku Saint-Laurent sięgała początków XII wieku. Organizowany przez ojców lazarystów, od 1663 roku odbywał się w tym samym miejscu, na zamkniętym obszarze o powierzchni 5 mórg, w pobliżu dzisiejszego Dworca Wschodniego. Początkowo jednodniowy, związany ze świętem patrona — św. Wawrzyńca (10 sierpnia) — był jednak stale wydłużany. W XVIII stuleciu trwał nawet przez trzy miesiące (od 1 lipca do 29 września), a cały jego obszar przypominał miasteczko jarmarczne, do którego wchodziło się kilkoma bramami, i które podzielone było na osobne dzielnice i uliczki⁶¹⁶. W początkach panowania Ludwika XVI wyrósł mu niebezpieczny rywal — prężnie rozwijający się, stosunkowo nowy, bo istniejący od nieco ponad stu lat, jarmark św. Owidiusza (*Saint-Ovide*). Odbywał się równolegle do jarmarku Saint-Laurent, od 14 sierpnia do 15 września, na Placu Ludwika XV w zachodniej części miasta. Wydawało się, że zupełnie przyćmi swego konkurenta⁶¹⁷, jednakże uległ całkowitemu zniszczeniu przez pożar w 1777 roku i definitywnie przestał wtedy istnieć⁶¹⁸.

Południowe i południowo-wschodnie krańce stolicy posiadały odrębne, tzw. Nowe Bulwary, znacznie mniej popularne, rzadziej uczęszczane, choć pod pewnymi względami przyjemniejsze⁶¹⁹. Jak napisał Restif de la Bretonne, Nowe Bulwary pozostały „siedzibą niewinności”, miejscem, w którym ani samotna kobieta, ani rozmarzony mężczyzna nie muszą obawiać się zaczepek⁶²⁰. Dobrze oceniał je Nikołaj Karamzin, podkreślając, że oddycha się tam świeższym powietrzem niż na Bulwarach w północnej części stolicy, panuje względna cisza (z uwagi na niedużą liczbę ludzi i powozów), atutem jest także nieobecność upudrowanych elegantów i kobiet o twarzach ubarwionych szminką lub różem. Większość przechadzających się to bowiem rodziny średniozamożnych mieszczan⁶²¹.

Bez względu na to, czy chodziło o Bulwary, czy też jarmarki, były to miejsca otwarte, mógł tam przyjść każdy bez względu na swój status społeczny czy jakość ubioru, a porządku pilnowała policja paryska⁶²². Inny charakter miały ogrody królewskie lub książęce, które co prawda udostępniano publiczności, ale jedynie pod warunkiem, że spacerowicze będą się tam zachowywać w sposób znamionujący szacunek dla właściciela. To zastrzeżenie w praktyce wykluczało możliwość wpuszczenia ludzi nisko urodzonych, słusznie obawiano się bowiem, że w wyniku

⁶¹⁶ M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 221; V. Fournel, *Le vieux Paris*, s. 72–75.

⁶¹⁷ O pewnym upadku jarmarku Saint Laurent świadczy fakt, że w 1774 roku funkcjonował jedynie do 23 lipca. Zob. A. Heulhard, *La Foire Saint-Laurent. Son histoire et ses spectacles*, Paris 1878, s. 91.

⁶¹⁸ É. Campardon, *Les spectacles...*, t. I, s. XXX–XXXI; V. Fournel, op. cit., s. 70.

⁶¹⁹ P. Gaxotte, *Paris...*, s. 213.

⁶²⁰ N. E. Restif de la Bretonne, *Ostatnia przygoda czterdziestopięcioletniego mężczyzny. Opowieść pożyteczna dla niejednego czytelnika*, przekład, wstęp i przypisy R. Engelking, wyd. II, Warszawa 1989, s. 253.

⁶²¹ N. Karamzine, *Lettres d'un voyageur russe...*, s. 132.

⁶²² L. Turcot, *Le promeneur à Paris...*, s. 207.

niekontrolowanego napływu mieszkańców doszłoby tam do poważnych zniszczeń. Takich dokonywano zawsze 25 sierpnia, jedyne dnia, kiedy królewskie ogrody — z racji przypadających imienin Ludwika XVI — były otwarte dla każdego. Tłum deptał wtedy i niszczył wszystko po drodze, wyrządzając duże szkody⁶²³. Stąd też na co dzień wejścia do tych miejsc strzegły wydzielone formacje (przeważnie gwardziści), nie wpuszczając służby w liberiach, żebraków ani ludzi, którzy byliby nieprzyzwoicie odziani. Najczęściej też teren promenady był ogrodzony, aby łatwiej było kontrolować gości i ich zachowanie. To oczywiście nie oznaczało, że przychodzili tam jedynie porządni i cnotliwi obywatele. Na podstawie jakości ubioru trudno było precyzyjnie ocenić stan społeczny lub status materialny, toteż nic dziwnego, że w ogrodach monarszych lub książęcych spotykamy rzesze prostytutek — wpuszczano je tam bez przeszkód, bo istotnie, były na ogół schludnie ubrane i nie różniły się pod tym względem od średniozamożnych paryżanek⁶²⁴. Przychodzili tam również nowinkarze (*nouvellistes*) z całego miasta. W ogrodach Tuileries, Palais-Royal, Luxembourg czy Soubise gromadziło się wielu dyskutantów prowadzących rozmowy „o pokoju, o wojnie, o polityce, o rządzie, o ministrach czy to wymienianych, czy zastępowanych, o sprawach zagranicznych, o działaniach królewskich, o sekretach stanu, zdarzeniach na mieście, na dworze, o historii, naukach, literaturze, komedii, tragedii, poezji, muzyce, rolnictwie etc.” Byli oni swego rodzaju „wędrownymi gazetami”, a ponieważ władza wszechobecnej paryskiej policji do ogrodów publicznych nie sięgała, mogli tutaj czuć się względnie bezpiecznie⁶²⁵.

Pierwszą aleją obsadzoną drzewami i przeznaczoną na miejsce spacerowe dla mieszkańców Paryża był *Cours-La-Reine* (Trakt Królowej), utworzony w 1628 roku dla Marii Medycejskiej. Ta prawie dwukilometrowa promenada wzdłuż Sekwany, o szerokości 38 metrów, pierwotnie miała być przeznaczona dla rodziny królewskiej i arystokracji. Taki też charakter (prywatnej promenady dworu, zamkniętej z obu stron i strzeżonej przez Szwajcarów) zachowała w następnym stuleciu. Co prawda mieszczanie też mogli się tam przechadzać, ale ekskluzywność tego miejsca jakoś ich nie pociągała i już w początkach XVIII wieku utraciło ono dawne znaczenie⁶²⁶. W czasach Ludwika XVI promenada istniała nadal, była nawet uważana za jedną

⁶²³ J.-L. Harouel, *Caliban hors du jardin. Le droit d'accès au jardin public parisien à la fin de l'Ancien Régime*, [w:] *Histoire du droit social. Mélanges en hommage à Jean Imbert*, sous la dir. de J.-L. Harouel, Paris 1989, s. 295–296.

⁶²⁴ Ibidem, s. 298–299.

⁶²⁵ *Le Calendrier des loisirs ou les amusements économiques de Paris et des environs. Étrennes agréables* (1776), „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France”, R. 10: 1883, s. 134.

⁶²⁶ L. Turcot, *Le promeneur...*, s. 71–78; I. Rouge-Ducos, *La place de l'Étoile: le rôle de la monarchie dans la création d'un „genius loci” national*, [w:] *Les Histoires de Paris (XVI^e–XVIII^e siècle)*, t. 1, s. 383. Por. A. Pardailhé-Galabrun, *Les déplacements des Parisiens...*, s. 242.

z najdostojniejszych w mieście, ale na pewno nie należała do najchętniej uczęszczanych⁶²⁷. Przyćmił ją zdecydowanie znajdujący się w bezpośredniej bliskości Ogród Tuileryjski. Powstał on współcześnie z pałacem Katarzyny Medycejskiej, w latach 1568–1578⁶²⁸, jednak później jeszcze wielokrotnie był rozbudowywany i upiększany. Składał się z licznych alei, z których najpopularniejszą była tzw. Wielka Aleja, długości około 300 metrów, obsadzona czterema rzędami drzew. Dawała ona wspaniałą perspektywę na Pałac i była przedłużona ku zachodowi, aż poza granice miasta. To przedłużenie, nazywane początkowo Aleją Tuileries, w wieku XVIII zaczęto nazywać Aleją Pól Elizejskich (*Champs-Élysées*). Ogród wzbudzał bardzo przyjemne uczucia wśród gości stolicy, uważano go za najwspanialszy w całym Paryżu, za wprost idealne miejsce do spacerów⁶²⁹. Wejście do niego było bezpłatne, wyjąwszy sytuacje nadzwyczajne, gdy na przykład odbywał się tam start balonu — wówczas należało kupić bilet⁶³⁰. Przed Rewolucją planowano w nim poważne prace renowacyjne, a choć ostatecznie do nich nie doszło, i tak Ogród ceniono bardziej niż stojący przed nim Pałac. Ten bowiem nie bez racji uważano za budynek zaniedbany i brzydki⁶³¹. Wprawdzie nie stał bezużytecznie (przejściowo znalazła tu swoją siedzibę Komedia Francuska, odbywały się regularne koncerty muzyczne, mieszkali tu gwardziści królewscy oraz osoby związane z dworem), ale dopiero gdy w październiku 1789 roku sprowadzono tu rodzinę królewską, odzyskał dawny blask⁶³². Na razie — jak to sugestywnie określiła Sophie von La Roche — stanowił schronienie dla starych mebli i starych ludzi⁶³³.

Mniej popularny z racji sporej odległości od centrum Paryża był położony na południu miasta Ogród Luksemburski. Franciszek Bohusz z niewątpliwą przesadą stwierdzał, że pojawiali się tam „pospolicie sami mieszczanie, księża i zakonnicy”⁶³⁴. Ludzie wysokiej kondycji także lubili do niego przychodzić, powodzenie miał zwłaszcza wiosną, gdy niedaleko stąd odbywał się jarmark Saint-Germain⁶³⁵. Ze względu na panujący spokój i nieobecność nieznośnego kurzu ogród był lubiany przez pisarzy i intelektualistów, którzy mogli tu posiedzieć, poczytać książki czy gazety albo napić się kawy⁶³⁶. Nikołaj Karamzin, zapewne na podstawie zasłyszanych opinii, twierdził, że w początkach Rewolucji Ogród ten nie przedstawiał się

⁶²⁷ J. Andrews, *Letters to a young gentleman...*, s. 507.

⁶²⁸ A. Babeau, *Le Jardin des Tuileries au XVII^e et au XVIII^e siècle*, „Mémoires de la Société de l'Histoire de Paris et de l'Île-de-France”, T. 28: 1901, s. 37.

⁶²⁹ J. Andrews, *Letters to a young gentleman...*, s. 525–526.

⁶³⁰ A. Babeau, *Le Jardin des Tuileries...*, s. 56–57.

⁶³¹ A. Baggerman et R. Dekker, op. cit., s. 84; F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 220.

⁶³² Idem, *Les habitants du palais des Tuileries au XVIII^e siècle*, [w:] „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France”, R. 31: 1904, s. 58 i n.

⁶³³ S. von La Roche, op. cit., s. 114.

⁶³⁴ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 225. Por. J. S. Bystron, *Paryż*, s. 180–181.

⁶³⁵ A. Pardailhé-Galabrun, *Les déplacements des Parisiens...*, s. 244–245.

⁶³⁶ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 93; H. Sander, op. cit., t. 1, s. 31–32.

już tak korzystnie, jak dawniej, bo wycięto w nim sporo starych drzew, w związku z czym niektóre alejki uległy likwidacji. Sam jednak był zdania, że jest to wciąż atrakcyjne miejsce, zwłaszcza podczas upałów, ponieważ tamtejsze drzewa dają dużo cienia⁶³⁷. John Andrews napisał o tym miejscu, że jest stworzone dla koneserów, ludzi statecznych i rozważnych, którzy doceniają jego dużą przestrzeń i elegancką prostotę oraz panujący tu spokój i czystość powietrza⁶³⁸.

Wielu cudzoziemców preferowało jednak czarującą promenadę przy Palais-Royal w centrum stolicy, niezależnie zresztą, czy było to przed, czy już po rekonstrukcji dokonanej przez diuka de Chartres. W latach siedemdziesiątych istniał tam duży i piękny ogród pokryty drzewami pamiętającymi czasy Regencji. Miał status miejsca pół-publicznego (*semi-publique*) — aby wejść i pospacerować dłużej, należało być przyzwoicie ubranym, natomiast wszyscy ludzie niższej kondycji lub odziani w stroje uznane za nazbyt „domowe”, byli wpuszczani tylko na chwilę, i to po zapewnieniu, że wkrótce ogród opuszczą⁶³⁹. Na co dzień był miejscem spotkań paryskiej elity, ale również dość nieciekawego towarzystwa (zwłaszcza po zmroku), znany był też z obecności dużej liczby kobiet lekkich obyczajów⁶⁴⁰. Franciszek Bohusz lojalnie uprzedzał potencjalnych gości stolicy: „Chcąc kogo znaleźć, najlepiej w tym szukać ogrodu, ale za to wieczorami, jest to stek niewiast bez cnoty, które na hańbę płci swojej, jak najstrojniej ubrane, na targ przynoszą cnotę swoją, którą pospolicie i za dość tanie pieniądze znajdą sprzedać gachom, których wielką liczbę młodość i rozpusta na ten jarmark prowadzi”⁶⁴¹. Osobliwością ogrodu był wtedy potężny, rozłożysty kasztanowiec nazywany z niejasnych powodów „Drzewem Kraków” (*L'Arbre de Cracovie*)⁶⁴². Przyjęło się, że w środy i w soboty spotykali się pod nim nowinkarze z całego Paryża, siadając na krzesłach lub wprost na trawniku, popijając lemoniadę i wymieniając się najnowszymi informacjami i plotkami⁶⁴³. Sytuacja diametralnie zmieniła się w 1781 roku. Rozpoczęta wówczas przebudowa posiadłości wiązała się ze zmniejszeniem powierzchni ogrodu i wycięciem zarówno „Drzewa Kraków”, jak i szeregu okolicznych starych kasztanowców. Decyzja ta wywołała oburzenie w całym Paryżu, choć uczuć tych nie podzielał Carlo Goldoni, który przywitał ją od początku życzliwie⁶⁴⁴. Intuicja go nie zawiodła — efekty inwestycji diuka Chartres pozytywnie oceniali również inni

⁶³⁷ N. Karamzine, *Lettres d'un voyageur russe...*, s. 167–168.

⁶³⁸ J. Andrews, *Letters to a young gentleman...*, s. 516–517, 527–528.

⁶³⁹ R. Trouilleux, op. cit., s. 20.

⁶⁴⁰ A. Pardailhé-Galabrun, *Les déplacements des Parisiens...*, s. 245.

⁶⁴¹ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 225.

⁶⁴² F. Rosset, *Drzewo Kraków. Mit polski w literaturze francuskiej 1573–1896*, przeł. K. Błoński, Kraków 1997, s. 7. Prawdopodobnie był to wynik homofonii łączącej nazwę stołecznego grodu Rzeczypospolitej z czasownikiem *craquer* (tzn. kłamać, rozpowszechniać brednie lub fałszywe nowiny).

⁶⁴³ R. Trouilleux, op. cit., s. 23.

⁶⁴⁴ F. Rosset, op. cit., s. 9–10.

obserwatorzy. „Ten ogród, który słusznie nazywa się stolicą Paryża, uchodzi nie tylko za centrum miasta, ale całego królestwa” — pisał nie bez przesady Joachim Campe w 1789 roku⁶⁴⁵. Jedynie nieliczni zgłaszali zastrzeżenia natury estetycznej. Zaliczał się do nich towarzyszący Campemu Wilhelm von Humboldt, który twierdził, że miejsce to jest pozbawione gustu, nienaturalne i mało przyjemne⁶⁴⁶.

Mniej lubianym, choć również „królewskim” był ogród La Muette w Lasku Bulońskim. Położony już poza miastem, miał — jak napisała księżna Elżbieta Rangoni Gonzaga — niezaprzeczalne atuty, zwłaszcza przyjemne, leśne powietrze i rustykalny charakter, który dodatkowo podkreślały odbywające się kilka razy w tygodniu imprezy taneczne. Pojawiali się tam również bywalcy salonów, podobno głównie po to, by popatrzeć na paryskie elegantki, które lubiły się w tym miejscu pokazywać w najmodniejszych kreacjach⁶⁴⁷. Dodać należy, że w każdą pierwszą niedzielę miesiąca paryżanie wędrowali jeszcze dalej poza stolicę, do Saint-Cloud, nieodległego już od Wersalu. W tamtejszym parku odbywały się bowiem efektowne pokazy pirotechniczne⁶⁴⁸.

Pola Elizejskie w założeniach André Le Nôtre’a nie miały być promenadą publiczną, a jedynie przedłużeniem Ogrodu Tuileryjskiego⁶⁴⁹. Wiele łączyło je z Bulwarami (osoba ministra Colberta, który je wytyczył i obsadził drzewami, podobna szerokość, peryferyjne położenie i uniwersalność — główną aleją jeździły powozy, alejkami bocznymi przemieszczali się piesi)⁶⁵⁰. Jeszcze na początku XVIII wieku uchodziły za teren mało uczęszczany, ale sytuacja zmieniła się w kolejnych dziesięcioleciach⁶⁵¹. W połowie stulecia swój pałac nabyła tutaj markiza de Pompadour. Później zaś w sercu Pól zaczęto wznosić gmach Koloseum (1769), a na pobliski Plac Ludwika XV przeniesiono z placu Vendôme jarmark Św. Owidiusza (1771). Wszystko to przyczyniało temu miejscu popularności. Pola zyskały sobie taką samą rangę jak ogrody publiczne (ochraniały je odrębne od policji służby, stały tam krzesła dla publiczności, odbywała się dystrybucja napojów, w tym wody mineralnej z Passy, pojawiło się oświetlenie itp.)⁶⁵². „Jest to rozległe miejsce, ocienione grupami drzew, a zbierają się tam takie tłumy, że widząc je, można by pomyśleć, że miasto zostało wyludnione” — pisał Goldoni⁶⁵³. Zdaniem Andrewsa, zaletą Pól było zdrowe, czyste powietrze, co zachęcało do udawania się tam

⁶⁴⁵ *Été 89. Lettres d'un Allemand à Paris*, s. 48.

⁶⁴⁶ W. von Humboldt, *Tagebuch der Reise nach Paris...*, s. 114–115.

⁶⁴⁷ *Lettres de Madame la Princesse de G** écrites à ses amis...*, cz. 1, Paris 1790, s. 151.

⁶⁴⁸ *Le Calendrier des loisirs...*, s. 137. Zob. też J. Andrews, *Letters to a young gentleman...*, s. 541.

⁶⁴⁹ L. Turcot, *Le promeneur...*, s. 209.

⁶⁵⁰ Ibidem, s. 212.

⁶⁵¹ Ibidem, s. 218–219.

⁶⁵² Ibidem, s. 220–221.

⁶⁵³ C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 458.

na poranny spacer⁶⁵⁴. Uskarżano się jednak na dużą liczbę powozów, mknących tamtędy w kierunku Wersalu i powodujących ogromne zakurzenie, zwłaszcza w lecie⁶⁵⁵. Tak naprawdę jednak renomę Pól Elizejskich ugruntowało dopiero ich przedłużenie aż do Neuilly na zachód od stolicy, gdzie wznosił się piękny kamienny most zbudowany z polecenia Ludwika XV. To wydłużenie Pól nie było rzeczą prostą, gdyż po drodze znajdowało się wzgórze Chaillot, zagradzające przejazd. Wymagało to stosownych prac adaptacyjnych, które zakończyły się ostatecznie w 1780 roku⁶⁵⁶.

Z Pól Elizejskich w XVIII wieku wyruszały sławne wyprawy mieszkańców do opactwa klarysek w Longchamp, położonego o cztery mile na zachód od Paryża. W Wielką Środę, Wielki Czwartek i Wielki Piątek każdego roku mniszki organizowały tam uroczystości połączone ze śpiewaniem pieśni religijnych. Ściągały na nie tłumy paryżan, tym chętniej, że w Wielkim Tygodniu paryskie teatry i tak były nieczynne. Utarło się, że najbogatsi jechali w najwspanialszych i najbardziej oryginalnych ekwipażach i najmodniejszych strojach. Poruszony do głębi laicyzacją tych nabożeństw i wyzywającym charakterem eskapad, arcybiskup Paryża Christophe de Beaumont zakazał w 1780 roku wchodzenia „nieprzyzwoicie” odzianej publiczności do kaplicy klasztoru, zabronił również śpiewów⁶⁵⁷. Koncerty przestały się więc odbywać, ale zwyczaj wyjeżdżania do Longchamp i eksponowania luksusu pozostał, choć oficjalnym motywem było teraz pospacerowanie po Lasku Bulońskim⁶⁵⁸. Aż do Rewolucji było to niezwykle barwne widowisko. Sophie von La Roche jednego tylko ranka dostrzegła tam prawie 1800 powozów (!). Zwraçała uwagę, że były różnej wielkości, zaprzężone w jednego, dwa, cztery lub sześć koni i że w gronie uczestników stosunkowo często spotkać można było małe dzieci — paryskie modnisie korzystały bowiem z okazji, by w tych szczególnych dniach pokazać się w roli dobrych i troskliwych matek⁶⁵⁹. Jeszcze wiosną 1789 roku kawalkada pojazdów wzbudzała zachwyt zgromadzonej publiczności⁶⁶⁰. Jak pisał Wilhelm von Wolzogen — naoczny świadek tego wydarzenia — ekwipaże miały obowiązek jechać w odpowiednim szyku, a po obu stronach drogi w tym czasie maszerowali do opactwa piesi, którzy głośno komentowali wygląd każdego

⁶⁵⁴ J. Andrews, *Letters to a young gentleman...*, s. 508.

⁶⁵⁵ *Voyage d'un Anglais à Paris (1788)*, s. 120. Por. H.-L. d'Oberkirch, *Wspomnienia*, przeł. E. T. Sadowska, wstępem i przypisami opatrzył S. Meller, Warszawa 1981, s. 16–17.

⁶⁵⁶ I. Rouge-Ducos, *La place de l'Étoile: le rôle de la monarchie dans la création d'un „genius loci” national*, [w:] *Les Histoires de Paris (XVI^e–XVIII^e siècle)*, t. 1, s. 385–387.

⁶⁵⁷ Arcybiskup nie był jedynym znanym krytykiem tego gorszącego spektaklu — surową opinię na jego temat wyraził również Denis Diderot w jednym ze swoich słynnych dzieł literackich. Zob. idem, *Zakonnica*, przeł. W. Rogowicz, wyd. 5, Warszawa 1985, s. 49.

⁶⁵⁸ P. Gaxotte, *Paris...*, s. 182–183. Por. L.-S. Mercier, *Tableau de Paris*, t. 2, Amsterdam 1782, s. 53–54; V. Fournel, *Le vieux Paris*, s. 151–156.

⁶⁵⁹ S. von La Roche, op. cit., s. 59.

⁶⁶⁰ V. Fournel, op. cit., s. 163–164.

pojazdu, oceniali też prezencję stangreta i innych służących. Czynili to bardzo bezpośrednio, nie szczędząc złośliwości, głównie wtedy, gdy mieli zastrzeżenia do pojazdów lub ich pasażerów. Nierzadko pojawiały się komentarze wręcz wulgarne („Jaka ta kobieta jest brzydka!” albo „Woźnico, zapomniałeś założyć świeżą wstążkę!”)⁶⁶¹. Być może było w nich coś na rzeczy, gdyż Gouverneur Morris, który również obserwował ten osobliwy spektakl, stwierdził, że widział tam mieszankę „brzydkich fiaków i wspaniałych ekwipaży”⁶⁶². Od wybuchu Rewolucji zwyczaj wyjazdów do Longchamp zaczął tracić na znaczeniu, nie było wówczas zresztą w dobrym tonie eksponowanie przesadnego zbytku. Z pewnym smutkiem niesłychanie skromną oprawę tego wydarzenia odnotował Nikołaj Karamzin⁶⁶³.

Osobne miejsce na mapie stolicy zajmował Królewski Ogród Botaniczny. Utworzony przez Ludwika XIII w 1626 roku na przedmieściu Saint-Victor w południowo-wschodniej części Paryża, miał być w zamyśle monarchy gabinetem osobliwości botanicznych i zoologicznych (i taki też charakter zachował do dziś)⁶⁶⁴. W XVIII wieku stał się placówką naukowo-dydaktyczną, choć nie przestał służyć mieszkańcom jako miejsce spacerowe. Wtedy też przeżywał najwspanialszy okres w dotychczasowej historii, głównie dzięki zdolnościom organizacyjnym jego długoletniego intendenta Georges-Louisa Buffona⁶⁶⁵. Ten wybitny oświeceniowy przyrodnik, pisarz i filozof nabył na potrzeby Ogrodu dodatkowe grunty, wydatnie powiększył też kolekcję integralnie związanego z nim Gabinetu Historii Naturalnej i poprawił warunki ekspozycji zbiorów. To dzięki niemu Królewski Ogród Botaniczny stał się największą tego rodzaju instytucją w Europie (liczył blisko sześć tysięcy gatunków roślin). Istniała tu również szkoła botaniki, odbywały się kursy i pokazy z zakresu nauk przyrodniczych i lekarskich, a u progu Rewolucji zbudowano nowy, obszerny amfiteatr przeznaczony do demonstracji anatomicznych⁶⁶⁶. Ogród miał reputację miejsca spokojnego i o czystym powietrzu, dzięki swemu oddaleniu od centrum stolicy⁶⁶⁷. Roztaczał się z niego ładny widok na miasto, jednakże dzielnica, w której się znajdował, uważana była ówczesnie za dość obskurną⁶⁶⁸.

Funkcjonowało też w Paryżu około dwudziestu mniejszych ogrodów, do których można było wejść za wiedzą i zgodą właściciela. Na ogół regularnie odwie-

⁶⁶¹ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 84–85.

⁶⁶² *Journal de Gouverneur Morris (1789–1792), ministre plénipotentiaire des États-Unis en France*, Édition établie par A. Cary-Morris, Traduit de l'anglais par E. Pariset, Texte présenté et annoté par A. de Baecque, Paris 2002, s. 37.

⁶⁶³ N. Karamzine, *Lettres d'un voyageur russe...*, s. 143.

⁶⁶⁴ A. Rostaing, *Les promenades et les jardins publics*, [w:] *L'urbanisme parisien au siècle des Lumières*, sous la dir. de M. Le Moël, avec la collab. de S. Descat, Paris 1997, s. 95.

⁶⁶⁵ *Histoire de Paris et des parisiens*, sous la direction de R. Laffont, Paris 1958, s. 123.

⁶⁶⁶ B. Belhoste, op. cit., s. 43.

⁶⁶⁷ A. Pardailhé-Galabrun, *Les déplacements des Parisiens...*, s. 246.

⁶⁶⁸ J. Andrews, *Letters to a young gentleman...*, s. 513.

dzali je mieszkańcy sąsiadujących dzielnic. Tak było w przypadku ogrodów przy dawnej siedzibie templariuszy (*Temple*), przy Arsenale albo przy Pałacu Soubise. Wszystkie one usytuowane były we wschodniej części miasta, daleko od innych miejsc spacerowych, toteż lokalna społeczność zamieszkująca dzielnicę Marais lub przedmieścia Saint-Antoine i Saint Marcel bardzo je sobie ceniła⁶⁶⁹. Niektóre miały zresztą niepowtarzalny urok — Heinrich Sander szczególnie polubił ogród Arsenau, z którego można było popatrzeć na Sekwanę i połowę Paryża⁶⁷⁰.

Nie należy też zapominać, że lud paryski w niedziele i święta preferował inny typ promenady — wędrował mianowicie do podmiejskich gospód (*guinguettes*) w miejscowościach, takich jak Montrouge, Ivry, Vaugirard czy Charonne, gdzie można było napić się taniego wina i oddać zabawie o bardziej ludowym charakterze⁶⁷¹. Franciszek Bohusz uprzedzał jednak, że miejsca te służyły głównie rozpuście i swawoli⁶⁷².

⁶⁶⁹ J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 222. Por. P. Gaxotte, *Paris au XVIII^e siècle*, s. 137.

⁶⁷⁰ H. Sander, op. cit., t. 1, s. 36–37.

⁶⁷¹ A. Pardailhé-Galabrun, *Les déplacements des Parisiens...*, s. 246.

⁶⁷² F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 231.

7. TEATRY

Bawiący w stolicy w 1788 roku Jacob Schaeffer przenikliwie i na pewno trafnie zauważył, że we Francji teatr jest „ulubioną rozrywką narodu” (*Lieblingsvergnügen der Nation*)⁶⁷³. Wielkim prestiżem wśród paryżan cieszyły się zwłaszcza trzy wielkie sceny metropolii — Komedia Francuska, Komedia Włoska i Opera. W swym założeniu miały one służyć rozrywce króla, toteż nie płaciły za wynajem i utrzymanie sal ani za dekoracje, ani nawet za część kostiumów (większość kosztów z tego tytułu ponosiła intendentura Menus-Plaisirs, czyli służby w re-sorcie domu królewskiego odpowiedzialnej za widowiska)⁶⁷⁴. Choć wymieniane często w jednym szeregu jako teatry „oficjalne” i obdarzone przywilejami, miały one jednak swoją specyfikę, m.in. nieco inny typ publiczności, nie mówiąc już o odmiennym repertuarze i zatrudnianym personelu. Szczególny charakter miała zwłaszcza Opera, której, jako miejscu widowisk muzycznych i baletowych, poświęć więcej miejsca w następnym rozdziale.

Komedia Francuska była sceną narodową, publiczną i oficjalną, mającą repertuarowy monopol na wielkie spektakle⁶⁷⁵. Nazwa teatru była nieco myląca, gdyż grywano tam również tragedie, choć może istotnie w XVIII wieku nie tak wybitne, jak przedstawienia komediowe⁶⁷⁶. Anglik John Moore w ogóle zdumiony był predy-lekcją Francuzów do tragedii. Dziwiło go, że choć — jak się wyraził — widowiska tego gatunku były zupełnie pozbawione akcji i złożone tylko z długich dialogów i wiecznych deklamacji, ludzie obojga płci tłumnie w nich uczestniczyli⁶⁷⁷. Była to jednak rzecz gustu — niektórym gościom Paryża, jak np. Johannowi Andersowi Lexellowi, tragedie podobały się bardziej⁶⁷⁸. Zaskakiwać może fakt, że mimo wielkiej popularności, Comédie-Française nie została oficjalnie podniesiona do rangi

⁶⁷³ J. Ch. G. Schaeffer, *Briefe auf einer Reise durch Frankreich...*, T. 1, Regensburg 1794, s. 66.

⁶⁷⁴ M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 12. Zob. też S. Chaouche, *L'économie du luxe. L'intendance des Menus-Plaisirs du roi par Papillon de la Ferté (1756–1780)*, „Dix-huitième siècle”, R. 40: 2008/1, s. 396 i n.

⁶⁷⁵ D. Ratajczak, *Teatr i dramat europejski w XVIII wieku*, [w:] *Europa i świat w epoce oświeconego absolutyzmu*, pod red. J. Staszewskiego, Warszawa 1991, s. 40.

⁶⁷⁶ Ibidem, s. 48–49.

⁶⁷⁷ *Lettres d'un voyageur anglois sur la France...*, s. 111.

⁶⁷⁸ I. Lubimenko, *Un académicien russe à Paris (d'après ses lettres inédites, 1780–1781)*, „Revue d'Histoire moderne”, T. 10, nr 20/4: 1935, s. 442–443.

Akademii Królewskiej (tak jak stało się to w przypadku Opery). Przypuszczalnie zaważył na tym niski ówczesnie status społeczny aktora teatralnego. Z punktu widzenia nauki Kościoła aktorzy wykonywali zawód należący do tej samej kategorii, co prostytutki, lichwiarze i czarownicy. Aż do Rewolucji Francuskiej nie uważano ich za artystów, odmawiano im praw obywatelskich i nie mogli być pewni, czy otrzymają sakrament małżeństwa lub pochówek na cmentarzu. Co ciekawe, restrykcji ze strony władz kościelnych nie musieli obawiać się śpiewacy operowi, choć ich profesja była przecież pokrewna⁶⁷⁹. Teatr Francuski w drugiej połowie stulecia zyskał duże znaczenie jako forum, na którym zgromadzona publiczność wyrażała stosunek do bieżących wydarzeń politycznych. Oczywiście aktorzy musieli liczyć się z cenzurą, ale w ostatnim piętnastolecu przed wybuchem Rewolucji nie była ona szczególnie uciążliwa, repertuar pozwalał na dużą inwencję, a każdy istotny fakt z życia publicznego znajdował odzwierciedlenie w treści przedstawień. Pod płaszczykiem dramatycznej fikcji, głosami bohaterów literackich, wyrażano najbardziej buntownicze opinie, a publiczność potrafiła je doskonale odczytywać i żywiołowo reagowała na nie w trakcie sztuki⁶⁸⁰. Tak było w niedzielę 20 maja 1781 roku, gdy paryżanie ze zdumieniem dowiedzieli się o złożeniu dymisji przez ogólnie lubianego Jacquesa Neckera. Wieczorem tego dnia w Teatrze Francuskim wystawiono komedię Charlesa Collé pt. *La partie de chasse de Henri IV* (*Wyprawa myśliwska Henryka IV*). Widzowie pilnie śledzili zwłaszcza kwestie wypowiedane przez aktora, który grał rolę „księcia Sully’ego”, dopatrując się w niektórych jego wypowiedziach czytelnych aluzji do sytuacji Neckera⁶⁸¹.

Przez ponad 80 lat, aż do 1770 roku, siedzibą Comédie-Française była sala przy ulicy des Fossés-Saint-Germain. Zrezygnowano z tego lokum, ponieważ nie odpowiadało już wymaganiom nowoczesnego teatru, sala była ciasna, archaiczna i niewygodna, groziła nawet zawaleniem⁶⁸². Miał ją zastąpić całkiem nowy gmach, pod budowę którego już pod koniec lat sześćdziesiątych zakupiono potrzebne grunty. Rozpoczęcie prac przekładano jednak kilkakrotnie (ruszyły dopiero wiosną 1779 roku), z konieczności więc, w latach 1770–1782, miejscem przedstawień stała się obszerna sala w Pałacu Tuileries⁶⁸³. Nie wszyscy byli zadowoleni z tych przenosin. Uważano, że nowe miejsce nie nadaje się na wielkie spektakle, gdyż ma fatalną akustykę, a w dodatku jest zimne, wilgotne i występują tam przeciągi. Przebywający w stolicy w 1780 roku Joseph Richter dodawał również, że panuje

⁶⁷⁹ D. Ratajczak, op. cit., s. 38. O problemach życia aktorskiego we Francji doby nowożytnej zob. G. Mongrédien, *Życie prywatne Moliera*, przeł. I. Rogozińska, Warszawa 1977, s. 140–142.

⁶⁸⁰ M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 75. Por. J. Baszkiewicz, *Francuzi 1789–1794. Studium świadomości rewolucyjnej*, Warszawa 1989, s. 24.

⁶⁸¹ G. de Diesbach, *Necker ou la faillite de la Vertu*, Paris 1978, s. 225–226.

⁶⁸² A. Babeau, *Le théâtre des Tuileries sous Louis XIV, Louis XV et Louis XVI*, „Bulletin de la Société de l’histoire de Paris et de l’Île de France”, R. 22: 1895, s. 161.

⁶⁸³ M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 97–98.

tam ogromny brud⁶⁸⁴. Wykonawcy nie przepadali za tym miejscem, ale to przecież tam miały miejsce sławne premiery (np. *Cyrulika sewilskiego* Beaumarchais'go w 1775 czy *Ireny* Woltera w 1778 roku)⁶⁸⁵.

Działalność nowego gmachu Komedii Francuskiej oficjalnie zainaugurowano 9 kwietnia 1782 roku w obecności królowej Marii Antoniny⁶⁸⁶. Usytuowany na reprezentacyjnym przedmieściu Saint-Germain, dominujący nad pięknym, nowo wytyczonym placem u zbiegu ważnych ulic, łatwo dostępny dla powozów, budynek sam w sobie był już zabytkiem architektury. Dobrze widoczny z oddali, wzniesiony w stylu neoklasycznym, przypominał grecką świątynię, a fasada z ośmioma bogato zdobionymi kolumnami doryckimi nadawała mu powiew wielkości i majestatu⁶⁸⁷. I tym razem jednak opinie nie były wyłącznie pochlebne. Niektórzy zarzucali nowemu teatrowi zbytnią masywność i surowość, jego wnętrzą natomiast za małą głębokość sceny, słabą akustykę i nie najlepszą widoczność, a nawet przesadną ilość bieli na rzeźbach i ozdobach (w sumie cała sala była raczej w tonacji białobłękitnej)⁶⁸⁸. Istniały jednak także niezaprzeczalne atuty, takie jak pojemność teatru (1913 miejsc) oraz zaawansowanie techniczne (m.in. wspaniałe oświetlenie wnętrza kinkietami, które były najnowszą zdobyczą techniki). Ponadto, po raz pierwszy w Paryżu, publiczność na parterze mogła oglądać przedstawienia na siedząco⁶⁸⁹. Innowacja ta nie wszystkich przekonywała, wiązała się bowiem ze znaczną podwyżką cen biletów, a Louis-Sébastien Mercier podkreślał również, że ławki były niewygodne i zbyt wąsko rozstawione, do tego stopnia, iż siedząc na nich trzy godziny podczas spektaklu, można było nabawić się skurczy⁶⁹⁰. Najwyraźniej jednak nie wszyscy byli podobnymi malkontentami — jeden z Anglików wyraźnie bowiem zaznaczył, że siedzenia są wygodne, wyściełane błękitnym marokinem i wystarczająco oddalone jedne od drugich⁶⁹¹.

To właśnie tutaj, 27 kwietnia 1784 roku, odbyła się premiera *Wesela Figara*⁶⁹². Komedia odniosła niebywały sukces i stała się jednym z najważniejszych spektakli w dziejach francuskiego teatru. Hester Thrale pisała o tej sztuce, że przypominała jej nieco śmiałe komedie angielskie z epoki Karola II, gdyż stanowiła połączenie gorszącej wesołości, prostackiej niemoralności i zjadliwej satyry⁶⁹³. Wypada jednak

⁶⁸⁴ J. Richter, *Reise von Wien...*, s. 70.

⁶⁸⁵ M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 98.

⁶⁸⁶ Ibidem, s. 103.

⁶⁸⁷ Ibidem, s. 101. Por. *Voyage d'un Anglais à Paris (1788)*, s. 76–77.

⁶⁸⁸ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 42–43.

⁶⁸⁹ M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 101–103. Zob. też C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 502.

Komedia Włoska wprowadzi ten zwyczaj w 1788, a Opera — dopiero w 1794 roku.

⁶⁹⁰ M. Lever, op. cit., s. 28.

⁶⁹¹ *Voyage d'un Anglais à Paris (1788)*, s. 77–78.

⁶⁹² M. Lever, op. cit., s. 108.

⁶⁹³ *Observations and reflections made in the course of a journey through France, Italy and Germany, by H. L. Piozzi, in two volumes*, vol. I, London 1789, s. 19.

przyznać, że jej sukces zdecydowanie przesłonił następne premiery — żadna sztuka teatralna w ostatnich latach przed Rewolucją nie miała już takiej popularności⁶⁹⁴. Być może wynikało to również z odchodzenia wybitniejszych aktorów. Wilhelm von Humboldt, który przyjechał do Paryża latem 1789 roku, odniósł wrażenie, że zespół aktorski jest przeciętny, a w tragediach wręcz słaby, choć — co odnotował z pewnym zaskoczeniem — nawet te słabiej zagrane sztuki widocznie przypadły obecnym do gustu, ponieważ oklaskom nie było końca⁶⁹⁵.

Pewną konkurencję dla trupy Teatru Francuskiego stanowiła Komedia Włoska, Zespół ten przechodził w XVII i XVIII wieku przedziwne perypetie, okresowo (1697–1715) nie mógł nawet wystawiać swych przedstawień, gdyż naraził się Ludwikowi XIV przygotowaniem komedii *Falszywa Skromnisia* (*La Fausse Prude*), w której dopatrywano się złośliwych przytyków do markizy de Maintenon⁶⁹⁶. Od chwili wznowienia działalności w 1716 roku, przez ponad sześćdziesiąt lat, komedianci włoscy występowali w całkowicie odnowionej sali Pałacu Burgundzkiego przy ulicy Mauconseil. Thomas Bentley, który miał okazję przyjrzeć się jej z bliska latem 1776 roku, nie miał najlepszych wspomnień, narzekał, że budynek był już stary, długi, wąski i źle oświetlony, a ozdoby ciężkie i także już nadszarpnięte zębem czasu. Bez entuzjazmu pisał też zresztą o obsadzie aktorskiej, wśród wartościowych elementów przedstawienia wymieniając tylko muzykę⁶⁹⁷. Na całościową ocenę teatru rzutowało na pewno jego niekorzystne położenie (niedaleko Hali Zbożowej) — zwracano uwagę na panujący w okolicy ogromny ruch powozów, który przerażał widzów⁶⁹⁸.

Jeszcze w 1778 roku przebywający w Paryżu Franciszek Bohusz twierdził, że w tym teatrze „grają się operetki, komedye, przez połowę po włosku, a przez połowę po francusku”⁶⁹⁹. Już jednak w 1780 roku Komedia Włoska oficjalnie zmieniła nazwę na Operę Komiczną (*Opéra-Comique*), a jej repertuar stał się wyłącznie francuski⁷⁰⁰. W trzy lata później ostatecznie opuściła stary gmach, przenosząc się do pałacu wzniesionego na terenach należących wcześniej do

⁶⁹⁴ M. Lever, op. cit., s. 111.

⁶⁹⁵ W. von Humboldt, *Tagebuch der Reise nach Paris...*, s. 121. Jacob Schaeffer też zwracał uwagę na dosyć słabą jakość gry akorskiej. Zob. idem, *Briefe auf einer Reise durch Frankreich...*, t. 1, s. 68.

⁶⁹⁶ Komedii tej ostatecznie nie zagrano (była jedynie przygotowywana), a komedianci włoscy — wbrew twierdzeniom Saint-Simona — nie zostali „wyrzuceni” z Francji, zamknięto jedynie ich teatr. Zob. M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 147–149.

⁶⁹⁷ T. Bentley, *Journal of a visit to Paris 1776*, edited by P. France, University of Sussex Library 1977, s. 37–38.

⁶⁹⁸ C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 503.

⁶⁹⁹ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 229.

⁷⁰⁰ M. Dębowski, *Teatr do słuchania i teatr do patrzenia w XVIII wieku. Kilka ustaleń*, [w:] *Eklektyzmy, synkretyzmy, uniwersa. Z estetyki dzieła epoki oświecenia i romantyzmu*, pod red. A. Ziółowicz i R. Dąbrowskiego, Kraków 2014, s. 291.

eksministra Étienne'a de Choiseula⁷⁰¹. Nowe miejsce nazwano Salą Favarta (na cześć współczesnego mistrza komedii muzycznej). Uroczyste otwarcie nastąpiło 28 kwietnia 1783 roku w obecności królowej⁷⁰². Zdaniem Goldoniego nowa sala zaliczała się do najpiękniejszych w ówczesnym Paryżu⁷⁰³. Istotnie, dostrzegano w niej sporo zalet, zwłaszcza rozległość, czystość i elegancję⁷⁰⁴. Na podstawie innych relacji można jednak domniemywać, że miała pewne wady. Być może dekoratorzy przesadzili z obfitością złocień, bo jak twierdził Wilhelm von Wolzogen, damy na widowni skarżyły się, że wszechobecny złoty kolor może zaszkodzić ich urodzie i ubraniom⁷⁰⁵. Edward Rigby, obecny tam u progu Rewolucji, chwalił rozwiązania architektoniczne, zwłaszcza przestronne korytarze prowadzące do poszczególnych łóż, jednakże krytykował oświetlenie sali⁷⁰⁶. Co ciekawe, mimo całkowicie już francuskiego repertuaru Opera Komiczna w powszechnej świadomości aż do Rewolucji pozostała teatrem „włoskim”⁷⁰⁷, w ten sposób też określali ją goszczący w Paryżu cudzoziemcy⁷⁰⁸. „Włoskie teatrum najwięcej napelnione, ale wraca się do wodewilów” — stwierdzał 15 czerwca 1783 roku Feliks Oraczewski⁷⁰⁹.

Oficjalne sceny metropolii były miejscem spotkań elity społecznej i kulturalnej (szlachty, środowisk prawniczych i finansowych, przybyszów z zagranicy i z prowincji). Średniozamożni, a tym bardziej ubożsi paryżanie gościli tam rzadko albo wcale⁷¹⁰. Bardziej „ludową” klientelę przyciągały teatry jarmarczne i bulwarowe, które zresztą dla wielkich teatrów stanowiły groźną konkurencję. Tym małym zespołom aktorskim nie wolno było wystawiać wielkich sztuk scenicznych. Oferowały zatem publiczności zupełnie nowe widowiska, takie jak występy dziecięce, teatry marionetek, pantomimy muzyczne, a nawet różnego typu pokazy akrobatyczne, co zbliżało je momentami do rewii cyrkowych, a samych występujących artystów skazywało na nie w pełni zasłużone miano „linoskoczków” albo „kuglarzy”⁷¹¹. Komedia Francuska czy Opera starały się deprecjonować teatry jarmarczne, te jednak nie tylko w wielu wypadkach odniosły sukces komercyjny, ale jeszcze rozpoczęły

⁷⁰¹ G. Chaussinand-Nogaret, *Choiseul (1719–1785). Naissance de la gauche*, Paris 1998, s. 325–326.

⁷⁰² G. Cucuel, *Notes sur la Comédie Italienne de 1717 à 1789*, „Sammelbände der Internationalen Musikgesellschaft”, R. 15: 1913, nr 1, s. 165.

⁷⁰³ C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 503.

⁷⁰⁴ *Voyage d'un Anglais à Paris (1788)*, s. 123.

⁷⁰⁵ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 71.

⁷⁰⁶ *Voyage d'un Anglais en France en 1789. Lettres du docteur Rigby...*, s. 23.

⁷⁰⁷ N. M. Bernardin, *La Comédie Italienne en France et les théâtres de la foire et du boulevard (1570–1791)*, Paris 1902, s. 210.

⁷⁰⁸ Jako „Théâtre Italien” określa ją np. J. Schaeffer. Zob. Idem, *Briefe auf einer Reise...*, t. 1, s. 69.

⁷⁰⁹ Feliks Oraczewski do Stanisława Augusta, Paryż, 15 czerwca 1783, [w:] *Tego roku w Paryżu*, s. 84.

⁷¹⁰ A. Pardailhé-Galabrun, *Les déplacements des Parisiens...*, s. 247.

⁷¹¹ D. Ratajczak, op. cit., s. 70–72.

ekspansję z jarmarków na Bulwary i w inne popularniejsze rejony stolicy (np. do Palais-Royal). Oskarżane nie bez podstaw o naruszanie przywilejów (ze względu na coraz bardziej rozbudowany program artystyczny), musiały toczyć z wielkimi scenami heroiczne czasem boje o przetrwanie⁷¹².

W połowie lat siedemdziesiątych najlepsze zespoły przeniosły się już na Bulwary. Nie porzuciły całkowicie występów na jarmarkach, coraz częściej jednak traktując je jako zajęcie dodatkowe. Tak było z trupą Jeana-Baptiste'a Nicoleta („*Grands-Danseurs du Roi*”), wystawiającą pantomimy, farsy i prezentującą taniec na linie, oraz z teatrem dziecięcym Nicolasa-Médarda Audinota („*Ambigu-Comique*”) ⁷¹³. Widowiska u Nicoleta były niezwykle brawurowe, stanowiły nieprzerwany ciąg popisów, niebezpiecznych skoków, tańców na linie i na drabinie, baletów, pantomim i fars, a wszystko to bez żadnych przerw (zgodnie z tym, co zapowiadano na afiszach). Niepoślednią rolę odgrywała tam maszyneria sceniczna i wspaniałe dekoracje — napięcie ciągle wzrastało i nikt się nie nudził⁷¹⁴. Audinot — były aktor Opery Komicznej i Komedii Włoskiej — rozpoczął swoją działalność antreprenera od otwarcia teatru marionetek na jarmarku Saint-Germain (1769). Z czasem zastąpił marionetki dziećmi i zbudował nowy, większy teatr na Bulwarze Temple⁷¹⁵. Ku uciechu publiczności, obie grupy nie ograniczały się do małych, jednoaktowych przedstawień, ale prezentowały widzom coraz staranniej wyreżyserowane sztuki, połączone nieraz z muzyką i śpiewem. Sprowadziło to na nie gromy ze strony wielkich teatrów, ale nie przeszkodziło w ich działalności⁷¹⁶.

Bulwar Temple stał się wkrótce domem dla innych zespołów aktorskich, takich jak „Théâtre des Associés” (*Teatr Wspólników*, utworzony w 1774 roku), „*Élèves de l'Opéra*” (*Uczniowie Opery*, 1777), czy „*Variétés-Amusantes*” (*Zabawne Rozmaitości*, 1779)⁷¹⁷. Szczególnie ten ostatni wyrobił sobie solidną markę na paryskim rynku teatralnym — ceniono go za świetny zespół aktorski i dobór sztuk komicznych⁷¹⁸. W 1785 roku przeniósł swoją siedzibę do Palais-Royal i stał się jedną z głównych atrakcji tego miejsca⁷¹⁹. Sala, jaką mieli do dyspozycji aktorzy, była nieduża, ale doskonale oświetlona nowoczesnymi lampami wynalezionymi przez genewskiego konstruktora Ami Arganda. Wilhelm von Wolzogen uskarżał się

⁷¹² J. Łojek, op. cit., s. 81.

⁷¹³ M. Lever, op. cit., s. 246–247; C.-F. Ruggieri, *Précis historique sur les fêtes...*, s. 142–144.

⁷¹⁴ J. Hera, *Z dziejów pantomimy, czyli pałac zacczarowany*, przedmowa Z. Raszewski, Warszawa 1975, s. 24.

⁷¹⁵ Ibidem, s. 26–27.

⁷¹⁶ M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 254 i n.

⁷¹⁷ Ibidem, s. 262–263.

⁷¹⁸ Ibidem, s. 266; L.-H. Lecomte, *Histoire des Théâtres de Paris. Les Variétés Amusantes 1778–1789 — 1793–1798 — 1803–1804 — 1815*, Paris 1908, s. 10–11. Zob. też C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 457.

⁷¹⁹ M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 269.

wprawdzie w 1788 roku, że publiczność jest nieokrzesana, gdyż podczas spektakli panuje nieopisany zgiełk, a stukanie laskami, pomrukiwanie czy pochrząkiwanie widzów są na porządku dziennym, jednakże trudno uznać to za osobliwość — małe teatry miały swój własny klimat⁷²⁰. Niewątpliwą zaletą „Variétés” była natomiast lokalizacja — w Palais-Royal lub w jego okolicach mieszkało wielu cudzoziemców, zatrzymujących się w mieście na okres pobytu, siłą rzeczy więc teatr miał powodzenie, a wśród niektórych wzbudzał niekłamany zachwyt. Jego entuzjastą był m.in. rosyjski oficer Jewgraf Komarowski, który przyjechał do Paryża i Wersalu z misją dyplomatyczną w 1787 roku, a w stolicy pozostał na trzy miesiące⁷²¹. Nicolas Restif de la Bretonne, wyraził co prawda pogląd, że wystawiano tam „same banialuki”, ale jego opinii nie należy traktować zbyt serio, bo o innych małych teatrach też wypowiadał się niepochlebnie⁷²².

W Palais-Royal istniały już wówczas dwa inne, tak samo chętnie odwiedzane teatry. Od 1774 roku funkcjonował tam teatrzyk Chińskich Cieni (*Ombres chinoises*), ufundowany przez Dominique’a Séraphin-François. Stanowił odmianę teatru lalkowego, popularną w krajach azjatyckich — na podświetlanym ekranie widzowie mogli obserwować cienie rzucane przez dekoracje, rekwizyty, lalki i aktorów⁷²³. Dziesięć lat później powstał zaś teatr „Małych Komediantów” (*Petits-Comédiens*), którego nominalnym protektorem został hrabia Beaujolais⁷²⁴. Ewolucja tej sceny przypominała nieco dzieje zespołu Audinota, początkowo był teatrem marionetek, już po roku jednak marionetki zostały zastąpione przez dzieci, z sukcesem grywające komedie i opery komiczne (głos i śpiew w rzeczywistości dawali dorośli ukryci za kulisami, ale dzięki perfekcyjnej reżyserii spektakli nie było tego widać)⁷²⁵.

Arthur Young, przebywając w Paryżu jesienią 1787 roku, zwrócił uwagę na fakt, że tutejsze teatry bardzo uzależniają. Z każdym kolejnym spektaklem, na którym bywał, uświadamiał sobie, że teatr francuski przewyższa swojego rywala w Anglii, że ma lepszych twórców dramatycznych, aktorów, budynki, sceny, dekoracje, muzykę i taniec. Nie ukrywał, że teatr angielski też ma pewne zalety, jednakże — jak zauważył — gdyby rzucić na szalę argumenty przemawiające za teatrami obu krajów, to ten francuski ważyłby jednak nieco więcej⁷²⁶.

⁷²⁰ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 33–34.

⁷²¹ E. Ф. Комаровский, *Зануки*, <http://elcocheingles.com/Memories/Texts/Komarovsky/Komarovsky.htm> (dostęp: 19.04.2014 r.).

⁷²² N. E. Restif de la Bretonne, *Noce paryskie*, s. 91.

⁷²³ V. Fournel, *Le vieux Paris*, s. 312 i n.

⁷²⁴ Louis-Charles d’Orléans, hrabia Beaujolais był synem diuka Chartres (późniejszego Filipa Égalité) i miał wówczas zaledwie pięć lat.

⁷²⁵ *Voyage d’un Anglais à Paris (1788)*, s. 141. Por. M. Lever, *Théâtre...*, s. 270; É. Cam-pardon, *Les spectacles...*, t. I, s. 109; C.-F. Ruggieri, *Précis historique sur les fêtes...*, s. 155.

⁷²⁶ A. Young, *Voyages en France...*, t. 1, s. 194.

8. OPERA, KONCERTY, MUZYKA

Mieszkańcy francuskiej stolicy znani byli z upodobania do muzyki. Świadczy o tym rewerencja, z jaką odnosili się do Opery, masowe uczestnictwo w publicznych koncertach, organizowanych w różnych miejscach Paryża, a także zauważana nieraz przez postronnych obserwatorów pasja, z jaką sami oddawali się grze na różnych instrumentach. Heinrich Sander napisał nie bez ironii: „Są [w Paryżu] ludzie, którzy przez cały dzień ze swoim instrumentem w dłoni, z fletem w gębie, stoją w oknie”. Gdyby jeszcze kończyli swoje „występy” o rozsądnej porze, można byłoby uznać ten fakt za niezbyt istotny. Problem w tym, że jak podkreślał niemiecki autor, koncertowali oni nawet wtedy, gdy już zapadał zmierzch, dźwięki wygrywanych na instrumencie melodii dobiegały czasem i o trzeciej nad ranem⁷²⁷.

Muzyczną wizytówką stolicy była Opera. Chociaż zaliczano ją do wielkich teatrów, w znacznym stopniu różniła się od Komedii Francuskiej czy Włoskiej. Zatrudniała najliczniejszy personel (ponad trzysta osób w 1781 roku), cieszyła się także szczególną protekcją królowej Marii Antoniny. W odróżnieniu od innych paryskich scen, które czasem potrafiły osiągać zyski, Opera była instytucją niezmiennie deficytową, a w dodatku nieudolnie zarządzaną (próby reform strukturalnych przynosiły skutki przeciwne do zamierzonych). Pozostawała jednak ciągle przedmiotem podziwu publiczności ze względu na obsadę aktorską i kompozytorską, wspaniałość dekoracji, bogactwo kostiumów i perfekcję obsługi technicznej. Przyciągała widzów z najwyższych i najbogatszych klas społeczeństwa⁷²⁸. Książęta, arystokraci czy finansjści nierzadko wynajmowali tam łoża na cały rok z góry, a każdy abonent miał własny klucz, który mógł okazjonalnie używać innym osobom⁷²⁹. Przez najzamożniejszych i najbardziej wpływowych widzów traktowana była też jako miejsce spotkań towarzyskich, a nieraz nawet jako ekskluzywny dom publiczny. Młode i urodziwe tancerki lub śpiewaczki w niejednym wypadku czekał los utrzymanek najbogatszych ludzi we Francji⁷³⁰. W konserwatywnych kręgach dworskich uważano więc tę instytucję za swego rodzaju „pensjonat libertynizmu”. Panujące tam zwyczaje głośno piętnowano,

⁷²⁷ H. Sander, op. cit., t. 1, s. 281.

⁷²⁸ J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 213 i n.

⁷²⁹ M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 170–172.

⁷³⁰ Ibidem, s. 191–192. Por. J. Łojek, op. cit., s. 51.

nie uczyniono jednak nic konkretnego w celu poprawy sytuacji⁷³¹. Na wizerunku Opery cieniem kładły się również osławione bale maskowe, odbywające się w jej budynku od czasów Regencji. Ich osobiliwość polegała na tym, że były otwarte dla publiczności (choć bilet był dość drogi i kosztował 6 liwów), a maski zakładały tylko kobiety (mogły tym samym wybierać sobie incognito kawalerów do tańca, co dla tradycyjnie wychowanych osób miało posmak skandalu)⁷³².

Gmach Opery w momencie wstąpienia na tron Ludwika XVI zajmował prawie skrzydło Palais-Royal, mieścił się zatem niemal w sercu Paryża. Był to właściwie nowy budynek (poprzedni uległ ogromnym zniszczeniom w wyniku pożaru z 1763 roku, odbudowa trwała aż siedem lat). Uchodził za piękne i komfortowe miejsce, posiadał przestronną salę mogącą pomieścić do 2500 widzów, w formie zniekształconego owalu rozszerzającego się ku scenie. Była ona bez zarzutu pod względem akustyki i widoczności, zaś jej ozdobę stanowiła wspaniała 20-metrowa galeria ozdobiona rzeźbami sławnych kompozytorów i połączona z kawiarnią, z której asortymentu można było zawsze skorzystać. Aby uniknąć nieszczęścia nowego pożaru, w sali umieszczono trzy zbiorniki, mogące pomieścić łącznie ponad 53 tysiące litrów wody. To właśnie ten budynek służył za ramy rewolucji muzycznej wprowadzonej przez Christopha Willibalda Glucka i był miejscem zacieklej rywalizacji „gluckistów” i „piccinnistów”, wystawiano tam bowiem najważniejsze dzieła obu kompozytorów⁷³³. Co ciekawe, Thomas Bentley, który wizytował Operę w 1776 roku, zwrócił uwagę na fatalne zachowanie paryskiej publiczności, która podnosiła „skandaliczne wrzaski” i wyrażała przesadnie głośny aplauz w najmniej odpowiednich do tego momentach⁷³⁴.

Choć trudno pojąć, jak mogło do tego dojść, również i ten gmach padł ofiarą pożogi w czerwcu 1781 roku. Na nic nie przydały się zbiorniki z wodą, które najprawdopodobniej z powodu poważnego zaniedbania były puste⁷³⁵. Spóźniona okazała się interwencja strażaków, aczkolwiek nie można było odmówić im ofiarności⁷³⁶. Straty materialne były tak olbrzymie, że szybka odbudowa Opery nie wchodziła w grę. Z braku wolnego miejsca prowizorycznie ulokowano jej artystów w pałacu Menus-Plaisirs, przy ulicy Bergère. Nie było tam odpowiednich warunków, istniał tylko mały, ciasny, drewniany teatr, przeznaczony raczej na próby niż na właściwe przedstawienia. Na szczęście już 27 października 1781 roku Opera przeniosła się do nowego teatru, wzniesionego naprędce przy bramie Saint-Martin na Bulwarach. Stał on w zaledwie 86 dni, według projektu

⁷³¹ M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 202.

⁷³² Ibidem, s. 174; P. Gaxotte, *Paris...*, s. 146.

⁷³³ M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 179–181.

⁷³⁴ T. Bentley, *Journal of a visit to Paris 1776*, s. 41.

⁷³⁵ Tak sądzi P. Gaxotte, *Paris...*, s. 145. Podobnie É. Lever, *Le crépuscule...*, s. 339. Inaczej M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 181–182; Ch. Nutter, *Le Nouvel Opéra*, Paris 1875, s. 9. Według obu zbiorniki były pełne, ale nie potrafiono ich właściwie użyć.

⁷³⁶ M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 181–182; Ch. Nutter, op. cit., s. 9.

Samsona-Nicolasa Lenoir. Prace budowlane trwały bez ustanku, w dzień i w nocy, w niedziele i święta, nie wyłączając dnia Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (15 sierpnia), co oburzyło arcybiskupa Paryża Christophe'a de Beaumont. Tak nadzwyczajna intensywność robót miała jednakże praktyczne uzasadnienie. Po części wynikała z faktu, że jesienią spodziewane były narodziny potomka pary królewskiej (uroczystości z tej okazji nie mogły się odbyć bez Opery!)⁷³⁷. Trzeba też jednak pamiętać, że instytucja zatrudniała specyficzny personel (śpiewaków, tancerzy, muzyków, dekoratorów, malarzy, krawców, perukarzy) i musiała zadbać o to, by go nie stracić. Była zakładem pracy, ale także inne przedsiębiorstwa żyły z jej zamówień (dostarczając tkanin, piór, wstążek itp.). W dodatku była magnesem przyciągającym bogatych cudzoziemców — zamknięcie tej instytucji na dłuższy czas mogło więc niekorzystnie odbić się na interesach paryżan żyjących z turystyki⁷³⁸. Fasada nowego budynku odpowiadała kanonom stylu Ludwika XVI (łączyła prostotę z elegancją), zaś sala miała piękny układ, choć jej wadą było niedobre oświetlenie. Lampy, które ją oświetlały, migotały i dymiły, co rozpraszało widzów i podobno można się było tam czuć trochę jak w piwiarni⁷³⁹. Początkowo zakładano jednak, że ta lokalizacja będzie przejściowa, a Opera wróci z czasem do Palais-Royal. Stało się inaczej, i to właśnie tutaj wystawiono wszystkie najważniejsze przedstawienia muzyczne lat osiemdziesiątych, w tym dzieła Piccinniego, Sacchiniego, Salieriego, Gosseca, Grétry'ego czy Cherubiniego⁷⁴⁰.

Nikołaj Karamzin patetycznie oznajmił, że być w Paryżu i nie zobaczyć Opery, to tak, jakby pojechać do Rzymu i nie ujrzeć papieża⁷⁴¹. Nie wypadało nie pojawić się na spektaklu, czym innym jednak było jego „zobaczenie”, czym innym zaś fachowa ocena jakości widowiska. Tym, którzy nie zajmowali się zawodowo muzyką, podobało się przygotowanie techniczne, dekoracje sceny i bogactwo strojów, jednak warstwa wokalna wydawała się daleka od ideału. Podróżujący w latach siedemdziesiątych po Francji Anglik Martin Sherlock skwitował ją sarkastyczną uwagą, że „nigdzie bardziej nie radują się oczy, nigdzie uszy tyle nie wycierpią”⁷⁴². „Raj dla oczu, piekło dla uszu” — wtórował mu Carlo Goldoni⁷⁴³. Z nieco innego powodu śpiewy operowe nie przypadły do gustu Johnowi Adamsowi. Ten bowiem udawał się na spektakle po to, by doskonalić język francuski — Opera okazała się pod tym względem nieprzydatna, bo nie bardzo rozumiał padające z ust śpiewa-

⁷³⁷ C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 498.

⁷³⁸ M. Lever, *Théâtre et Lumières*, s. 182–183.

⁷³⁹ S. von La Roche, op. cit., s. 100.

⁷⁴⁰ Ibidem, s. 184–185.

⁷⁴¹ N. Karamzine, *Lettres d'un voyageur russe...*, s. 145.

⁷⁴² M. Sherlock, *Nouvelles lettres d'un voyageur anglois*, éd. 2, Londres 1780, s. 160. Szerzej o tej podróży I. Guillaume, *Guerre et paix en Europe sous le regard de deux voyageurs anglais (1776–1780)*, [w:] *Les voyageurs européens sur les chemins de la guerre et de la paix...*, s. 125.

⁷⁴³ C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 407.

ków słowa, nieprzypadkowo więc stwierdził, że to miła rozrywka, ale szybko się nudzi⁷⁴⁴. Wszystko to były jednak opinie laików — przejeżdżający przez Paryż w 1787 roku irlandzki tenor Michael Kelly zobaczył kilka oper i wszystkie wysoko ocenił, nie zgłaszając zastrzeżeń do ich poziomu artystycznego⁷⁴⁵.

Obok regularnie odbywających się przedstawień operowych, od 1725 roku funkcjonował w metropolii zespół orkiestrowy, założony przez Anne-Danicana Philidora, dający regularne, publiczne koncerty w Pałacu Tuileryjskim. Nosił nazwę „Concert Spirituel” (*Koncert Duchowy*), zapewne dlatego, że jego występy mogły odbywać się wyłącznie w wielkie święta kościelne i w te dni, w których Opera była nieczynna (na przykład w Wielkim Tygodniu). Przed Rewolucją miały miejsce w sumie przez 20–25 dni w roku. W składzie orkiestry występowali amatorzy i zawodowcy z Królewskiej Akademii Muzycznej, instrumentalści i chórzyscy, okazjonalnie również najlepsi artyści europejscy, przebywający akurat we Francji. Dochody czerpano z biletów i z abonamentu rozprowadzanego wśród publiczności⁷⁴⁶. Księżę Almodóvar zanotował jako ciekawostkę fakt, że widowisko to było otwarte dla duchownych (podczas gdy w innych rodzajach imprez rozrywkowych księża nie uczestniczyli)⁷⁴⁷. W latach rządów Ludwika XVI odgrywano tu wiele symfonii cudzoziemskich, występowało także doborowe grono śpiewaków i instrumentalistów z różnych krajów, w tym wirtuozi skrzypiec, klarnetu, wiolonczeli, oboju czy fletu, a także specjaliści od gry na rogu⁷⁴⁸. Byli w tej grupie Polacy, m.in. wiolonczelista Mikołaj Zygmuntowski (1778) i skrzypek Feliks Janiewicz (1787)⁷⁴⁹. Międzynarodowa obsada *concerts spirituels* niewątpliwie przyciągała też na widownię zagranicznych gości. Wilhelm von Wolzogen, który był świadkiem koncertu w 1788 roku, zauważył, że publiczność mówiła kilkoma językami, oprócz francuskiego często można było usłyszeć włoski, a nieco rzadziej niemiecki, angielski i rosyjski. Chwalił jednocześnie stonowane i dyskretne oklaski i ogólnie kulturalne zachowanie widzów — rzecz niespotykaną w teatrach dramatycznych ani w Operze⁷⁵⁰. Również John Andrews cenił sobie ten „elegancki i dystyngowany” sposób spędzania wolnego czasu⁷⁵¹. Malkontentem okazał się za

⁷⁴⁴ *Diary and Autobiography of John Adams*, vol. 2, s. 313.

⁷⁴⁵ M. Kelly, *Reminiscences of the King's Theatre and Theatre Royal Drury Lane, including a period of nearly half a century; with original anecdotes of many distinguished persons, political, literary, and musical, in two volumes*, edited by T. E. Hook, vol. I, London 1826, s. 288–290.

⁷⁴⁶ P.-F. Pinaud, *Les musiciens francs-maçons au temps de Louis XVI de Paris à Versailles. Histoire et dictionnaire biographique*, Paris 2009, s. 39–40; M. Brenet, *Les concerts en France sous l'Ancien Régime*, Paris 1900, s. 117–118.

⁷⁴⁷ P. F. de Luján y Góngora, duque de Almodóvar del Río, *Década Epistolar sobre el Estado de las letras en Francia. Su fecha en París, año de 1780*, Madrid 1781, s. 216–217.

⁷⁴⁸ M. Brenet, *Les concerts en France...*, s. 310 i n.

⁷⁴⁹ *Ibidem*, s. 331, 346.

⁷⁵⁰ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 37.

⁷⁵¹ J. Andrews, *Letters to a young gentleman...*, s. 549.

to Mozart, który pod wrażeniem jednego z koncertów nie omieszkiał w liście do ojca skrytykować francuskiej muzyki i śpiewu. „Gdyby przynajmniej te Francuzki nie chciały koniecznie śpiewać włoskich arii, to nawet bym im darował te ich francuskie beczenia, ale żeby aż tak psuć dobrą muzykę?!” — stwierdził⁷⁵². Być może opinia ta wynikała z jakichś uprzedzeń, bo wyrażał ją podejrzenie często. O śpiewakach i śpiewaczkach występujących na *concert spirituel* napisał sarkastycznie: „Drań się na całe gardło — ustami i nosem”⁷⁵³.

Mniejsze, prywatne zespoły orkiestrowe posiadali paryscy arystokraci, którzy chętnie organizowali koncerty we własnych rezydencjach. W czasach Ludwika XVI cyklicznie urządzał je m.in. marszałek Francji Louis de Noailles, diuk d’Ayen (przy rue Saint-Honoré)⁷⁵⁴. Artyści chętnie gościli też u ekscentrycznego barona Charlesa-Ernesta de Bagge, mecenasa muzyki, melomana, skrzypka i amatorskiego kompozytora pochodzącego z Inflant, który sownie płacił im za udział w cotygodniowych koncertach w jego pałacu przy ulicy de La Feuillade. Nic dziwnego więc, że lubili tam występować, choć niektóre wymagania gospodarza wprawiały ich w zakłopotanie — bywało, że na jego życzenie musieli wykonywać fragmenty skomponowanych przez niego oper, co nie należało do przyjemności, bo najczęściej stały one na żenująco niskim poziomie⁷⁵⁵.

Formułę bardziej otwartą niż imprezy prywatne miał „Concert des Amateurs” (*Koncert Amatorów*). Był to rodzaj towarzystwa muzycznego, które w latach 1769–1781 dawało 12 koncertów rocznie, odbywających się tydzień po tygodniu w okresie od grudnia do marca w wielkim salonie pałacu marszałka Charlesa de Rohan-Soubise’a w dzielnicy Marais (a czasem również w pałacowych ogrodach). Utrzymywało się z prywatnych dotacji oraz z abonamentu opłacanego przez melomanów. Wprawdzie nie było tam chóru i usłyszeć można było tylko dzieła instrumentalne, ale poziom artystyczny był wysoki, a frekwencja dopisywała. Niestety, w związku z kłopotami finansowymi głównych sponsorów (w tym samego księcia) koncerty nagle przestały się odbywać⁷⁵⁶. Sukcesorem Koncertu Amatorów, funkcjonującym zresztą na podobnych zasadach, stało się „Towarzystwo Olimpijskie” (*Société Olympique*). Wyrosło ono z jednej z paryskich łóż masońskich, nazywanej od 1783 roku Łożą Olimpijską (*L'Olympique*). Również dawało 12 koncertów, a utrzymywało się ze składek i pomocy finansowej osób prywatnych. Działo praktycznie jawnie pod auspicjami masonerii aż do lipca

⁷⁵² W. A. Mozart do ojca, Paryż, 5 kwietnia 1778, [w:] W. A. Mozart, *Listy*, s. 237.

⁷⁵³ Ten do tegoż, Paryż, 9 lipca 1778, ibidem, s. 254.

⁷⁵⁴ M. Brenet, *Les concerts en France...*, s. 353; D. Hennebelle, *De Lully à Mozart*, s. 104 i n.

⁷⁵⁵ Nicolas-Médard Audinot w 1779 roku napisał na ten temat komedię „Muzykomania” (*La Musicomanie*) graną z powodzeniem w jego teatrze „Ambigu-Comique” na Bulwarach. Zob. D. Hennebelle, *De Lully à Mozart*, s. 191.

⁷⁵⁶ M. Brenet, *Les concerts en France...*, s. 357 i n.; P.-F. Pinaud, op. cit., s. 43–44.

1789 roku⁷⁵⁷. Niewiele w gruncie rzeczy wiemy o jego początkach, gdyż dopiero gdy król użyczył mu sali w Pałacu Tuileryjskim (1786), jego koncerty nabrały rozgłosu. Zdarzało się, że bez zapowiedzi przybywała na nie Maria Antonina lub inni członkowie rodziny królewskiej, angażowano do nich sławnych wirtuozów (np. Viottiego), stale rosła też frekwencja⁷⁵⁸.

Istniało ponadto w Paryżu kilka podobnych stowarzyszeń, często również o konotacji masońskiej, toteż siłą rzeczy dość słabo znanych, jak np. założone w 1741 roku Towarzystwo Akademickie Dzieci Apollina (*La Société académique des Enfants d'Apollon*). Wiemy o nim właściwie tylko tyle, że organizowało koncerty prywatne i publiczne, do których wykonywania zapraszało amatorów i zawodowych muzyków oraz śpiewaków (z tym, że preferowało wspieranie karier młodych twórców). Pierwszy znany koncert publiczny odbył się 27 maja 1784 roku przy rue Dauphine w sali Muzeum — instytucji utworzonej na początku lat osiemdziesiątych w celu popularyzacji różnych dziedzin nauki⁷⁵⁹.

Cudzoziemskim twórcom nietrudno było zaistnieć w paryskich kręgach muzycznych. Błyskotliwe kariery śpiewaków, śpiewaczek czy instrumentalistów (głównie niemieckich, włoskich i czeskich)⁷⁶⁰ dowodziły, że paryżanie potrafili docenić prawdziwe talenty. Na tym tle nieudaną próbę Mozarta należy potraktować jako niezmiernie pechową. Łatwo wyobrazić sobie jego rozgoryczenie, gdy pisał do ojca: „... ludzie tylko prawią komplementy, chwalą i na tym się wszystko kończy. Proszą, bym przyszedł tego a tego dnia. Przychodzę, gram, oni wołają: *Oh! c'est un prodige, c'est inconcevable, c'est étonnant!*, i... *adieu!*”⁷⁶¹ Bolało go to tym bardziej, że często był zmuszony koncertować w zimnych pomieszczeniach na źle nastrojonych instrumentach, a na podróże dorożkami do domów arystokracji wydał w sumie znaczne kwoty. Wiele czasu musiał też poświęcić opiece nad towarzyszącą mu matką, której chorobę i śmierć bardzo przeżył⁷⁶². Jego frustrację jeszcze pogłębiała świadomość, że wielu mniej od niego zdolnych, a często dziś już zapomnianych muzyków kariery w Paryżu jednak zrobiło. Sam miał zresztą tego świadomość. „Wokół widzę całe tłumy marnych niewydarzeńców, którym się jakoś udaje, a mnie, z moim talentem, miałoby się nie powieść?” — zapytał retorycznie w jednym z listów⁷⁶³.

⁷⁵⁷ Przestało funkcjonować w pierwszych dniach lipca 1789 roku. Zob. J.-L. Quoy-Bodin, *L'orchestre de la Société Olympique en 1786*, „*Révue de Musicologie*”, t. 70: 1984, nr 1, s. 95. Zob. też P.-F. Pinaud, op. cit., s. 52.

⁷⁵⁸ M. Brenet, *Les concerts en France...*, s. 364–365.

⁷⁵⁹ P.-F. Pinaud, *Les musiciens francs-maçons...*, s. 46–48.

⁷⁶⁰ D. Hennebelle, *De Lully à Mozart*, s. 326.

⁷⁶¹ W. A. Mozart do ojca, Paryż, 1 maja 1778, [w:] W. A. Mozart, *Listy*, s. 239. Por. A. Kolb, *Mozart*, s. 71. Zob. też. D. Hennebelle, *De Lully à Mozart*, s. 263.

⁷⁶² A. Kolb, op. cit., s. 81; *Mozart en France*, catalogue par F. Lesure, préf. de J. Cain, Paris 1956, s. 27–28.

⁷⁶³ W. A. Mozart do ojca, Paryż, 31 lipca 1778, [w:] W. A. Mozart, *Listy*, s. 268.

9. KURSY I OŚRODKI NAUKOWE

W jeszcze większym stopniu niż jako ośrodek muzyczny czy teatralny Paryż błyszczał w Europie jako centrum nauki. Obcokrajowcy, którzy chcieli tu poszerzać swoją wiedzę, przyjeżdżali głównie po to, by wziąć udział w licznych prywatnych i publicznych kursach nauk ścisłych i przyrodniczych, a często także rysunku i architektury. Zajęcia takie odbywały się w różnych miejscach (w Luwrze, w Mennicy Królewskiej, w gmachu Akademii Chirurgii, na terenie Ogrodu Botanicznego czy w prywatnych mieszkaniach i gabinetach paryskich akademików) i cieszyły się znacznym powodzeniem. „Dziś znowu nie mam czasu napisać listu bardzo szczegółowego, bo muszę zaraz iść na doświadczenia, które mój nauczyciel fizyki ma odbywać z ogromną lupą w galerii Luwru; będzie to zakończenie mojego kursu” — donosił w kwietniu 1775 roku Kazimierz Nestor Sapieha⁷⁶⁴. Zainteresowanie takim sposobem edukacji, szczególnie w zakresie chemii, przejawiały również kobiety, które nie wahały się osobiście uczestniczyć w doświadczeniach⁷⁶⁵. W niejednym wypadku miało to swoje praktyczne uzasadnienie — panie przecież na co dzień obcowaly z chemią, przygotowując w zaciszu domowym lekarstwa, używając kosmetyków lub wytwarzając różne produkty żywnościowe⁷⁶⁶. A jednak obecność licznej kobiecej reprezentacji na tych zajęciach prowokowała postronnych obserwatorów do żartów i ironicznych uwag. Podkreślano czasem, że niewiasty przychodziły tam ubrane z pewną dobrze wystudiowaną niedbałością i raczej udawały zainteresowanie, w istocie bowiem długo nie wytrzymywały w milczeniu i wdawały się w rozmowy, przeszkadzając męskiej części publiczności⁷⁶⁷. Ku zdumieniu księżny Gonzagi, paryskie sawantki zaczęły się interesować także anatomią, pasjonowało je „studiowanie ciała ludzkiego”⁷⁶⁸. Nie sprecyzowała ona niestety, czy pod tym tajemniczym określeniem kryła się też ich obecność przy sekcjach zwłok — nie można jednak tego wykluczyć, zważywszy na fakt, że organizowano przecież publiczne demonstracje anatomiczne, a prywatne, nielegalne sale sekcyjne urządzali również

⁷⁶⁴ *Listy Kazimierza Nestora ks. Sapiehy...*, s. 44.

⁷⁶⁵ I. Lubimenko, *Un académicien russe...*, s. 424. Na ten fenomen zwracał też uwagę Mercier. Zob. idem, *Tableau de Paris*, t. 11, Amsterdam 1788, s. 17–18.

⁷⁶⁶ B. Bensaude-Vincent, M. Lequan, *Chimie et philosophie au 18^e siècle*, „Dix-huitième siècle”, R. 42: 2010/1, s. 402.

⁷⁶⁷ S. von La Roche, *Journal d'un voyage...*, s. 288–289.

⁷⁶⁸ *Lettres de Madame la Princesse de G** écrites à ses amis...*, cz. 2, Paris 1790, s. 123.

studenci chirurgii na strychach i poddaszach kamienic (zwłoki do ćwiczeń zdobywali wykradając je ze stołecznych cmentarzy)⁷⁶⁹. Z takim miejscem przypadkowo zetknął się Thomas Blaikie w grudniu 1775 roku i jak wspominał, wrażenia miał nieszczerłgłne, widząc dwanaście martwych ciał na dwunastu stołach i jedną osobę, która po kolei dokonywała sekcji każdego z nich. „Zapach był bardzo nieprzyjemny, niektóre ciała miały odciętą głowę, inne ramiona, a ponieważ to był pierwszy raz, kiedy widziałem taki spektakł, nie bardzo wiedziałem, jak się zachować” — wspominał w swoim dzienniku⁷⁷⁰.

Co do wartości merytorycznej kursów naukowych, zdania były podzielone. W niejednym wypadku zajęcia takie przynosiły rozczarowanie. Jak pisał Wolzogen, wykład z architektury, w którym wziął udział, był nieporozumieniem, prowadzący był monotonny, mówił (a właściwie czytał) szybko i niewyraźnie⁷⁷¹. Zwracano też uwagę, że często doświadczenia można było obserwować jedynie z oddali, patrząc, w jaki sposób przeprowadza je wykładowca, a praktyczny udział w eksperymentach możliwy był jedynie za dodatkową, słoną opłatą. Rozżalony Feliks Oraczewski pisał do Stanisława Augusta: „To jest tylko nieszczęście, że na tych Jmciów trzeba tylko patrzeć, co oni robią, a chcąc się ośwoić z manipulacją, trzeba drogo opłacać, nie mając laboratorium ani wpływających w doświadczenia potrzeb”⁷⁷². Po kilku miesiącach uczęszczania na różne kursy, był już wyraźnie zawiedziony, narzekał szczególnie na nadmiar teorii, a niedobór praktyki⁷⁷³.

Z drugiej strony repertuar kursów był w Paryżu niezwykle szeroki i bez trudu można było trafić na wykłady zajmujące, prowadzone w sposób błyskotliwy i atrakcyjny. Tak oceniano m.in. kurs fizyki prowadzony we własnym domu przez sławnego baloniarza Jacquesa Charlesa⁷⁷⁴. Zapewne na wysokim poziomie stały też zajęcia z fizyki eksperymentalnej, organizowane przez przyrodnika Mathurina-Jacquesa Brissona, skoro uczestniczący w nich Fonwizin, zazwyczaj krytyczny wobec paryskich realiów, tym razem nie zgłosił żadnych uwag⁷⁷⁵. Oferta bynajmniej nie ograniczała się do nauk ścisłych: „Istnieją także kursy lub szkoły różnych języków — informował księżę Almodóvar — zarówno martwych, w rodzaju greki i hebrajskiego, jak i nowożytnych, do których należą angielski, włoski etc.

⁷⁶⁹ P. Ariès, *Człowiek i śmierć*, s. 358 i n. Zob. też G. Chamayou, *Podle ciała. Eksperymenty na ludzich w XVIII i XIX wieku*, przeł. J. Bodzińska i K. Thiel-Jańczuk, Gdańsk 2012, s. 129.

⁷⁷⁰ Thomas Blaikie, *Sur les terres d'un jardinier*, s. 125.

⁷⁷¹ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 41.

⁷⁷² Feliks Oraczewski do Stanisława Augusta, Paryż, 15 czerwca 1783, [w:] *Tego roku w Paryżu*, s. 81.

⁷⁷³ Ten do tegoż, Paryż, 20 lutego 1784, [w:] ibidem, s. 228.

⁷⁷⁴ S. von La Roche, op. cit., s. 346.

⁷⁷⁵ R. Niedziela, „Oto miasto nieustępujące w niczym Sodomie i Gomorze”, s. 330.

Jest również kilka kursów ortografii, oraz dotyczących innych dyscyplin⁷⁷⁶. Jak informował w swym almanachu z 1787 roku Luc-Vincent Thiéry, można było zapisać się także na kursy z hiszpańskiego i niemieckiego, z francuskiego dla cudzoziemców, z matematyki, geografii, mineralogii, a nawet z połoźnictwa⁷⁷⁷. Ważnym miejscem kształcenia się w naukach i sztukach było Muzeum, założone przez Jeana Pilâtre'a de Rozier w 1781 roku (a po jego śmierci w cztery lata później przemianowane na „Liceum”). Instytucja ta, często zmieniająca siedziby, uważana była — wbrew trochę mylącym nazwom — za ważny ośrodek służący zdobywaniu fachowej wiedzy. Łączyła w sobie cechy towarzystwa literackiego i naukowego, i uchodziła za instytucję prestiżową, zdolną nawet do konkutowania z akademiami królewskimi⁷⁷⁸.

Zaciekawienie przybyszów budziły też funkcjonujące w stolicy lub w jej pobliżu szkoły o profilu zawodowym, przede wszystkim te, które były dla nich pewną nowością, a przy tym pozostawały otwarte dla cudzoziemców. Przykładem była Królewska Szkoła Weterynarii, działająca w Alfort koło Charenton. Choć powstała już w 1766 roku, dopiero kilkanaście lat później nabrała charakteru instytucji ściśle naukowej z katedrami anatomii porównawczej, ekonomii, chemii i botaniki, ze wspianą eksperymentalną fermą, menażerią, gabinetami i laboratoriami⁷⁷⁹. Arthur Young, który ją zwiedził w październiku 1787 roku, spotkał tam około setki uczniów z Francji oraz innych krajów Europy⁷⁸⁰. Niezależnie od przekształceń, jakie się w niej dokonywały, placówka nigdy nie przestała nauczać weterynarii. Z tego względu bardzo podobała się Franciszkowi Bohuszowi, który zauważył, że studenci odbywają też z powodzeniem zajęcia praktyczne: „Kto ma konia chorego, zapłaciwszy za jego furaz i coś na leki dawszy, zostawuje go im do kuracyi, która się rzadko kiedy nie uda” — podkreślił z uznaniem⁷⁸¹.

Okazję do pogłębienia wiedzy z zakresu nauk przyrodniczych stwarzało również odwiedzenie jednego z bardzo licznych w stolicy Francji gabinetów historii naturalnej. Był to rodzaj wyspecjalizowanych kolekcji, złożonych z eksponatów przyrodniczych (minerałów, owadów, muszli, modeli ptaków, ryb itp.)⁷⁸². Dla kone-

⁷⁷⁶ P. F. de Luján y Góngora, duque de Almodóvar del Río, op. cit., s. 162. Zob. też Ch. F. H. Lindemann, *Reisebemerkungen über einen Theil von Italien, Frankreich und England*, s. 88.

⁷⁷⁷ L.-V. Thiéry, *Almanach du voyageur à Paris, contenant une description sommaire, mais exacte de tous les monuments, chefs-d'oeuvres des arts, établissements utiles et autres objets de curiosités que renferme cette capitale*, Paris 1787, passim.

⁷⁷⁸ C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 493; Zob. też H. Guénou, *Musées et lycées parisiens (1780–1830)*, „Dix-huitième siècle”, R. 18: 1986, s. 250 i n.

⁷⁷⁹ B. Belhoste, op. cit., s. 74.

⁷⁸⁰ A. Young, *Voyages en France...*, t. 1, s. 194–195.

⁷⁸¹ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 243–244. Bardzo ceniał tę instytucję także książę Almodóvar. Por. idem, op. cit., s. 162–163.

⁷⁸² A. Conchon, B. Maes, I. Paresys, *Dictionnaire de l'Ancien Régime*, sous la dir. de R. Muchembled, Paris 2004, s. 62.

serów tego typu skarbów Paryż był prawdziwą studnią bez dna. Holenderski fizyk Martinus Van Marum w 1785 roku zdołał zobaczyć osiem prywatnych gabinetów, a zwiedzenie dziewięciu innych miał w planie, choć ostatecznie nie zdołał tam dotrzeć⁷⁸³. Niewątpliwie jednak miejscem, które najbardziej pociągało hobbystów, był gabinet królewski, znajdujący się w Ogrodzie Botanicznym, uznawany przez niejednego z przybyszów za najbardziej reprezentacyjne miejsce tego typu we Francji⁷⁸⁴. Co się w nim znajdowało? Jak relacjonował Jacob Schaeffer, który był tam w 1788 roku, gabinet składał się z czterech pomieszczeń. W pierwszym można było obejrzeć to, co należało do świata roślin (cudzoziemskie drzewa, korzenie, owoce i kwiaty), w drugim minerały (kamienie szlachetne, marmury i piaskowce), w trzecim małże, owady i wypchane ptaki, w czwartym zaś większe modele wypchanych zwierząt, szkielety, mumie, kły słoni czy zakonserwowane węże. Schaeffer nie zgłaszał poważniejszych zastrzeżeń do zawartości tej kolekcji, uważał jednak, że na eksponaty jest tam zbyt mało miejsca. Przyznawał też, że warto dla porównania zobaczyć zbiory prywatne, ponieważ niejednokrotnie należą one do pasjonatów, którzy celowo podróżowali po świecie, by zdobyć niespotykane okazy⁷⁸⁵. Van Marum, który Gabinet Historii Naturalnej dokładnie obejrzał, miał poczucie pewnego niedosytu (wysoko, choć bez entuzjazmu, ocenił tylko zbiór minerałów, pozostałą część kolekcji skrytykował jako mało wartościową)⁷⁸⁶. Nie on jeden zresztą wyrażał takie zdanie. W opinii Anny Cradock, paryska instytucja zupełnie nie dorównywała podobnym miejscom w Londynie (aczkolwiek Brytyjka przyznawała, że można tam było wejść za darmo, dwa razy w tygodniu, co nad Tamizą nie jest możliwe)⁷⁸⁷. Malkontentami okazali się też m.in. Antonio Ponz, który utrzymywał, że cenniejszą ekspozycję posiadał gabinet historii naturalnej w Madrycie⁷⁸⁸, i Sophie von La Roche, twierdząca, że lepszy od paryskiego jest analogiczny zbiór w Mannheim (w Palatynacie)⁷⁸⁹.

Potencjalnie duże możliwości, szczególnie dla naukowców z innych państw, stwarzało nawiązanie relacji z ich francuskimi kolegami po fachu. Nie było to jednak takie proste. Obrady akademików toczyły się przy drzwiach zamkniętych (tylko dwa razy w roku miały miejsce posiedzenia publiczne), rzadko na forum Akademii Nauk przyjmowano oficjalnych gości (wyjątki czyniono jedynie dla osób pokroju Józefa II), a choć formalnie przybysz z zewnątrz mógł tam zaprezentować

⁷⁸³ M. Van Marum, *Journal Physique de mon séjour à Paris 1785*, [w:] *Life and work*, edited by R. J. Forbes, vol. II, Haarlem 1970, s. 237–238.

⁷⁸⁴ E. C. Spary, *Le jardin d'Utopie. L'histoire naturelle en France de l'Ancien Régime à la Révolution*, traduit de l'anglais par C. Dabbak, Paris 2005, s. 9.

⁷⁸⁵ J. Ch. G. Schaeffer, *Briefe auf einer Reise durch Frankreich, England, Holland und Italien in den Jahren 1787 und 1788 geschrieben*, T. 1, Regensburg 1794, s. 58–61.

⁷⁸⁶ M. Van Marum, op. cit., s. 223–224.

⁷⁸⁷ *Journal de Madame Cradock*, s. 33.

⁷⁸⁸ C. Morange, *Le voyage en France d'Antonio Ponz...*, s. 246.

⁷⁸⁹ S. von La Roche, op. cit., s. 345.

swoje wynalazki bądź teorie naukowe, najczęściej okazywano mu pewne lekceważenie (o czym przekonał się choćby Mesmer w 1778 roku) — w sali panował harmider i rzadko wysłuchiowano przybyłych w skupieniu⁷⁹⁰. Tę specyficzną atmosferę zauważył i opisał Johann Lexell. Jak twierdził, bez względu na to, kto przed tym gremium występuje, panowie akademicy zajmują się na ogół samymi sobą — jedni w tym czasie coś czytają, inni rozmawiają, ogrzewają się przy piecach lub paplają przy oknie⁷⁹¹. Fiński naukowiec zresztą o całym paryskim środowisku naukowym miał nie najlepsze zdanie. Uważał, że jest to grono przesiąknięte intrygami i partyjniactwem, nierzadko skłócone, złożone z ludzi chorobliwie ambitnych i zazdrosnych, czego dowody łatwo znaleźć na posiedzeniach, niekiedy bardzo hałaśliwych⁷⁹². Na tym tle wyjątkową postacią był Benjamin Franklin, człowiek bez wątpienia otwarty na kontakty z przybyszami z zagranicy, skoro nawet skromny Franciszek Bohusz mógł się pochwalić tym, że osobiście poznał człowieka, który „podał sposób uchronienia się od piorunów”⁷⁹³. O obiedzie z Franklinem wzmiankował także Thomas Blaikie, określając uczonego jako człowieka bardzo przystępnego i zwyczajnego⁷⁹⁴.

Instytucją w zasadzie łączoną z Królewską Akademią Nauk było Obserwatorium Astronomiczne, zbudowane zresztą prawie w tym samym czasie na południu Paryża⁷⁹⁵. Miało służyć celom badawczym, ale w XVIII wieku straciło na znaczeniu i astronomowie z Akademii prawie tam nie bywali. Preferowali mniejsze obserwatoria, położone bliżej centrum i oferujące nieraz lepsze warunki do pracy (choćby w Szkole Wojskowej, Kolegium Królewskim czy w Luwrze)⁷⁹⁶. W rezultacie instytucja ta miała niewiele wspólnego z astronomią — przeprowadzano tam doświadczenia z różnych innych dziedzin, w tym z geodezji, kartografii i meteorologii, głównie zresztą w podziemiach budynku⁷⁹⁷. Można było co prawda wejść też na dach, skąd roztaczał się ładny widok na Paryż i okolice, ale zupełnie bezpieczne stało się to dopiero w latach osiemdziesiątych, gdy rozpoczęła się renowacja budynku. Samuel Johnson, który był tam wcześniej, nie miał odwagi stanąć na tarasie widokowym, bo zwracał uwagę, że nie wszędzie znajdowała się

⁷⁹⁰ B. Belhoste, op. cit., s. 22. Por. E. Maindron, *L'Académie des Sciences. Histoire de l'Académie, fondation de l'Institut National, Bonaparte membre de l'Institut National*, Paris 1888, s. 58–60.

⁷⁹¹ A. Birembaut, *L'Académie royale des Sciences...*, s. 153.

⁷⁹² I. Lubimenko, *Un académicien russe...*, s. 436.

⁷⁹³ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 247.

⁷⁹⁴ T. Blaikie, *Sur les terres d'un jardinier*, s. 208.

⁷⁹⁵ Akademia powstała w 1666, a Obserwatorium w 1667 roku.

⁷⁹⁶ I. Passeron, *L'Académie des sciences et l'Observatoire de Paris sont-ils parisiens?*, [w:] *Les Histoires de Paris. (XVI^e–XVIII^e siècle)*, t. 1, s. 190–191. Por. J. Bertrand, *L'Académie des Sciences et les académiciens de 1666 à 1793*, Paris 1869, s. 298.

⁷⁹⁷ B. Belhoste, op. cit., s. 39–40.

balustrada⁷⁹⁸. Nawet Johann Lexell w 1781 roku ubolewał, że ten piękny zabytek, prawdziwy „kolos architektury”, znajduje się w tak fatalnym stanie technicznym, iż woda deszczowa zatrzymuje się na dachu nie mogąc stamtąd spłynąć⁷⁹⁹.

Wielkim atutem francuskiej stolicy były wspaniałe i zasobne biblioteki, z których korzystanie było bezpłatne. Część z nich była ogólnodostępna, inne (zwłaszcza klasztorne) udostępniały zbiory na prośbę osób zainteresowanych. Najbardziej efektownie prezentowała się Biblioteka Królewska, mieszcząca się w pałacu de Nevers przy ulicy Richelieu, zaliczana do największych tego typu placówek na świecie. W 1789 roku posiadała około 70 tysięcy druków i 22 tysiące rękopisów, nie licząc ogromnej kolekcji rycin i medali⁸⁰⁰. Przestronna, wygodna i szybko udostępniająca zbiory, stwarzała dogodne warunki do pracy, zapewniała nawet papier do sporządzania notatek. „Są tam ludzie, żeby dać wam obojętnie jaką książkę, i są stoły, pióra i atrament” — pisał Blaikie⁸⁰¹. Zachwycona tym gmachem i panującym w nim porządkiem była też Anna Cradock⁸⁰². Aby nie pominąć cennych, a czasem unikatowych egzemplarzy, warto było jednak czasem pofatygować się do innych placówek. Heinrich Sander utrzymywał, że w Bibliotece Uniwersytetu Paryskiego znalazł np. egzemplarz Biblii w języku polskim, wydrukowany w Nancy w 1761 roku, a dedykowany Stanisławowi Leszczyńskiemu⁸⁰³. Polecał też wizyty w bibliotekach klasztornych, w których nie brakowało osobliwości, w tym manuskryptów tureckich, perskich, arabskich, a nawet chińskich⁸⁰⁴. Szczególnie cenne druki i rękopisy posiadała podobno biblioteka opactwa Saint-Germain-des-Prés, wysoko ceniona przez przybyszów⁸⁰⁵.

⁷⁹⁸ J. Boswell, *Żywot doktora Samuela Johnsona*, s. 153. Por. *Journal de Madame Cradock*, s. 16. Zob. też B. Belhoste, op. cit., s. 40–41.

⁷⁹⁹ I. Lubimenko, *Un académicien russe*, s. 423.

⁸⁰⁰ A. Conchon, B. Maes, I. Paresys, op. cit., s. 36. Na ogół w relacjach cudzoziemców wymieniane liczby druków i rękopisów są znacznie wyższe, ale szacunkom tym nie należy bezkrytycznie ufać.

⁸⁰¹ T. Blaikie, *Sur les terres d'un jardinier*, 128.

⁸⁰² *Journal de Madame Cradock*, s. 33.

⁸⁰³ „Eine ganze Bibel in pohlischen Versen, die 1761 in Nancy in Folio unterm König Stanislaus gedruckt und ihm auch zugeeignet ward”. Zob. H. Sander, *Beschreibung seiner Reisen...*, t. 1, s. 251.

⁸⁰⁴ Ibidem, s. 87 i n.

⁸⁰⁵ J. Andrews, *Letters to a young gentleman...*, s. 215–216.

10. SZTUKA, KOLEKCJE, WYSTAWY

Jedną z atrakcji przedrewolucyjnego Paryża była powszechna dostępność wspa-
niałych kolekcji malarstwa, rzeźby i rycin. Amatorzy i znawcy z zaciekawieniem
udawali się na wystawy, które w stolicy cyklicznie organizowano. Cudzoziem-
ców przyciągał szczególnie sławny Salon, czyli odbywająca się w Luwrze pierw-
sza w Europie regularna, bezpłatna i otwarta dla wszystkich chętnych ekspozy-
cja sztuki współczesnej. Miała formułę biennale, w drugiej połowie stulecia jej
otwarcie przypadało zawsze na lata nieparzyste i następowało w dniu św. Ludwi-
ka (25 sierpnia), a czas trwania z reguły nie przekraczał sześciu tygodni. Jej ofi-
cjalnym celem była promocja artystów ze Szkoły Francuskiej, choć dokonywano
tam również transakcji handlowych, składano zamówienia i konkretyzowano
zakupy dzieł sztuki⁸⁰⁶. Czasem negocjacje finalizowano jeszcze przed wystawą,
w atelier danego artysty, po czym nowy właściciel obrazu jedynie „wypożyczał”
go na wystawę w Salonie⁸⁰⁷.

Funkcjonowanie Salonu sprzyjało rozwojowi krytyki artystycznej i pozwalało
na szersze obcowanie publiczności ze sztuką⁸⁰⁸. Wystawa była na ogół dobrze
przygotowana, poprzedzała ją publikacja katalogów, w których zamieszczano
informacje o prezentowanych dziełach i o osobach, na zamówienie których po-
wstały. Jak wspominał Goldoni, zamożnym Francuzom często schlebiali podanie
do publicznej wiadomości ich zainteresowań artystycznych. „Są tacy, którzy
dają robić swoje portrety, aby mieć przyjemność pokazania swego wizerunku na
Salonie” — dodał⁸⁰⁹. Słabością tej ekspozycji były na pewno pożałowania godne
warunki, w jakich się odbywała (obrazy były powywieszane aż po sam sufit)⁸¹⁰,
a także jej ekskluzywny charakter. Służyła promocji tylko tych artystów, którzy
należeli do Królewskiej Akademii Malarstwa i Rzeźby. Wyłącznie oni mogli

⁸⁰⁶ P. Michel, *Le Commerce du tableau à Paris dans la seconde moitié du XVIII^e siècle*,
préf. de P. Rosenberg, Villeneuve d'Ascq 2007, s. 151.

⁸⁰⁷ Ibidem, s. 153.

⁸⁰⁸ J. Black, *Europa XVIII wieku...*, s. 291. W 1785 i 1787 roku Salon odwiedzał Thomas
Jefferson. Zob. C. Fohlen, *Jefferson à Paris 1784–1789*, Paris 1995, s. 133.

⁸⁰⁹ C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 490. Tak było z Anną Rajecką, której portret jako „malarki
i stypendystki króla polskiego” wystawiono na Salonie w 1783 roku. Zob. A. Ryszkiewicz,
Rajecka Anna, [w:] *PSB*, t. 30, Wrocław 1987, s. 470.

⁸¹⁰ T. Crow, *La peinture et son public à Paris au XVIII^e siècle*, trad. de l'anglais par A. Jac-
quesson, Paris 2000, s. 5.

wystawiać tam swoje dzieła, pozostali musieli szukać sławy w innych miejscach. Siedmiokrotnie w drugiej połowie stulecia, niezależne i otwarte dla wszystkich twórców ekspozycje organizowała Akademia św. Łukasza (*Académie de Saint-Luc*), czyli zrzeszenie cechowe paryskich malarzy i rzeźbiarzy. Po raz ostatni wystawa przez nie zorganizowana miała miejsce latem 1774 roku w „Hôtel Jabach” przy ulicy Neuve-Saint-Merry. Krótko potem, w 1776 roku, w wyniku konfliktu z Akademią Królewską, organizacja przestała istnieć⁸¹¹. Ciekawą ekspozycją, która przetrwała aż do Rewolucji, była tak zwana „Wystawa Młodzieży” (*Exposition de la Jeunesse*). Była ona imprezą plenerową, odbywającą się rokrocznie na placu Dauphine i na pobliskim moście Pont-Neuf w dzień Bożego Ciała lub — w razie niepogody — w oktawę tego święta. Swoje dzieła prezentowali tam debiutanci, w tym również cudzoziemscy artyści przebywający akurat w stolicy. Wystawa przyciągała kolekcjonerów niezamożnych lub przewidujących, mieli tu bowiem okazję tanio kupić obraz artysty, który z czasem mógł stać się sławny⁸¹².

W latach 1779–1787 alternatywą dla Salonu Luwru i pomniejszych wystaw był Salon Korespondencji (*Le Salon de la Correspondance*). Instytucja ta, stworzona przez literata Claude’a Pahin de la Blancherie, stanowiła rodzaj koła gromadzącego naukowców, literatów, artystów i podróżników. Na zebraniach prezentowano interesujące książki, cenne obrazy, figury mechaniczne, eksponaty przyrodnicze, modele rzeźbiarskie albo wynalazki. Spotkania, połączone z prelekcjami, dyskusjami i pokazami, odbywały się regularnie w każdą środę w domu Pahina de la Blancherie przy ulicy de la Harpe. Salon Korespondencji był otwarty dla wszystkich zainteresowanych, w tym dla koneserów sztuki, bowiem często wystawiano tam arcydzieła malarstwa. Inaczej niż w Salonie Luwru, były to nie tylko obrazy współczesne, ale też dzieła dawnych mistrzów, wystawiane przez aktualnego posiadacza, często zresztą po to, by je zareklamować, a później sprzedać⁸¹³.

Popularność ekspozycji, zwłaszcza tych, które miały miejsce w Luwrze, była olbrzymia niezależnie od tego, czy przypadał akurat rok Salonu, czy lata parzyste, w których urządzano wystawy mniej prestiżowe. Anna Cradock, która 25 sierpnia 1784 roku chciała skorzystać z możliwości wolnego wstępu do pałacu, gdzie akurat swoje dzieła wystawiali uczniowie pozostający pod opieką profesorów z Akademii Malarstwa i Rzeźby oraz Architektury, musiała zrezygnować, gdyż — jak twierdziła — przed wejściem zgromadził się tak olbrzymi tłum oczekujących, że nie sposób było nawet się zbliżyć⁸¹⁴. Ta popularność sztuki, a zwłaszcza malarstwa, miała w sobie oczywiście coś ze snobizmu. Już w czasach Ludwika XV francuski teoretyk architektury Marc-Antoine Laugier zauważył, że paryżanie „idą na obrazy,

⁸¹¹ J.-A. Dulaure, *Histoire physique, civile et morale de Paris, depuis les premiers temps historiques jusqu’à nos jours*, éd. 2, t. 7, Paris 1824, s. 20.

⁸¹² P. Michel, op. cit., s. 151.

⁸¹³ Ibidem, s. 155–156; J. Chatelus, *Peindre à Paris au XVIII^e siècle*, Nîmes 1991, s. 146–147. Zob. też P. F. de Luján y Góngora, duque de Almodóvar del Río, op. cit., s. 163.

⁸¹⁴ *Journal de Madame Cradock*, s. 77.

jak się chodzi na bulwar”, to znaczy tylko dlatego, że inni też to robią⁸¹⁵. W jakiejś mierze dotyczyło to również aukcji publicznych — jak wspominała Sophie von La Roche, przybywało na nie wielu bogatych ignorantów, którzy windowali ceny i kupowali obrazy tylko po to, by się chęłpić potem przed znajomymi i udawać koneserów⁸¹⁶. Niewątpliwie jednak przeważały tam osoby, które autentycznie interesowały się sztuką. Wilhelm von Wolzogen zwrócił uwagę, że pod koniec lat osiemdziesiątych coraz rzadziej na aukcjach spotykało się laików w dziedzinie malarstwa i rzeźby, wśród obecnych dominowali malarze z Akademii lub osoby zawodowo zajmujące się handlem obrazami⁸¹⁷.

Nie każdy oczywiście pasjonował się malarstwem czy rzeźbą współczesną. Dla tych, którzy preferowali dzieła renesansu czy baroku, szeroko otwarte pozostawały drzwi paryskich galerii stanowiących własność króla i rodziny królewskiej lub zgromadzonych przez zamożnych arystokratów i finansistów⁸¹⁸. W kręgach oświeconych zdawano sobie jednak sprawę, że prawdziwe skarby, nieporównywalne z kolekcjami paryskimi, kryją w sobie zbiory wersalskie. W 1747 roku krytyk sztuki Étienne La Font de Saint-Yenne zaproponował przeniesienie królewskich kolekcji (obejmujących prawie 2400 dzieł) z Wersalu do Luwru. Zwrócił uwagę, że zamiast pozostawać stłoczone i marnieć w magazynach wersalskich, obrazy i rzeźby powinny zostać udostępnione szerokiej publiczności⁸¹⁹. Postulat doczekał się odzewu ze strony Ludwika XV, który w 1750 roku zdecydował o wystawieniu niewielkiej części wersalskich zbiorów (100 płócien) w Pałacu Luksemburskim i otwarciu tej kolekcji dla zwiedzających. Powstało w ten sposób pierwsze publiczne muzeum w Paryżu, w którym dwa razy w tygodniu (w środy i w soboty) można było podziwiać obrazy mistrzów włoskich, francuskich i niderlandzkich, a dodatkowo również — już wcześniej znajdującą się w tym miejscu — wspaniałą kolekcję dzieł Rubensa, zwłaszcza cykl 24 malowideł poświęconych życiu Marii Medycejskiej. Uzupełniona o kolejne płótna w 1759 roku, Galeria Luksemburska ciągle jednak nie odpowiadała rosnącym aspiracjom amatorów i znawców sztuki. Chyba nie spełniła też oczekiwań, jakie pokładali w niej cudzoziemscy goście stolicy. W maju 1774 roku był tam Henry Swinburne i — jak twierdził — znalazł niewiele dobrych obrazów⁸²⁰. Gorzej, że zdaniem niektórych zwiedzających, kiepskie były też warunki, w jakich dzieła wystawiano, mankamentem było szczególnie słabe światło i niefortunny pomysł ogrzewania pomieszczeń w okresie

⁸¹⁵ Cyt. za A. Pardailhé-Galabrun, *La naissance de l'intime*, s. 378.

⁸¹⁶ S. von La Roche, op. cit., s. 354–355.

⁸¹⁷ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 48–49. Por. K. Pomian, op. cit., s. 200.

⁸¹⁸ F. Bluche, op. cit., s. 103–104.

⁸¹⁹ É. Pommier, *Le projet du Musée royal (1747–1789)*, [w:] *L'art et les normes sociales au XVIII^e siècle*, sous la dir. de T. W. Gaehtgens, C. Michel, D. Rabreau et M. Schieder, Paris 2001, s. 186–187.

⁸²⁰ H. Swinburne, *The courts of Europe at the close of the last century*, vol. I, London 1895, s. 23.

zimowym (skutkiem czego było ich zadymienie, które mogło zagrażać trwałości arcydzieł)⁸²¹. Po kilku latach rządów Ludwika XVI muzeum zostało zamknięte w związku z przejściem Pałacu przez brata królewskiego — hrabiego Prowansji (1779)⁸²². Wszystkie tamtejsze obrazy, także znajdujące się w odrębnym skrzydle pałacu dzieła Rubensa, planowano przenieść do Luwru, nie nastąpiło to jednak przed Rewolucją. Prawdopodobnie można je było dalej oglądać, choć na zasadach, jakie funkcjonowały w kolekcjach prywatnych (tzn. po uzyskaniu zgody właściciela). Płótna te opisywali w swoich relacjach Antonio Ponz, obecny w Paryżu w 1783 roku⁸²³ oraz Sophie von La Roche, która była tam w dwa lata później⁸²⁴. Ich świadectwa sprawiają wrażenie autentycznych, należy więc domniemywać, że obrazy te faktycznie widzieli.

Obok kolekcji w Pałacu Luksemburskim istniały w Paryżu jeszcze inne, na pewno o wielkiej wartości, choć liczebnie ustępujące prywatnym zbiorom króla. Wysoko oceniano zwłaszcza pięknie oświetlone zbiory książąt Orleańskich w Palais-Royal, obejmujące blisko 500 obrazów, przeważnie pędzla artystów włoskich⁸²⁵. Zdaniem niektórych była to najlepsza prywatna kolekcja w Europie⁸²⁶. Samuel Johnson w charakterystyczny dla siebie sposób zrelacjonował, co się tam znajdowało: „Znaczna kolekcja obrazów: trzy Rafaela, dwie Rodziny Święte, małe malowidło Michała Anioła. — Cała sala Rubensów”⁸²⁷. Pełen podziwu dla tej galerii był również Thomas Bentley, który podkreślał, że nie sposób zobaczyć wszystkiego za jednym razem, obrazy szczelnie wypełniają bowiem mniej więcej dziesięć pokoi⁸²⁸. Również niewielka galeria Kondeuszów w pałacu Palais-Bourbon miała swój urok. Posiadała zbiór płócien „pędzla najpierwszych we Francji malarzów”, jak to określił Franciszek Bohusz⁸²⁹.

Przebywający w stolicy w 1775 roku Franz Anton Hartig trafnie zauważył, że pięknymi malowidłami i rzeźbami można było zachwycać się również w pa-ryskich kościołach, które same w sobie przypominały galerie sztuki. Prawie w każdej stołecznej świątyni znajdowały się jakieś cenne malowidła lub piękne grobowce. Pasjonatów przyciągały też pracownie rzeźbiarskie, zwłaszcza ta,

⁸²¹ J. F. C. Grimm, *Bemerkungen eines Reisenden durch Deutschland, Frankreich, England und Holland in Briefen an seine Freunde*, t. 1, Altenburg 1775, s. 321.

⁸²² D. Poulot, *Une histoire des musées de France XVIII^e–XX^e siècle*, Paris 2005, s. 30–31. Zob. też É. Pommier, *Le projet du Musée royal...*, s. 189 i n.; A. Hustin, *Le Luxembourg. Le Palais — Le Petit Luxembourg — Le Jardin — Le Musée — Les Carrières*, Paris 1905, s. 134.

⁸²³ *Viage fuera de España...*, t. 1, s. 184.

⁸²⁴ S. von La Roche, op. cit., s. 72 i n.

⁸²⁵ É. Pommier, *Le projet du Musée royal...*, s. 188.

⁸²⁶ *Voyage d'un Anglais à Paris (1788)*, s. 85.

⁸²⁷ Cyt. za J. Boswell, *Żywot doktora Samuela Johnsona*, s. 155.

⁸²⁸ T. Bentley, *Journal of a visit to Paris 1776*, s. 50–51.

⁸²⁹ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 221.

w której do śmierci w 1785 roku pracował Jean-Baptiste Pigalle, „najślawniejszy rzeźbiarz Paryża”⁸³⁰. Miejscem zgromadzenia wartościowych płócien był też paryski Ratusz — podkreślano zresztą, że właściwie tylko z tego względu warto było zobaczyć ten budynek⁸³¹.

Świątynie metropolii w niejednym wypadku były cudami sztuki budowlanej i skarbnicami dzieł sztuki⁸³². Nie wszyscy jednak zachwycali się wówczas gotykiem, gdyż styl ten bywał kojarzony z czymś średniowiecznym i barbarzyńskim⁸³³. W związku z tym — co może zaskakiwać — spotykamy zadziwiająco chłodne opinie o katedrze Notre-Dame, mimo że prezentowała się ona bez porównania lepiej niż obecnie (podczas Rewolucji zniszczono wiele cennych rzeźb, kielichów, cyboryów, relikwiarzy, medali czy świeczników)⁸³⁴. Malkontenci zarzucali jej, że nie robi dobrego wrażenia i jest przeciążona dekoracjami oraz ozdobami, od których mogą rozboleć oczy⁸³⁵. Nawet brytyjski duchowny William Jones, który nie odmawiał jej zalet, przyznawał w 1776 roku, że wspanialsze od niej jest zarówno Opactwo Westminsterkie, jak i katedra w Canterbury⁸³⁶.

Jednym z ważnych motywów skłaniających przybyszów do wizytowania kościołów, było nawiedzanie grobów znanych postaci historycznych. Rzeźby nagrobne znajdowały się w wielu stołecznych świątyniach, mimo że Kościół od dawna potępiał ten zwyczaj, kontestowali go też paryscy akademicy, ostrzegając, że może to zagrażać zdrowiu publicznemu⁸³⁷. Zwracali uwagę, iż z grobowców wydziela się bardzo nieprzyjemny i niebezpieczny dla zdrowia zapach⁸³⁸. Philip Thicknesse utrzymywał nawet, że sprowadza to w rezultacie śmierć na kapłanów, a także na uczestników nabożeństw⁸³⁹. Jakkolwiek było, rzeźby nagrobne, które w większości zostaną zniszczone i sprofanowane podczas Rewolucji, wzbudzały w ostatnich latach ancien régime’u nieklamany zachwyt. Za najpiękniejsze uważano miejsca spoczynku kardynałów Richelieugo (w kościele Sorbony)⁸⁴⁰

⁸³⁰ F.-A. de Hartig, *Lettres sur la France, l'Angleterre et l'Italie*, s. 33–35.

⁸³¹ J. Andrews, *Letters to a young gentleman...*, s. 357. S. von La Roche, op. cit., s. 76.

⁸³² H. Storch, op. cit., s. 46. Por. J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 175.

⁸³³ J. M. Fahmy, *Voltaire et Paris*, [w:] *Studies on Voltaire and the Eighteenth Century*, t. 195, Oxford 1981, s. 129–130.

⁸³⁴ P. Gaxotte, *Paris...*, s. 196–198.

⁸³⁵ I. Lubimenko, *Un académicien russe*, s. 441; H. Sander, op. cit., t. 1, s. 70; T. Blaikie, *Sur les terres d'un jardinier*, s. 38.

⁸³⁶ W. Jones, *Observations in a journey to Paris by way of Flanders, in the month of August 1776*, G. Robinson, London 1777, vol. I, s. 117–118.

⁸³⁷ P. Ariès, *Człowiek i śmierć*, s. 469.

⁸³⁸ P.-D. Boudriot, *Essai sur l'ordure en milieu urbain à l'époque pré-industrielle. Boues, immondices et gadoue à Paris au XVIII^e siècle*, „Histoire, économie et société”, R. 5: 1986, nr 4, s. 525; A. Corbin, op. cit., s. 41–42.

⁸³⁹ *A Year's Journey through France...*, vol. II, s. 162–163.

⁸⁴⁰ F.-A. de Hartig, op. cit., s. 34–35.

i Fleury'ego (w kościele Saint-Louis-du-Louvre)⁸⁴¹, a także ministra Colberta (w kościele Saint-Eustache)⁸⁴² i niegdyśszej metresy Ludwika XIV — Louise de La Vallière (w dziś już nieistniejącym klasztorze karmelitanek, gdzie zakończyła życie jako mniszka)⁸⁴³. Do zauważanych i docenianych należało też mauzoleum Jana Kazimierza w klasztorze Saint-Germain-des-Prés. Spoczywało tam serce polskiego władcy⁸⁴⁴.

Dziełami sztuki były również reprezentacyjne pałace królewskie, takie jak Luwr, Tuileries, Luxembourg czy Hotel Inwalidów. Tak naprawdę jednak w cudzoziemskich relacjach doceniany był tylko ten ostatni, zbudowany przez Ludwika XIV dla weteranów wojennych⁸⁴⁵. „To budynek tak wspaniały i tak wielki, że można by powiedzieć, iż do tego, aby troszczyć się o rannych żołnierzy, Ludwik XIV chciał wykorzystać teren tak samo duży, jak ten potrzebny do bitwy, w której zostali oni okaleczeni” — pisała zachwycona Sophie von La Roche⁸⁴⁶. Ze względu na bardzo dobre warunki stwarzane pensjonariuszom uchodził — przynajmniej w opinii Johna Andrewsa — za „najlepszy szpital wojskowy na świecie”⁸⁴⁷. Niezależnie od tego, był jednym z najokazalszych zespołów architektonicznych w stolicy Francji, którego kopuła robiła wielkie wrażenie na współczesnych gościach Paryża⁸⁴⁸. Mocno rozczarowujący był za to dla przybyłych Luwr, który przedstawiał raczej smutny widok. Nie był wprawdzie opustoszały, gdyż na posiedzeniach zbierali się tam członkowie królewskich akademii i towarzystw naukowych, w pałacu odbywały się również ekspozycje dzieł sztuki i wykłady publiczne, funkcjonowały różne instytucje państwowe i mieszkali artyści, posiadający tu swoje warsztaty⁸⁴⁹. A jednak dostrzegano przykry fakt, że budynek był zaniedbany, niedokończony, brudny, wciąż jeszcze pozostawiany zbędnymi konstrukcjami, które sprawiały, że wejście do niego przypominało plac targowy (zaczęto je wprawdzie usuwać, ale bardzo opieszale, stąd też nie dało się obejrzeć słynnej kolumnady w całej

⁸⁴¹ *Journal de Madame Cradock*, s. 11. Kościół ten przestał istnieć w XIX w.

⁸⁴² J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 328.

⁸⁴³ J. Andrews, *Letters to a young gentleman...*, s. 297. J. Richter, op. cit., s. 64.

⁸⁴⁴ Zob. np. J. de Viera y Clavijo, op. cit., s. 49. Obszerne informacje o poszczególnych kościołach i grobowcach zamieszcza m.in. Antonio Ponz, zob. *Viage fuera de España...*, t. 1, passim.

⁸⁴⁵ J.-P. Bois, *Les soldats invalides au XVIII^e siècle: perspectives nouvelles*, „Histoire, économie et société”, R. 1: 1982, nr 2, s. 243.

⁸⁴⁶ S. von La Roche, *Journal d'un voyage...*, s. 71.

⁸⁴⁷ J. Andrews, *Letters to a young gentleman...*, s. 342.

⁸⁴⁸ A. Wyrobisz, *Żołnierze, weterani, inwalidzi wojenni — nowy problem społeczny w miastach europejskich XVI–XVIII w.*, [w:] *Wojsko. Społeczeństwo. Historia*, Prace ofiarowane Profesorowi Mieczysławowi Wrzowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę Jego urodzin, Białystok 1995, s. 93; J.-P. Bois, *Historia starości. Od Montaigne'a do pierwszych emerytur*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 1996, s. 95. Zob. też Ch. F. H. Lindemann, *Reisebemerkungen...*, s. 84; J. F. C. Grimm, *Bemerkungen eines Reisenden...*, t. 1, s. 381.

⁸⁴⁹ P. Gaxotte, *Paris...*, s. 137; B. Belhoste, op. cit., s. 11.

okazałości)⁸⁵⁰. Jak to dosadnie ujął w 1788 roku Lambert van Eck, królewska budowla była „ruiną w beładzie”⁸⁵¹. Ubolewano nad tym, gdyż nikt nie odmawiał tej konstrukcji zalet, zauważano nawet, że pod względem okazałości śmiało mogłaby konkurować z Bazyliką św. Piotra w Rzymie⁸⁵². Niestety, wieloletnie zaniedbania boleśnie dawały o sobie znać. Zastrzeżenia budziła również pewna niejednorodność konstrukcji, wynikająca z faktu, że poszczególne jej części budowano i przekształcano w różnych epokach i stylach⁸⁵³. Niedoskonałości widać było zresztą także wewnątrz budynku. Dostrzegła je Sophie von La Roche, która podkreśliła, że apartamenty dla artystów przypominają trochę ptasie gniazda⁸⁵⁴. Wilhelm von Wolzogen, który pofatygował się tam 2 grudnia 1788 roku, by spotkać się z malarzem Davidem, był zdania, że pałacowe wnętrza są dość ponure, a dotarcie do miejsca przeznaczonego na mieszkania wymaga pewnej odwagi, jako że trzeba iść ciemnymi korytarzami, a potem jeszcze wychodzić na górę, co nie jest ani przyjemne, ani bezpieczne⁸⁵⁵.

⁸⁵⁰ P. Gaxotte, op. cit., s. 137. Por. A. Babeau, *Le Louvre jugé par un Espagnol en 1783*, „Bulletin de la Société de l’histoire de Paris et de l’Île de France”, R. 23: 1896, s. 159.

⁸⁵¹ A. Baggerman et R. Dekker, op. cit., s. 84.

⁸⁵² Ch. F. H. Lindemann, op. cit., s. 77.

⁸⁵³ *Voyage d’un Anglais à Paris (1788)*, s. 139–140.

⁸⁵⁴ S. von La Roche, op. cit., s. 136.

⁸⁵⁵ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 46.

11. SALONY, FORA DYSKUSYJNE

Niejednemu z gości Paryża marzyło się poznanie z autopsji „życia salonowego” — zetknięcie się z najwybitniejszymi naukowcami, filozofami czy artystami, ze swoistą śmietanką towarzyską stolicy Francji. Nie było to jednak takie proste (wyjąwszy może dyplomatów obcych państw, którzy w salonach często i regularnie bywali). Z zasady cudzoziemiec ubiegający się o przyjęcie do określonego „towarzystwa” powinien był dysponować listem polecającym lub przynajmniej rekomendacją ustną⁸⁵⁶. Nie w każdym jednak przypadku taki rodzaj protekcji gwarantował sukces. Heinrich Storch przyznawał, że wartość listów polecających zdewaluowała się, ponieważ właściwie każdy przybywający do metropolii obcokrajowiec takimi dysponował⁸⁵⁷. Ponadto zwracano uwagę na fakt, że paryżanie zachowują rezerwę wobec ludzi, których nie znają. Każda „obca” osoba była dla nich potencjalnym konfidentem policji, toteż traktowano ją podejrzliwie⁸⁵⁸. Przełamanie bariery nieufności wymagało starań, bo, jak z przekąsem zauważył Mercier, to przecież nie paryżanie zabiegali o względy cudzoziemców, ale cudzoziemcy o względy paryżan⁸⁵⁹. Istotnie, jak wspominał w latach siedemdziesiątych Philip Thicknesse, „niezmiernie trudno przyjezdnym nawet o wysokiej pozycji lub dużym majątku odnaleźć się wśród wyższych sfer tak, aby otrzymać zaproszenie na ich kolację”⁸⁶⁰. Denis Fonwizin, choć nie ukrywał, że udało mu się poznać większość znanych paryskich osobistości, dopatrywał się w tych staraniach o wstęp na salony nuty snobizmu. Wielu obcokrajowców — twierdził — stara się o przyjęcie do jakiegoś „towarzystwa”, ale bynajmniej nie dlatego, by prowadzić tam ożywioną konwersację — chodzi im tylko o względy prestiżowe, o zaspokojenie ciekawości i ambicji⁸⁶¹. Rozwiewał jednak nadzieje tych, którzy liczyliby na jakieś oczarowanie życiem salonowym. Poznawszy z bliska większość „filozofów”, uznał ich za grono ludzi zawistnych i kostycznych, którzy wzajemnie nie darzą się szacunkiem i gotowi są napadać jedni na

⁸⁵⁶ A. Lilti, op. cit., s. 103.

⁸⁵⁷ H. Storch, op. cit., s. 32.

⁸⁵⁸ S. Diezinger, *Paris in deutschen Reisebeschreibungen...*, s. 283.

⁸⁵⁹ L.-S. Mercier, *Tableau de Paris*, t. 11, Amsterdam 1788, s. 46.

⁸⁶⁰ *A Year's Journey through France...*, vol. II, s. 152.

⁸⁶¹ D. Fonwizin do P. Panina, Paryż, 25 czerwca 1778, [w:] D. Fonvizine, *Lettres de France (1777–1778)*, s. 137–138.

drugich jak dzikie zwierzęta⁸⁶². Ci spośród zagranicznych przybyszów, którym do kręgów salonowych nie udało się ostatecznie dostać, mogli szukać kontaktu z wybitnymi osobistościami w innych miejscach, na przykład na promenadach publicznych, gdzie można ich było często spotkać⁸⁶³. Nawet jednak w sytuacji, gdy obcokrajowcowi udawało się zaprezentować w jakimś salonie, musiał się tam spodobać, gdyż tylko wówczas mógł zostać stałym jego bywalcem⁸⁶⁴. Przede wszystkim powinien był wykazać się umiejętnością konwersacji i wszechstronnymi zaletami umysłu⁸⁶⁵.

Nie tylko Fonvizin sceptycznie patrzył na kręgi towarzyskie francuskiej metropolii. Instytucja salonów budziła różne wątpliwości i nie każdemu z cudzoziemskich obserwatorów przypadła do gustu. Często zwracano uwagę na sztuczność i napuszoną prowadzoną tam dyskusję oraz na rozplotkowane towarzystwo, które się tam zbierało. Miazdzącej krytyce poddał tę salonową rzeczywistość William Beckford. „Nie znoszę — pisał — tej wykwintnej paplaniny, która jest tu teraz tak modna w najbardziej wyszukanych kołach towarzyskich, na temat politycznych żądań i niedoli, na temat uwielbienia dla pięknej muzyki i pogardy, w jakiej ma się katedry i pałace (...). Ten napuszony sposób popisywania się uczuciami, których żaden z tych nowinkarzy ani żadna z tych roznosicielek plotek nie są bynajmniej w stanie odczuwać, jest dla mnie w najwyższym stopniu ohydny. Szczerłość ich liberalnych zamysłów i ich dobrych uczuć względem ludu jest generalnie tak problematyczna, że jestem bardziej niż pewny, iż ta rzeczona serwatka filantropii (s) zamieni się bardzo szybko w fatalną truciznę wraz z pierwszą ludową manifestacją patriotycznej burzy”⁸⁶⁶. Beckfordowi wtórowała księżna Elżbieta Rangoni Gonzaga, która w jednym z listów uszczypliwie napisała, że bywalcy salonów „nie przestają (...) deklamować przeciwko pysze, luksusowi i zbytkowi wielkich, ale czerwienią się, jak tylko ich spotkać we fiakrze. Grzmią i narzekają na niestałość i frywolność mody, ale zawsze mają ubranie w modnym kolorze”⁸⁶⁷. Surowym cen-

⁸⁶² Tenże do F. Argamakowej, Paryż, 30 kwietnia 1778, [w:] D. Fonvizine, *Lettres de France (1777–1778)*, s. 124.

⁸⁶³ F.-A. de Hartig, *Lettres sur la France, l'Angleterre et l'Italie*, s. 16.

⁸⁶⁴ A. Lilti, *Le monde des salons*, s. 105; P.-Y. Beaurepaire, *L'Europe des Lumières*, éd. 2, Paris 2013, s. 36–37.

⁸⁶⁵ A. Comte-Sponville, J. Delumeau, A. Farge, *Najpiękniejsza historia szczęścia*, przeł. E. Burska, Warszawa 2008, s. 134; J. Ryba, *Rozkosze światowców: konwersacja*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 2011, s. 46; A. Jakuboszczak, *Przy stole i w salonie. Ucztowanie i konwersacja pod kobiecymi auspicjami w XVIII wieku*, [w:] *Europejski wiek osiemnasty. Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg. Studia i materiały*, pod red. M. Dębowskiego, A. Grześkowiak-Krwawicz i M. Zwierzykowski, Kraków 2013, s. 81.

⁸⁶⁶ Cyt. za M. Fumaroli, *William Beckford, l'auteur de „Vathek”*, [w:] *Quand l'Europe parlait français*, Paris 2001, s. 298.

⁸⁶⁷ *Lettres de Madame la Princesse de G** écrites à ses amis...*, cz. 1, Paris 1790, s. 146–147.

zorem paryskich salonów okazał się również, przebywający we Francji w ramach *Grand Tour*, znany później rosyjski poeta Siergiej Rumiancew. Po latach napisał, że było w nich coś fałszywego, szczególnie gdy z jednej strony wzdychano tam nad ciężką dolą ludu i mówiono o potrzebie zreformowania państwa, a z drugiej tracono czas na lekturę obscenicznych powieści, takich jak *Niedyskretne klejnoty*, *Życie kawalera de Faublas* i *Niebezpieczne związki*⁸⁶⁸. Zapewne z tego też powodu częściowo krytyczne stanowisko wobec salonów zajęła Izabela Czartoryska. Uczulała ona swego syna — Adama Jerzego — na atmosferę tych zebrań, obawiając się, że przesiąknie on w Paryżu deizmem czy ateizmem. Jesienią 1787 roku, opuszczając stolicę i pozostawiając go samego w metropolii, przestrzegała: „Jeśli spotkasz ludzi wolnomyślnych, mieniących się *esprits forts*, nie mieszaj się w ich rozprawy o religii, a strzeż się, aby cię nie pociągnęły te niebezpieczne maksymy, które ich oddzielają od Boga; pamiętaj zawsze, iż Ten, który daje nam wszystko, ma prawo do wdzięczności naszej”⁸⁶⁹.

Julian Ursyn Niemcewicz również nie okazywał przesadnego zachwytu atmosferą panującą w czasie tych spotkań. Można odnieść wrażenie, że dostrzegał w nich jakąś intelektualną pustkę, gdy oddawał ich klimat: „Nic nie powiedzieć, co by kogo zmarszczyć tylko mogło, i owszem, pełną garścią sypać pochlebstwa gładkie, dowcipne, to jest, co Francuzi nad wszystkich umieją”⁸⁷⁰. Inna rzecz, że trafił on do specyficznego kręgu, jakim był salon Fanny de Beauharnais, wzbudzający skrajne odczucia — obok entuzjastów (jak Restif de la Bretonne), miał on także zaciętych krytyków. Gouverneur Morris odwiedził go w marcu 1789 roku i był zniesmaczony panującym tam brudem i zimnem, a także kiepską jakością posiłku⁸⁷¹.

Być może na te niepochlebne sądy o życiu salonów rzutował fakt, że w okresie panowania Ludwika XVI instytucje te przeżywały pewien regres. Stopniowo odchodziły wielkie damy identyfikowane z całą epoką, jak Julie de Lespinasse (1776), Marie-Thérèse Geoffrin (1777) czy markiza du Deffand (1780). Pani Geoffrin w ostatnich latach życia nie cieszyła się już tą samą sławą, co dawniej. Wyrażano pogląd, że narzuca swym gościom cenzurę i unika dyskusowania o kwestiach budzących kontrowersje. Kazimierz Nestor Sapieha, który gościł w jej salonie na początku 1776 roku, wyraził się na jej temat w sposób wyjątkowo nieuprzejmy. W liście do matki opowiadał: „Żłem się wybrał, bo baba chora i w złym humorze, tak mnie zbesztala, że do tego czasu jeszcze się opamiętać nie mogę i sam nie wiem, co mi mówiła. To mnie tylko konsoluje, że się jej ból z łopatek w ręce przeniósł, i że pióra nie mogąc wziąć (s) w ręce, nie będzie mnie mogła więcej

⁸⁶⁸ L. V. Krestova, *Serge Rumjancew. Poète et publiciste*, „Revue des études slaves”, vol. 36: 1959, s. 14–15.

⁸⁶⁹ *Listy księżny Izabelli z hr. Flemmingów Czartoryskiej do starszego syna, księcia Adama*, zebrała S. Duchńska, Kraków 1891, s. 22.

⁸⁷⁰ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, s. 218.

⁸⁷¹ *Journal de Gouverneur Morris (1789–1792)*..., s. 26. J. Hellegouarc’h, *L’Esprit de société*, s. 322–323.

opisywać⁸⁷². Oczywiście te złośliwości młodego Sapiehy wynikały z faktu, że uznawał gospodynię za główne źródło pogłosek na temat swego niemoralnego prowadzenia się — pokazują też jednak, że u schyłku życia sędziwa „ambasadorka Polski” nie wzbudzała już takiego respektu, co dawniej. Jej śmierć przeszła właściwie bez echa, a bywalcy salonu już wcześniej stopniowo znajdowali sobie nowe miejsca spotkań⁸⁷³. Utrata dawnego prestiżu i popularności była też udziałem pani du Deffand. Od dawna niewidoma, skłócona z byłą podopieczną (Julie de Lespinasse) i coraz bardziej osamotniona, budziła pewne współczucie brytyjskiego pisarza Horace’a Walpole’a, który podnosił zalety jej salonu w liście do swego rodaka Conwaya (1774). Przy okazji deprecjonował salon jej rywalki — pani Geoffrin — podkreślając, że przychodzi tam teraz mnóstwo ludzi impertynencjów i dogmatycznych (sąd to o tyle charakterystyczny, że jeszcze w 1765 roku zdecydowanie chwalił to miejsce)⁸⁷⁴.

Za ostatni wielki salon *ancien régime*’u uchodził ten, który prowadzili państwo Suzanne i Jacques Neckerowie, jednakże ci, którzy mieli sposobność bywać w ich domu, zauważali, że gospodyni brakowało naturalności i lekkości tonu, miała trudności w kierowaniu konwersacją, a spotkania były jakoś dziwnie przewidywalne i pozbawione spontaniczności⁸⁷⁵. Nie lubił ich wspomniany Walpole, zdaniem którego Neckerowie wybitnie nie nadawali się do tego typu aktywności — złośliwie nazywał ich nawet „kogutem i kurą” albo „bębnem i piszczalką”, gdyż oboje z pewnymi problemami artykułowali słowa, on wymawiał je z drażniącą powolnością, ona zaś głosem piskliwym z tendencją do wrzeszczenia⁸⁷⁶. Należy jednak podkreślić, że salon miał powodzenie, a nabrał szczególnego blasku po awansie ministerialnym Neckera (inna rzecz, że z czasem stawał się coraz mniej literacki, a coraz bardziej polityczny, stopniowo też rolę pani domu przejmowała w nim córka Neckerów — Germaine de Staël)⁸⁷⁷.

Być może bracia Goncourt mieli rację, gdy pisali, że z salonów lat osiemdziesiątych wiało chłodem, a czasem i nudą, że niby były to nadal zgromadzenia towarzyskie, ale nie miały w sobie za grosz „towarzyskości” i można było odnieść

⁸⁷² *Listy Kazimierza Nestora ks. Sapiehy...*, s. 103.

⁸⁷³ J. Hellegouarc’h, op. cit., s. 119–120.

⁸⁷⁴ H. Walpole do H. S. Conwaya, Strawberry-Hill, 28 września 1774, [w:] *Lettres de Horace Walpole écrites à ses amis pendant ses voyages en France (1739–1775)*, traduites et précédées d’une introduction par le comte de Baillon, Paris 1872, s. 260–262. Por. J. Hellegouarc’h, op. cit., s. 164–165.

⁸⁷⁵ B. Craveri, *Złoty wiek konwersacji*, przeł. J. Ugniewska i K. Żaboklicki, Warszawa 2009, s. 471–472.

⁸⁷⁶ J. Hellegouarc’h, op. cit., s. 215–216; Zob. też H. Walpole do H. S. Conwaya, Paryż, 8 września 1775, [w:] *Lettres de Horace Walpole...*, s. 297.

⁸⁷⁷ J. Hellegouarc’h, op. cit., s. 205 i n. Por. J. Egret, *Necker, ministre de Louis XVI 1776–1790*, Paris 1975, s. 60.

wrażenie, że spotykały się ze sobą całkowicie przypadkowe grupki osób⁸⁷⁸. Były francuski dyplomata w Turcji Osmańskiej — Charles de Peyssonnel — dostrzegł podobne zjawisko. Był zdania, że wynikało ono z wpływów anglomanii, bo — jak twierdził — bywalcy salonów pozarządzali się „spleenem i angielską melancholią”⁸⁷⁹. Ta interpretacja jest być może zbyt daleko idąca, ale niewątpliwie anglomania odcisnęła swoje piętno na życiu przedrewolucyjnego Paryża, w wielu zresztą wymiarach. Zagadnieniu temu poświęcę nieco miejsca w następnym rozdziale.

⁸⁷⁸ E. et J. de Goncourt, *La femme au dix-huitième siècle, nouvelle édition, revue et augmentée*, Paris 1882, s. 47–48.

⁸⁷⁹ Ch. de Peyssonnel, *Petite Chronique du ridicule. Les Français ont-ils changé depuis 1782?*, Édition établie, présentée et annotée par M. Pasa, Paris 2007, s. 43.

12. ANGLOMANIA

Stolica Francji była jednym z centrów europejskiej mody. „Młodzieniec nieposiadający umiejętności w doborze ubioru może stać się tutaj modnisiem” — pisał William Jones⁸⁸⁰. Przyjeżdżając do miasta, należało dostosować się do panujących w tej dziedzinie norm, zresztą pomagała w tym duża liczba miejscowych specjalistów, a także publikacje na temat najbardziej aktualnych strojów i fryzur⁸⁸¹. Dworował sobie z tego Franklin, sugerując, by modne kręgi stolicy przyjęły jego własny, niedbały styl czesania, gdyż przyniosłoby to im znaczne oszczędności — paryscy styliści każą sobie bowiem bardzo dużo płacić⁸⁸². Na ogół jednak podporządkowywano się obowiązującym regułom. Tak uczynił choćby Jefferson, który kupił „paryskie” ubrania dla siebie i swojej córki⁸⁸³. Nie skarżył się także Adams. W październiku 1782 roku zapisał w swym dzienniku: „Pierwszą rzeczą, którą należy zrobić będąc w Paryżu, to posłać po krawca, perukarza i szewca, gdyż naród ten osiągnął tak dominującą pozycję w dziedzinie mody, że nigdzie indziej nie można zakupić takich ubrań, peruk i butów jak w Paryżu”⁸⁸⁴.

Zazdrosna o swą hegemonię w tej dziedzinie, stolica otwierała się jednak na wpływy z zewnątrz. Miejscowe elity coraz wyraźniej ulegały fascynacji Anglią, zwłaszcza jej kulturą i życiem codziennym. Za wszelką cenę starano się przeszczepić na grunt francuski angielskie rozrywki, zwyczaje, formy ubioru i sztuki dekoracyjnej, co nie zawsze było fortunne i stanowiło pożywkę dla różnego sortu prześmiewców. Wielu z nich piętnowało to zauroczenie Wyspami Brytyjskimi (nazywane anglomanią) jako fenomen niezrozumiały, dziwaczny, a nawet znamionujący pogardę Francuzów dla ich własnego kraju. Trudno się tym opiniom dziwić, skoro do metropolii na masową skalę zaczęto sprowadzać „angielskie” wachlarze, tapety, perły, kapelusze, psy, konie, siodła, uprzęże, szpilki, ołówki, meble, powozy, książki czy tkaniny, i to często w przekonaniu, że skoro coś pochodzi z Kanału, to widocznie jest lepszej jakości bądź modniejsze niż francuskie⁸⁸⁵.

⁸⁸⁰ W. Jones, *Observations in a journey to Paris...*, vol. I, s. 125–126.

⁸⁸¹ M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław 1968, s. 575–576.

⁸⁸² *Correspondance de Benjamin Franklin*, t. 2: 1775–1790, trad. et annot. par E. Laboulaye, Paris 1866, s. 33.

⁸⁸³ Z. Libiszowska, *Tomasz Jefferson*, Wrocław 1984, s. 126–127.

⁸⁸⁴ *Diary and Autobiography of John Adams*, vol. 3, s. 37.

⁸⁸⁵ N. Coquery, *L'hôtel aristocratique. Le marché du luxe à Paris au XVIII^e siècle*, préface de D. Roche, Paris 1998, s. 109. Szerzej R. Niedziela, *Anglomania w przedrewolucyjnym Pa-*

Zafascynowanie kręgów dworskich i niektórych salonów Anglią zmieniło obraz Paryża. Europejską karierę zaczęło wówczas robić nad Sekwaną angielskie słowo „sport”, gdyż najważniejsze zaadaptowane we Francji rozrywki rodem z Wysp Brytyjskich polegały właśnie na współzawodnictwie, wymagały dobrej kondycji i często odbywały się na świeżym powietrzu⁸⁸⁶. W kręgach arystokratycznych pasjonowano się zwłaszcza wyścigami konnymi, odbywającymi się przeważnie na obrzeżach miasta (w Neuilly, Longchamp czy Vincennes). Do ich popularyzacji przyczynili się francuscy arystokraci odwiedzający Wyspy Brytyjskie (jak Louis-Léon hrabia de Lauraguais czy Louis-Armand de Gontaut diuk de Lauzun) — oczarowały ich bowiem gonitwy rozgrywane na hipodromie w Newmarket. Pasją do konia wyścigowego (*racehorse*) zarazili się później także m.in. diuk de Chartres oraz brat królewski — Karol hrabia Artois⁸⁸⁷. Można domniemywać, że ogólnym nastrojom uległ też obecny na miejscu Kazimierz Nestor Sapieha, który w końcu stycznia 1775 roku nieśmiało prosił matkę „o pozwolenie pojechania na kursa w Newmarket”, ale do wyjazdu takiego ostatecznie nie doszło⁸⁸⁸. Pomiedzy 1775 a 1783 rokiem Paryż ogarnął swego rodzaju szal wyścigowy: odbyło się wtedy prawie sto zawodów, którym towarzyszyły zakłady, a grano o wysokie stawki⁸⁸⁹. Rywalizacja wcześniej nabrała cech pojedynku „rodzinnego” pomiędzy diukiem de Chartres i jego kuzynem — hrabią Artois. Obaj wystawiali w kolejnych gonitwach najlepsze konie i najznakomitszych jeźdźców ściągniętych z Wysp Brytyjskich (pierwszy — najczęściej Johna Singletona, drugi — Johna Harrisona)⁸⁹⁰. Thomas Blaikie, obecny na jednej z nich w czerwcu 1779 roku, ze zdziwieniem odnotowywał względy, jakimi otaczano tych ludzi: „Angielscy dżokeje wydają się być tutaj ludźmi najbardziej poważanymi, poszedłem do pana Singletona, który posiada służbę jak jakiś arystokrata. Oni żyją tu w całym splendorze, jaki tylko można sobie wyobrazić i zadziwiające jest, gdy się widzi ich zuchwałość”⁸⁹¹. Po kilku latach zainteresowanie gonitwami nieco przygasło, czemu trudno się dziwić — nie można było w kółko oglądać popisów tych samych koni i tych samych dżokejów⁸⁹².

ryżu (1774–1789). *Blaski i cienie*, „Studia Historyczne”, R. 57: 2014, z. 3, s. 314 i n.

⁸⁸⁶ W. Lipoński, *Historia sportu na tle rozwoju kultury fizycznej*, Warszawa 2012, s. 262; J.-J. Jusserand, *Les sports et jeux d'exercice dans l'ancienne France*, Paris 1901, s. 418–419.

⁸⁸⁷ N. de Blomac, *La gloire et le jeu. Des hommes et des chevaux (1766–1866)*, Paris 1991, s. 27 i n.

⁸⁸⁸ *Listy Kazimierza Nestora ks. Sapiehy...*, s. 38.

⁸⁸⁹ N. de Blomac, op. cit., s. 45.

⁸⁹⁰ Ibidem, s. 57–58 i n.

⁸⁹¹ T. Blaikie, *Sur les terres d'un jardinier*, s. 200.

⁸⁹² N. de Blomac, op. cit., s. 84. Blaikie wspominał też o próbach upowszechniania we Francji innej brytyjskiej rozrywki, czyli walk kogutów. Przyznawał jednak, że nie wzbudziły one wśród paryżan zainteresowania. Zob. idem, op. cit., s. 208.

Boomowi na wyścigi towarzyszyła popularność innych sportów hippicznych, zwłaszcza pokazów wołyżerki w wykonaniu angielskich ujeżdżaczy⁸⁹³. Jeden z nich, Philip Astley, zachęcony sukcesem swoich występów na bulwarze Temple w 1782 roku, zdecydował się na utworzenie tam stałego maneżu, który nazwał „Amfiteatrem angielskim” (*Amphithéâtre anglais des sieurs Astley père et fils*). Przyjmuje się, że był to pierwszy nowożytny cyrk we Francji, warto jednak pamiętać, że Astley tej nazwy nie używał, a występy odbywały się nieregularnie (od wiosny 1785 do jesieni 1788 roku w ogóle ich nie było)⁸⁹⁴. Za prawdziwego „ojca francuskiego cyrku” uchodzi dzisiaj współczesny Astleyowi wołyżer wenecki Antonio Franconi. Przed wybuchem Rewolucji pozostawał on jednak w cieniu angielskiego kolegi, u którego zresztą w 1783 roku debiutował, i z którym później zdarzało mu się występować wspólnie⁸⁹⁵.

Anglomania w modzie zaowocowała na gruncie paryskim pewnego rodzaju egalitaryzmem. Szczególnie w latach osiemdziesiątych uwidoczniła się dążność do uproszczenia ubioru — noszono się po prostu skromniej, zakładając wygodniejsze stroje, wzorowane na angielskich, a panowie z wyższych sfer przyjęli zwyczaj używania podczas spacerów laski bądź szpicruty zamiast dotychczasowej szpady⁸⁹⁶. Zmieniły się też znacząco stroje kobiet. Suknie stały się wygodniejsze i dopasowane do talii⁸⁹⁷. Paryskie elegantki przyjęły zwyczaj noszenia „angielskiego” kapelusza, a co za tym idzie, zrezygnowały z popularnych w początkach rządów Ludwika XVI „piętrowych” koafliur. Jeszcze w maju 1778 roku Anna Maria Mozart zwracała uwagę, że kobiece fryzury bywają w Paryżu tak wysokie, iż wymusiło to podniesienie dachów karek, bo w przeciwnym razie żadna kobieta nie mogłaby w pojeździe siedzieć prosto⁸⁹⁸. Na wzór angielski damy zaczęły zakładać obuwie na niskim obcasie, umożliwiające łatwe pokonywanie dłuższych dystansów⁸⁹⁹. Wśród pań pojawił się też zwyczaj noszenia trzcinowej laski zakończonej gałką⁹⁰⁰. Atrybut ten miał dla płci pięknej pewne znaczenie praktyczne, gdyż ułatwiał poruszanie się po zabłoconych ulicach. Pani Mozart pisała do męża, że „jest to ostatni krzyk mody i wszystkie kobiety (oprócz służących) udają się z laską do kościoła, na wizytę, na spacer i wszędzie; po ulicy (...) żadna nie przemieszcza się bez laski.

⁸⁹³ É. Campardon, *Les spectacles de la foire*, t. I, s. 104, 404–405.

⁸⁹⁴ C.-F. Ruggieri, *Précis historique sur les fêtes...*, s. 148–149; W. Lipiński, *Historia sportu...*, s. 394.

⁸⁹⁵ H. Hotier, op. cit., s. 60. Zob. też C.-F. Ruggieri, op. cit., s. 148–149.

⁸⁹⁶ *Voyage d'un Anglais à Paris (1788)*, s. 93–94. Por. F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, tłum. P. Wrzosek, wyd. uzup. przez Y. Deslandes, Warszawa 2009, s. 283–285.

⁸⁹⁷ M. Toussaint-Samat, *Historia stroju*, przeł. K. Szeżyńska-Maćkowiak, wyd. 2, Warszawa 2011, s. 334.

⁸⁹⁸ W. A. Mozart, *Correspondance*, t. II (1777–1778), s. 310.

⁸⁹⁹ M. Gutkowska-Rychlewska, op. cit., s. 633–634.

⁹⁰⁰ F. Boucher, op. cit., s. 270.

Ponieważ jest tu bardzo ślisko, szczególnie po deszczu, jakiś czas temu pewna kobieta skrzyła sobie stopę, i lekarz powiedział, że byłoby lepiej, gdyby kobiety posługiwały się laską, i zaraz stało się to modą⁹⁰¹. Anonimowy, wspominany już po wielokroć przybysz z Wysp zwrócił uwagę w 1788 roku, że pomiędzy strojem średniozamożnych lub zamożnych paryżanek, a tym noszonym przez Angielki właściwie nie ma różnic, wyjąwszy może osobliwy paryski zwyczaj noszenia „angielskiego” kapelusza z ekstremalnie krótkim rondem, co w zestawieniu z ogromnymi strusimi piórami daje dosyć dziwny efekt⁹⁰².

Pasja do koni i wyścigów, gustowanie w nowych rodzajach strojów i nakryć głowy to oczywiście nie jedyne przykłady zapożyczeń z Wysp Brytyjskich. Coraz więcej osób we Francji uczyło się języka angielskiego, co jeszcze w początkach stulecia wydawało się nie do pomyślenia⁹⁰³. Czytywano książki angielskich autorów, a ponieważ lansowały one modę na „kult natury”, chętnie zakładano ogrody wzorowane na założeniach angielskich, przypominające parki krajobrazowe. Były one pozbawione barokowej regularności i symetrii, a przy ich planowaniu wykorzystywano wszelkie nierówności terenu, naturalne źródła, stawy, jeziora, rzeki, skały, jaskinie czy ruiny⁹⁰⁴. Jednym z bardziej efektownych założeń tego rodzaju był wspaniały kompleks rozrywkowy wzniesiony w 1771 roku w pobliżu dzisiejszej ulicy Clichy przez finansistę Simona-Charlesa Boutina. Choć posiadłość nazwana została przez właściciela „Tivoli” (co nawiązywało do podrzymskiej willi cesarza Hadriana), mieszkańcy Paryża preferowali nazwę „Folie Boutin” (*szaleństwo* lub *głupstwo Boutina*)⁹⁰⁵. Prawdopodobnie pod wrażeniem tego, co zrobił Boutin, własny, ekscentryczny ogród z atrakcjami zapragnął mieć diuk de Chartres. Ponieważ kuzyn króla dysponował odpowiednimi środkami, marzenie to oczywiście spełnił — na jego zlecenie powstał słynny park Monceau, zaprojektowany w 1777 roku przez Louisa Carmontelle’a, a poprawiony przez Thomasa Blaikiego. I tym razem również upraszczano nazwę, mówiąc o „głupstwie” diuka Chartres (*Folie de Chartres*)⁹⁰⁶. Franciszek Bohusz dosadnie napisał: „Niedaleko Paryża, bo prawie na przedmieściu, jest dom (...) księcia de Chartres, brata stryjecznego królewskiego, który dla włożonych na ozdobę miejsca tego niezliczonych sum,

⁹⁰¹ W. A. Mozart, *Correspondance*, t. II (1777–1778), s. 319–320. Por. też A. Kolb, *Mozart*, przeł. M. L. Kalinowski, Warszawa 1990, s. 73.

⁹⁰² *Voyage d’un Anglais à Paris (1788)*, s. 94.

⁹⁰³ P. Burke, *Języki i społeczności w Europie wczesnonowoczesnej*, tłum. A. Szurek, Kraków 2009, s. 175–176.

⁹⁰⁴ L. Majdecki, *Historia ogrodów*, t. 2: *Od XVIII wieku do współczesności*, wyd. 3 zmienione, Warszawa 2008, s. 85–86. N. Coquery, *L’hôtel aristocratique...*, s. 110; A. Różańska, T. Krogulec, J. Rylke, *Ogrody. Historia architektury i sztuki ogrodowej*, wyd. II, popr. i uzup., Warszawa 2008, s. 89.

⁹⁰⁵ G.-A. Langlois, *Folies, tivilis et attractions*, s. 85 i n.; É. Lever, *Le crépuscule des rois*, s. 200–201.

⁹⁰⁶ G.-A. Langlois, op. cit., s. 91.

nazwany jest od Francuzów — La folie de Chartres, to jest — głupstwo księcia de Chartres. Jest to ogród, na fason angielski robiony (...). Widać tu wysokie obeliski i piramidy, widać rozwaliny amfiteatru, w pośrodku martwej, stojącej wody (...), altany na gust chiński, namioty, sadzaweczki, prospekt całego Paryża i jego okolic, widok żyznych gruntów i łącznych nizin, wszystko to przydaje ozdoby temu ogrodowi⁹⁰⁷. Tego typu parków czy ogrodów było oczywiście więcej — jednym z najpiękniejszych była posiadłość bogatego finansisty i filantropa Nicolasa Beaujona nieopodal Pól Elizejskich, w rejonie dzisiejszej ulicy Balzac. Zbudowana w latach 1781–1783, wyróżniała się m.in. wieżyczkami widokowymi, z których roztaczał się piękny widok na zachodnią część Paryża⁹⁰⁸.

Na masową skalę zaczęły powstawać w tamtym czasie plenerowe, prywatne centra rozrywki, nazywane *vauxhallami* (foksalami). Tworzono je na wzór londyńskiego kompleksu rozrywkowego *Vauxhall Gardens*, który w latach trzydziestych otworzył Jonathan Tyers. W zamyśle twórców miały przyciągać średniozamożne grupy społeczeństwa, pozbawione szans uczestnictwa w życiu dworskim, a z drugiej strony niechętnie zabawom o charakterze ludowym. Powstawały na obszernych, ogrodzonych placach, zazwyczaj na peryferiach Paryża. Składały się z ogrodu pozwalającego na urządzenie widowisk plenerowych oraz z co najmniej jednego gmachu przeznaczonego na organizację balów, festynów i innych zabaw⁹⁰⁹. Pionierem w zakresie organizacji takich płatnych fet dla publiczności w Paryżu był Giovanni Battista Torre. Otworzył on pierwszy *vauxhall* niedaleko Bulwarów (1764), przyciągający klientelę efektownymi iluminacjami. Przedsięwzięcie okazało się zyskowne, toteż nic dziwnego, że wkrótce znalazło naśladowców — bliźniaczą instytucję stworzyli niedługo później rodacy Torrego — bracia Ruggieri (mieściła się w tym samym rejonie, wejście znajdowało się przy ulicy Saint-Lazare)⁹¹⁰.

Sukcesy i zyski włoskich pirotechników przekonały kilka lat później grupę bogatych przedsiębiorców do zbudowania *vauxhallu* — giganta, który miałby pomieścić nawet 40 tysięcy widzów. Architekt, który go zaprojektował — Louis-Denis Le Camus — postanowił nadać mu nazwę „Koloszeum” (*Colisée*), aby zaakcentować analogię z amfiteatrem Wespazjana w Rzymie. Tak naprawdę jednak był to gmach wprost przesycony anglomanią i tylko nazwą oraz imponującymi rozmiarami nawiązywał do sławnej antycznej konstrukcji⁹¹¹. Zbudowany w po-

⁹⁰⁷ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 243.

⁹⁰⁸ P. Gaxotte, *Paris...*, s. 183. S. von La Roche, op. cit., s. 104–105.

⁹⁰⁹ G.-A. Langlois, „*Les charmes de l'égalité*”, *éléments pour une urbanistique des loisirs publics à Paris de Louis XV à Louis-Philippe*, „*Histoire urbaine*”, R. 2000/1, N°1, s. 14–15.

⁹¹⁰ A.-Ch. Gruber, *Les „vauxhalls” parisiens...*, s. 125–126 i n.; G.-A. Langlois, *Folies...*, s. 28 i n.

⁹¹¹ D. Brelingard, *La vie parisienne à travers les âges*, T. 3, Paris 1965, s. 161–162; H. Bonnardot, *Le Colisée*, [w:] „*Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France*”, R. 6: 1879, s. 117–118.

śpiechu i niestarannie przy Polach Elizejskich w latach 1769–1771, nie przyniósł inwestorom spodziewanych korzyści finansowych, mimo że wachlarz atrakcji był szeroki (koncerty, pantomimy, pokazy wołyżerki, loterie, iluminacje, pokazy fajerwerków, sklepy z towarami luksusowymi itp.). Heinrich Sander, obecny w Koloseum w czerwcu 1776 roku, utrzymywał, że widział tam około tysiąca osób, czyli dużo mniej niż właściciele spodziewali się gości⁹¹². Nic dziwnego, że w 1780 roku instytucja zamknęła bramy, a krótko potem została rozebrana. Okazała się nierentowna i niedostatecznie oryginalna⁹¹³. Carlo Goldoni nie bez racji podkreślał, że w mieście, gdzie tyle jest miejsc, do których można wejść za darmo, trudno było płacić za wstęp do Koloseum, szczególnie że niczym specjalnym się nie wyróżniało⁹¹⁴.

Nie oznacza to, by wraz z zamknięciem Koloseum upadła sama idea zakładania *vauxhalli*. Sprowadzono je jednak w Paryżu do właściwych proporcji, stały się znacznie skromniejsze, i przeznaczone dla mniejszej liczby gości⁹¹⁵. Starano się też, by wywoływały większe emocje. Takie wzbudzał m.in. sławny *vauxhall* egzotyczny, czyli *Chińska Reduta*, otwarta w 1781 roku na jarmarku Saint-Laurent. Powstała na fali nadzwyczajnej wówczas fascynacji Orientem, a zwłaszcza Państwem Środka⁹¹⁶. „Jest to ogród zdobiony w stylu chińskim i wyposażony we wszystkie pożądane rozrywki: taniec, muzykę, huśtawki, wyścigi wokół kuli, strzelanie etc. Na końcu ogrodu [znajduje się] wielka sala balowa z galerią, z której można wygodnie przypatrywać się tańczącym. Wewnątrz tej sali, w piwniczce, sprzedaje się napoje chłodzące, serwowane na stolikach. Widok na ogród jest z tego miejsca bardzo malowniczy” — pisała Anna Cradock, goszcząca tam w 1784 roku⁹¹⁷. Przez kilka lat instytucja ta ściągала tłumy paryżan, ale dość wcześnie wyszła z mody, nie radząc sobie też z rosnącą konkurencją, zwłaszcza że wkrótce całkowicie przyćmił ją „odnowiony” Palais-Royal⁹¹⁸.

Anglomania przyczyniła się do upowszechnienia pożytecznych innowacji o charakterze cywilizacyjnym. Powoli i z oporami, pod wpływem angielskim rozpowszechniała się metoda szczepień przeciwko ospie, znana pod nazwą inokulacji⁹¹⁹. Sensacyjnym udogodnieniem były ubikacje, które nazywano wprost „miejscami na

⁹¹² H. Sander, op. cit., t. 1, s. 177.

⁹¹³ D. Rabreau, M. Mosser, *Paris en 1778: l'architecture en question*, „Dix-huitième siècle”, R. 11: 1979, s. 152. Por. H. Bonnardot, op. cit., 117–118.

⁹¹⁴ C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 457.

⁹¹⁵ A.-Ch. Gruber, op. cit., s. 135.

⁹¹⁶ J. Tazbir, *Moda na chińszczyznę w Europie XVIII wieku*, „Przegląd Orientalistyczny”, nr 3–4 (187–188), Warszawa 1998, s. 173; H. Cordier, *La Chine en France au XVIII^e siècle*, Paris 1910, s. 65 i n.

⁹¹⁷ *Journal de Madame Cradock*, s. 35.

⁹¹⁸ A.-Ch. Gruber, op. cit., s. 138; G.-A. Langlois, *Folies...*, Paris 1991, s. 79.

⁹¹⁹ C. Seth, *L'inoculation contre la variole: un révélateur des liens sociaux*, „Dix-huitième siècle”, R. 41: 2009/1, s. 146.

modłę angielską” (*lieux à l'anglaise*)⁹²⁰. Wilhelm von Wolzogen z pewnym zaskoczeniem odkrył je w paryskiej rezydencji dyplomaty wirtemburskiego Emmanuela von Riegera. Nie ukrywał życzliwego zainteresowania tą nowinką, aczkolwiek zwracał uwagę na fakt, że jest ona jak na razie bardzo droga⁹²¹.

Pewna liczba sklepów i lokali gastronomicznych wyspecjalizowała się w dostarczaniu klientom produktów zza Kanału i urosła wręcz do rangi atrakcji turystycznej. Do takich należała „Mała Dunkierka” (*Le Petit-Dunkerque*), lokal znajdujący się nieopodal Pont-Neuf, prowadzony przez mieszkańca tego portowego miasta nazwiskiem Grandchez. Oferował on kunsztownie wykonane angielskie bibeloty (w tym przedmioty ze złota, srebra, brązu, porcelany, szkła, stali czy alabastru)⁹²². Z zacięciem odwiedzili go w czasie pobytu w mieście m.in. José de Viera y Clavijo w 1777⁹²³ czy Sophie von La Roche w 1785 roku⁹²⁴. Renomą cieszył się też *Magasin anglais*, usytuowany przy Palais-Royal, którego właścicielem był niejaki Sykes⁹²⁵. Johann Bode zapisał w swym dzienniku 24 lipca 1787 roku: „Nie mogłem się dziś oprzeć, żeby w Palais-Royal i u Anglika Sykesa nie kupić sobie kilku ładnych rzeczy. Są zbyt nęcące!”⁹²⁶. Bez trudu można było też u paryskich bukinistów nabyć angielskie książki⁹²⁷. Jak już wspomniano, „angielskim” menu chwaliła się restauracja Beauvilliersa, choć po wnikliwym przejrzeniu zestawu serwowanych tam potraw, napojów i deserów, okazywało się, że niewiele z nich ma coś wspólnego z Anglią. Z ciekawszych można wymienić „angielskie” ostrygi, barani kotlet „à l'anglaise”, rostbef i befszytk z ziemniakami, „salt-beef” z zieloną kapustą, grzanki, pudding śliwkowy (*plum pudding*), sery z Gloucester i z Chester, portera, jasne piwo z Bristolu, poncz z rumem oraz herbatę „à l'anglaise”⁹²⁸. Ta ostatnia była nagminnie podawana podczas różnych spotkań⁹²⁹, stała się też nieodłącznym elementem „angielskich śniadań” (serwowanych bez udziału służby), które stały się w Paryżu modne, choć poza nazwą i specjalnie w tym celu

⁹²⁰ G. Vigarello, *Czystość i brud. Higiena ciała od średniowiecza do XX wieku*, tłum. B. Szwarzman-Czarnota, Warszawa 1996, s. 120–121; K. Ashenburg, *Historia brudu*, przeł. A. Górski, Warszawa 2009, s. 121.

⁹²¹ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 27.

⁹²² J. Wilhelm, op. cit., s. 118.

⁹²³ J. de Viera y Clavijo, op. cit., s. 58.

⁹²⁴ S. von La Roche, *Journal d'un voyage...*, s. 68.

⁹²⁵ N. Coquery, *Promenade et shopping: la visibilité nouvelle de l'échange économique dans le Paris du XVIII^e siècle*, [w:] *La promenade au tournant des XVIII^e et XIX^e siècles (Belgique — France — Angleterre)*, Volume composé et édité par Ch. Loir et L. Turcot, Bruxelles 2011, s. 67.

⁹²⁶ J. J. Ch. Bode, op. cit., s. 310.

⁹²⁷ *Voyage d'un Anglais à Paris (1788)*, s. 181.

⁹²⁸ Ibidem, s. 183–190. Zob. też I. Buruma, *L'Anglomanie. Une fascination européenne*, traduit de l'anglais par D. Griesmar, Paris 2001, s. 53.

⁹²⁹ *Journal de Gouverneur Morris (1789–1792)...*, s. 40–41 i n.

importowanymi z Londynu stolikami śniadaniowymi niewiele miały wspólnego z angielską rzeczywistością⁹³⁰.

⁹³⁰ A. Lilti, *Le monde des salons*, s. 228; H. Clouzot, *Les meubles du XVIII^e siècle*, Paris 1922, s. 32.

13. NOWE FORMY ROZRYWKI. AEROSTATOMANIA, MESMERYZM

Choć wyścigi konne, *vauxhalle* i spotkania w gronie znajomych przy angielskiej herbacie należały do niedawno przyswojonych form rozrywki, nie były jedynymi ani najważniejszymi sposobami spędzania wolnego czasu. Goście stolicy przyznawali, że spektrum rozrywek jest tam bardzo szerokie⁹³¹. John Adams zauważył, że właściwie każdy modny dom w Paryżu posiadał stół bilardowy, stolik do tryktraka, szachownicę, warcaby i karty do gry na użytek ewentualnych gości⁹³².

W ostatnich latach przed Rewolucją pojawiły się tu jednak dwie „atrakcje”, które żywo komentowano, a o których nie można powiedzieć, że miały coś wspólnego z anglomanią. Należały do nich: fascynacja lotami balonowymi, która przejdzie do historii pod nazwą „aerostatomanii” (*l'aérostomanie*) oraz wspomniany już magnetyzm zwierzęcy, popularnie określany mianem mesmeryzmu (*mesmerisme*). W obu przypadkach właściwie trudno mówić o rozrywce — balony były wszak poważnym wynalazkiem naukowym, a mesmeryzm terapią medyczną lub paramedyczną. A jednak namiętności, jakie towarzyszyły doświadczeniom baloniarskim i aura sensacji, jaką otoczone były zabiegi Mesmera, pozwalają użyć takiego określenia⁹³³.

Za wynalazców balonu uważani są bracia Jacques i Joseph Montgolfier, którzy na początku czerwca 1783 roku jako pierwsi publicznie go zaprezentowali i wypuścili w powietrze. Miało to miejsce w Annonay, na południe od Lyonu⁹³⁴. W samym Paryżu ten wynalazek zostanie zaprezentowany stosunkowo późno, bo dopiero jesienią. Tymczasem już 27 sierpnia odbyła się w stolicy — dokładnie na Polu Marsowym przed Szkołą Wojskową — pierwsza próba balonu nowego typu. Nie był on, jak w przypadku wynalazku braci Montgolfier, wypełniony ogrzanym powietrzem, lecz wodorem. Konstrukтором maszyny był fizyk Jacques Charles⁹³⁵.

Naocznym świadkiem tego pierwszego w Paryżu doświadczenia balonowego był Feliks Oraczewski, który niezwłocznie i w szczegółach zrelacjonował je Sta-

⁹³¹ C. A. Pilati di Tassulo, *Voyage en différens pays de l'Europe...*, t. 2, s. 402.

⁹³² *Diary and Autobiography of John Adams*, vol. 2, s. 315.

⁹³³ Oba zjawiskom wiele miejsca poświęca Bruno Belhoste. Zob. idem, *Paris savant. Parcours et rencontres au temps des Lumières*, Paris 2011, s. 143–148, 224–229. Por. É. Lever, *Le crépuscule des rois. Chronique de la Cour et de la Ville 1757–1789*, Paris 2013, passim.

⁹³⁴ Z. Jankiewicz, *Aerostaty, balony i sterowce*, Warszawa 1982, s. 32.

⁹³⁵ B. Belhoste, op. cit., s. 143–144.

niślawowi Augustowi. Pisał, że po uprzednim przygotowaniu maszyny aerostacyjnej, „o piątej i kilku minutach, puszczone ją i poszła prosto w górę wając się raz na jedną i na drugą stronę, na koniec w kilku minutach tak się wygórowała, że jej dojrzeć nie można było”. Gdy w końcu udało się ją zauważyć na niebie — informował — znajdowała się już tak wysoko, „że tylko jak muchę widać ją było kierującą się ku północy”⁹³⁶. Wyjaśniał przy tym, że całe wydarzenie było dostępne dla publiczności, która przybyła tłumnie, ale najlepsze miejsca w centrum Pola Marsowego były płatne (przeznaczone jedynie dla tych, którzy wykupili subskrypcję). Odnosił też, że chociaż wydarzeniu temu towarzyszyła silna ulewa, warunki atmosferyczne nikogo nie zniechęciły — tak wielkie było zainteresowanie publiczności⁹³⁷. W następnym liście do króla tłumaczył, jak cały eksperyment się zakończył. Balon wypuszczony w powietrze leciał trzy kwadransy, po czym spadł na polu o cztery mile od Paryża (w miejscowości Gonesse), wywołując popłoch wśród miejscowej ludności, czemu trudno się zresztą dziwić. „Chłopów robiących w polu tak przestraszył, że dwu śmiertelnie chorują”⁹³⁸.

Wydarzenie to zdopinguowało do działania braci Montgolfier. 19 września 1783 roku maszyna ich własnej konstrukcji została wypuszczona w przestworza z ogrodów wersalskich, przy czym w koszu przymocowanym do balonu wyeksponowano też trzy zwierzęta i ten eksperymentalny lot z wykorzystaniem istot żywych zakończył się pełnym sukcesem⁹³⁹. Rozpoczęła się tym samym swoista rywalizacja wynalazców o to, który balon, na ogrzane powietrze („montgolfier”), czy na wodór („charlier”), zabierze na pokład pierwszych ludzi. Była ona bardzo zaciekle, choć w końcu nieznacznie wygrał „montgolfier” — 21 listopada 1783 roku, po starcie z ogrodu La Muette, pierwszy lot w historii odbyli Jean-François Pilâtre de Rozier i François-Laurent, markiz d’Arlandes. Balon konkurenta, do którego wsiedli Jacques Charles i Anne-Jean Robert, wystartował zaledwie 10 dni później (1 grudnia) z Ogrodu Tuileries — pocieszeniem dla pasażerów mógł być fakt, że wydarzenie przyciągnęło więcej widzów (mówiono, że połowę Paryża), a „charlier” uchodził za znacznie większy i ładniejszy⁹⁴⁰.

Te sensacyjne doświadczenia wywołały w pierwszych tygodniach euforię. Johann Georg Wille, obecny przy próbie balonowej Charlesa i Roberta zanotował w swym dzienniku: „Cóż za wynalazek! Cały jestem roztrzęsiony”⁹⁴¹. Przebywający na początku 1784 roku w Paryżu marszałek nadworny litewski Ignacy Potocki z wrażenia stworzył nawet wierszowaną odę ku czci balonu i jego wynal-

⁹³⁶ Feliks Oraczewski do Stanisława Augusta, Paryż, 27 sierpnia 1783, [w:] *Tego roku w Paryżu*, s. 126–127.

⁹³⁷ Ibidem, s. 127.

⁹³⁸ Ten do tegoż, Paryż, 31 sierpnia 1783, [w:] *Tego roku w Paryżu*, s. 131.

⁹³⁹ Z. Jankiewicz, *Aerostaty...*, s. 32.

⁹⁴⁰ B. Belhoste, op. cit., s. 144–145.

⁹⁴¹ *Mémoires et journal de J. G. Wille, graveur du roi*, T. 2, s. 77.

lasców⁹⁴². Zachwycony potencjalnymi możliwościami wynalazku był Benjamin Franklin, który oczami wyobraźni dostrzegał nawet szansę wykorzystania go jako siły zbrojnej — snuł rozważania o stworzeniu floty powietrznej złożonej z pięciu tysięcy balonów, po dwóch żołnierzy w każdym, która mogłaby zmieniać losy wojen⁹⁴³. Niestety, te dalekosiężne plany nie mogły zostać zrealizowane: „Jeśli jest się zmuszonym lecieć na los wiatrów, jeśli nie potrafi się kierować, wynalazek będzie zawsze godny podziwu, ale pozbawiony użyteczności, będzie zawsze tylko zabawką” — podkreślał słusznie Goldoni⁹⁴⁴. Także Oraczewski, choć poruszony tym odkryciem techniki, uważał je raczej za pewną rozrywkową sensację i wątpił, by dało się je wykorzystać do celów praktycznych⁹⁴⁵.

Fascynacja balonami trwała w Paryżu dość krótko (mniej więcej półtora roku). Wynalazek zresztą szybko upowszechnił się w Europie, gdyż niezależne od francuskich prace nad skonstruowaniem takiej maszyny prowadzono również w Londynie, Rotterdamie, Hadze i Mediolanie⁹⁴⁶. Oraczewski już w kwietniu 1784 roku sygnalizował Stanisławowi Augustowi, że starty balonów powoli wychodzą z mody⁹⁴⁷. Aby zatrzymać spadek zainteresowania, organizatorzy tego typu prób wychodzili z siebie, niepotrzebnie czasem rozbudzając oczekiwania. Każdy kolejny pokaz w swym założeniu miał być lepszy od poprzedniego. Chęć zaimponowania zgromadzonemu doprowadziła do kilku spektakularnych porażek, które omal nie sprowokowały do rozruchów i były długo pamiętane. Najsłynniejszym przykładem takiej wpadki była próba balonowa, firmowana własnym nazwiskiem przez fizyka-amatora, księdza Miolana, która miała miejsce 11 lipca 1784 roku. Miolan głośno zapowiadał na ten dzień wzlot balonu oryginalnej konstrukcji z Ogrodu Luksemburskiego. Publiczność stawiała się tłumnie, zachęcana zresztą przez gazety, częściowo z uwagi na spodziewane wydarzenie, a częściowo zapewne i dlatego, że gościem pokazu miał być sam król Szwecji Gustaw III. Za najlepsze miejsca należało słono zapłacić (od 3 do nawet 6 liwrów). Trudno się więc dziwić irytacji zebranych, gdy po kilku godzinach nerwowego wyczekiwania obesli się

⁹⁴² Z. Janeczek, *Ignacy Potocki, Marszałek Wielki Litewski (1750–1809)*, Katowice 1992, s. 47. Por. idem, *Zainteresowania naukowe marszałka litewskiego Ignacego Potockiego*, „Studia bibliologiczne”, t. III: *Biblioteka — edytorstwo — naukoznawstwo*, pod red. A. Jarosza, Katowice 1990, s. 118. Całość wiersza w: *Świat poprawiać — zuchwałe rzemiosło. Antologia poezji polskiego Oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1981, s. 264–266.

⁹⁴³ C. Fohlen, *Benjamin Franklin. L'Américain des Lumières*, Paris 2000, s. 318–319. Por. B. Franklin do Richarda Price, Passy, 16 sierpnia 1784, [w:] *Correspondance de Benjamin Franklin*, t. 2: 1775–1790, s. 349–350.

⁹⁴⁴ C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 504.

⁹⁴⁵ Feliks Oraczewski do Stanisława Augusta, Paryż, 27 sierpnia 1783, [w:] *Tego roku w Paryżu*, s. 128–129.

⁹⁴⁶ Z. Jankiewicz, op. cit., s. 34.

⁹⁴⁷ Feliks Oraczewski do Stanisława Augusta, Paryż, 13 kwietnia 1784, [w:] *Tego roku w Paryżu*, s. 243.

smakiem, bo źle napompowany balon — mimo ponawianych prób — nie zdołał wzbić się ponad ziemię. Skończyło się na tym, że niepokieszeni paryżanie ze złości pocięli maszynę na sztuki, a to, co z niej zostało, podpalili, sam zaś Miolan stał się wrogiem publicznym numer jeden. Oskarżano go, że wyłudził pieniądze na bilety i wyszydzano w paszkwilach, m.in. w sławnym „Balonie Luksemburskim” (*Le Ballon du Luxembourg*)⁹⁴⁸. Zawód odczuwał też pewnie król szwedzki, który pisał do hrabiego Creutza, że czekał na start balonu przez dwie i pół godziny stojąc w pełnym słońcu, ale się ostatecznie zniechęcił i opuścił Ogród. Podkreślał, że po jego wyjściu zamieszanie trwało jeszcze kolejne dwie godziny, co doprowadziło w końcu lud Paryża do furii⁹⁴⁹. O tym, że afera Miolana na długo zapadła w pamięć mieszkańców, świadczy relacja Nikołaja Karamzina, który będąc w Ogrodzie Luksemburskim już po wybuchu Rewolucji, przypominał, że miejsce to było areną sławnego wydarzenia z Miolanem jako antybohaterem dnia⁹⁵⁰.

Co ciekawe, w źródłach odnotowano próby sabotowania doświadczeń z aerostatami. Feliks Oraczewski, opisując próbę Jean-Pierre’a Blancharda na Polu Marsowym (z 2 marca 1784 roku), wspomina o groźnym incydencie, który sprawił, że pokaz nie mógł się w całości powieść. Pewien młodzieniec z pobliskiej Szkoły Wojskowej złośliwie uszkodził balon po tym, jak odmówiono mu miejsca w gondoli⁹⁵¹. Anna Cradock, obecna zresztą na miejscu tego zdarzenia⁹⁵², przeżyła pół roku później coś znacznie gorszego. W niedzielę, 19 września, oglądała wzlot balonu z Ogrodu Tuileryjskiego. Zanim maszyna się uniosła, z dachu jednego z okolicznych domów ktoś rzucił w jej kierunku ogromny kamień. Chodziło zapewne o rozdarcie poszycia balonu i przerwanie startu. Niestety zamiast w balon, kamień trafił w zgromadzony tłum ludzi, w wyniku czego jedna osoba zginęła, a kilka zostało rannych. Pani Cradock z niedowierzaniem przyjęła fakt, że pomimo tragedii startu nie przerwano, a wszyscy zachowywali się tak, jakby nic się nie stało⁹⁵³.

Równolegle z „manią aerostatyczną” Paryż przeżywał fascynację mesmeryzmem. Jak zauważył historyk Robert Darnton, szaleństwo, jakie ogarnęło mieszkańców na tym punkcie, było porównywalne chyba tylko do efektu decyzji królewskiej z 1788 roku o zwołaniu Stanów Generalnych⁹⁵⁴. W liście do Stanisława Augusta z 13 września 1783 roku, Oraczewski pisał: „Jest tu nowego rodzaju

⁹⁴⁸ *Recueil Clairambault-Maurepas. Chansonnier historique du XVIII^e siècle*, éd. par É. Raunié, t. 10, Paris 1884, s. 148–149; V. Fournel, *Le vieux Paris*, s. 497–498.

⁹⁴⁹ Gustaw III do hrabiego Creutza, Paryż, 11 lipca 1784, [w:] *Gustave III par ses lettres*, Éd. G. von Proschwitz, Norstedts–Stockholm–Paris 1986, s. 272.

⁹⁵⁰ N. Karamzine, *Lettres d’un voyageur russe...*, s. 168.

⁹⁵¹ Feliks Oraczewski do Stanisława Augusta, Paryż, 5 marca 1784, [w:] *Tego roku w Paryżu*, s. 238.

⁹⁵² *Journal de Madame Cradock*, s. 10.

⁹⁵³ *Ibidem*, s. 86–87.

⁹⁵⁴ R. Darnton, *La fin des Lumières. Le mesmérisme et la Révolution*, traduit de l’américain par M.-A. Revellat, Paris 1984, s. 45.

doktor nazwiskiem Mesmer, o którym W.K.Mé już zapewne słyszałeś, który zadziwia sposobem leczenia (...) jednym dotknięciem ręki laksuje, obwinieniem łańcucha swego koło ciała przywraca płynność krwi w żyłach i lubo go tu mają niektórzy za szarletana, i w istocie bardzo to podejrzenie podobne, atoli skutki jego leczenia są oczywiste i powszechne. Zdanie jego o chorobach ludzkich jest to, że (...) wszystkie choroby są z jednej przyczyny, to jest z obstrukcyi w płynności krwi przerywającej czynność porządku natury, że uchylenie tej przeszkody wraca porządek i wszystko leczy. Lekarstwo jego jest użycie związków, które są między istotami ziemskimi i niebieskimi i przywrócenie im przyzwoitych miejsc i biegu⁹⁵⁵. Słowem, Mesmer proponował paryżanom to, co pobudzało wyobraźnię, czyli możliwość leczenia wszystkich schorzeń za pomocą dotyku, bez użycia medykamentów. Nawet trzeźwo patrzący na rzeczywistość Goldoni przyznawał, że to kusząca perspektywa⁹⁵⁶.

Mesmeryzm wywoływał w obserwatorach sprzeczne uczucia. Oburzał tych, którzy czuli się mocno przywiązani do idei oświeceniowych. Franklin na przykład uważał tę doktrynę za przejaw szarlatanerii, nieliczącej z powagą Wieku Światła i gwałtownie ją zwalczał⁹⁵⁷. W jednym z listów do znajomego fizyka podał w wątpliwość samą doktrynę magnetyzmu zwierzęcego. Argumentował, że nie był świadkiem żadnego sensacyjnego uzdrowienia za pomocą metod stosowanych przez Mesmera i wyrażał obawę, że już niedługo jego poglądy okażą się zwykłą iluzją⁹⁵⁸. Podobne stanowisko zajmował z początku Johann Bode, który uważał ten fenomen za sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem. Ostrzegał wręcz: „Jeśli protestanci nie przeciwstawiają mu się z całą powagą i mądrością, ujrzymy wkrótce, jak odnawia się w świecie absurdalna wiara w cuda, w serce, w duchy, w świętych i w hierarchie i któż może powiedzieć, dokąd nas to zaprowadzi?”⁹⁵⁹. Kiedy jednak osobiście wziął udział w kilku seansach magnetycznych, dał się przekonać, że doktryna magnetyzmu opiera się na prawach fizyki, nie zaś na elementach mistycznych czy przesadach⁹⁶⁰. Nietrudno było jednak spotkać w Paryżu zapalonych entuzjastów niekonwencjonalnych metod leczenia. Należała do nich podobno księżna Izabela z Czartoryskich Lubomirska, o czym nie bez ironii pisał Julian Ursyn Niemcewicz. Kiedy odwiedził ją w Paryżu w 1787 roku wespół ze Stanisławem Kostką Potockim,

⁹⁵⁵ Feliks Oraczewski do Stanisława Augusta, Paryż, 13 września 1783, [w:] *Tego roku w Paryżu*, s. 147.

⁹⁵⁶ C. Goldoni, *Pamiętniki*, s. 503.

⁹⁵⁷ C. Fohlen, *Benjamin Franklin*, s. 320–321.

⁹⁵⁸ B. Franklin do p. de La Condamine, Passy, 19 marca 1784, [w:] *Correspondance de Benjamin Franklin*, t. 2: 1775–1790, s. 336–337.

⁹⁵⁹ J. J. Ch. Bode, op. cit., s. 192.

⁹⁶⁰ Ibidem, s. 293 i n. Por. J. Mondot, *Un franc-maçon allemand à Paris...*, Paris 2003, s. 198–199. Należy podkreślić, że Bode uczestniczył w nieco innej odmianie tej terapii, nazywanej hipnotyzmem lub somnambulizmem — propagowali ją uczniowie Mesmera, ale nie sam Austriak. Zob. B. Płonka-Syroka, op. cit., s. 85.

nie mógł uwierzyć własnym oczom. „Na stolikach obok łóżka jej stały wazon y z magnetyzowanymi krzewami; jedne końce nitek przywiązane były do tych krzewów, drugie do włosów księżny: zapewniała księżna, iż tym sposobem bardzo już przerzedzone włosy jej obficie odrosły” — takie były rzekomo efekty terapii prowadzonej przez jednego z uczniów Mesmera⁹⁶¹. Sam Niemcewicz zapewnia, że osobiście jakoś nie czuł się przekonany do magnetyzmu, choć jednocześnie go nie przekreślał i twierdził, że dopiero przyszłość pokaże, ile warte jest to zjawisko. Owszem, był na jednym z seansów, ale nie bardzo wiedział, co ma myśleć, zwłaszcza gdy obserwował reakcje uczestników. „Wielu wpadało w sen twardy, niektórzy gadali, ci się porywali, inni aż w konwulsje wpadali” — zauważył⁹⁶². Choć w połowie lat osiemdziesiątych gwiazda Mesmera już nieco przybladła, wciąż miał wierną i liczną klientelę. Sophie von La Roche w 1785 roku spotkała u niego ponad trzysta osób, zgromadzonych w różnych salach. Podkreślała, że chętnych było znacznie więcej, lecz nie wszystkie powozy zmieściły się na podwórzu⁹⁶³.

⁹⁶¹ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, s. 243.

⁹⁶² Ibidem, s. 244.

⁹⁶³ S. von La Roche, op. cit., s. 347–348.

14. KONTRASTY SPOŁECZNE, FILANTROPIA

Chociaż Paryż cieszył się ogromną sławą w Europie i na świecie, cieniem na jego wizerunku — obok fatalnych warunków higienicznych — położyło się ogromne rozwarstwienie społeczne. Było to miasto kontrastów, ogromnego bogactwa i straszliwej nędzy, ekskluzywnych dzielnic i często zapadłych przedmieść, wspańiale ubranych ludzi i budzących współczucie biedaków, których Jacob Schaeffer nie wahał się nazywać „ożywionymi szkieletami”. To głębokie zróżnicowanie społeczne zniechęcało do metropolii przybywających tutaj gości⁹⁶⁴. Oczywiście wypada zgodzić się z poglądem niektórych francuskich historyków, że było to zjawisko naturalne w wielkich miastach ówczesnego świata⁹⁶⁵, oraz że reprezentanci paryskiej biedoty często byli ludźmi zaradnymi i sprytnymi, potrafiącymi o siebie zadbać⁹⁶⁶. Nowsze badania Daniela Roche’a i Arlette Farge, oparte na solidnej podstawie źródłowej, nie pozostawiają jednak złudzeń — wynika z nich, że wielu mieszkańców istotnie potrzebowało pomocy, żyli bowiem w okropnych warunkach, w skrajnym ubóstwie i upodleniu, czego najlepszym dowodem były ich ciasne, niezdrowe i niecieszące się dobrą opinią domostwa⁹⁶⁷.

Należy oddać Ludwikowi XVI, że przez cały okres swego panowania starał się wspierać potrzebujących (jeszcze 10 stycznia 1789 roku wspólnie z królową rozdzielił pomiędzy parafie paryskie dar w wysokości 100 tysięcy liwrow, by złagodzić mieszkańcom skutki szczególnie ostrej zimy)⁹⁶⁸. Sprzyjał też rozwojowi ruchu filantropijnego, którego celem było udzielanie wsparcia osobom znajdującym

⁹⁶⁴ J. Ch. G. Schaeffer, *Briefe...*, T. 1, s. 22, 195 i n. Zob. też S. Diezinger, *Paris in deutschen Reisebeschreibungen...*, s. 328. Por. G. Ziegler, *Paryż i jego rewolucje*, przeł. H. Łochocka, Warszawa 1972, s. 11.

⁹⁶⁵ F. Braudel, *Kultura materialna...*, T. 3: *Czas świata*, przeł. J. i J. Strzelecki, Warszawa 1992, s. 20. Faktem jest, że podobne rozwarstwienie występowało też w osiemnastowiecznym Londynie. Zob. P. Ackroyd, *Londyn. Biografia*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2011, s. 615 i n. Por. Z. Libiszowska, *Życie polskie w Londynie w XVIII wieku*, Warszawa 1972, s. 7.

⁹⁶⁶ J. Chagniot, *Paris au XVIII^e siècle*, s. 45; G. Lenotre, *La vie à Paris pendant la Révolution*, Paris 2010, s. 21.

⁹⁶⁷ Zob. D. Roche, *Le peuple de Paris*, s. 90, 135 i n.; A. Comte-Sponville, J. Delumeau, A. Farge, *Najpiękniejsza historia szczęścia*, przeł. E. Burska, Warszawa 2008, s. 118; eadem, *La vie fragile. Violence, pouvoirs et solidarités à Paris au XVIII^e siècle*, Paris 1986; eadem, *Vivre dans la rue à Paris au XVIII^e siècle*, Paris 1992, s. 22.

⁹⁶⁸ J. Chagniot, *Paris au XVIII^e siècle*, s. 28–30.

cym się w potrzebie i upowszechnianie pożytecznych innowacji technicznych⁹⁶⁹. Dzielnie wspierali go w tym ministrowie Anne-Robert Turgot i Jacques Necker. Ten pierwszy od 1774 roku lansował ideę utworzenia sieci „biur miłosierdzia” (*bureaux de charité*), to znaczy instytucji publicznych i finansowanych przez państwo, rozdzielających pomoc dla potrzebujących na podstawie precyzyjnych informacji zebranych przez urzędników (jej wprowadzenie w życie pokrzyżowała niestety przedwczesna dymisja ministra). Odegrał też ważną rolę w stworzeniu Królewskiego Towarzystwa Medycznego, które prowadziło badania nad różnymi zagadnieniami związanymi ze zdrowiem i higieną publiczną, w tym nad zwalczaniem epidemii⁹⁷⁰. Necker z kolei zasłynął z powołania komisji, która miała na celu reformę paryskich szpitali, wiele uczynił także dla polepszenia losu więźniów, ponadto wymógł na królu decyzję o zniesieniu tortur podczas śledztwa, a w 1777 roku doprowadził do powstania *Mont-de-Piété* — instytucji oferującej ludności tanie pożyczki i chroniącej paryżan przed lichwiarzami⁹⁷¹. Żona ministra — Suzanne Necker — patronowała powstaniu szpitala dla wiernych z parafii Saint-Sulpice i Gros-Caillou, uważanego za jeden z najnowocześniejszych w tej epoce — funkcjonował on od 1779 roku⁹⁷². Jako że często przykład idzie z góry, do tej polityki społecznej króla i ministrów dołączyła grupa zamożnych finansistów, takich jak Joseph de Laborde czy Charles-Pierre Savalette de Langes. Pierwszy corocznie rozdawał w Paryżu 24 tysiące liwrow jałmużny, drugi natomiast założył Towarzystwo Filantropijne (*Société Philanthropique*), wspierające finansowo różne szlachetne inicjatywy⁹⁷³.

U schyłku *ancien régime*’u istniało w Paryżu prawie pięćdziesiąt zakładów opiekuńczo-leczniczych, niekiedy nieco na wyrost nazywanych szpitalami. Ich pacjentami byli na ogół ludzie biedni, bowiem ci, których stać było na leczenie, najczęściej kurowali się w domu lub w prywatnych gabinetach lekarskich. Warunki panujące w placówkach szpitalnych nie były najlepsze — owszem, w omawianym okresie podejmowano próby ich poprawy, ale przynosiło to efekty niewspół-

⁹⁶⁹ C. Duprat, „*Pour l’amour de l’humanité*”. *Le temps des philanthropes. La philanthropie parisienne des Lumières à la monarchie de Juillet*, t. 1, préface de M. Agulhon, Paris 1993, s. 3–4.

⁹⁷⁰ Ibidem, s. 7; F. Lebrun, *Jak dawniej leczono*, s. 175.

⁹⁷¹ P. Goubert, *Initiation à l’histoire de la France, suivi d’une chronologie, de cartes, de tableaux généalogiques et d’une bibliographie*, Paris 1984, s. 234.

⁹⁷² V. Hannin, *Une ambition de femme au siècle des Lumières: le cas de Madame Necker*, [w:] Jacques et Suzanne Necker réinterprétés. *Actes de la huitième Journée de Coppet (8 septembre 1984)*, introduction O. d’Haussonville, Paris 1985, s. 17. Powstało też w tym okresie kilka innych małych instytucji szpitalnych. Zob. M. Lauro, *Les hôpitaux parisiens à la fin du XVIII^e siècle*, [w:] *L’urbanisme parisien au siècle des Lumières*, sous la dir. de M. Le Moël, avec la collab. de S. Descat, Paris 1997, s. 117–118.

⁹⁷³ C. Duprat, „*Pour l’amour de l’humanité*”, s. 30–31.

mierne do oczekiwań⁹⁷⁴. Nie wszystkie te instytucje cieszyły się jednakowym zainteresowaniem przybyszów — zagraniczni goście najwięcej uwagi poświęcali centralnemu szpitalowi stolicy, czyli Hôtel-Dieu, oraz instytucjom należącym do struktury Szpitala Generalnego⁹⁷⁵.

Hôtel-Dieu wznosił się na placu przed katedrą Notre-Dame w samym centrum stolicy⁹⁷⁶. Z racji swego położenia i bliskości głównej paryskiej świątyni był doskonale znany osobom odwiedzającym Paryż, jednakże cieszył się wśród nich wyjątkowo złą sławą. Franciszek Bohusz pisał o nim jako o „nikczemnej” instytucji, w której nie dba się o pacjentów i która odstrasza przyjezdnych zanim jeszcze się do niej zbliżą. „O kilkaset kroków czuć ten szpital można powonieniem, nim go okiem dostrzeżesz” — uprzedzał⁹⁷⁷. Budynek był notorycznie przepełniony. Mógł pomieścić maksymalnie 3418 osób, jednakże przed Rewolucją posiadał jedynie 1219 łóżek, stąd też zwyczajną praktyką było lokowanie trzech albo czterech chorych na jednym posłaniu⁹⁷⁸. Proceder ten szokował obcokrajowców — wyjątkowo mocno dworował sobie z niego Antonio Ponz, który z przekąsem twierdził, że gdyby podobne warunki panowały w szpitalach Madrytu, Hiszpanom z pewnością zarzucono by brak miłosierdzia i wyzywano by ich od brudasów⁹⁷⁹.

Jacob Schaeffer, który sam był lekarzem, wśród licznych mankamentów tego miejsca wymieniał m.in. panującą ciasnotę, mieszanie pacjentów cierpiących na niegroźne schorzenia z tymi, którzy mieli poważne infekcje, niedobór kadry medycznej, fatalną jakość leków, a wreszcie słabą organizację opieki nad chorymi. Jak twierdził, lekarze nie byli przypisani do określonych pacjentów i co cztery tygodnie zmieniali sale, w związku z czym trudno było mówić o ciągłości leczenia. Jeden chory przechodził w trakcie pobytu w tej instytucji przez ręce dwóch, trzech lub czterech lekarzy. Podobnie było w przypadku kobiet ciężarnych lub będących w połogu⁹⁸⁰. W dodatku, jak napisał Johann Jacob Volkmann, medycy ci zupełnie się nie wysilali, kurując wszystkich pacjentów „na jedno kopyto” (*nach einem Leisten*). Utrzymywał, że oficjalne dane o śmiertelności w Hôtel-Dieu (umierać miał jeden z każdych pięciu przyjmowanych tam pacjentów!) są

⁹⁷⁴ J. Arveiller, *Être soigné a Paris, à la fin du XVIII^e siècle*, [w:] *Les Histoires de Paris (XVI^e–XVIII^e siècle)*, t. 1, s. 162 i n.

⁹⁷⁵ Szerzej P. Delaunay, *Le monde médical parisien au dix-huitième siècle*, Paris 1906, s. 72.

⁹⁷⁶ Ibidem, s. 76.

⁹⁷⁷ F. Bohusz, *Dziennik podróży*, t. 1, s. 218.

⁹⁷⁸ J. Tenon, *Mémoires sur les hôpitaux de Paris*, Paris 1788, s. 8. Chirurg Jacques-René Tenon z poruczenia Królewskiej Akademii Nauk przygotował wnikliwy raport o stanie szpitali Paryża. Zob. J. Arveiller, *Être soigné a Paris, à la fin du XVIII^e siècle*, [w:] *Les Histoires de Paris (XVI^e–XVIII^e siècle)*, t. 1, s. 162.

⁹⁷⁹ *Viage fuera de España...*, t. 1, s. 84–85. Por. C. Morange, *Le voyage en France d'Antonio Ponz...*, s. 246.

⁹⁸⁰ J. Ch. G. Schaeffer, *Briefe...*, T. 1, s. 140–149.

zaniżone i należałoby w rzeczywistości tę liczbę pomnożyć przez dwa⁹⁸¹. Zdanie to podzielał chirurg pochodzący z Moraw, Johann Nepomuk Hunczovsky, który twierdził, że nadzwyczaj wysoka śmiertelność występowała zwłaszcza przy wykonywanych tam operacjach⁹⁸².

O ile zadaniem Hôtel-Dieu było przede wszystkim leczenie chorych, Szpital Generalny był miejscem odosobnienia dla więźniów, chorych psychicznie, weneryków, prostytutek, zdeprawowanych dziewcząt, sierot, podrzutków, żebraków, starców i kalek. Założony w 1656 roku, obejmował przed Rewolucją trzy duże zakłady (*Pitié, Salpêtrière, i Bicêtre*) oraz kilka mniejszych (w tym *Enfants-Trouvés, Saint-Esprit, Sainte-Pélagie i Vaugirard*)⁹⁸³. Była to instytucja raczej o charakterze represyjnym niż opiekuńczym — tych, którzy potrzebowali fachowej pomocy medycznej, przez długi czas przewożono stamtąd na leczenie do Hôtel-Dieu, dopiero w latach osiemdziesiątych ze względu na jego przepełnienie zaczęto tworzyć osobne izby chorych dla podopiecznych Szpitala, ale proces ten nie został ukończony przed wybuchem Rewolucji⁹⁸⁴.

Wśród domów Szpitala Generalnego trzy wzbudzały szczególne zainteresowanie przyjezdnych — dwa przede wszystkim z racji wielkich rozmiarów (*Salpêtrière i Bicêtre*), jeden zaś ze względu na szczytny cel, w jakim został powołany (*Enfants-Trouvés*, czyli Dom Podrzutków).

La Salpêtrière (saletrarnia) zawdzięczała swą nazwę temu, że korzystała z budynków dawnego Arsenału, zbudowanego za Ludwika XIII⁹⁸⁵. Położona na peryferiach stolicy, była największym spośród szpitali Paryża i jednym z największych w Europie. Uchodziła za dom dla kobiet, choć spotykało się tam również starszych, żonatych mężczyzn, a także chłopców w wieku od kilku miesięcy do 4–5 lat. Przede wszystkim jednak przyjmowano tam kobiety, zresztą o bardzo różnym statusie i sytuacji prawnej — były wśród nich więźniarki przetrzymywane z rozkazu króla, rozpustne dziewczęta, rokujące jeszcze szansę powrotu do społeczeństwa (*Salpêtrière* była dla nich domem poprawczym), kobiety skazane wyrokiem sądowym na pracę przymusową, staruszki oraz pensjonariuszki o rozmaitym stopniu upośledzenia umysłowego bądź fizycznego⁹⁸⁶.

⁹⁸¹ J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 243–244.

⁹⁸² J. N. Hunczovsky, *Medicinisich-chirurgische Beobachtungen auf seinen Reisen durch England und Frankreich besonders über die Spitäler*, Wien 1783, s. 90–91. Por. S. Diezinger, op. cit., s. 305.

⁹⁸³ P. Delaunay, *Le monde médical parisien...*, s. 72; É. Lever, *Le crépuscule des rois*, s. 323.

⁹⁸⁴ J. Arveiller, *Être soigné à Paris, à la fin du XVIII^e siècle*, [w:] *Les Histoires de Paris (XVI^e–XVIII^e siècle)*, t. 1, s. 164; J.-P. Gutton, *Réformes, projets et réalités à la fin de l'ancien régime*, [w:] *Histoire des hôpitaux en France*, sous la direction de J. Imbert, Toulouse 1982, s. 236.

⁹⁸⁵ B. Geremek, *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa 1989, s. 267–268.

⁹⁸⁶ J. Tenon, op. cit., s. 85–86.

Jacob Schaeffer, który dość dokładnie opisał panujące tam warunki, miał mieszane uczucia. Zauważył, że sposób traktowania zależy od kategorii przetrzymywanych osób. Ubogie, młode dziewczęta, pozostające bez środków do życia, są dobrze traktowane, żywione, ubierane i uczone rzemiosła (szycia, haftowania itp.). Starsze i ubogie kobiety, nierokujące większych nadziei na powrót do społeczeństwa, otrzymują natomiast bardzo ograniczone racje żywnościowe. Posiłki są tak skromne i tak dokładnie wymierzone, że zaledwie wystarczają do utrzymania ich przy życiu. One same zresztą traktowane są w upokarzający sposób, przypominają wycieńczone „szkielety”, tłoczące się do kuchni jak wygłodniałe psy myśliwskie. Gorsza jest sytuacja kobiet zamkniętych z powodu złego prowadzenia się lub dokonywania drobnych przestępstw — te żyją w warunkach ciężkiego więzienia. Nieporównanie trudniejsze było jednak położenie osób obłąkanych. Jak przyznał Schaeffer, bieda i niechlujstwo, jakie panuje w wydzielonych dla nich pomieszczeniach, przechodzi wszelkie wyobrażenie. Pensjonariuszki traktowane są gorzej niż zwierzęta, trzymane pod gołym niebem za dnia i w nocy, niezależnie od pory roku, w deszczu i w śniegu. Nie mają łóżek, spoczywają wprost na ziemi (okryte wełnianym kocem) i przywiązane do ściany łańcuchami. Wstrząśnięty do głębi niemiecki lekarz uznał, że poprawa warunków pobytu obłąkanych jest jedną z najpilniejszych konieczności⁹⁸⁷.

Analogicznym zakładem dla ubogich mężczyzn stała się Bicêtre. Niegdyś zamek i przytułek dla inwalidów wojennych, teraz gmach ten — usytuowany za miastem — stał się symbolem brutalnego więzienia i domu pracy przymusowej, z odrazą opisywanym przez współczesnych, choćby Merciera czy hrabiego Mirabeau⁹⁸⁸. Internowano tam i trzymano w potwornych warunkach wszystkich, których zachowania zdradzały swobodę płciową (weneryków, homoseksualistów, rozpustników), osoby faktycznie obłąkane lub tylko posądzane o brak rozumu (w tym bluźnierców, niedoszłych samobójców, ludzi uprawiających wróżbiarstwo i stawiających horoskopy, a nawet piszących libertyńskie, czyli bezbożne, „pomyłone” dzieła)⁹⁸⁹. Schaeffer z ubolewaniem stwierdzał, że warunki higieniczne są tam opłakane, wszędzie panuje brud i krąży zgniłe, śmierdzące powietrze⁹⁹⁰. Co ciekawe jednak, zauważył, że lepiej niż w Salpêtrière traktowano tutaj osoby chore psychicznie — każdy pensjonariusz miał do dyspozycji mały pokój z łóżkiem i stołem, nie był przywiązywany do ścian i mógł spacerować po podwórzu⁹⁹¹. Prawdziwą odmianę losu osób z zaburzeniami psychicznymi przyniesie jednak dopiero

⁹⁸⁷ J. Ch. G. Schaeffer, *Briefe...*, T. 1, s. 162–165.

⁹⁸⁸ C. Quétel, *Niemoc z Neapolu, czyli historia syfilisu*, przeł. Z. Podgórska-Klawe, Wrocław 1991, s. 127.

⁹⁸⁹ M. Foucault, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, przeł. H. Kęszycka, wstęp M. Czerwiński, Warszawa 1987, s. 94 i n.

⁹⁹⁰ J. Ch. G. Schaeffer, *Briefe...*, T. 1, s. 169.

⁹⁹¹ Ibidem, s. 170–171.

Rewolucja Francuska i zaangażowanie w sprawę osób, takich jak lekarz Philippe Pinel (który zasłynie jako wyzwoliciel chorych z łańcuchów i kajdan)⁹⁹².

Dom Dzieci Znalezionych (*Enfants-Trouvés*), popularnie nazywany Domem Podrzutków, był podzielony na dwa oddziały, z których jeden usytuowany był na przedmieściu Saint-Antoine, drugi zaś, nazywany dla odróżnienia „*Enfants-Trouvés de la Couche*”, mieścił się tuż obok Hôtel-Dieu i katedry Notre-Dame (i on też przede wszystkim był odwiedzany przez cudzoziemskich podróżników)⁹⁹³. Każdy miał prawo pozostawić tu nowo narodzone dziecko, jeśli nie był w stanie samodzielnie go wychować. Odwiedziny w tym miejscu wprawiały przybyszów z zagranicy w rozczulenie i utrzymywały ich w przekonaniu, że jest to przyjemna, czysta i przestronna placówka, w której dzieci otoczone są troskliwą opieką sióstr augustianek⁹⁹⁴. Obraz ten był jednak nieprawdziwy. Znaczna liczba pozostawionych tam noworodków i niemowląt (niekiedy pisze się, że ponad 80%!) umierała przed osiągnięciem pierwszego roku życia⁹⁹⁵. Były wątłe i osłabione (często przynoszone spoza stolicy), stale zagrożone chorobami zakaźnymi, a mamki nieraz karmiły kilkoro noworodków jednocześnie⁹⁹⁶.

Zainteresowanie współczesnych budziła nie tylko sytuacja szpitali, ale i warunki panujące w stołecznych więzieniach. W latach osiemdziesiątych ich sytuacji gruntownie przyjrzał się brytyjski filantrop i podróżnik John Howard, zwracając uwagę na światło poczynania króla (oraz Neckera), zmierzające do zreformowania administracji więziennej, ustanowienia w miejscach osadzenia przestronnych i wietrzonych izb dla chorych czy likwidacji podziemnych lochów. Pozytywnie oceniał zwłaszcza otwarcie nowego, „modelowego” więzienia w pałacu de la Force, przeznaczonego dla dłużników, dezerterów, włóczęgów i drobnych przestępców. Starano się, by więźniowie mieli tam względny komfort, a przynajmniej, by

⁹⁹² W. Szumowski, *Historia medycyny filozoficznie ujęta. Podręcznik dla lekarzy i studentów z ilustracjami*, wyd. 3 popr. i uzup., Warszawa 1994, s. 636. Por. *Historia medycyny*, pod red. T. Brzezińskiego, wyd. II, popr. i uzup., Warszawa 1995, s. 332.

⁹⁹³ J. Tenon, op. cit., s. 84.

⁹⁹⁴ Feliks Oraczewski do Stanisława Augusta, Paryż, 31 lipca 1783, [w:] *Tego roku w Paryżu*, s. 105; J. Ch. G. Schaeffer, *Briefve...*, T. 1, s. 158; J. J. Volkmann, op. cit., t. 1, s. 247.

⁹⁹⁵ É. Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, przeł. K. Choiński, Warszawa 1998, s. 100; C. Delasselle, *Les enfants abandonnés à Paris au XVIII^e siècle*, „Annales. Histoire, Sciences Sociales”, R. 30: 1975, n° 1, s. 195. Por. C. Romon, *Le monde des pauvres à Paris au XVIII^e siècle*, „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations”, R. 37: 1982, nr 4, s. 748. Tu szacunki są nieco bardziej optymistyczne, autor wskazuje, że umierała mniej niż połowa dzieci.

⁹⁹⁶ C. Bloch, *L'assistance et l'État en France à la veille de la Révolution. Généralités de Paris, Rouen, Alençon, Orléans, Chalons, Soissons, Amiens (1764–1790)*, Genève 1974, s. 110–111; G. Piernas, *L'hospice de Vaugirard pour les „enfants gastés et les femmes grosses”: un épisode de l'histoire de la syphilis à la fin du XVIII^e siècle*, „Histoire, économie et société”, R. 26: 2007, nr 1, s. 69.

w celach nie brakowało miejsca i czystego powietrza⁹⁹⁷. Warto podkreślić, że tak jak wielu innych, Howard nie został wpuszczony do Bastylli, mimo że bardzo pragnął zobaczyć, jak to słynne miejsce wygląda od środka⁹⁹⁸. Forteca, położona na wschodzie miasta, pozostała dość przejmującym miejscem na mapie Paryża, placówką, której nie można było zwiedzić, a nawet — jak podkreślał Heinrich Sander — niewskazane było dłużej się jej przypatrywać lub przed nią zatrzymywać, wzbudzało to bowiem podejrzliwość straży, które ciekawskich wyjątkowo nie lubiły⁹⁹⁹. Wbrew pozorom, warunki osadzenia nie były tam jednak złe, Ludwik XVI w 1783 i 1788 roku osobiście interweniował u gubernatora Bastylli, upoważniając go do wymiany pościeli, zakupu nowych łóżek, koców czy stolików¹⁰⁰⁰.

Wielkie zaciekawienie wszystkich gości obecnych w stolicy wywoływały pionierskie zakłady edukacyjne o charakterze specjalnym: dla głuchoniemych (Charlesa-Michela de L'Épée) oraz dla niewidomych (Valentina Haüy). Pierwszy z filantropów zasłynął z nauki porozumiewania się za pomocą gestów, drugi — z opracowania wypukłej czcionki ułatwiającej czytanie osobom niewidzącym. Ksiądz de L'Épée prowadził swą działalność już od 1760 roku. Starannie ją reklamował, a kilka razy w roku organizował publiczne lekcje z udziałem swoich podopiecznych. Cieszyły się one dużą frekwencją i wysoko je oceniano¹⁰⁰¹, choć były przy tym starannie reżyserowane¹⁰⁰². Swoich wychowanków kapłan traktował zresztą dość surowo, zwłaszcza dziewczętom rzadko pozwalał opuszczać teren zakładu, przez co instytucja ta trochę przypominała klasztor o surowej regule¹⁰⁰³. Haüy był urzędnikiem pracującym na co dzień w administracji królewskiej w charakterze tłumacza. Swoją zakład otworzył w 1784 roku, dzięki pomocy Towarzystwa Filantropijnego. Jego ideą od początku było nauczanie podopiecznych czytania za pomocą specjalnej czcionki. Efekty edukacji nie były początkowo nadzwyczajne¹⁰⁰⁴. Dopiero jeden z wychowanków tej instytucji — Louis Braille — opracuje w 1829 roku do dziś istniejący alfabet dla niewidomych¹⁰⁰⁵. Zakład pana Haüy

⁹⁹⁷ J. Howard, *État des prisons, des hôpitaux et des maisons de force, traduit de l'anglais*, t. 1, Paris 1788, s. 354–355. Por. F. Bluche, *Les Français au temps de Louis XVI*, Paris 2009, s. 340–341.

⁹⁹⁸ J. Howard, op. cit., s. 385.

⁹⁹⁹ H. Sander, op. cit., t. 1, s. 37. Por. J.-Ch. Petitfils, *La vie quotidienne à la Bastille du Moyen Âge à la Révolution*, Paris 1975, s. 133.

¹⁰⁰⁰ J.-Ch. Petitfils, *La vie quotidienne...*, s. 81–82.

¹⁰⁰¹ Zob. np. J. de Viera y Clavijo, op. cit., s. 88.

¹⁰⁰² J.-R. Presneau, *L'éducation des sourds et muets, des aveugles et des contrefaits au Siècle des Lumières 1750–1789*, Paris 2010, s. 143–145.

¹⁰⁰³ Ibidem, s. 149.

¹⁰⁰⁴ Ibidem, s. 66–67, 168–169.

¹⁰⁰⁵ S. Kot, *Historia wychowania*, T. II: *Wychowanie nowoczesne. Od połowy wieku XVIII do współczesnej doby*, wydanie trzecie (wg wydania drugiego z 1934 roku), Warszawa 1996, s. 190.

przyciągał pokaźną grupę przybyszów, a niektórych wprost oczarowywał (zachwycony i wzruszony Lambert Van Eck był w nim aż trzykrotnie!)¹⁰⁰⁶.

¹⁰⁰⁶ A. Baggerman et R. Dekker, op. cit., s. 87. Por. S. von La Roche, op. cit., s. 352–353.

ZAKOŃCZENIE

François Marlin, handlowiec, który odbył po Francji wiele podróży w interesach, a w listopadzie 1789 roku po raz pierwszy od wybuchu Rewolucji zjawił się w stolicy, napisał zdumiony: „Prawie cały Paryż jest w mundurze: warty na każdym kroku, kokardy na wszystkich kapeluszach, brzmienie bębnow na wszystkich ulicach i artylerii na wszystkich placach. Co się stało ze starym Paryżem?”¹⁰⁰⁷. Pytanie takie stawiało sobie zapewne wielu spośród tych, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji. Metamorfoza, jakiej doznał Paryż w drugiej połowie 1789 roku, była olbrzymia i wyraźnie zauważalna. Zaczęła się właściwie już wiosną, zanim jeszcze zebrały się Stany Generalne. To wówczas urzędnicy królewscy zaczęli stopniowo tracić kontrolę nad stolicą, do czego w dużym stopniu przyczynił się niefortunny podział miasta na dystrykty¹⁰⁰⁸. W napiętej atmosferze wywołanej wyborami deputowanych Paryża, a dodatkowo podgrzewanej przez widoczne problemy z zaopatrzeniem miasta (co było skutkiem niedawnych mrozów), już w końcu kwietnia doszło do prawdziwej insurekcji w manufakturze tapet na przedmieściu Saint-Antoine. Jej właściciel Jean-Baptiste Réveillon 23 kwietnia wydał deklarację, w której sugerował, że należałoby obniżyć w Paryżu ceny chleba, bo to pozwoliłoby z kolei zmniejszyć płace i koszty produkcji, a dzięki temu zwiększeniu uległaby sprzedaż towarów. Postulat ten, niepozbawiony racji, odczytano w Paryżu jako zapowiedź gremialnej obniżki płac robotników, co wywołało gwałtowne rozruchy ludowe we wschodniej części miasta, z trudem pod koniec miesiąca opanowane przez wojsko domu królewskiego. W ich wyniku zakład uległ całkowitemu zniszczeniu¹⁰⁰⁹. Był to jedynie zwiastun nadchodzących, jeszcze bardziej radykalnych zdarzeń. Iskłą rzuconą na beczkę prochu okazało się odwołanie ze stanowiska ministra Neckera, o którym dowiedziano się w Paryżu 12 lipca 1789 roku¹⁰¹⁰. Już w nocy z 12 na 13 lipca, w wyniku zorganizowanej i dobrze skoordynowanej akcji, inspirowanej zapewne przez osoby zajmujące się

¹⁰⁰⁷ F. Marlin, *Voyages en France et pays circonvoisins, depuis 1775 jusqu'en 1807*, t. 2, Paris 1817, s. 406–407.

¹⁰⁰⁸ F. Furet, *Prawdziwy koniec Rewolucji Francuskiej*, przeł. B. Janicka, Kraków 1994, s. 59; V. de Clercq, *L'incendie des barrières de Paris en juillet 1789...*, s. 40.

¹⁰⁰⁹ É. Lever, *Le crépuscule des rois*, s. 433–435.

¹⁰¹⁰ Dymisja nastąpiła dzień wcześniej. Zob. S. Meller, *Kamil Desmoulins*, Warszawa 1982, s. 51–52.

dotychczas przemitem i niezadowolone z faktu istnienia Muru Dzierżawców Generalnych, zaatakowano i podpalono szereg fantazyjnych pawilonów na granicach Paryża, wzniesionych przez Ledoux (zostaną w większości odbudowane, ale w dużo prostszym stylu)¹⁰¹¹. 14 lipca przed tłumami paryżan skapitulowała Bastylia, głównie zresztą dlatego, że jej obrońcom zabrakło chęci do walki. Rzekome „zdobycie” twierdzy nie miało miejsca i było mitem, który stworzy i spopularyzuje paryska prasa¹⁰¹². „Zdobywcy” zakładali z pewnością, że dokonają wyzwolenia z twierdzy ofiar królewskiego despotyzmu — nie spotkali tam jednak nikogo takiego. Owszem, znaleźli i wypuścili na wolność siedmiu więźniów, w tym czterech oszustów, oskarżonych o malwersacje finansowe, dwie osoby ewidentnie obłąkane i jednego skandalistę, osadzonego tam „dla poprawy” z woli rodziny (i nic dziwnego, gdyż podobno dopuścił się kazirodztwa w stosunku do własnej siostry!)¹⁰¹³. Dowódca obrony i ostatni gubernator Bastylii Bernard de Launay, a także prewot kupców Paryża Jacques de Flesselles tego samego dnia zginęli z rąk rozwścieżonego tłumu mieszkańców: pierwszy w wyniku linczu, jaki zgotowano mu przed Ratuszem, drugi zaś zastrzelony przez nieznanego osobnika przy nabrzeżu Pelletier¹⁰¹⁴. Niezwłocznie przystąpiono też do rozbiórki fortecy, która ostatecznie zakończyła się dopiero w maju 1791 roku¹⁰¹⁵.

Wilhelm von Wolzogen nie był świadkiem wydarzeń pod Bastylią, natomiast widział, jak tłum paryżan wyraża głębokie zadowolenie ze śmierci de Launaya i Flesselles’a, co gorsza paradując po ulicach z ich głowami zatkniętymi na pikach. Wprawiło go to w głębokie osłupienie. Nie mógł uwierzyć, że łagodni, gościnni i serdeczni na co dzień mieszkańcy francuskiej stolicy wykazali się takim bestialstwem. Zazwyczaj — jak słusznie zauważył — nawet ponoszący śmierć na szafocie zbrodniarz może liczyć choćby na łzę wzruszenia, a tu wprost wyszydzano dwóch zamordowanych ludzi, których jedyną winą było to, że dochowali wierności królowi. To zdarzenie sprawiło, że stracił zaufanie do mieszkańców Paryża, co z pewną powagą obwieścił w swoim diariuszu¹⁰¹⁶.

Nicolas Restif de la Bretonne, żyjący w tym mieście od ćwierćwiecza i cieszący się — jak pamiętamy — swobodą większą niż powietrze, tegoż 14 lipca wieczorem poszedł do Palais-Royal i zauważył zupełną zmianę atmosfery: „Wszystkie sklepy były zamknięte. Wydało mi się, że ścięte głowy, niby głowa Meduzy, sprawiły, iż wszystko tu zamarło. Grupy ludzi w ogrodzie nie zajmowały się już,

¹⁰¹¹ V. de Clercq, *L’incendie des barrières...*, s. 36; H. Bocher, *Démolir la Bastille. L’édification d’un lieu de mémoire*, Paris 2014, s. 33.

¹⁰¹² R. Bielecki, *Bastylia 1789*, Warszawa 1991, s. 106.

¹⁰¹³ C. Quétel, *Une légende noire. Les lettres de cachet*, Paris 2011, s. 41.

¹⁰¹⁴ J.-P. Bertaud, *La Révolution française*, Paris 2004, s. 55 ; R. Bielecki, op. cit., s. 95–98.

¹⁰¹⁵ H. Bocher, op. cit., s. 56.

¹⁰¹⁶ W. von Wolzogen, *Journal de voyage...*, s. 106.

jak w minionych dniach, rozpatrywaniem wniosków: mówiono tylko o zabijaniu, wieszaniu, gilotynie. Włos mi się zjeżył”¹⁰¹⁷.

Zmienił się teraz cały Paryż. Na mapie miasta pojawiły się nowe, „obowiązkowe” punkty do zwiedzania: Bastylia będąca w trakcie intensywnej rozbiórki, miejsca posiedzeń klubów politycznych, a od października również sala maneżowa Pałacu Tuileries, gdzie swoje obrady przeniosło Zgromadzenie Narodowe. Można jednak wątpić, czy miasto pozostało tak samo atrakcyjne, jak przedtem. Angielska pisarka i przyjaciółka Horace’a Walpole’a — Mary Berry, która odwiedziła Paryż w 1790 roku po pięcioletniej nieobecności, dostrzegła kolosalne różnice w wyglądzie i atmosferze stolicy z okresu przed i po 1789 roku. Wyemigrowało z kraju lub przynajmniej wyjechało na prowincję wielu bogatych paryżan, aby przeczekać okres niepewności. Na ulicach niby wciąż panował duży ruch, ale nietrudno było zauważyć, że zaledwie jeden na dwadzieścia pojazdów to piękny powóz pański lub karetta do wynajęcia — resztę stanowiły fiakry lub dwukołowe wózki. W ogrodach publicznych nie brakowało ludzi, jednak prawie wyłącznie wywodzących się z niższych warstw. Nawet Bulwary robiły wrażenie opustoszałych¹⁰¹⁸. Nie było wskazane eksponowanie przesadnego luksusu i członkowie Konstytuanty również nosili się nadzwyczaj skromnie. „Nie widziałam nigdy zgromadzenia ludzi tak dziwacznych, wytartych i źle ubranych. Nasza Izba Gmin wygląda dużo lepiej” — podkreśliła Brytyjka¹⁰¹⁹. Utworzenie Gwardii Narodowej i pewna militaryzacja stolicy nie oznaczała, że było w niej bezpiecznie. Arystokratka rosyjska Natalia Piotrowna Golicyna — córka niegdysiejszego ambasadora we Francji Piotra Czernyszewa — będąc w mieście latem 1789 roku, wskazywała, że mimo starań markiza de La Fayette’a, na ulicach można było czuć się nieswojo, lud paryski bowiem nabrał niesłychanej pewności siebie i często głośno się odgrażał osobom niepopularnym. Wypowiadane pod adresem kogoś nielubianego zdanie „Powiesimy go na latarni” (*Nous allons le lanterner*) oznaczało często coś więcej niż groźbę, było de facto wyrokiem śmierci¹⁰²⁰. Takich spektakularnych egzekucji faktycznie bowiem dokonywano — przykładem było choćby powieszenie na placu de Grève radcy stanu Josepha-François Foulona de Doué (22 lipca 1789 roku). Jeszcze tego samego dnia i w tym samym miejscu pozbawiony życia został również jego zięć, intendent Paryża Louis Bertier de Sauvigny, którego bezpodstawnie obwiniano o problemy z zaopatrzeniem stolicy w żywność¹⁰²¹.

¹⁰¹⁷ N. E. Restif de la Bretonne, *Noce paryskie*, s. 125.

¹⁰¹⁸ *Voyages de Miss Berry à Paris 1782–1836*, traduits par Madame La Duchesse de Broglie, Paris 1905, s. 22–23.

¹⁰¹⁹ Ibidem, s. 25.

¹⁰²⁰ N. Golitsyna, *Suite des remarques et anecdotes arrivées pendant ma vie ainsi que celles qui me sont arrivées en voyage*, [w:] *Les Russes découvrent la France au XVIII^e et au XIX^e siècle*, choix des textes V. Miltchina, A. Ospovat, Paris 1990, s. 67.

¹⁰²¹ É. Lever, *Le crépuscule des rois*, s. 450–451. Por. *Journal de Gouverneur Morris (1789–1792)*..., s. 94–95. J.-Ch. Petitfils, *Louis XVI, t. II. 1786–1793*, Paris 2010, s. 222–223.

Stanowczo nie był to Paryż, jaki pamiętano z poprzednich lat. Była to stolica w wirze Rewolucji. Wciąż jeszcze królewska, otwarta na zagranicznych gości i obfitująca w atrakcje, ale jednak zupełnie inna niż kiedyś... To jednak już temat na odrębną książkę.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- Abrantès — Laura księżna d’Abrantès, *Pamiętniki*, t. 1, przeł. E. Wassongowa, wstępem i przypisami opatrzyła Z. Libiszowska, Warszawa 1974.
- Adams — *Diary and Autobiography of John Adams*, vol. 2, 3, 4, ed. L. H. Butterfield, Cambridge–Massachusetts 1961.
- Alfieri — V. Alfieri, *Ma vie. Mémoires écrits par lui-même, et traduits de l’italien par A. de Latour*, édition établie, présentée et annotée par M. Traversier, Paris 2012.
- Almodóvar — P. F. de Luján y Góngora, duque de Almodóvar del Río, *Década Epistolar sobre el Estado de las letras en Francia. Su fecha en París, año de 1780*, Madrid 1781.
- Andrews — J. Andrews, *Letters to a young gentleman on his setting out for France: containing a survey of Paris, and a review of French literature; with rules and directions for travellers, and various observations and anecdotes relating to the subject*, London 1784.
- Anonim (Anglik) — *Voyage d’un Anglais à Paris (1788)*, „Revue rétrospective”, R. 1889, t. 10, s. 193–216, t. 11, s. 74–96, 120–144, 178–192.
- Archenholtz — J. W. von Archenholtz, *An Herrn Neumann, Sekretär beym Churfürstl. Sachs. Kriegs-Departement in Dresden, die Charakteristik Deutschlands und Frankreichs betreffend*, Dresden, den 22sten Dezember 1785, [w:] *England und Italien*, Carlsruhe 1787, t. 5, s. 264–282.
- Bachaumont — Louis-Petit de Bachaumont, *Mémoires secrets pour servir à l’histoire de la République des Lettres en France depuis 1762 jusqu’à nos jours ou Journal d’un observateur*, t. 7–36, Londres 1784–1789.
- Bentley — T. Bentley, *Journal of a visit to Paris 1776*, edited by P. France, University of Sussex Library 1977.
- Berry — *Voyages de Miss Berry à Paris 1782–1836*, trad. par Madame La Duchesse de Broglie, Paris 1905.
- Blaikie — T. Blaikie, *Sur les terres d’un jardinier. Journal de voyages 1775–1792*, traduit de l’anglais par J. Barrier, annoté par J. Barrier et M. Mosser, Paris 1997.
- Bode — J. J. Ch. Bode, *Journal von einer Reise von Weimar nach Frankreich. Im Jahr 1787*, Herausgegeben sowie mit einer Einleitung, Anmerkungen, einem Register und einem dokumentarischen Anhang versehen von H. Schüttler, München 1994.
- Bohusz — *Dziennik podróży ks. Stanisława Staszica (1777–1791). Austria — Niemcy — Holandia — Anglia — Francja — Szwajcarya — Włochy*, wyd. A. Kraushar, Warsza-

- wa 1903, t. 1 (autorstwo błędnie przypisane przez wydawcę S. Staszicowi, w książce cytowany jako: F. Bohusz, *Dziennik podróży*).
- Campe — *Été 89. Lettres d'un Allemand à Paris*, texte de Joachim Heinrich Campe trad. par J. Ruffet, Paris 1989.
- Cavanilles — A. J. de Cavanilles, *Observations de M. l'Abbé Cavanilles sur l'article Espagne de la nouvelle Encyclopédie*, Paris 1784.
- Chauvet — P. Chauvet, *Essai sur la propreté de Paris, par un citoyen français*, Paris 1797.
- Cradock — *Journal de Madame Cradock. Voyage en France (1783–1786)*, traduit d'après le manuscrit original et inédit, par Mme O. Delphin-Balleyguier, Paris 1896.
- Creutz — Le Comte de Creutz, *La Suède et les Lumières: lettres de France d'un ambassadeur à son roi (1771–1783)*, correspondance établie, présentée et annotée par M. M. Beyer, Paris 2006.
- Crewe — *An English Lady in Paris. The diary of Frances Anne Crewe 1786*, edited and introduced by M. Allen, Oxford-Stockley Publications 2006.
- Czartoryska Izabela — *Listy księżny Izabelli z hr. Flemmingów Czartoryskiej do starszego syna, księcia Adama*, zebrała S. Duchńska, Kraków 1891.
- Dazincourt — *Mémoires de Dazincourt, comédien sociétaire du Théâtre Français, directeur des spectacles de la Cour, et professeur de déclamation au conservatoire*, par H. A. Cahaisse, éd. 2, Paris 1810.
- Diderot — D. Diderot, *Zakonnica*, przeł. W. Rogowicz, wyd. 5, Warszawa 1985.
- Fonwizin — D. Fonvizine, *Lettres de France (1777–1778)*, traduites du russe et commentées par H. Grosse, J. Proust et P. Zaborov, préface de W. Berelowitch, Paris 1995; wersja rosyjska: Д. И. Фонвизин, *Собрание сочинений в двух томах*, Т. 2, Составление, подготовка текстов, вступительная статья и комментарии Г. П. Макогоненко, Москва — Ленинград 1959, s. 412–495.
- Franklin — *Correspondance de Benjamin Franklin*, t. 2: 1775–1790, trad. et annot. par E. Laboulaye, Paris 1866.
- Genlis — Stéphanie-Félicité de Genlis, *Pamiętniki*, przeł. W. Gilewski, wstęp napisał S. Meller, przypisami opatrzył M. L. Kalinowski, Warszawa 1985.
- Gleichen — *Souvenirs de Charles-Henri baron de Gleichen*, précédés d'une notice par M. P. Grimblot, Paris 1868.
- Goldoni — C. Goldoni, *Pamiętniki*, przeł. M. Rzepińska, Warszawa 1958.
- Golicyna — N. Golitsyna, *Suite des remarques et anecdotes arrivées pendant ma vie ainsi que celles qui me sont arrivées en voyage*, [w:] *Les Russes découvrent la France au XVIII^e et au XIX^e siècle*, choix des textes V. Miltchina, A. Ospovat, Paris 1990, s. 56–80.
- Gonzaga — *Lettres de Madame la Princesse de G** écrites à ses amis, pendant le cours de ses voyages d'Italie en 1779 et années suivantes*, cz. 1–2, Paris 1790.
- Grimm, Diderot — *Correspondance littéraire, philosophique et critique, adressée à un souverain d'Allemagne pendant une partie des années 1775–1776 et pendant les années 1782 à 1790 inclusivement*, par le baron de Grimm et par Diderot, T. 3, Paris 1813.

- Grimm — J. F. C. Grimm, *Bemerkungen eines Reisenden durch Deutschland, Frankreich, England und Holland in Briefen an seine Freunde*, t. 1, Altenburg 1775.
- Gustaw III — *Gustave III par ses lettres*, Éd. G. von Proschwitz, Norstedts–Stockholm–Paris 1986.
- Halem — *Paris en 1790. Voyage de Halem*, traduction, introduction et notes par A. Chuquet, Paris 1896.
- Hartig — François-Antoine de Hartig, *Lettres sur la France, l'Angleterre et l'Italie*, Genève 1785.
- Howard — J. Howard, *État des prisons, des hôpitaux et des maisons de force*, traduit de l'anglais, t. 1, Paris 1788.
- Humboldt — W. von Humboldt, *Tagebuch der Reise nach Paris und der Schweiz 1789*, [w:] *Wilhelm von Humboldts Tagebücher*, ed. A. Leitzmann, Berlin 1968, s. 76–236.
- Hunczovsky — J. N. Hunczovsky, *Medicinisch-chirurgische Beobachtungen auf seinen Reisen durch England und Frankreich besonders über die Spitäler*, Wien 1783.
- Jefferson — *The Writings of Thomas Jefferson*, collected and edited by Paul Leicester Ford, vol. IV: 1784–1787, vol. V: 1788–1792, New York–London 1894–1895.
- Johnson — J. Boswell, *Żywot doktora Samuela Johnsona*, wyboru dokonał, przełożył, wstępem i komentarzami opatrzył T. J. Dehnel, Warszawa 1962.
- Jones — W. Jones, *Observations in a journey to Paris by way of Flanders, in the month of August 1776*, vol. I–II, London 1777.
- Józef II — *Maria Theresia und Joseph II. Ihre Correspondenz sammt Briefen Joseph's an seinen Bruder Leopold*, herausgegeben von A. R. von Arneth, Wien 1867, Band 2.
- Karamzin — N. Karamzine, *Lettres d'un voyageur russe (en France et en Suisse)*, édition présentée et révisée par W. Berelowitch d'après la version de V. Porochine, Paris 1991.
- Kelly — M. Kelly, *Reminiscences of the King's Theatre and Theatre Royal Drury Lane, including a period of nearly half a century; with original anecdotes of many distinguished persons, political, literary, and musical, in two volumes*, edited by T. E. Hook, vol. I, London 1826.
- Knight — *Lady Knight's letters from France and Italy 1776–1795*, edited by Lady Eliott-Drake, London 1905.
- Komarowski — Евграф Федотович Комаровский, *Зануски*, tekst na podstawie: <http://elcocheingles.com/Memories/Texts/Komarovsky/Komarovsky.htm> (dostęp: 19.04.2014 r.)
- La Roche — S. von La Roche, *Journal d'un voyage à travers la France 1785*, traduction par M. Lung, T. Dunskus, A. Lung-Faivre avec collaboration de J. Mondot, Saint-Quentin-de-Baron 2012.
- Lévis — P.-M.-G. duc de Lévis, *Souvenirs et portraits 1780–1789, Nouvelle édition, augmentée*, Paris 1815.
- Lindemann — Ch. F. H. Lindemann, *Reisebemerkungen über einen Theil von Italien, Frankreich und Engelland*, Celle 1784.
- Ludwik Filip — Ludwik Filip, *Pamiętniki z czasów Wielkiej Rewolucji*, przeł. i oprac. W. Dłuski, wstępem poprzedził J. Baszkiewicz, Warszawa 1988.

- Marlin — F. Marlin, *Voyages en France et pays circonvoisins, depuis 1775 jusqu'en 1807*, t. 2, Paris 1817.
- Massalska — A. H. Massalska, *Pamiętniki pensjonarki. Zapiski z czasów edukacji w Paryżu (1771–1779)*, wstęp i opracowanie M. E. Kowalczyk, przekład z języka francuskiego A. Pikor-Półtorak, Kraków 2012.
- Mercier — L.-S. Mercier, *Parallèle de Paris et de Londres*, Inédit présenté et annoté par C. Bruneteau et B. Cottret, Paris 1982.
- Mercier — L.-S. Mercier, *Tableau de Paris*, t. 1–12, Amsterdam 1782–1788; skrócone wersje: *Le tableau de Paris*, introduction et choix des textes par J. Kaplow, ed. 5, Paris 2012; *Obraz Paryża*, oprac. i przeł. A. Jakubiszyn-Tatarkiewiczowa, Warszawa 1959.
- Mesmer — F. A. Mesmer, *Précis historique des faits relatifs au magnétisme animal jusques en avril 1781*, trad. de l'allemand, Londres 1781.
- Moore — *Lettres d'un voyageur anglois sur la France, la Suisse et l'Allemagne*, traduit de l'anglois de M. Moore, t. 1, Genève 1781.
- Morris — *Journal de Gouverneur Morris (1789–1792), ministre plénipotentiaire des États-Unis en France*, Édition établie par A. Cary-Morris, Traduit de l'anglais par E. Pariset, Texte présenté et annoté par A. de Baecque, Paris 2002.
- Mozart — W. A. Mozart, *Correspondance*, t. II (1777–1778), t. III (1778–1781), réunie et annotée par W. A. Bauer, O. E. Deutsch et J. H. Eibl, traduite de l'allemand par G. Geffray, Paris 1987–1989.
- Mozart — W. A. Mozart, *Listy*, Wybór, przekład, komentarze, kalendarium, indeksy I. Dembowski, Warszawa 1991.
- Niemcewicz — J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, opracował i wstępem poprzedził J. Dihm, Warszawa 1958.
- Niemcewicz — J. U. Niemcewicz, *Pisma różne wierszem i prozą*, t. I, Warszawa 1803.
- Oberkirch — *Mémoires de la baronne d'Oberkirch sur la cour de Louis XVI et la société française avant 1789*, Édition présentée et annotée par S. Burkard, Paris 2004; wybór w języku polskim: Henriette-Louise d'Oberkirch, *Wspomnienia*, przeł. E. T. Sadowska, wstępem i przypisami opatrzył S. Meller, Warszawa 1981.
- Oraczewski — *Tego roku w Paryżu. Korespondencja króla Stanisława Augusta z Feliksem Oraczewskim 1782–1784*, wybór, opracowanie i wstęp A. Janiszewska, Warszawa 2014.
- Peyssonnel — Ch. de Peyssonnel, *Petite Chronique du ridicule. Les Français ont-ils changé depuis 1782?*, Édition établie, présentée et annotée par M. Pasa, Paris 2007.
- Pilati di Tassulo, C. A. Pilati di Tassulo, *Voyage en différens pays de l'Europe en 1774, 1775 et 1776, ou Lettres écrites de l'Allemagne, de la Suisse, de l'Italie, de Sicile et de Paris*, La Haye 1777, t. 2.
- Piozzi — *Observations and reflections made in the course of a journey through France, Italy and Germany*, by H. L. Piozzi, in two volumes, vol. I, London 1789.
- Ponz — *Viage fuera de España, por D. Antonio Ponz, secretario de S. M., consiliario de la Real Academia de San Fernando etc. etc., dedicado al Rey N-tro Señor*, tomo primero, segunda edicion, Madrid 1791.

- Potocki — *Korespondencja Ignacego Potockiego w sprawach edukacyjnych (1774–1809)*, oprac. B. Michalik, Wrocław 1978.
- Restif de la Bretonne — N. E. Restif de la Bretonne, *Nuits de Paris ou le spectateur nocturne*, t. 1–8, Paris 1788–1794; Skrócona wersja: *Noce paryskie*, wyboru dokonała i przeł. J. Sell, Kraków 1981.
- Restif de la Bretonne — N. E. Restif de la Bretonne, *Ostatnia przygoda czterdziesto-pięcioletniego mężczyzny. Opowieść pożyteczna dla niejednego czytelnika*, przekład, wstęp i przypisy R. Engelking, wyd. II, Warszawa 1989.
- Richter — J. Richter, *Reise von Wien nach Paris. In Briefen an einen Freund*, Wien 1781.
- Rigby — *Voyage d'un Anglais en France en 1789. Lettres du docteur Rigby*, traduites de l'anglais par M. Caillet, avec une introduction et des notes par le Baron A. de Maricourt, Paris 1910.
- Roland — M.-J. Roland, *Pamiętniki*, przeł. I. Wachlowska, wstępem opatrzył S. Meller, Warszawa 1976.
- Rousseau — J. J. Rousseau, *Nowa Heloiza*, przeł. E. Rządowska, Warszawa 1995.
- Rutledge (Rutledge) — *Paris et Londres en miroir. Lettres de voyage, extraites du „Babilard” de J.-J. Rutledge*, Présentation et notes de R. Monnier, Saint-Étienne 2010.
- Sander — H. Sander, *Beschreibung seiner Reisen durch Frankreich, die Niederlande, Holland, Deutschland und Italien, in Beziehung auf Menschenkenntnis, Industrie, Literatur und Naturkunde insonderheit*, t. 1, Leipzig 1783.
- Sapieha — *Listy Kazimierza Nestora ks. Sapiehy w latach 1773, 1774, 1775 i 1776 do matki pisane z podróży za granicą*, z autografów zbioru J. Kraszewskiego, Wilno 1851.
- Sapieżyna Teofila — *Z pamiętnika konfederatki księżnej Teofili z Jabłonowskich Sapieży-ny (1771–1773)*, przypisami opatrzył i wydał W. Konopczyński, Kraków 1914.
- Schaeffer — J. Ch. G. Schaeffer, *Briefe auf einer Reise durch Frankreich, England, Holland und Italien in den Jahren 1787 und 1788 geschrieben*, T. 1–2, Regensburg 1794.
- Schulz — F. Schulz, *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, przeł. J. I. Kraszewski, wstęp i przypisy W. Zawadzki, Warszawa 1956.
- Schulz — F. Schulz, *Über Paris und die Pariser*, Band 1, Berlin 1791.
- Sherlock — M. Sherlock, *Nouvelles lettres d'un voyageur anglois*, éd. 2, Londres 1780.
- Staszic — S. Staszic, *Krótki rys życia mego*, [w:] idem, *Pisma filozoficzne i społeczne*, oprac. i wstępem poprzedził B. Suchodolski, t. 1, Warszawa 1954, s. 3–6.
- Storch — H. Storch, *Skizzen, Szenen und Bemerkungen auf einer Reise durch Frankreich gesammelt*, Heidelberg 1790.
- Swinburne — H. Swinburne, *The courts of Europe at the close of the last century*, vol. I–II, edited by Ch. White, London 1895.
- Śniadecki — *Jana Śniadeckiego życie przez niego samego spisane*, [w:] J. Śniadecki, *Pisma pedagogiczne*, wstępem i komentarzem opatrzył J. Hulewicz, Wrocław 1961, s. 3–21.
- Śniadecki — *Korespondencja Jana Śniadeckiego z Krakowa*, do druku przygotował L. Kamykowski, t. 1: 1780–1787, Kraków 1932.

- Talleyrand — *La confession de Talleyrand 1754–1838*, éd. L. Sauvaire, Paris 1891.
- Tenon — J. Tenon, *Mémoires sur les hôpitaux de Paris*, Paris 1788.
- Thicknesse — *A Year's Journey through France, and part of Spain*, by Philip Thicknesse, Dublin 1777, vol. II.
- Tussaud Madame (Grosholtz Marie) — Madame Tussaud, *Mémoires et souvenirs sur la Révolution Française*, recueillis par F. Hervé, traduits de l'anglais et présentés par N. Vallée, Arléa 2005.
- Van Marum — M. Van Marum, *Journal Physique de mon séjour à Paris 1785*, [w:] *Life and work*, edited by R. J. Forbes, vol. II, Haarlem 1970, s. 220–239.
- Vautrin — H. Vautrin, *Obserwator w Polsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 705–829.
- Viera y Clavijo — J. de Viera y Clavijo, *Apuntes del Diario é Itinerario de mi viaje a Francia y Flandes (...) por los años de 1777, y de 1778*, [w:] *Viages a Francia, Flandes, Italia y Alemania, por los años de 1777 á 1781*, Santa Cruz de Tenerife 1849, s. 1–144.
- Vigée-Lebrun — É. Vigée Le Brun, „*Les Femmes régnaient alors, la Révolution les a détrônées*”. *Souvenirs 1755–1842*, Édition établie et annotée par D. Masseau, Paris 2009; wybór po polsku: Louise-Elisabeth Vigée-Lebrun, *Wspomnienia*, tłum. I. De-witz, wstępem opatrzył S. Meller, Warszawa 1977.
- Volkmann — J. J. Volkmann, *Neueste Reisen durch Frankreich, vorzüglich in Absicht auf die Naturgeschichte, Ökonomie, Manufakturen und Werke der Kunst aus den besten Nachrichten und neuern Schriften zusammengetragen*, t. 1, Leipzig 1787.
- Walpole — *Lettres de Horace Walpole écrites à ses amis pendant ses voyages en France (1739–1775)*, traduites et précédées d'une introduction par le comte de Baillon, Paris 1872.
- Wille — *Mémoires et journal de J. G. Wille, graveur du roi*, publiés d'après les manuscrits autographes de la Bibliothèque impériale par G. Duplessis, avec une préface par E. et J. de Goncourt, T. 1–2, Paris 1857.
- Wolzogen — W. von Wolzogen, *Journal de voyage à Paris (1788–1791), suivi du Journal politique (1793) et de la Correspondance diplomatique (1793)*, traduit de l'allemand par M. Trémoussa, Lille 1998.
- Young — A. Young, *Voyages en France en 1787, 1788 et 1789*, trad. par H. Sée, Paris 1931, t. 1.

**ANTOLOGIE, ALMANACHY, ENCYKLOPEDIA, SŁOWNIKI,
WYDAWNICTWA ZBIOROWE**

- Almanach parisien en faveur des étrangers et des personnes curieuses*, présenté par D. Roche, Saint-Étienne 2001.
- Codziennosc dawnej Francji. Życie i rzeczy w czasach ancien régime'u*, pod red. M. Figeaca, przeł. D. Sieńko, Warszawa 2015.
- Conchon A., Maes B., Paresys I., *Dictionnaire de l'Ancien Régime*, sous la direction de R. Muchembled, Paris 2004.

- Deutsche in Frankreich, Franzosen in Deutschland 1715–1789. Institutionelle Verbindungen, soziale Gruppen, Stätten des Austausches. Allemands en France, Français en Allemagne 1715–1789. Contacts institutionnels, groupes sociaux, lieux d'échanges*, hsg. von/publiés par J. Mondot, J.-M. Valentin, J. Voss, J. Thorbecke, Sigmaringen 1992.
- Dictionnaire historique de Paris*, sous la responsabilité éditoriale de R. de Ayala, Paris 2013.
- Encyclopédie Méthodique. Commerce*, t. 1, Chez Panckoucke, Paris 1783.
- Encyklopedia muzyki*, pod red. A. Chodkowskiego, wyd. 2, popr. i rozsz., Warszawa 2006.
- Fierro A., *Histoire et dictionnaire de Paris*, Paris 1996.
- Francja w pamiętnikach Polaków. Antologia*, Wybór, wstęp, komentarze i przypisy A. Gawerski, Warszawa 1981.
- Hurtaut P.-T.-N. et Magny L. de, *Dictionnaire historique de la ville de Paris et de ses environs*, T. 4, Paris 1779.
- Le voyage en France. Anthologie des voyageurs européens en France, du Moyen Âge à la fin de l'Empire*, introduction, notices bibliographiques des voyageurs, bibliographie et index établis par J. M. Goulemot, P. Lidsky, D. Masseau, Paris 1995.
- Les Histoires de Paris (XVI^e–XVIII^e siècle)*, sous la direction de T. Belleguic et L. Turcot, t. 1–2, Paris 2013.
- Les Polonais en France 1696–1795. Bio-bibliographie provisoire*, zebrały i opracowały I. Zatorska i M. Kamecka, Łask 2010.
- Les Russes découvrent la France au XVIII^e et au XIX^e siècle*, choix des textes V. Miltchina, A. Ospovat, Paris 1990.
- Mały słownik pisarzy włoskich*, pod red. J. Gałuszki, Warszawa 1969.
- Marion M., *Dictionnaire des institutions de la France aux XVII^e et XVIII^e siècles*, Éditions A. & J. Picard, Paris 1993.
- Nouveau guide parisien, donnant la nomenclature très-exacte des rues, passages, boulevards, quais etc.*, Paris 1857.
- Recueil Clairambault-Maurepas. Chansonnier historique du XVIII^e siècle*, éd. par É. Rautié, t. 9–10, Paris 1884.
- Soboul A., *Dictionnaire historique de la Révolution française*, Paris 1989.
- Świat poprawiać — zuchwale rzemiosło. Antologia poezji polskiego Oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1981.
- Thiéry L.-V., *Almanach du voyageur à Paris, contenant une description sommaire, mais exacte de tous les monuments, chefs-d'oeuvres des arts, établissements utiles et autres objets de curiosités que renferme cette capitale*, Paris 1787.
- Voyageurs étrangers à la cour de France 1589–1789: regards croisés*, sous la direction de C. Zum Kolk, J. Boutier, B. Klesmann et F. Moureau, Rennes-Versailles 2014.

OPRACOWANIA

- Abad R., *La fraude dans le commerce et l'approvisionnement alimentaires de Paris au XVIII^e siècle. Aperçu d'ensemble et étude du cas des vins frelatés*, [w:] *Fraude*,

- contrefaçon et contrebande de l'Antiquité à nos jours*, dir. G. Béaur, H. Bonin et C. Lemerrier, Genève 2006, s. 539–561.
- Abad R., *Les tueries à Paris sous l'Ancien Régime ou pourquoi la capitale n'a pas été dotée d'abattoirs aux XVII^e et XVIII^e siècles*, „Histoire, économie et société”, R. 17: 1998, nr 4, s. 649–676.
- Ackroyd P., *Londyn. Biografia*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2011.
- Aguillon L., *L'École des Mines de Paris. Notice historique*, Paris 1889.
- Albert M., *Les théâtres de la foire (1660–1789)*, Paris 1900.
- Alsop S. M., *Les Américains à la cour de Louis XVI*, traduit de l'américain par H. Bellour, Paris 1983.
- Ammouche-Kremers M., *Des Anglais à Paris au XVIII^e siècle*, [w:] *Paris: de l'image à la mémoire. Représentations artistiques, littéraires, socio-politiques*, réd. M.-C. Kok Escalle, Amsterdam–Atlanta 1997, s. 73–88.
- Andia B. de, *Les barrières de Ledoux*, [w:] *L'urbanisme parisien au siècle des Lumières*, sous la dir. de M. Le Moël, avec la collab. de S. Descat, Paris 1997, s. 189–204.
- Andries L., *Paris et l'imaginaire de la ville dans les almanachs français du XVIII^e siècle*, [w:] *The Secular City. Studies in the Enlightenment*, ed. by T. D. Hemming, E. Freeman and D. Meakin, University of Exeter Press, 1994, s. 15–26.
- Anusik Z., *Dyplomacja szwedzka wobec kryzysu monarchii we Francji w latach 1787–1792*, Łódź 2000.
- Anusik Z., *Hans Axel von Fersen i jego misja dyplomatyczna na dworze cesarskim w 1791 roku*, „Przegląd Nauk Historycznych”, R. VII: 2008, nr 2, s. 61–112.
- Anusik Z., *Od liberała do despoty. Ewolucja postawy Gustawa III w latach 1771–1792*, [w:] *Władza i polityka w czasach nowożytnych*, pod red. Z. Anusika, Łódź 2011, s. 153–194.
- Ariès P., *Człowiek i śmierć*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1989.
- Ashenburg K., *Historia brudu*, przeł. A. Górską, Warszawa 2009.
- Avezou L., *Les institutions de la France moderne XV^e–XVIII^e siècle*, Paris 2014.
- Aymes J. R., *Images croisées franco-espagnoles des voyageurs et des résidents temporaires (XVIII^e siècle et premières décennies du XIX^e): principales lignes de force et séquences*, [w:] *Plus Oultre II. Mélanges consacrés aux littératures ibériques et ibéro-américaines offerts à Daniel-Henri Pageaux*, préf. de S. Habchi, postf. de A. M. Machado, Paris 2011, s. 57–71.
- Babeau A., *Le Jardin des Tuileries au XVII^e et au XVIII^e siècle*, „Mémoires de la Société de l'Histoire de Paris et de l'Île-de-France”, T. 28: 1901, s. 37–70.
- Babeau A., *Le Louvre jugé par un Espagnol en 1783*, „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France”, R. 23: 1896, s. 158–160.
- Babeau A., *Les habitants du palais des Tuileries au XVIII^e siècle*, „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France”, R. 31: 1904, s. 53–71.
- Babeau A., *Les souverains étrangers en France du X^e au XVIII^e siècle*, „Revue des questions historiques”, R. 37: 1903, t. 29, s. 121–146.
- Babeau A., *Les voyageurs en France depuis la renaissance jusqu'à la Révolution*, Paris 1885.

- Babeau A., *Le théâtre des Tuileries sous Louis XIV, Louis XV et Louis XVI*, „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France”, R. 22: 1895, s. 130–188.
- Babeau A., *Paris en 1789*, Paris 1893.
- Backouche I., *La trace du fleuve. La Seine et Paris (1750–1850)*, Paris 2000.
- Badinter É., *Historia miłości macierzyńskiej*, przeł. K. Choiński, Warszawa 1998.
- Baggerman A. et Dekker R., *Un révolutionnaire néerlandais à Paris en 1788. Le journal de voyage de Lambert van Eck*, traduit de l'anglais par I. Guillaume, [w:] *La République en voyage 1770–1830*, sous la direction de G. Bertrand et P. Serna, Rennes 2013, s. 73–91.
- Balicki J., Bogucka M., *Historia Holandii*, wyd. 2 popr. i uzupeł., Wrocław 1989.
- Barbiche B., *Les institutions de la monarchie française à l'époque moderne (XVI^e–XVIII^e siècle)*, Paris 2012.
- Barroux R., *Paris des origines à nos jours et son rôle dans l'histoire de la civilisation*, Paris 1951.
- Bartnicka K., *Działalność edukacyjna Jana Śniadeckiego*, Wrocław 1980.
- Bartnicka K., *Upadek uniwersytetów we Francji w XVIII w.*, [w:] *Historia. Społeczeństwo. Wychowanie. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Józefowi Miqso*, pod red. K. Bartnickiej, Pułtusk 2004, s. 37–55.
- Baszkiewicz J., *Francuzi 1789–1794. Studium świadomości rewolucyjnej*, Warszawa 1989.
- Bazyłow L., *Historia nowożytnej kultury rosyjskiej*, Warszawa 1986.
- Beaurepaire P.-Y., *L'Autre et le Frère. L'Étranger et la Franc-maçonnerie en France au XVIII^e siècle*, Paris 1998.
- Beaurepaire P.-Y., *L'Europe des Lumières*, éd. 2, Paris 2013.
- Béclard L., *Sébastien Mercier, sa vie, son oeuvre, son temps d'après des documents inédits. Avant la Révolution: 1740–1789*, Paris 1903.
- Belhoste B., *Paris savant. Parcours et rencontres au temps des Lumières*, Paris 2011.
- Bély L., *La société des princes XVI^e–XVIII^e siècle*, Paris 1999.
- Benevolo L., *Miasto w dziejach Europy*, przeł. H. Cieśla, Warszawa 1995.
- Bensaude-Vincent B., Lequan M., *Chimie et philosophie au 18^e siècle*, „Dix-huitième siècle”, R. 42: 2010/1, s. 397–416.
- Berelowitch W., *La France dans le „Grand Tour” des nobles russes au cours de la seconde moitié du XVIII^e siècle*, „Cahiers du monde russe et soviétique”, vol. 34: 1993, nr 1–2, s. 193–209.
- Berelowitch W., *L'Europe vue de Russie au XVIII^e siècle. Quelques éléments de réflexion*, „Transitions”, vol. 46: 2006, nr 2, s. 29–41.
- Berelowitch W., *Les récits des voyageurs russes en France dans la seconde moitié du XVIII^e siècle*, [w:] *La Culture française et les archives russes. Une image de l'Europe au XVIII^e siècle*, Études réunies par G. Dulac avec le concours de D. Taurisson et celui de M. Piha et M. Reverseau, Préface de G. Dulac, S. Karp, J. Schlobach et P. Zaborov, Ferney-Voltaire 2004, s. 7–14.
- Berly C., *La Reine scandaleuse. Idées reçues sur Marie-Antoinette*, Paris 2012.

- Bernardin N. M., *La Comédie Italienne en France et les théâtres de la foire et du boulevard (1570–1791)*, Paris 1902.
- Bertaud J.-P., *La Révolution française*, Paris 2004.
- Bertrand J., *L'Académie des Sciences et les académiciens de 1666 à 1793*, Paris 1869.
- Bielecki R., *Bastylia 1789*, Warszawa 1991.
- Bigo R., *L'octroi de Paris en 1789*, „Revue d'histoire économique et sociale”, t. 19: 1931, s. 97–113.
- Birembaut A., *L'Académie royale des Sciences en 1780 vue par l'astronome suédois Lexell (1740–1784)*, „Revue d'histoire des sciences et de leurs applications”, R. 10: 1957, nr 2, s. 148–166.
- Bizardel Y., *Les Américains à Paris pendant la Révolution*, Paris 1972.
- Black J., *Europa XVIII wieku 1700–1789*, przeł. J. Mikos, Warszawa 1997.
- Bloch C., *L'assistance et l'État en France à la veille de la Révolution. Généralités de Paris, Rouen, Alençon, Orléans, Chalons, Soissons, Amiens (1764–1790)*, Genève 1974.
- Blomac N. de, *La gloire et le jeu. Des hommes et des chevaux (1766–1866)*, Paris 1991.
- Blondel M., *Le récit de voyage féminin au XVIII^e siècle (Première Partie)*, „Bulletin de la société d'études anglo-américaines des XVII^e et XVIII^e siècles”, vol. 17: 1983, nr 1, s. 109–127.
- Bluche F., *Les Français au temps de Louis XVI*, Paris 2009.
- Bochenek-Franczakowa R., *Pisarze świadkami rewolucji (Restif de la Bretonne, Mercier, Sénac de Meilhan)*, „Polska Akademia Umiejętności. Prace Komisji Neofilologicznej”, t. V: 2005, s. 23–41.
- Bocher H., *Démolir la Bastille. L'édification d'un lieu de mémoire*, Paris 2014.
- Bois J.-P., *Historia starości. Od Montaigne'a do pierwszych emerytur*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 1996.
- Bois J.-P., *Les soldats invalides au XVIII^e siècle: perspectives nouvelles*, „Histoire, économie et société”, R. 1: 1982, nr 2, s. 237–258.
- Bonnardot H., *Le Colisée*, „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France”, R. 6: 1879, s. 117–118.
- Boucher F., *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, tłum. P. Wrzosek, wyd. uzup. przez Y. Deslandes, Warszawa 2009.
- Boudriot P.-D., *Essai sur l'ordure en milieu urbain à l'époque pré-industrielle. Boues, immondices et gadoue à Paris au XVIII^e siècle*, „Histoire, économie et société”, R. 5: 1986, nr 4, s. 515–528.
- Bragg M. i Gardiner R., *Na barkach gigantów. Wielcy badacze i ich odkrycia od Archimedesza do DNA*, przeł. J. Kuryłowicz, Warszawa 2004.
- Bratuń M., *Grand Tour: narodziny — rozwój — zmierzch*, [w:] *Polski Grand Tour w XVIII i początkach XIX wieku*, pod red. A. Roćko, Warszawa 2014, s. 19–30.
- Bratuń M., *Z dziejów europejskiego Grand Tour w XVII i XVIII wieku*, „Kwartalnik Opolski”, R. 49: 2003, nr 1, s. 7–12.

- Braudel F., *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, T. 1: *Struktury codzienności. Możliwe i niemożliwe*, przeł. M. Ochab i P. Graff; T. 2: *Gry wymiany*, przeł. E. D. Żółkiewska; T. 3, *Czas świata*, przeł. J. i J. Strzeleccy, Warszawa 1992.
- Brelingard D., *La vie parisienne à travers les âges*, T. 3, Paris 1965.
- Brenet M., *Les concerts en France sous l'Ancien Régime*, Paris 1900.
- Brzeziński T., *Polskie peregrynacje po dyplomy lekarskie (od średniowiecza po odzyskanie niepodległości w 1918 r.)*, Warszawa 1999.
- Buisine A., *Casanova*, przeł. K. Szeżyńska-Mačkowiak, Warszawa 2006.
- Burke P., *Języki i społeczności w Europie wczesnonowoczesnej*, tłum. A. Szurek, Kraków 2009.
- Burnand L., *Les Pamphlets contre Necker. Médias et imaginaire politique au XVIII^e siècle*, Paris 2009.
- Burnand L., *Necker et l'opinion publique*, Paris 2004.
- Buruma I., *L'Anglomanie. Une fascination européenne*, traduit de l'anglais par D. Griesmar, Paris 2001.
- Bystron J. S., *Paryż. Dwadzieścia wieków*, Lwów 1939.
- Campardon É., *Les spectacles de la foire. Théâtres, acteurs, sauteurs et danseurs de corde, monstres, géants, nains, animaux curieux ou savants (...) depuis 1595 jusqu'à 1791*, t. I–II, Paris 1877.
- Canonica M., Vidal F., *Italiens de prestige à Paris et en Ile-de-France. Histoire et actualité*, interventions de P. Garofalo, A. La Gumina, M. Lazar, G. Martinet, Paris 2002.
- Carbonnier Y., *La monarchie et l'urbanisme parisien au siècle des Lumières. Grands projets et faiblesse du pouvoir*, „Histoire urbaine”, R. 2009/1, N°24, s. 33–46.
- Carbonnier Y., *Les maisons des ponts parisiens à la fin du XVIII^e siècle: étude d'un phénomène architectural et urbain particulier*, „Histoire, économie et société”, vol. 17: 1998, n°4, s. 711–723.
- Carbonnier Y., *Maisons parisiennes des Lumières*, préf. de J.-P. Poussou, Paris 2006.
- Chagniot J., *Paris au XVIII^e siècle*, Paris 1988.
- Chagniot J., *Paris et l'armée au XVIII^e siècle. Étude politique et sociale*, préf. d'A. Corvisier, Paris 1985.
- Chagniot J., „Si le roi était monté à cheval et qu'il se fût montré à l'armée” (Rivarol). *Chances de la solution militaire en juin et juillet 1789*, „Annuaire-Bulletin de la Société de l'histoire de France”, R. 1988, s. 23–32.
- Chamayou G., *Podle ciała. Eksperymenty na ludziach w XVIII i XIX wieku*, przeł. J. Bodzińska i K. Thiel-Jańczuk, Gdańsk 2012.
- Chaouche S., *L'économie du luxe. L'intendance des Menus-Plaisirs du roi par Papillon de la Ferté (1756–1780)*, „Dix-huitième siècle”, R. 40: 2008/1, s. 395–412.
- Charles P., *Les voyageurs anglais dans les salons de Paris au XVIII^e siècle*, [w:] *Études sur la littérature et les mœurs de l'Angleterre au XIX siècle*, Paris 1850, s. 31–82.
- Chassaing M., *La lieutenance générale de police de Paris*, Genève 1975.
- Chatelus J., *Peindre à Paris au XVIII^e siècle*, Nîmes 1991.
- Chaunu P., *Cywilizacja wieku Oświecenia*, przeł. E. Bąkowska, wyd. 2, Warszawa 1993.
- Chaussinand-Nogaret G., *Choiseul (1719–1785). Naissance de la gauche*, Paris 1998.

- Clark R. W., *Benjamin Franklin. A biography*, Norwalk, The Easton Press 1993.
- Clercq V. de, *L'incendie des barrières de Paris en juillet 1789 et le procès des incendiaires*, „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France”, R. 65: 1938, s. 31–48.
- Clouzot H., *Les meubles du XVIII^e siècle*, Paris 1922.
- Combeau Y., *Histoire de Paris*, Paris 1999.
- Comte-Sponville A., Delumeau J., Farge A., *Najpiękniejsza historia szczęścia*, przeł. E. Burska, Warszawa 2008.
- Coquery N., *L'Espace du pouvoir. De la demeure privée à l'édifice public. Paris 1700–1790*, Paris 2000.
- Coquery N., *L'hôtel aristocratique. Le marché du luxe à Paris au XVIII^e siècle*, préface de D. Roche, Paris 1998.
- Coquery N., *Promenade et shopping: la visibilité nouvelle de l'échange économique dans le Paris du XVIII^e siècle*, [w:] *La promenade au tournant des XVIII^e et XIX^e siècles (Belgique — France — Angleterre)*, Volume composé et édité par Ch. Loir et L. Turcot, Bruxelles 2011, s. 61–75.
- Corbin A., *We władzy wstrętu. Społeczna historia poznania przez węch. Od odrazy do snu ekologicznego*, przeł. A. Siemek, Warszawa 1998.
- Cordier H., *La Chine en France au XVIII^e siècle*, Paris 1910.
- Corvisier A., *Paris et l'armée au XVIII^e siècle. Étude politique et sociale*, „Journal des savants”, vol. 3: 1982, nr 3–4, s. 343–367.
- Cosma-Muller P., *Entre science et commerce. Les eaux minérales en France à la fin de l'Ancien Régime*, [w:] *La médicalisation de la société française 1770–1830*, edited by J.-P. Goubert, Waterloo, Ontario 1982, s. 249–262.
- Cottret M., Cottret B., *Jean-Jacques Rousseau en son temps*, éd. 2, Paris 2011.
- Courtin N., *Paris au XVIII^e siècle. Entre fantaisie rocaille et renouveau classique*, Paris 2013.
- Craveri B., *Złoty wiek konwersacji*, przeł. J. Ugniewska i K. Żaboklicki, Warszawa 2009.
- Crow T., *La peinture et son public à Paris au XVIII^e siècle*, trad. de l'anglais par A. Jacquesson, Paris 2000.
- Cucuel G., *Notes sur la Comédie Italienne de 1717 à 1789*, „Sammelbände der Internationalen Musikgesellschaft”, R. 15: 1913, nr 1, s. 154–166.
- Czaja A., *Julian Ursyn Niemcewicz. Fragment biografii 1758–1796*, Toruń 2005.
- Dainville F. de, *Grandeur et population des villes au XVIII^e siècle*, „Population” (French Edition), R. 1958, vol. 13, n°3, s. 459–480.
- Dalbian D., *Le comte de Cagliostro*, Paris 1983.
- Dampc-Jarosz R., *Zwierciadła duszy. Estetyka listów pisarek niemieckich epoki klasycyzmo-romantycznej*, Katowice 2010.
- Darnton R., *La fin des Lumières. Le mesmérisme et la Révolution*, traduit de l'américain par M.-A. Revellat, Paris 1984.
- Daszkiewicz P., Tarkowski R., *Przyjęcie Jana Jaśkiewicza w poczet członków korespondentów Królewskiej Akademii Nauk w Paryżu — nowe dane i nieznanne dokumenty*

- historii polskich nauk geologicznych*, „Przegląd Geologiczny”, vol. 57, nr 6: 2009, s. 474–477.
- Daszyńska J., *Droga Pułaskiego do Savannah*, [w:] *Czas Ameryki. American Era, Księga ku czci Profesora dr hab. K. Michalka*, pod red. H. Parafianowicz, Białystok 2011, s. 27–44.
- Dautresme O., *La promenade, un loisir urbain universel? L'exemple du Palais-Royal à Paris à la fin du XVIII^e siècle*, „Histoire urbaine”, R. 2001/1, N° 3, s. 83–102.
- Davis C. C., *Szambelan Jego Królewskiej Mości*, przeł. T. Tatarkiewicz, posłowie napisała Z. Libiszowska, Warszawa 1967.
- Delasselle C., *Les enfants abandonnés à Paris au XVIII^e siècle*, „Annales. Histoire, Sciences Sociales”, R. 30: 1975, n° 1, s. 187–218.
- Dębowski M., *Teatr do słuchania i teatr do patrzenia w XVIII wieku. Kilka ustaleń*, [w:] *Eklektyzmy, synkretyzmy, uniwersa. Z estetyki dzieła epoki oświecenia i romantyzmu*, pod red. A. Zioliwicz i R. Dąbrowskiego, Kraków 2014, s. 283–297.
- Delaunay P., *Le monde médical parisien au dix-huitième siècle*, Paris 1906.
- Delumeau J., *Skrzydła anioła. Poczucie bezpieczeństwa w duchowości człowieka Zachodu w dawnych czasach*, przeł. A. Kuryś, Warszawa 1998.
- Deming M. K., *Les places Louis XVI*, [w:] *L'urbanisme parisien au siècle des Lumières*, sous la dir. de M. Le Moël, avec la collab. de S. Descat, Paris 1997, s. 66–77.
- Denis V., *Une histoire de l'identité. France, 1715–1815*, Paris 2008.
- Denis V., Milliot V., *Police et identification dans la France des Lumières*, „Genèses”, 2004/1, n°54, s. 4–27.
- Descimon R., Nagle J., *Les quartiers de Paris du Moyen Âge au XVIII^e siècle. Évolution d'un espace plurifonctionnel*, „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations”, R. 34: 1979, nr 5, s. 956–983.
- Deslandres P., *Sébastien Mercier (1740–1814). Le dramaturge. — L'anticipateur. — L'homme politique. — Le philologue. — L'homme privé*, „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France”, R. 58: 1931, s. 129–141.
- Desmaze Ch., *Le Châtelet de Paris. Son organisation, ses privilèges*, Paris 1863.
- Diesbach G. de, *Necker ou la faillite de la Vertu*, Paris 1978.
- Diezinger S., *Paris in deutschen Reisebeschreibungen des 18. Jahrhunderts (bis 1789)*, „Francia”, vol. 14 (1986), s. 263–330.
- Dubost J.-F., *Les étrangers à Paris au siècle des Lumières*, [w:] *La ville promise. Mobilité et accueil à Paris (fin XVII^e–début XIX^e siècle)*, sous la direction de D. Roche, Paris 2000, s. 221–288.
- Dulac G., *Science et politique: les réseaux du dr António Ribeiro Sanches (1699–1783)*, „Cahiers du monde russe”, R. 43: 2002/2, s. 251–274.
- Dulaure J.-A., *Histoire physique, civile et morale de Paris, depuis les premiers temps historiques jusqu'à nos jours*, éd. 2, t. 7, Paris 1824.
- Duplomb C., *Histoire générale des ponts de Paris*, Paris 1911, t. 1.
- Duprat C., „Pour l'amour de l'humanité”. *Le temps des philanthropes. La philanthropie parisienne des Lumières à la monarchie de Juillet*, t. 1, préface de M. Agulhon, Paris 1993.

- Dupuy A., *Voyageurs étrangers à la découverte de l'ancienne France 1500–1850*, Paris 1957.
- Dupuy A., *Voyageurs italiens à la découverte de la France (1789–1848)*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine”, T. 9: 1962, n°4, s. 265–294.
- Dzieje gospodarcze i społeczne imperium osmańskiego 1300–1914*, red. H. Inalcik, D. Quataert, tłum. J. Hunia, Kraków 2008.
- Egret J., *Necker, ministre de Louis XVI 1776–1790*, Paris 1975.
- Engelking R., *Nicolas Edme Rétif de la Bretonne. Kalendarium życia i twórczości*, „Literatura na Świecie”, nr 4–5: 1997, s. 309–329.
- Étienvre F., *Avant Masson, Jaucourt: L'Espagne dans l'Encyclopédie de Diderot et d'Alembert*, „Bulletin Hispanique”, T. 104: 2002, nr 1, s. 161–180.
- Fabiano A., *Histoire de l'opéra italien en France (1752–1815). Héros et héroïnes d'un roman théâtral*, Paris 2006.
- Fahmy J. M., *Voltaire et Paris*, Oxford 1981.
- Farge A., *Effusion et tourment. Le récit des corps. Histoire du peuple au XVIII^e siècle*, Paris 2007.
- Farge A., *La déchirure. Souffrance et déliaison sociale au XVIII^e siècle*, Paris 2013.
- Farge A., *La vie fragile. Violence, pouvoirs et solidarités à Paris au XVIII^e siècle*, Paris 1986.
- Farge A., *Le peuple et les choses. Paris au XVIII^e siècle*, Paris 2015.
- Farge A., *L'espace parisien au XVIII^e siècle d'après les ordonnances de police*, „Ethnologie française”, t. 12, nr 2: 1982, s. 119–126.
- Farge A., *Vivre dans la rue à Paris au XVIII^e siècle*, Paris 1992.
- Farge A., Zysberg A., *Les théâtres de la violence à Paris au XVIII^e siècle*, „Annales. Histoire, Sciences Sociales”, R. 34: 1979, n°5, s. 984–1015.
- Fejtő F., *Józef II. Habsburg rewolucjonista*, przeł. A. Kołodziej, Warszawa 1993.
- Ferling J., *John Adams, Diplomat*, „The William and Mary Quarterly”, Third Series, vol. 51, No 2 (Apr. 1994), s. 227–252.
- Fiechter J.-J., *Un diplomate américain sous la Terreur. Les années européennes de Gouverneur Morris 1789–1798*, Paris 1983.
- Flammermont J., *Les correspondances des agents diplomatiques étrangers en France avant la Révolution*, Paris 1896.
- Fohlen C., *Benjamin Franklin. L'Américain des Lumières*, Paris 2000.
- Fohlen C., *Jefferson à Paris 1784–1789*, Paris 1995.
- Fohlen C., *Thomas Jefferson touriste, ou les voyages en Europe d'un diplomate américain*, [w:] *Voyages en histoire. Mélanges offerts à Paul Gerbod*, Textes réunis par C.-I. Brelot et J.-L. Mayaud, Besançon 1995, s. 175–185.
- Foucault M., *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, przeł. H. Kęszycka, wstępem opatrzył M. Czerwiński, Warszawa 1987.
- Fouché N., *Benjamin Franklin et Thomas Jefferson. Aux sources de l'amitié franco-américaine 1776–1808*, préface de C. Fohlen, Paris 2000.
- Fournel V., *Le vieux Paris. Fêtes, jeux et spectacles*, Tours 1887.
- Fournier É., *Les lanternes. Histoire de l'ancien éclairage de Paris*, Paris 1854.

- France P., *J.-J. Rousseau vu par un visiteur anglais en août 1776*, „Dix-huitième siècle”, R. 5: 1973, s. 271–277.
- Fraser A., *Maria Antonina. Podróż przez życie*, przeł. I. Stapor, Warszawa 2006.
- Frémy E., *L'enceinte de Paris construite par les fermiers généraux et la perception des droits d'octroi de la ville (1784–1791)*, „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île-de-France”, t. 39: 1912, s. 115–148.
- Frijhoff W., *Le Paris vécu des Néerlandais: de l'Ancien Régime à la Restauration*, [w:] *Paris: de l'image à la mémoire. Représentations artistiques, littéraires, socio-politiques*, réd. M.-C. Kok Escalle, Amsterdam–Atlanta 1997, s. 8–36.
- Frijhoff W., *Les voyageurs néerlandais en France du XVII^e au début du XIX^e siècle*, [w:] *Les Pays-Bas et la France des Guerres de Religion à la création de la République Batave*, réd. W. Frijhoff et O. Moorman van Kappen, Nijmegen 1993, s. 87–104.
- Fumaroli M., *Quand l'Europe parlait français*, Paris 2001.
- Funck-Brentano F., *Les Nouvellistes*, avec la collab. de P. D'Estrée, Paris 1905.
- Furet F., *Prawdziwy koniec Rewolucji Francuskiej*, przeł. B. Janicka, Kraków 1994.
- Galván González V., *La imagen de Paris en las letras hispanas del siglo XVIII: un diario de viajes de José Viera y Clavijo*, „Philologica Canariensis”, 1995, z. 1, s. 93–103.
- Gaxotte P., *Paris au XVIII^e siècle*, Paris 1968.
- Geffroy A., *Gustave III et la cour de France, suivi d'une étude critique sur Marie-Antoinette et Louis XVI apocryphes*, éd. 2, Paris 1867, t. 1–2.
- Gerbod P., *Voyages au pays des mangeurs de grenouilles. La France vue par les Britanniques du XVIII^e siècle à nos jours*, Paris 1991.
- Gerbod P., *Voyager en Europe (du Moyen Age au III^e millénaire)*, Paris 2002.
- Geremek B., *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa 1989.
- Gern P., *Aspects des relations franco-suissees au temps de Louis XVI. Diplomatie — économie — finances*, Neuchâtel 1970.
- Gerould D., *Historia gilotyny. Legenda i moral*, przeł. A. Kruczkowska, Gdańsk 1996.
- Gervaso R., *Bracia przekłęci. Historia masonerii*, przeł. K. Kościelak, Warszawa 2005.
- Gervaso R., *Cagliostro. Życie Giuseppe Balsama, maga i awanturnika*, przeł. A. Wasilewska, Warszawa 1992.
- Gervaso R., *Casanova*, przeł. H. Kralowa, Warszawa 1990.
- Gierowski J. A., *Historia Włoch*, Wrocław 1985.
- Główka D., *Warunki podróży po Europie Zachodniej w drugiej połowie XVIII w. w relacjach trzech polskich duchownych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 50: 2002, nr 1, s. 61–72.
- Godineau D., *S'abréger les jours. Le suicide en France au XVIII^e siècle*, Paris 2012.
- Goncourt E. et J. de, *La femme au dix-huitième siècle, nouvelle édition, revue et augmentée*, Paris 1882.
- Goubert P., *Initiation à l'histoire de la France, suivi d'une chronologie, de cartes, de tableaux généalogiques et d'une bibliographie*, Paris 1984.
- Góralski Z., *Maria Teresa*, Wrocław 1995.
- Grobis J., *Dzieciństwo i wychowanie Johna Quincy Adamsa*, „Acta Universitatis Lodzensis”, Folia Historica 18: 1984, Historia nowożytna i najnowsza, s. 29–42.

- Grobis J., *Europa Ancien Regime i Rewolucji w relacjach rodziny Adamsów z Massachusetts (1777–1817)*, [w:] *Rozprawy z dziejów XVIII wieku. Z dziejów komunikacji socjalnej epoki nowożytnej*, pod red. J. Wojtowicza, Toruń 1993, s. 91–101.
- Grobis J., *Świat i polityka w poglądach Johna i Johna Quincy Adamsów (1755–1848)*, Łódź 1989.
- Grobis J., *W kierunku Italii. Angielskie podróże przez Francję w XVIII wieku*, [w:] *Staropolski ogląd świata — problem inności*, pod red. F. Wolańskiego, Toruń 2007, s. 232–245.
- Gruber A.-Ch., *Les „vauxhalls” parisiens au XVIII^e siècle*, „Bulletin de la Société de l’Histoire de l’art français”, Année 1971, Paris 1972, s. 125–143.
- Guénot H., *Musées et lycées parisiens (1780–1830)*, „Dix-huitième siècle”, R. 18: 1986, s. 249–267.
- Guichard Ch., *Les amateurs d’art à Paris au XVIII^e siècle*, Paris 2008.
- Guillaume I., *Guerre et paix en Europe sous le regard de deux voyageurs anglais (1776–1780)*, [w:] *Les voyageurs européens sur les chemins de la guerre et de la paix du temps des Lumières au début du XIX^e siècle. Actes du colloque organisé à l’université de Toulouse 2 les 21, 22, et 23 novembre 2002 par le CERAM*, sous la direction d’A. Ruiz, Pessac 2006, s. 125–140.
- Guillerm A., *La naissance de l’industrie à Paris. Entre sueurs et vapeurs: 1780–1830*, Paris 2007.
- Gutkowska-Rychlewska M., *Historia ubiorów*, Wrocław 1968.
- Gutton J.-P., *Réformes, projets et réalités à la fin de l’ancien régime*, [w:] *Histoire des hôpitaux en France*, sous la direction de J. Imbert, Toulouse 1982, s. 221–270.
- Hannaway O. et C., *La fermeture du cimetière des Innocents*, „Dix-huitième siècle”, R. 9: 1977, s. 181–191.
- Hannin V., *Une ambition de femme au siècle des Lumières: le cas de Madame Necker*, [w:] *Jacques et Suzanne Necker réinterprétés. Actes de la huitième Journée de Coppet (8 septembre 1984)*, introduction O. d’Haussonville, Paris 1985, s. 5–19.
- Harouel J.-L., *Caliban hors du jardin. Le droit d’accès au jardin public parisien à la fin de l’Ancien Régime*, [w:] *Histoire du droit social. Mélanges en hommage à Jean Imbert*, sous la dir. de J.-L. Harouel, Paris 1989, s. 295–300.
- Harouel J.-L., *L’embellissement des villes. L’urbanisme français au XVIII^e siècle*, Paris 1993.
- Harris R., *Talleyrand. Zdrajca i zbawca Francji*, przeł. S. Rzepka, Warszawa 2008.
- Hass L., *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982.
- Hass L., *Ze studiów nad wolnomularstwem polskim ostatniej ćwierci XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 80: 1973, z. 3, s. 587–620.
- Hazard P., *Myśl europejska w XVIII wieku od Monteskiusza do Lessinga*, przeł. H. Suwała, wstępem poprzedził S. Pietraszko, Warszawa 1972.
- Heistein J., *Historia literatury włoskiej. Zarys*, wyd. 3, popr. i uzupeł., Wrocław–Warszawa–Kraków 1994.
- Hellegouarc’h J., *L’Esprit de société. Cercles et „salons” parisiens au XVIII^e siècle*, préf. de M. Fumaroli, Paris 2000.

- Hennebelle D., *De Lully à Mozart. Aristocratie, musique et musiciens à Paris (XVII^e–XVIII^e siècles)*, Paris 2009.
- Hennebelle D., *Quand les musiciens colonisaient les hôtels aristocratiques parisiens*, „Dix-huitième siècle”, R. 43: 2011/1, s. 61–76.
- Hennebelle D., *Un paysage musical de Paris en 1785. Les Tablettes de renommée des musiciens*, „Histoire urbaine”, R. 2009/3, N°26, s. 89–110.
- Hera J., *Z dziejów pantomimy, czyli pałac zaczarowany*, przedmowa Z. Raszewskiego, Warszawa 1975.
- Héron de Villefosse R., *Histoire de Paris*, Saverne 1948.
- Heulhard A., *La Foire Saint-Laurent. Son histoire et ses spectacles*, Paris 1878.
- Histoire de Paris et des parisiens*, sous la direction de R. Laffont, Paris 1958.
- Historia medycyny*, pod red. T. Brzezińskiego, wyd. II, popr. i uzup., Warszawa 1995.
- Historia ojców i ojcostwa*, pod red. J. Delumeau i D. Roche’a, przeł. J. Radożycki i M. Paloetti-Radożycka, Warszawa 1995.
- Hotier H., *Cirque, communication, culture*, Bordeaux 1995.
- Hustin A., *Le Luxembourg. Le Palais — Le Petit Luxembourg — Le Jardin — Le Musée — Les Carrières*, Paris 1905.
- Jäger H.-W., *Zum Frankreichbild deutscher Reisender im 18 Jahrhundert*, [w:] *Aufklärungen. Frankreich und Deutschland im 18 Jahrhundert*, Band 1, Hsg. von G. Sauder und J. Schlobach, Heidelberg 1985, s. 203–219.
- Jakuboszczak A., *Przy stole i w salonie. Ucztovanie i konwersacja pod kobiecymi auspicjami w XVIII wieku*, [w:] *Europejski wiek osiemnasty. Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg. Studia i materiały*, pod red. M. Dębowskiego, A. Grześkowiak-Krwawicz i M. Zwierzykowskiego, Kraków 2013, s. 81–88.
- Janeczka Z., *Ignacy Potocki, Marszałek Wielki Litewski (1750–1809)*, Katowice 1992.
- Janeczka Z., *Zainteresowania naukowe marszałka litewskiego Ignacego Potockiego*, „Studia bibliologiczne”, t. III: *Biblioteka — edytorstwo — naukoznawstwo*, pod red. A. Jarosza, Katowice 1990, s. 105–120.
- Janiszewska A., „Cokolwiek o widokach architektonicznych...” *Paryż i okolice w opisach Feliksa Oraczewskiego na tle relacji innych polskich podróżników*, [w:] *Francusko-polskie relacje artystyczne w epoce nowożytnej*, pod red. A. Pieńkosa i A. Rosales Rodriguez, Warszawa 2010, s. 235–245.
- Janiszewska A., *Liberté française contre liberté polonaise. La France de l’Ancien Régime à la Révolution sous le regard de Felix Oraczewski, envoyé du roi de Pologne Stanisław Auguste*, [w:] *La République en voyage 1770–1830*, sous la direction de G. Bertrand et P. Serna, Rennes 2013, s. 63–70.
- Janiszewska A., „Prawdziwie winszuję W. Panu podróży do Francji...” *Korespondencja króla Stanisława Augusta z jego paryskim wysłannikiem, Feliksem Oraczewskim*, „Orbis Linguarum”, vol. 34, Teksty ofiarowane Profesorowi Feliksowi Przybylakowi, red. E. Białek, M. Bieniasz i E. Tomiczek, Wrocław 2009, s. 353–365.
- Jankiewicz Z., *Aerostaty, balony i sterowce*, Warszawa 1982.
- Juratic S., *Réseau hôtelier et accueil des étrangers à Paris XVIII^e–XIX^e siècle*, [w:] *Les étrangers dans la ville. Minorités et espace urbain du bas Moyen Âge à l’époque moderne*, sous la direction de J. Bottin et D. Calabi, Paris 1999, s. 271–282.

- Jusserand J.-J., *Les sports et jeux d'exercice dans l'ancienne France*, Paris 1901.
- Kamecka M., „Bywanie w świecie” Kazimierza Nestora Sapiehy w świetle relacji z podróży do Francji, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007, s. 459–471.
- Kaplan S. L., *Le meilleur pain du monde. Les boulangers de Paris au XVIII^e siècle*, trad. par P.-E. Dauzat, Paris 1996.
- Kądziela Ł., *Sapieha Kazimierz Nestor*, [w:] *PSB*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 52–67.
- Kermina F., *Hans-Axel de Fersen*, Paris 2001.
- Kieniewicz S. i Witkowski M., *Niemcewicz (Ursyn Niemcewicz) Julian*, [w:] *PSB*, t. 22, Wrocław 1977, s. 771–780.
- Kieseritzky G. von, *Storch Heinrich Friedrich*, [w:] *ADB*, Band 36, Leipzig 1893, s. 437–439.
- Knopper F., *Admirateurs autrichiens venus à Versailles à l'époque de Marie-Antoinette*, [w:] „*Voyages... Voyages...*” *Hommages à Alain Ruiz*, Textes réunis par F. Knopper et J. Mondot, Pessac 2010, s. 35–51.
- Kolb A., *Mozart*, przeł. M. L. Kalinowski, Warszawa 1990.
- Konopczyński W., *Kazimierz Pułaski. Życiorys z 14 ilustracjami*, Kraków 1931.
- Kopcewicz A., Sienicka M., *Historia literatury Stanów Zjednoczonych w zarysie. Wiek XVII–XIX*, Warszawa 1983.
- Kot S., *Historia wychowania, T. II: Wychowanie nowoczesne. Od połowy wieku XVIII do współczesnej doby*, wydanie trzecie (wg wydania drugiego z 1934 roku), Warszawa 1996.
- Kowalczyk M. E., *Zapiski Apolonii Heleny Massalskiej z czasów edukacji w Paryżu (1771–1779)*, [w:] *Ustrój — polityka — kultura. Studia ofiarowane Profesor Stefanii Ochmann-Staniszewskiej*, pod red. J. Maronia i R. Kołodzieja, Wrocław 2011, s. 227–242.
- Kowska E. M., *Wilhelm von Humboldt. Życie, dzieło, mit*, Rzeszów 2006.
- Krestova L. V., *Serge Rumjancew. Poète et publiciste*, „*Revue des études slaves*”, vol. 36: 1959, s. 7–16.
- Kuliszer J., *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, tłum. z niemieckiego oryginału M. Borkowicz i R. Winter-Rudnicki, t. II, Warszawa 1961.
- Kunstler Ch., *La vie quotidienne sous Louis XVI*, Paris 1950.
- Laborde A. de, *Paris municipale, ou tableau de l'administration de la ville de Paris depuis les temps les plus reculés jusqu'à nos jours, pour servir à l'examen du nouveau projet de loi municipale pour la ville de Paris*, Paris 1833.
- Labouchère A., *Oberkampf (1738–1815)*, Paris 1866.
- Lacroix S., *À propos du Journal d'un jardinier écossais..., de Thomas Blaikie*, [w:] *L'Angleterre et le monde: XVIII^e–XX^e siècle. L'histoire entre l'économie et l'imaginaire, Hommage à François Crouzet*, sous la direction de K. de Queirós Mattoso, Paris 2000, s. 59–80.
- Lafarga F., *Francia en la Década Epistolar del Duque de Almodóvar: información, opinión e imagen*, [w:] *L'image de la France en Espagne pendant la seconde moitié du XVIII^e siècle*, éd. J.-R. Aymes, Paris 1996, s. 215–222.

- Lafarga F., *Voyageurs espagnols dans l'Europe du XVIII^e siècle*, „Intercambio”, R. 3: 1992, s. 17–28.
- Lamarre Ch., *Les portes de villes à la fin du XVIII^e siècle, crise de l'architecture et crise du symbole*, [w:] *Entrer en ville. Colloque de l'Université d'Orléans 26–27 octobre 2001*, sous la dir. de F. Michaud-Fréjaville, N. Dauphin et J.-P. Guilhembet, Rennes 2006, s. 61–72.
- Langlois G.-A., *Folies, tivilis et attractions. Les premiers parcs de loisirs parisiens*, préf. de B. de Andia, Paris 1991.
- Langlois G.-A., „*Les charmes de l'égalité*”, *éléments pour une urbanistique des loisirs publics à Paris de Louis XV à Louis-Philippe*, „Histoire urbaine”, R. 2000/1, N°1, s. 7–24.
- Lauro M., *Les hôpitaux parisiens à la fin du XVIII^e siècle*, [w:] *L'urbanisme parisien au siècle des Lumières*, sous la dir. de M. Le Moël, avec la collab. de S. Descat, Paris 1997, s. 113–122.
- Lavedan P., *Histoire de Paris*, Paris 1960.
- Lavedan P., Hugueney J., Henrat P., *L'urbanisme à l'époque moderne XVI^e–XVIII^e siècles*, Paris 1982.
- Lebigre A., *Lieutenant général de police de Paris*, [w:] M. Auboin, A. Teyssier, J. Tulard, *Histoire et dictionnaire de la police. Du Moyen Âge à nos jours*, Paris 2005, s. 744–745.
- Lebrun F., *Jak dawniej leczono. Lekarze, święci i czarodzieje w XVII i XVIII wieku*, przeł. Z. Podgórska-Klawe, Warszawa 1997.
- Le Calendrier des loisirs ou les amusements économiques de Paris et des environs. Étrennes agréables (1776)*, „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France”, R. 10: 1883, s. 130–141.
- Lecomte L.-H., *Histoire des Théâtres de Paris. Les Variétés Amusantes 1778–1789 — 1793–1798 — 1803–1804 — 1815*, Paris 1908.
- Lefranc A., *Histoire du Collège de France depuis ses origines jusqu'à la fin du Premier Empire*, Paris 1893.
- Lemaire G.-G., *Les cafés littéraires. Vies, morts et miracles*, Paris 1997.
- Lenotre G., *Gens de la vieille France. Rêveries pour le temps présent sur des thèmes anciens*, Paris 1919.
- Lenotre G., *La vie à Paris pendant la Révolution*, Paris 2010.
- Leśniewski Cz., *Bohusz — nie Staszic*, [w:] „Przegląd Historyczny”, t. 6: 1926–1927, s. 385–395.
- Leuwers H., *La justice dans la France moderne. Du roi de justice à la justice de la nation (1498–1792)*, Paris 2010.
- Lever É., *Le crépuscule des rois. Chronique de la Cour et de la Ville 1757–1789*, Paris 2013.
- Lever É., *Le temps des illusions. Chronique de la Cour et de la Ville 1715–1756*, Paris 2012.
- Lever É., *Philippe Égalité*, Paris 1996.
- Lever M., *Théâtre et Lumières. Les spectacles de Paris au XVIII^e siècle*, Paris 2001.

- Libera Z., *Francja w „Pamiętnikach czasów moich” Juliana Ursyna Niemcewicza*, [w:] *Od Sejmu Czteroletniego do Napoleona*, Warszawa 2004, s. 204–211.
- Libiszowska Z., *Tomasz Jefferson*, Wrocław 1984.
- Libiszowska Z., *Żołnierz wolności. La Fayette*, Łódź 1978.
- Libiszowska Z., *Życie polskie w Londynie w XVIII wieku*, Warszawa 1972.
- Lilti A., *Le monde des salons. Sociabilité et mondanité à Paris au XVIII^e siècle*, Paris 2005.
- Lipoński W., *Historia sportu na tle rozwoju kultury fizycznej*, Warszawa 2012.
- Lopez C.-A., *Le sceptre et la foudre. Benjamin Franklin à Paris 1776–1785*, préface É. Badinter, Paris 1990.
- Lubczyński K., *Paryż. Przewodnik literacko-historyczny*, Paryż–Lublin 1997.
- Lubimenko I., *Un académicien russe à Paris (d’après ses lettres inédites, 1780–1781)*, „Revue d’Histoire moderne”, T. 10, nr 20/4: 1935, s. 415–447.
- Lyonnet J.-P., *Les Propylées de Paris 1785–1788. Claude Nicolas Ledoux. Une promenade savante au clair de lune*, Paris 2013.
- Łojek J., *Wiek Markiza de Sade. Szkice z historii obyczajów i literatury we Francji XVIII wieku*, wyd. 2, Lublin 1975.
- Maciejewski J., *Wczesna twórczość Juliana Ursyna Niemcewicza*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz pisarz, historyk, świadek epoki*, pod red. J. Wójcickiego, Warszawa 2002, s. 7–18.
- Madurowicz H., *Działalność naukowa Jana Jaśkiewicza*, Warszawa 1959.
- Maindron E., *L’Académie des Sciences. Histoire de l’Académie, fondation de l’Institut National, Bonaparte membre de l’Institut National*, Paris 1888.
- Majdecki L., *Historia ogrodów*, t. 2: *Od XVIII wieku do współczesności*, wyd. 3 zmienione, Warszawa 2008.
- Maliszewski K., *Stolica świata. Studia z dziejów życia kulturalnego i umysłowego Londynu w XVIII wieku*, Warszawa 2014.
- Marchand P., *Le maître de poste et le messenger. Une histoire de transport public en France au temps du cheval 1700–1850*, Paris 2006.
- Marchand P., *Turgot et les messageries. Vers un nouvel ordre du transport public*, [w:] *Le voyage en France 1750–1914. Colloque de Compiègne 30 et 31 mai 1997*, Textes recueillis par J.-D. Devauges et D. Masseau, Château de Compiègne 2000, s. 17–25.
- Marchand P., *Voyageurs, postillons et brigands. Sur les routes de la France au temps des diligences*, Paris 2013.
- Marczuk K. P., *Trzecia opcja. Gwardie narodowe w wybranych państwach Basenu Morza Śródziemnego*, wprowadzenie D. Popławski, Warszawa 2007.
- Marechal D., *Les peintres „belges” dans les ateliers parisiens, de la fin du XVIII^e siècle au début du XIX^e siècle*, [w:] *Les artistes étrangers à Paris. De la fin du Moyen Âge aux années 1920. Actes des journées d’études organisées par le Centre André Chastel les 15 et 16 décembre 2005*, Textes édités et introduits par M.-C. Chaudonneret, Bern 2007, s. 137–156.
- Mathorez J., *Les étrangers en France sous l’ancien régime*, t. 1–2, Paris 1919–1921.

- Matthey Ch., *L'ombre et les Lumières. Une vision française de l'Espagne au 18^e siècle*, „Dix-huitième siècle”, R. 40: 2008/1, s. 413–430.
- Maurice R., *Des Américains à Paris de Benjamin Franklin à Ernest Hemingway*, Paris 2004.
- Mażwa W., *Życie i działalność profesora Rafała Czerwiakowskiego absolwenta szkół pijarskich*, [w:] *Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych a współczesne problemy edukacji historycznej*, red. nauk. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, T. I, Kraków–Lublin 2010, s. 167–180.
- Meacham J., *Thomas Jefferson. L'art du pouvoir*, traduit de l'américain par C. Pitch, Paris 2014.
- Medvedkova O., *Wille et les Russes*, [w:] *Johann Georg Wille (1715–1808) et son milieu. Un réseau européen de l'art au XVIII^e siècle, Actes du colloque École du Louvre et UMR „Pays germaniques (Transferts culturels)” du CRNS/ENS Paris, 19 et 20 janvier 2007*, publiés sous la direction scientifique d'É. Décultot, M. Espagne, F.-R. Martin, Paris 2009, s. 191–203.
- Meller S., *Kamil Desmoulins*, Warszawa 1982.
- Meyzie P., *Francuskie zwyczaje kulinarne w Europie XVIII wieku*, [w:] *Europejski wiek osiemnasty. Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg. Studia i materiały*, pod red. M. Dębowskiego, A. Grześkowiak-Krwawicz i M. Zwierzykowskiego, Kraków 2013, s. 131–141.
- Meyzie P., *L'alimentation en Europe à l'époque moderne. Manger et boire XVI^e s.–XIX^e s.*, Paris 2010.
- Michalski J., *Oraczewski Feliks*, [w:] *PSB*, t. 24, Wrocław 1979, s. 152–156.
- Michel P., *Le Commerce du tableau à Paris dans la seconde moitié du XVIII^e siècle*, préface de P. Rosenberg, Villeneuve d'Ascq 2007.
- Mierzecki R., *Antoine Laurent de Lavoisier (1743–1794). Geniusz skojarzeń*, Warszawa 2008.
- Milliot V., *La surveillance des migrants et des lieux d'accueil à Paris du XVI^e siècle aux années 1830*, [w:] *La ville promise. Mobilité et accueil à Paris (fin XVII^e–début XIX^e siècle)*, sous la dir. de D. Roche, Paris 2000, s. 21–76.
- Miszalska J., Surma-Gawłowska M., *Historia teatru i dramatu włoskiego, t. I: od XIII do XVIII wieku*, Kraków 2008.
- Mollat du Jourdin G., *Mozart à Paris*, Paris 1956.
- Mondot J., *Un franc-maçon allemand à Paris en 1787 ou le voyage de raison de Johann Joachim Christoph Bode*, [w:] *L'Allemagne et la France des Lumières. Deutsche und französische Aufklärung. Mélanges offerts à Jochen Schlobach par ses élèves et amis*, Études réunis par M. Delon et J. Mondot, Paris 2003, s. 185–204.
- Mongrédien G., *Życie prywatne Moliera*, przeł. I. Rogozińska, Warszawa 1977.
- Morange C., *Le voyage en France d'Antonio Ponz ou l'Espagne au coeur*, [w:] *L'image de la France en Espagne pendant la seconde moitié du XVIII^e siècle*, éd. Jean-René Aymes, Paris 1996, s. 241–255.
- Mousnier R., *Les institutions de la France sous la monarchie absolue 1598–1789*, T. I: *Société et Etat*, Paris 1974; T. II: *Les organes de l'Etat et la Société*, Paris 1980.
- Mozart en France*, catalogue par F. Lesure, préf. de J. Cain, Paris 1956.

- Mroczkowski P., *Historia literatury angielskiej. Zarys*, wyd. IV uzup., Wrocław 1999.
- Mrozowska K., *Funkcjonowanie systemu szkolnego Komisji Edukacji Narodowej na terenie Korony w latach 1783–1793*, Wrocław 1985.
- Mrozowska K., *Studia paryskie profesorów krakowskich w zakresie nauk matematyczno-fizycznych i lekarskich w latach 1780–1830*, [w:] *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej. Seria B: Historia nauk biologicznych i medycznych*, z. 9, Warszawa 1964, s. 139–190.
- Napierała P., *Paryż i Wersal czasów Voltaire’a i Casanovy*, Kraków 2012.
- Niedziela R., *Anglomania w przedrewolucyjnym Paryżu (1774–1789). Blaski i cienie*, „Studia Historyczne”, R. 57: 2014, z. 3, s. 309–322.
- Niedziela R., *Kilka uwag o anglomanii w osiemnastowiecznej Francji*, [w:] *Miscellanea Res Polonorum, Britannorum ac Judaeorum Illustrantia*, red. J. Basista, A. Kaźmierczyk, M. Markiewicz, D. Oliwa, Kraków 2015, s. 235–248.
- Niedziela R., „*Oto miasto nieustępujące w niczym Sodomie i Gomorze*”. *Obraz Paryża w korespondencji Denisa Fonwizina z 1778 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Prace Historyczne*, T. 140, z. 4 (2013), s. 321–332.
- Niemojowska M., *Ostatni Stuartowie*, Warszawa 1992.
- Nieznanowska J., *Obraz osiemnastowiecznej medycyny europejskiej w korespondencji rodziny Mozartów*, Warszawa 2004.
- Nordmann C., *Gustave III. Un démocrate couronné*, Lille 1986.
- Nuittier Ch., *Le Nouvel Opéra*, Paris 1875.
- Obolenskij G. L., *Imperator Pavel I*, Moskwa 2000.
- Oliva G., *Voyageurs italiens face au Paris révolutionnaire: 1789–1792*, [w:] *Paris et la Révolution, Présentation de M. Vovelle, Actes du Colloque de Paris I, 14–16 Avril 1989*, Paris 1989, s. 353–363.
- Orieux J., *Wolter; czyli królewskość Ducha*, przeł. K. Arustowicz, Warszawa 1986.
- Ozanam D., *Les diplomates espagnols du XVIII^e siècle. Introduction et répertoire biographique (1700–1808)*, Madrid-Bordeaux 1998.
- Padrón Fernández R., *La Francia de finales del siglo XVIII en el Diario de viaje del ilustrado español José Viera y Clavijo*, [w:] *La cultura del otro: español en Francia, francés en España. La culture de l'autre: espagnol en France, français en Espagne*, ed. por M. Bruña, M. G. Caballos, I. Illanes, C. Ramírez, A. Raventós, Sevilla 2006, s. 222–235.
- Pardailhé-Galabrun A., *La naissance de l'intime. 3000 foyers parisiens XVII^e–XVIII^e siècles*, introduction de P. Chaunu, Paris 1988.
- Pardailhé-Galabrun A., *Les déplacements des Parisiens dans la ville aux XVII^e et XVIII^e siècles. Un essai de problématique*, „Histoire, économie et société”, R. 2: 1983, nr 2, s. 205–253.
- Parmentier A., *Les Boulevards de Paris au XVIII^e siècle*, „Revue du dix-huitième siècle”, n°2, avril–juin 1913, s. 121–137.
- Pastusiak L., *Anegdoty prezydenckie*, t. 1, Warszawa 1991.
- Pastusiak L., *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych (XVIII–XIX w.)*, Warszawa 1978.
- Pastusiak L., *Prezydenci. Stany Zjednoczone od Jerzego Waszyngtona do Ronalda Reagana*, t. 1, Warszawa 1987.

- Patat J.-P., *La crise financière et la fin de l'Ancien Régime*, préf. de J.-C. Trichet, Paris 2014.
- Pellerin A., *Les Portugais à Paris au fil des siècles et des arrondissements*, Paris 2009.
- Peronnet M., *La France au temps de Louis XVI*, Paris 1967.
- Perrot V., *Notes sur Thiéry, l'auteur du „Guide des amateurs et des étrangers voyageurs à Paris”*, „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France”, R. 67–68: 1940–1941, s. 47–49.
- Petitfils J.-Ch., *La vie quotidienne à la Bastille du Moyen Âge à la Révolution*, Paris 1975.
- Petitfils J.-Ch., *Louis XVI, t. I. 1754–1786, t. II. 1786–1793*, Paris 2010.
- Pia Donato M., Lilti A., Van Damme S., *La sociabilité culturelle des capitales à l'âge moderne: Paris, Londres, Rome (1650–1820)*, [w:] *Le temps des capitales culturelles XVIII^e–XX^e siècles*, sous la dir. de Ch. Charle, Paris 2009, s. 27–63.
- Piernas G., *L'hospice de Vaugirard pour les „enfants gastés et les femmes grosses”: un épisode de l'histoire de la syphilis à la fin du XVIII^e siècle*, „Histoire, économie et société”, R. 26: 2007, nr 1, s. 67–84.
- Pillorget R., Viguerie J. de, *Les quartiers de Paris aux XVII^e et XVIII^e siècles*, „Revue d'Histoire moderne et contemporaine”, T. 17: 1970, s. 253–277.
- Pinaud P.-F., *Les musiciens francs-maçons au temps de Louis XVI de Paris à Versailles. Histoire et dictionnaire biographique*, Paris 2009.
- Pingaud L., *Les Français en Russe et les Russes en France. L'Ancien Régime — l'émigration — les invasions*, Paris 1886.
- Plessis A., *La Révolution et les banques en France: de la Caisse d'escompte à la Banque de France*, „Revue économique”, vol. 40, n°6, Révolution de 1789: Guerres et Croissance économique, Nov. 1989, s. 1001–1014.
- Plonka-Syroka B., *Mesmeryzm. Od astrologii do bioenergoterapii*, wyd. 3 popr. i uzup., Wrocław 2007.
- Poisson G., *Le Paris de Louis XV*, [w:] *Paris et ses campagnes sous l'Ancien Régime. Mélanges offerts à Jean Jacquart*, Textes réunis et publiés par M. Balard, J.-C. Hervé, N. Lemaitre, Préfaces de M. Giraud et B. Bennassar, Paris 1994, s. 175–185.
- Pomian K., *Zbieracze i osobliwości. Paryż — Wenecja XVI–XVIII wiek*, przeł. A. Pieńkos, Warszawa 1996.
- Pommier É., *Le projet du Musée royal (1747–1789)*, [w:] *L'art et les normes sociales au XVIII^e siècle*, sous la dir. de T. W. Gaehtgens, C. Michel, D. Rabreau et M. Schieder, Paris 2001, s. 185–209.
- Poniatowski A., Maisonneuve C., *Benjamin Franklin*, Paris 2008.
- Poulot D., *Une histoire des musées de France XVIII^e–XX^e siècle*, Paris 2005.
- Presneau J.-R., *L'éducation des sourds et muets, des aveugles et des contrefaits au Siècle des Lumières 1750–1789*, Paris 2010.
- Procacci G., *Historia Włochów*, przeł. B. Kowalczyk-Trupiano, Warszawa 1983.
- Quétel C., *La Bastille. Histoire vraie d'une prison légendaire*, Paris 1989.
- Quétel C., *Niemoc z Neapolu, czyli historia syfilisu*, przeł. Z. Podgórska-Klawe, Wrocław 1991.

- Quétel C., *Une légende noire. Les lettres de cachet*, Paris 2011.
- Quetelet A., *Notice sur Martin Van Marum, né à Groningue en 1750, mort à Harlem en 1838*, „Annuaire de l'Académie Royale des Sciences et Belles-Lettres de Bruxelles”, R. 3: 1837, s. 140–149.
- Quoy-Bodin J.-L., *L'orchestre de la Société Olympique en 1786*, „Révue de Musicologie”, t. 70: 1984, nr 1, s. 95–107.
- Rabreau D., *Claude Nicolas Ledoux*, Paris 2005.
- Rabreau D. et Mosser M., *Paris en 1778: l'architecture en question*, „Dix-huitième siècle”, R. 11: 1979, s. 141–164.
- Rambourg P., *À table... le menu ! qui „aligne autant de mets que de vers un sonnet”*, préf. par P. Ory, Paris 2013.
- Rambourg P., *Histoire de la cuisine et de la gastronomie françaises. Du Moyen Âge au XX^e siècle*, Paris 2010.
- Ratajczak D., *Teatr i dramat europejski w XVIII wieku*, [w:] *Europa i świat w epoce oświeconego absolutyzmu*, pod red. J. Staszewskiego, Warszawa 1991, s. 32–87.
- Réau L., *Les artistes russes à Paris au XVIII^e siècle*, „Revue des études slaves”, t. 3: 1923, z. 3–4, s. 286–298.
- Reinalter H., *Die Frankreichreise Josephs II. 1777*, [w:] „*Voyages... Voyages... Hommages à Alain Ruiz*, Textes réunis par F. Knopper et J. Mondot, Pessac 2010, s. 53–60.
- Rietbergen P., *Europa. Dzieje kultury*, z ang. przeł. R. Bartoń, Warszawa 2001.
- Río A. del, *Historia literatury hiszpańskiej. Podręcznik*, t. II: *Od roku 1700 do czasów współczesnych*, przeł. K. Wojciechowska, Warszawa 1972.
- Roche D., *Histoire des choses banales. Naissance de la consommation dans les sociétés traditionnelles (XVII^e–XIX^e siècle)*, Paris 1997.
- Roche D., *La France des Lumières*, éd. 2, Paris 2003.
- Roche D., *Le peuple de Paris. Essai sur la culture populaire au XVIII^e siècle*, Paris 1998.
- Roche D., *Le temps de l'eau rare du Moyen Âge à l'époque moderne*, „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations”, R. 39: 1984, nr 2, s. 383–399.
- Roche D., *Les Anglais à Paris*, [w:] *Dall'origine dei Lumi alla Rivoluzione. Scritti in onore di Luciano Guerri e Giuseppe Ricuperati*, coordinamento di D. Balani, D. Carpanetto, M. Roggero, Roma 2008, s. 489–512.
- Roche D., *Les chevaux au 18^e siècle. Économie, utilité, distinction*, „Dix-huitième siècle”, R. 42: 2010/1, s. 232–246.
- Roche D., *Les circulations dans l'Europe moderne XVII^e–XVIII^e siècle*, Paris 2010.
- Roche D., *Logeurs et hôteliers*, [w:] *La ville promise. Mobilité et accueil à Paris (fin XVII^e–début XIX^e siècle)*, sous la direction de D. Roche, Paris 2000, s. 291–324.
- Rok B., *Podróże litewskich duchownych w drugiej połowie XVIII w.*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci Profesora Jacka Staszewskiego*, t. II, pod red. J. Dumanowskiego, B. Dybasia, K. Mikulskiego, J. Porazinskiego i S. Roszaka, Toruń 2003, s. 509–517.
- Rok B., *Polscy podróżnicy XVIII wieku na szlakach europejskich. Szkic do portretu peregrynantów*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, R. 64: 2009, s. 437–444.

- Romon C., *Le monde des pauvres à Paris au XVIII^e siècle*, „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations”, R. 37: 1982, nr 4, s. 729–763.
- Rosset F., *Drzewo Kraków. Mit polski w literaturze francuskiej 1573–1896*, przeł. K. Błoński, Kraków 1997.
- Rosset F., Triaire D., *Jan Potocki. Biografia*, przeł. A. Wasilewska, Warszawa 2006.
- Rostaing A., *Les promenades et les jardins publics*, [w:] *L'urbanisme parisien au siècle des Lumières*, sous la dir. de M. Le Moëll, avec la collab. de S. Descat, Paris 1997, s. 93–102.
- Roszkó J., *Ostatni rycerz Europy*, Katowice 1983.
- Rouleau B., *Villages et faubourgs de l'ancien Paris. Histoire d'un espace urbain*, Paris 1985.
- Roux S., *Regards sur Paris. Histoires de la capitale (XII^e–XVIII^e siècles)*, Paris 2013.
- Różańska A., Krogulec T., Rylke J., *Ogrody. Historia architektury i sztuki ogrodowej*, wyd. II, popr. i uzup., Warszawa 2008.
- Ruggieri C.-F., *Précis historique sur les fêtes, les spectacles et les réjouissances publiques...*, Paris 1830.
- Ruiz A., *Allemands en France de 1789 à 1848*, [w:] *Dictionnaire du monde germanique*, sous la direction de É. Décultot, M. Espagne et J. Le Rider, Paris 2007, s. 23–27.
- Ruiz A., *Le pèlerinage vers la „terre bénie de la liberté”. La France et les Français vus par les voyageurs et émigrés politiques allemands de la Révolution de 1789 au „printemps des peuples” de 1848*, [w:] *Interférences franco-allemandes et Révolution Française*, Textes recueillis par J. Mondot et A. Ruiz, Bordeaux 1994, s. 169–196.
- Rustenholz A., *Paris, la ville rêvée de Voltaire*, Paris 2007.
- Ryba J., „Incognito” oświeconych (z księżną Izabelą Czartoryską w tle), [w:] *Oświeceniowe tutti frutti. Maskarady — konwersacja — literatura*, Katowice 2009, s. 19–32.
- Ryba J., *Kamuflaż oświeconych: „incognito”*, [w:] *Uwodzicielskie oblicza oświecenia. Szkice obyczajowe II*, Katowice 2002, s. 70–81.
- Ryba J., *Rozkosze światowców: konwersacja*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu, pod red. T. Kostkiewiczowej*, Warszawa 2011, s. 45–52.
- Ryszkiewicz A., *Francusko-polskie związki artystyczne. W kręgu J. L. Davida*, Warszawa 1967.
- Ryszkiewicz A., *Kucharski Aleksander Wojciech*, [w:] *PSB*, t. 16, Wrocław 1971, s. 43–45.
- Ryszkiewicz A., *Mirys Sylwester Dawid*, [w:] *PSB*, t. 21, Wrocław 1976, s. 355–357.
- Ryszkiewicz A., *Rajecka Anna*, [w:] *PSB*, t. 30, Wrocław 1987, s. 469–471.
- Saint-Victor J.-B. de, *Tableau historique et pittoresque de Paris depuis les Gaulois jusqu'à nos jours*, éd. 2, revue, corrigée et augmentée, t. 4, deuxième partie, Paris 1827.
- Sarmant T., *Histoire de Paris*, Paris 2010.
- Schüttler H., *Johann Christoph Bodes Reise nach Paris im Jahre 1787 und die Loge „Les Amis Réunis”*, „Quatuor Coronati”, Jb. Nr 27: 1990, s. 37–48.
- Schwartz V. R., *Spectacular realities. Early mass culture in fin-de-siècle Paris*, Berkeley, University of California Press 1999.

- Sédillot R., *Moralna i niemoralna historia pieniądza*, przeł. K. Szeżyńska-Maćkowiak, wyd. II, Warszawa 2010.
- Seth C., *L'inoculation contre la variole: un révélateur des liens sociaux*, „Dix-huitième siècle”, R. 41: 2009/1, s. 137–153.
- Skorzeplanka M., *Feliks Oraczewski. Rektor krakowskiej Szkoły Głównej*, Kraków 1935.
- Skwarczyńska M., *XVIII-wieczna wizja Paryża w świetle relacji z podróży z lat 1777–1791 mylnie przypisanej ks. Stanisławowi Staszicowi*, [w:] *Obrazy stolic europejskich w piśmiennictwie polskim*, red. nauk. A. Tysza, Łódź 2010, s. 99–110.
- Smith P., *John Adams*, vol. I: 1735–1784, Norwalk, The Easton Press 1988.
- Sow J.-C., *La place du Palais-Bourbon*, [w:] *L'urbanisme parisien au siècle des Lumières*, sous la dir. de M. Le Moël, avec la collab. de S. Descat, Paris 1997, s. 163–168.
- Spang R. L., *L'individu au menu: l'invention du restaurant à Paris au XVIII^e siècle*, trad. S. Muller, „Ethnologie française”, 2014/1, s. 11–17.
- Spary E. C., *Le jardin d'Utopie. L'histoire naturelle en France de l'Ancien Régime à la Révolution*, traduit de l'anglais par C. Dabbak, Paris 2005.
- Stelmasiak K., *Tomasz Jefferson i Maria Cosway — niespełniony romans w Paryżu*, [w:] *Antropologia miłości*, tom 1: *Miłość kobiety. Społeczno-kulturowe mechanizmy kreowania emocji*, pod red. B. Płonki-Syroki, J. Radziszewskiej i A. Szlagowskiej, Wrocław 2008, s. 159–167.
- Stelmasiak K., *Władcy europejscy w opiniach Thomasa Jeffersona z lat 1784–1789*, [w:] *Spory o państwo w dobie nowożytnej. Między racją stanu a partykularyzmem*, pod red. Z. Anusika, Łódź 2007, s. 441–449.
- Struck B., *Nie Zachód, nie Wschód. Francja i Polska w oczach niemieckich podróżnych w latach 1750–1850*, przeł. Z. Owczarek, R. Zielnik-Kołodzińska, red. nauk. I. Kąkolowski, B. Rutkowska, Warszawa 2012.
- Stryček A., *La Russie des Lumières. Denis Fonvizine*, Paris 1976.
- Szumowski W., *Historia medycyny filozoficznie ujęta. Podręcznik dla lekarzy i studentów z ilustracjami*, wyd. 3 popr. i uzupeł., Warszawa 1994.
- Szyszkowski W., *Twórcy Stanów Zjednoczonych. Waszyngton, Jefferson, Hamilton*, Warszawa 1980.
- Taracha C., *Od fascynacji do frustracji. Pedro de Aranda, hiszpański wojskowy z XVIII wieku*, [w:] *Od Lepanto do Bailén. Studia z dziejów wojskowości hiszpańskiej (XV–XIX wiek)*, Wstęp i red. C. Taracha, Lublin 2010, s. 109–124.
- Tazbir J., *Moda na chińszczyznę w Europie XVIII wieku*, „Przegląd Orientalistyczny”, nr 3–4 (187–188), Warszawa 1998, s. 173–185.
- Thomas Ch., *La reine scélérate. Marie-Antoinette dans les pamphlets*, Paris 1989.
- Thomine A., *La place de l'Odéon*, [w:] *L'urbanisme parisien au siècle des Lumières*, sous la dir. de M. Le Moël, avec la collab. de S. Descat, Paris 1997, s. 168–177.
- Thuillier J., *Franz Anton Mesmer ou l'Extase magnétique. Biographie*, Paris 2004.
- Toussaint-Samat M., *Historia stroju*, przeł. K. Szeżyńska-Maćkowiak, wyd. 2, Warszawa 2011.
- Trouilleux R., *Le Palais-Royal. Un demi-siècle de folies 1780–1830*, Paris 2010.

- Turcot L., *Entre promenades et jardins publics: les loisirs parisiens et londoniens au XVIII^e siècle*, „Revue belge de philologie et d'histoire”, T. 87: 2009, fasc. 3–4, s. 645–663.
- Turcot L., *La fonction de la promenade dans les récits de voyage à Paris*, „Dix-huitième siècle”, R. 39: 2007/1, s. 521–541.
- Turcot L., *Le promeneur à Paris au XVIII^e siècle*, préface A. Farge, Paris 2007.
- Turcot L., *Promenades et flâneries à Paris du XVIII^e à XXI^e siècles. La marche comme construction d'une identité urbaine*, [w:] *Marcher en ville. Faire corps, prendre corps, donner corps aux ambiances urbaines*, sous la direction de R. Thomas, Paris 2010, s. 65–84.
- Turowska-Bar I., *Franciszka Ksawerego Bohusza „Diariusz podróży” i dwa listy do króla*, „Roczniki Biblioteczne”, R. 5: 1961, s. 337–353.
- Vauthier G., *La Halle au blé (1758–1811)*, „Bulletin de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île de France”, R. 53: 1926, s. 62–68.
- Verlet P., *Le commerce des objets d'art et les marchands merciers à Paris au XVIII^e siècle*, „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations”, R. 13: 1958, nr 1, s. 10–29.
- Vigarello G., *Czystość i brud. Higiena ciała od średniowiecza do XX wieku*, tłum. B. Szwarcman-Czarnota, Warszawa 1996.
- Vigarello G., *Historia zdrowia i choroby. Praktyki sanitarne od średniowiecza do współczesności*, przeł. M. Szymańska, Warszawa 2011.
- Viguerie J. de, *Histoire et dictionnaire du temps des Lumières 1715–1789*, Paris 1995.
- Weissensteiner F., *Habsburgowie*, przeł. B. i D. Lulińscy, Warszawa 2011.
- Werner C., *Le voyage de Bode à Paris en 1787 et „le complot maçonnique”*, „Annales historiques de la Révolution française”, vol. 253: 1983, s. 432–445.
- Wilhelm J., *Paris au cours des siècles*, Paris 1961.
- Wojtowicz J., *Historia Szwajcarii*, wyd. 2, uzupełn. i popr., Wrocław 1989.
- Wojtowicz J., *Masoneria — wielka niewiadoma? Studium z dziejów tzw. tajnych towarzystw w Europie nowożytnej (XVIII–XX w.)*, Toruń 1992.
- Wojtowicz J., *Miasto europejskie w epoce oświecenia i Rewolucji Francuskiej*, Warszawa 1972.
- Wojtowicz J., *Wolnomularstwo europejskie w epoce Oświecenia*, [w:] *Europa i świat w epoce oświeconego absolutyzmu*, pod red. J. Staszewskiego, Warszawa 1991, s. 134–166.
- Wolff Ch., *L'aristocratie suédoise et la France dans la seconde moitié du XVIII^e siècle*, „Histoire, économie et société”, R. 29: 2010, nr 1, s. 56–67.
- Wolff-Powęska A., *Niemiecka myśl polityczna wieku Oświecenia*, Poznań 1988.
- Wróblewski A. K., *Historia fizyki od czasów najdawniejszych do współczesności*, Warszawa 2006.
- Wyrobisz A., *Żołnierze, weterani, inwalidzi wojenni — nowy problem społeczny w miastach europejskich XVI–XVIII w.*, [w:] *Wojsko. Społeczeństwo. Historia, Prace ofiarowane Profesorowi Mieczysławowi Wrzosekowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę Jego urodzin*, red. W. Fedorowicz, J. Snopko, Białystok 1995, s. 91–96.
- Zahorski A., *Paryż lat Rewolucji i Napoleona*, Warszawa 1964.

- Zatorska I., *Feliks Oraczewski, correspondant de Stanislas-Auguste et démystificateur de Paris, 1783–1784*, [w:] *Le Sacre d'une capitale. Paris vu par les écrivains, les historiens et les voyageurs, Actes du colloque organisé par l'Institut d'Études romanes à l'Université de Varsovie du 3 au 5 juin 2002 en coopération avec l'Université Paul-Valéry Montpellier III*, Textes réunis et établis par Z. Naliwajek et J. Żurowska, Varsovie 2005, s. 91–103.
- Ziegler G., *Paryż i jego rewolucje*, przeł. H. Łochocka, Warszawa 1972.
- Zins H., *Anglofile niemieccy w dobie Rewolucji Francuskiej i wojen napoleońskich*, [w:] *Szkice o Anglii i Afryce*, Lublin 1978, s. 176–190.
- Zweig S., *Maria Antonina*, przeł. Z. Petersowa, Katowice 1984.
- Żabiński Z., *Rozwój systemów pieniężnych w Europie Zachodniej i Północnej*, Wrocław 1989.
- Żaboklicki K., *Carlo Goldoni*, Warszawa 1984.
- Żaboklicki K., *Historia literatury włoskiej*, Warszawa 2008.
- Żuraw J., *Jan Śniadecki. Polak i Europejczyk*, posłowie S. Podobiński, Częstochowa 1995/96.

INDEKS OSÓB

- Abad R.* 72, 85, 89, 103–105
Ackroyd P. 79, 165
Adams John (1735–1826) — dyplomata amerykański, prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1797–1801 33, 34, 71, 101, 129, 130, 151, 159
Aguillon L. 18
Albert M. 111
Alfieri Vittorio (1749–1803) — poeta, dramaturg i podróżnik piemoncki 42, 43
Almodóvar del Río książę de (Pedro Francisco de Luján y Góngora, duqué de Almodóvar del Río, 1727–1794) — arystokrata i pisarz hiszpański 45, 46, 130, 134, 135, 140
Allen M. 90
Alsop S. M. 34
Ammouche-Kremers M. 28, 30
Andia B. de 20, 73, 110
Andrews John (1736–1809) — angielski pisarz, historyk i pamflecista 106, 109, 114–118, 130, 138, 143, 144
Andries L. 19
Anusik Z. 35, 54, 56
Aranda Pedro Pablo de Bolea hrabia de (1718–1798) — dyplomata i polityk hiszpański 43
Archenholtz Johann Wilhelm von (1743–1812) — pisarz, historyk i publicysta niemiecki 78
Argamakowa Fieodosja Iwanowna — siostra i korespondentka Denisa Fonwizina 59, 85, 87, 147
Argand Ami (właśc. François-Pierre-Amédée Argand, 1750–1803) — genewski fizyk i wynalazca 125
Ariès P. 98, 134, 143
Arlandes François-Laurent d' (1742–1809) — pierwszy pasażer lotu balonowego, wspólnie z Pilâtre'm de Rozier 160
Arneth A. R. von 38
Artois Charles hrabia d' (1757–1836), brat Ludwika XVI, od 1824 r. król Francji jako Karol X 31, 58, 110, 152
Arveiller J. 167, 168
Ashenburg K. 157
Astley Philip (1742–1814) — wołytyżer angielski 110, 153
Auboin M. 77
Audinot Nicolas-Médard (1732–1801) — aktor i autor dramatyczny 20, 125, 126, 131
Avelar da Silva Félix — zob. Brotero
Avezou L. 75, 77
Ayala R. de 70
Aymes J.-R. 45
Babeau A. 9, 11, 24, 30, 32, 38, 71, 86, 88, 90, 114, 121, 145
Bacciarelli Marcello (1731–1818) — malarz włoski 61
Bachaumont L.-P. de 43, 111
Backouche I. 26
Badinter É. 33, 170
Baecque A. 118

- Bagge Charles-Ernest baron de (1722–1791) — mecenas muzyki i kompozytor pochodzący z Inflant 131
- Baggerman A.* 19, 48, 96, 114, 145, 172
- Baillon Ch. de* 149
- Balconi Maria — zob. Caravoglia
- Balicki J.* 48
- Balp — woltyżer francuski 110
- Banti (Giorgi) Brigida (1757–1806) — sopranistka włoska 42
- Barrier J.* 31
- Barroux R.* 8
- Barry hrabina du (właśc. Jeanne Bécu, 1743–1793) — faworyta Ludwika XV 38
- Barth V.* 37, 38
- Bartnicka K.* 16, 62
- Baszkiewicz J.* 9, 121
- Bauer W. A.* 39, 104
- Bazyłow L.* 60
- Beates — woltyżer angielski 110
- Beauharnais Fanny de (1737–1813) — gospodyni salonu, pisarka francuska 148
- Beaujolais hrabia (właśc. Louis-Charles d'Orléans, hrabia Beaujolais, 1779–1808) — syn Filipa Orleańskiego, protektor teatru Małych Komediantów 126
- Beaujon Nicolas (1718–1786) — francuski finansista i filantrop 155
- Beaumarchais Pierre-Augustin Caron de (1732–1799) — pisarz francuski 122
- Beaumont Christophe de (1703–1781) — arcybiskup Paryża 117, 129
- Beaurepaire P.-Y.* 23, 147
- Beauvilliers Antoine (1754–1817) — restaurator paryski 105, 157
- Beckford William (1760–1844) — podróżnik i pisarz angielski 30, 147
- Béclard L.* 10
- Belhoste B.* 17, 47, 94, 95, 96, 118, 135, 137, 138, 144, 159, 160
- Belleguic T.* 23, 85
- Belmas É.* 41
- Bély L.* 37
- Beneman Wilhelm (1750–1811) — ebenista niemiecki we Francji 50
- Benevolo L.* 69
- Bensaude-Vincent B.* 133
- Bentley Thomas (1731–1780) — angielski przemysłowiec i podróżnik 48, 123, 128, 142
- Berelowitch W.* 8, 57, 59, 84
- Berly C.* 56
- Bernardin N.-M.* 124
- Berry Mary (1763–1852) — pisarka i podróżniczka angielska 175
- Bertaud J.-P.* 174
- Bertier de Sauvigny Louis-Bénigne (1737–1789) — intendent Paryża, zabity w lipcu 1789 r. 175
- Berthollet Claude-Louis (1748–1822) — chemik francuski 17
- Bertrand G.* 20, 42, 137
- Bethmann Elise von — towarzyszką Sophie von La Roche w podróży do Francji 52, 71
- Beyer M. M.* 56
- Bielecki R.* 174
- Bigo R.* 72, 74
- Birembaut A.* 57, 137
- Bizardel Y.* 36
- Black J.* 19, 79, 139
- Blaikie Thomas (1751–1838) — ogrodnik i pamiętnikarz szkocki 30, 31, 58, 80, 88, 134, 137, 138, 143, 152, 154
- Blanchard Jean-Pierre (1753–1809) — aeronauta francuski 162
- Bloch C.* 170
- Blomac N. de* 152
- Blondel M.* 32
- Bluche F.* 10, 17, 24, 41, 81, 92, 141, 171
- Bochenek-Franczakowa R.* 7
- Bocher H.* 174
- Bode Johann Joachim Christoph (1731–1793) — dziennikarz, tłumacz i kompozytor niemiecki 53, 79, 87, 100, 102, 157, 163
- Bogucka M.* 48

- Bohusz Franciszek Ksawery Michał (1746–1820) — pisarz, tłumacz i historyk 62, 63, 78, 79, 85–87, 95, 96, 109–111, 114, 115, 119, 123, 135, 137, 142, 154, 155, 167
- Bois J.-P.* 144
- Bonnardot H.* 155, 156
- Bonnet J.-C.* 49
- Boswell James (1740–1795) — pamiętnikarz szkocki, biograf Samuela Johnsona 31, 101, 110, 138, 142
- Boucher F.* 153
- Boudriot P.-D.* 143
- Boufflers markiza de (właśc. Marie-Françoise de Beauvau, 1711–1787) — arystokratka francuska 54, 56, 65
- Boutin Simon-Charles (1720–1794) — za-
możny finansista francuski 154
- Bragg M.* 72
- Braille Louis (1809–1852) — twórca al-
fabetu dla niewidomych i niedowidzą-
cych 171
- Bratuń M.* 29, 30
- Braudel F.* 16, 17, 72, 89, 102, 103, 107,
165
- Bréhan Louise-Félicité de (1726–1796)
— przyjaciółka i korespondentka Tho-
masa Jeffersona 92
- Brelingard D.* 155
- Brenet M.* 37, 51, 130–132
- Breteuil Louis-Auguste Le Tonnelier de
(1730–1807) — minister ds. domu kró-
lewskiego w latach 1783–1788 80
- Brisson Mathurin-Jacques (1723–1806) —
przyrodnik francuski 61, 134
- Broglie Madame de* 175
- Brotero Avelar da Silva Félix (1744–1828)
— przyrodnik portugalski 46
- Bruneteau C.* 84
- Brzeziński T.* 62, 170
- Buffon Georges-Louis Leclerc de (1707–
1788) — przyrodnik i filozof francuski
17, 118
- Buisine A.* 41
- Burkard S.* 58
- Burke P.* 154
- Burnand L.* 49
- Buruma I.* 157
- Bussche Wilhelm Christian von dem
(1756–1817) — właściciel ziemski
i wolnomularz niemiecki 53
- Butterfield L. H.* 71
- Bystrzeń J. S.* 9, 88, 114
- Cagliostro Alessandro (właśc. Giuseppe
Balsamo, 1743–1795) — awanturnik
i wolnomularz włoski 41
- Cahaisse H.-A.* 21
- Calonne Charles-Alexandre de (1734–
1802) — polityk francuski 16, 72
- Campardon É.* 41, 110, 112, 126, 153
- Campe Joachim Heinrich (1746–1818) —
niemiecki pedagog, pisarz i dzienni-
karz 54, 83, 85, 116
- Camper Adriaan Gilles (1759–1820) —
matematyk i fizyk holenderski, syn
Petrusa 47
- Camper Petrus (1722–1789) — fizyk, ana-
tom i przyrodnik holenderski, ojciec
Adriaana 47
- Canonica M.* 41
- Caravoglia (Balconi) Maria — śpiewaczka
włoska 42
- Carbonnier Y.* 86, 87, 92, 93
- Carmontelle (właśc. Louis Carrogis,
1717–1806) — francuski architekt kra-
jobrazu, malarz i grafik 154
- Cary-Morris A.* 118
- Casanova Giacomo (1725–1798) — awan-
turnik i pamiętnikarz wenecki 41
- Cassini de Thury César-François (1714–
1784) — geodeta i kartograf francuski
17
- Cavanilles y Palop Antonio José (1745–
1804) — botanik i publicysta hiszpański
45
- Chagniot J.* 9, 72–74, 78, 94, 165
- Chamayou G.* 134
- Champcenetz markiza de (Sophia Van
Neukirchen-Nijvenheim, markiza

- de Champcenetz, 1742–1805) — arystokratka francuska 48
- Chaouche S.* 120
- Charel Anne de — żona Feliksa Oraczewskiego 65
- Charles Jacques-Alexandre (1746–1823) — fizyk francuski 134, 159, 160
- Chartres diuk de — zob. Orléans Louis-Philippe-Joseph
- Chasles P.* 31
- Chassaigne M.* 70
- Chatelus J.* 140
- Chaunu P.* 15, 18
- Chaussinand-Nogaret G.* 124
- Chauvet P.* 87
- Cherubini Luigi (1760–1842) — kompozytor włoski 129
- Choiseul Étienne François de (1719–1785) — minister i dyplomata francuski 124
- Chuquet A.* 96
- Clark R. W.* 33, 34
- Clercq V. de* 70, 173, 174
- Clouzot H.* 158
- Colbert Jean-Baptiste (1619–1683) — polityk francuski 116, 144
- Collé Charles (1709–1783) — dramaturg francuski 121
- Combeau Y.* 8, 15
- Comte-Sponville A.* 147, 165
- Comus (właśc. Nicolas-Philippe Ledru, 1731–1807) — lekarz, fizyk i iluzjonista 110
- Conchon A.* 16, 135, 138
- Conlin J.* 85
- Conway Henry Seymour (1721–1795) — polityk brytyjski 149
- Coquery N.* 76, 151, 154, 157
- Corbin A.* 97, 143
- Cordier H.* 156
- Corvisier A.* 75, 78
- Cosma-Muller P.* 108
- Cosway Maria (1759–1838) — malarka angielska 35
- Cottret B.* 84
- Coulomb Charles-Augustin (1736–1806) — fizyk francuski 17
- Courtin N.* 9, 15
- Cradock Anna Francesca (zm. 1816) — pamiętnikarka angielska 30–32, 55, 111, 136, 138, 140, 156, 162
- Craveri B.* 149
- Creutz Gustaf Philip (1731–1785) — poeta i dyplomata Gustawa III we Francji 55, 56, 162
- Crewe Frances Anne (1748–1818) — arystokratka brytyjska, pamiętnikarka 90
- Crow T.* 139
- Cucuel G.* 124
- Curtius Philipp (1737–1794) — szwajcarski lekarz, twórca gabinetu figur woskowych 49, 50, 110
- Czaja A.* 65
- Czartoryska Izabela z Flemmingów (1746–1835) — matka Adama Jerzego 148
- Czartoryski Adam Jerzy (1770–1861) — polski, arystokrata i mąż stanu 148
- Czerwiakowski Rafał (1744–1816) — polski anatom, chirurg i położnik 62
- D'Abrantès — zob. Junot
- Dainville F. de* 70
- Dalbian D.* 41
- Dampc-Jarosz R.* 52
- Danzi Francesca (1756–1791) — śpiewaczka włoska 42
- Darnton R.* 162
- Daszkiewicz P.* 62
- Daszyńska J.* 60
- Daubenton Louis-Jean-Marie (1716–1799) — naukowiec francuski 61
- Dautresme O.* 81
- David Jacques-Louis (1748–1825) — malarz francuski 61, 65, 145
- Davis C. C.* 80
- Deffand markiza du (właśc. Marie de Vichy-Chamrond, 1697–1780) — autorka listów, dama salonowa 148, 149
- Dehnel T. J.* 31

- Dekker R.* 19, 48, 96, 114, 145, 172
Delasselle C. 170
Delaunay P. 167, 168
Delumeau J. 49, 80, 147, 165
Dembowski I. 39
Deming M. K. 93
Denis V. 25, 27
Descimon R. 70
Deslandres P. 10
Desmaze Ch. 76
Deutsch O. E. 39, 104
Dezallier d'Argenville Antoine-Nicolas (1723–1796) — francuski przyrodnik i krytyk sztuki 19
Dębowski M. 105, 123, 147
Diderot Denis (1713–1784) — pisarz, filozof i encyklopedysta francuski 57, 117
Diesbach G. de 121
Diezinger S. 50, 71, 104, 146, 165, 168
Dihm J. 11, 62, 106
Dłuski W. 9
Dubost J.-F. 25–28, 37, 41, 47, 48, 100, 101
Duchińska S. 148
Dulac G. 45, 57, 59
Dulaure J.-A. 140
Duplessis G. 74
Duplomb Ch. 15
Duprat C. 166
Dupuy A. 11, 43

Egret J. 149
Eibl J. H. 39, 104
Elliott-Drake E. 102
Elísio Filinto (właśc. Francisco Manuel do Nascimento, 1734–1819) — pisarz portugalski 46
Elżbieta Konstancja Rangoni Gonzaga (zm. 1832) — księżna, podróżniczka, małżonka Ludwika III Gonzagi 84, 116, 133, 147
Engelking R. 7, 112
Étienvre F. 45

Fabiano A. 42
Fahmy J.-M. 143
Farge A. 26, 69, 77–79, 84, 88, 147, 165
Farinella Francesca — śpiewaczka włoska 42
Favart Charles-Simon (1710–1792) — pisarz francuski 124
Fejtő F. 38, 51
Ferling J. 34
Fersen Hans Axel von (1755–1810) — arystokrata szwedzki, przyjaciel Marii Antoniny 56
Fiechter J.-J. 36
Fierro A. 8
Figeac M. 103
Flammermont J. 44
Flesselles Jacques de (1730–1789) — prewot kupców, zabity w 1789 r. 174
Fleury André Hercule de (1653–1743) — kardynał i minister francuski 144
Fohlen C. 25, 35, 36, 74, 95, 97, 139, 161, 163
Fonwizin Denis Iwanowicz (ok. 1745–1792) — komediopisarz i satyryk rosyjski 58, 59, 65, 83–85, 87, 100, 134, 146, 147
Fonwizina Katarzyna Iwanowna (1746–1796) — żona Denisa Fonwizina 59
Forbes R. J. 47, 136
Ford P. L. 35, 92
Foucault M. 169
Fouché N. 25, 34, 97
Foulon de Doué Joseph-François (1715–1789) — minister francuski 175
Fourcroy Antoine-François (1755–1809) — chemik francuski 17
Fournel V. 69, 110–112, 117, 126, 162
Fournier É. 80
France P. 48, 123
Franconi Antonio (1737–1836) — ujeżdżacz i ekwilibrysta włoski 110, 153
Franklin Benjamin (1706–1790) — uczoney i dyplomata amerykański 33, 34, 47, 50, 94, 97, 137, 151, 161, 163
Fraser A. 38, 39, 56, 61

- Frémy E.* 71, 73
 Friedel Adrian Christian (1753–1786) — profesor języka niemieckiego w paryskiej Szkole Wojskowej 52
Frijhoff W. 47
 Fryderyk III książę Salm-Kyrburg (1745–1794) — władca niemiecki 97
Fumaroli M. 21, 30, 54, 56, 147
Funck-Brentano F. 106, 107
Furet F. 173
 Fryderyk II Heski (1720–1785), landgraf Hesji-Kassel 101
Galván González V. 44
Galuszka J. 42
Gardiner R. 72
Gawerski A. 10
Gaxotte P. 9, 16–19, 74, 77, 83, 97, 99, 109, 112, 117, 119, 128, 143–145, 155
Geffroy A. 54
 Genlis Stéphanie-Félicité de (1746–1830) — pamiętnikarka francuska 9, 61
 Geoffrin Marie-Thérèse (1699–1777) — gospodyni salonu i koneserka sztuki 19, 56, 148, 149
Gerbod P. 26, 29, 35
Geremek B. 168
Gern P. 48
Gerould D. 51
Gervaso R. 8, 19, 41, 53
 Gibbon Edward (1737–1794) — historyk angielski 30
Gierowski J. A. 42
 Giorgi Brigida — zob. Banti
 Gleichen Karl Heinrich von (1733–1807) — dyplomata i pamiętnikarz pruski 49
 Gluck Christoph Willibald (1714–1787) — kompozytor niemiecki 37, 41, 128
Główka D. 63
 Goldoni Carlo (1707–1793) — komediopisarz wenecki 9, 10, 42, 87, 90, 97, 109, 110, 115, 116, 122–125, 129, 135, 139, 156, 161, 163
 Golicyna Natalia Piotrowna (1741–1837) — arystokratka rosyjska 175
Goliński Z. 161
Goncourt E. de 74, 149, 150
Goncourt J. de 74, 149, 150
 Gonzaga-Rangoni Elisabetta Constanza — zob. Elżbieta Konstancja Rangoni Gonzaga
Goubert P. 166
Goulemot J. M. 10
 Gossec François-Joseph (1734–1829) — kompozytor francuski 129
Góralski Z. 39
 Grandchez — kupiec francuski 157
 Grétry André Modeste (1741–1813) — kompozytor francuski pochodzący z Liège 129
 Greuze Jean-Baptiste (1725–1805) — malarz francuski 61, 65
Grimblot M. P. 49
 Grimm Friedrich Melchior baron von (1723–1807) — pisarz, mecenas i dyplomata niemiecki 52, 57
 Grimm Johann Friedrich Karl (1737–1821) — lekarz niemiecki z Eisenach 142, 144
Grobis J. 30, 34
 Grosholtz Marie — zob. Tussaud Marie
Gruber A.-Ch. 20, 155, 156
Guénot H. 135
Guillaume I. 20, 30, 129
Guillermé A. 17, 18
 Gustaw III Holstein-Gottorp (1746–1792) — król Szwecji od 1771 r. 54–56, 161, 162
Gutkowska-Rychlewska M. 151, 153
Gutton J.-P. 168
 Hadrian (Publiusz Eliusz Hadrian, 76–138 n.e.) — cesarz rzymski od 117 r. 154
 Halem Gerhard Anton von (1752–1819) — pisarz, prawnik i historyk niemiecki 96
Hannaway C. 98
Hannaway O. 98
Hannin V. 166

- Harouel J.-L.* 73, 75, 76, 98, 113
Harris R. 8
 Harrison John — dżokej angielski w służbie hrabiego Artois 152
 Hartig Franz Anton von (1758–1797) — kameralista i dyplomata austriacki 38, 77, 101, 102, 142, 143, 147
Hass L. 22, 60
 Haussmann Georges-Eugène (1809–1891) — prefekt Sekwany, przeprowadził wielką przebudowę Paryża w XIX w. 24
 Haüy René-Just (1743–1822) — mineralog francuski 17
 Haüy Valentin (1745–1822) — tłumacz, poliglota, założyciel szkoły dla niewidomych 171, 172
 Haydn Joseph (1732–1809) — kompozytor austriacki 21
Hazard P. 22
Heistein J. 42
Hellegouarc'h J. 21, 148, 149
Hennebelle D. 21, 37, 42, 51, 131, 132
Henrat P. 69, 70
Hera J. 125
Héron de Villefosse R. 8, 94
Heulhard A. 112
Hook T. E. 130
Hotier H. 110, 153
 Howard John (1726–1790) — podróżnik i filantrop angielski 170, 171
Hugueney J. 69, 70
Hulewicz J. 62
 Humboldt Wilhelm von (1767–1835) — niemiecki polityk, filozof i językoznawca 54, 95, 116, 123
 Hunczovsky Johann Nepomuk (1752–1798) — lekarz austriacki, pochodzący z Moraw 168
Hurtaut P.-T.-N. 75, 76
Hustin A. 142
 Hyam — woltyżer angielski 110
Imbert J. 168
Inalcik H. 15
Jäger H.-W. 50, 78
Jakubiszyn-Tatarkiewiczowa A. 9
Jakuboszczak A. 147
Janeczek Z. 161
 Janiewicz Feliks (1762–1848) — polski skrzypek, dyrygent i kompozytor 130
Janiszewska A. 62, 64
 Jan II Kazimierz Waza (1609–1672) — król Polski w latach 1648–1668 144
Jankiewicz Z. 159, 160, 161
 Jarnović Ivan Mane (Giornovichi Giovanni Mane, 1747–1804) — włoski skrzypek, prawdopodobnie chorwackiego pochodzenia 42
 Jaśkiewicz Jan Dominik (1749–1809) — przyrodnik i geolog, członek korespondent Królewskiej Akademii Nauk w Paryżu 62
 Jefferson Thomas (1743–1826) — amerykański polityk i dyplomata, prezydent w latach 1801–1809 33–36, 65, 74, 92, 94, 97, 101, 139, 151
 Jerzy III (1738–1820) — król Anglii, Szkocji i Irlandii od 1760 r., elektor Hanoweru 29, 34
 Johnson Samuel (1709–1784) — leksykograf, pisarz i wydawca angielski 30, 31, 101, 110, 137, 142
 Jones William (1726–1800) — brytyjski duchowny i pisarz 143, 151
 Józef II Habsburg (1741–1790) — cesarz rzymsko-niemiecki 37, 38, 51, 58, 136
 Junot Andoche, książę d'Abrantès (1771–1813) — generał francuski 8
 Junot Laura, księżna d'Abrantès (1784–1838) — pamiętnikarka francuska 8
Juratic S. 20
Jusserand J.-J. 152
Kamecka M. 60, 62
Kamykowski L. 62
Kaplan S. L. 17
 Karamzin Nikołaj Michajłowicz (1766–1826) — historyk i pisarz rosyjski 8, 41, 58–60, 83, 85, 112, 114, 115, 118, 129, 162

- Karol II Stuart (1630–1685) — król Anglii i Szkocji 122
- Karol Edward Stuart (1720–1788) — pretendent do tronu angielskiego, mąż Luizy Stolberg 43
- Katarzyna II Wielka (1729–1796) — władczyni Rosji od 1762 r. 57
- Kądziała L.* 63
- Kelly Michael (1762–1826) — tenor irlandzki 130
- Kermina F.* 55
- Kieniewicz S.* 65
- Kieseritzky G. von* 53
- Kinson François Joseph (1770–1839) — malarz niderlandzki 37
- Knopper F.* 36–38
- Kolb A.* 39, 132, 154
- Komarowski Jewgraf Fiedotowicz (1769–1843) — oficer i pamiętnikarz rosyjski 126
- Konopczyński W.* 60
- Kopcewicz A.* 33
- Kostkiewiczowa T.* 161
- Kot S.* 171
- Kowalczyk M. E.* 108
- Kowska E. M.* 54
- Kownacki Józef (ok. 1750–ok. 1825) — korespondent i agent literacki Ignacego Potockiego 29
- Kozłowski Michał Iwanowicz (1753–1802) — rzeźbiarz rosyjski okresu klasycyzmu 57
- Kraushar A.* 62, 63
- Krestova L. V.* 148
- Krogulec T.* 154
- Kucharski Aleksander Wojciech (1741–1819) — malarz polski osiadły we Francji 60, 61
- Kuliszer J.* 26
- Kunstler Ch.* 15, 24, 32, 84, 88
- Laborde A. de* 76
- Laborde Joseph de (1724–1794) — dzierżawca generalny, filantrop 166
- Labouchère A.* 50
- Laboulaye E.* 151
- Lachnit Ludvík Václav (Lachnitt Ludwig Wenzel, 1746–1820) — waltornista czeski 37
- Lacroix S.* 31
- Lafarga F.* 45, 46
- La Fayette Marie-Joseph de (1757–1834) — arystokrata francuski, uczestnik wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, od 1789 r. komendant Gwardii Narodowej 36, 175
- La Font de Saint-Yenne Étienne (1688–1771) — krytyk sztuki, jeden z inspiratorów utworzenia Muzeum w Luwrze 141
- Laffont R.* 8, 118
- Lalande Joseph-Jérôme (1732–1807) — astronom francuski 17
- Lamarre Ch.* 73
- Langlois G.-A.* 20, 110, 154–156
- Laplace Pierre-Simon (1749–1827) — matematyk francuski 17
- La Roche Sophie von (1730–1807) — pisarka i podróżniczka niemiecka 9, 52, 71, 77, 84, 86, 93, 96, 103, 106, 114, 117, 129, 133, 134, 136, 141–143, 145, 155, 157, 164, 172
- Laugier Marc-Antoine (1713–1769) — francuski pisarz, teoretyk architektury 140
- Launay Bernard-René de (1740–1789) — gubernator Bastylii, zginął w 1789 r. 174
- Lauraguais Louis-Léon de (1733–1824) — arystokrata i angloman francuski 31, 152
- Lauro M.* 166
- Lauzun diuk de (właśc. Armand-Louis de Gontaut de Biron, 1747–1793) — arystokrata francuski 152
- La Vallière Louise-Françoise de (1644–1710) — faworyta Ludwika XIV, później mniszka 144
- Lavedan P.* 69, 70, 73

- Lavoisier Antoine Laurent de (1743–1794)
— chemik francuski, dzierżawca generalny 17, 72
- Law John de Lauriston (1671–1729) — szkocki ekonomista, w 1720 r. kontroler generalny finansów 16
- Lebigre A.* 77
- Lebrun F.* 94, 166
- Le Camus Louis-Denis — architekt francuski 155
- Lecomte L.-H.* 125
- Ledoux Claude-Nicolas (1736–1806) — architekt francuski 72, 73, 174
- Ledru Nicolas-Philippe — zob. Comus
- Ledyard John (1751–1789) — podróżnik amerykański 79
- Lefranc A.* 94
- Legendre Adrien-Marie (1752–1833) — geometra francuski 17
- Legillon Jean-François (1739–1797) — malarz niderlandzki 37
- Legrand Jacques-Guillaume (1753–1807) — architekt francuski 94
- Leitzmann A.* 54, 95
- Lemaire G.-G.* 107
- Lenoir Samson-Nicolas (1733–1810) — architekt francuski 129
- Le Nôtre André (1613–1700) — architekt krajobrazu w służbie Ludwika XIV 116
- Lenotre G.* 8, 165
- L'Épée Charles-Michel de (1712–1789) — duchowny, założyciel zakładu dla głuchoniemych 171
- Lequan P.* 133
- Lespinasse Julie de (1732–1776) — autorka listów i gospodyni salonu w Paryżu 22, 148, 149
- Leśniewski Cz.* 63
- Leuwers H.* 77
- Lever É.* 23, 37, 55, 79, 93, 97, 128, 154, 159, 168, 173, 175
- Lever M.* 20, 21, 24, 111, 112, 120–123, 125–129
- Lévis Pierre-Marc-Gaston de (1764–1830) — francuski polityk i literat 44
- Lexell Anders Johann (1740–1784) — fiński astronom i fizyk, związany z Akademią Nauk w Petersburgu 57, 120, 137, 138
- Libera Z.* 65, 106
- Libiszowska Z.* 8, 36, 80, 151, 165
- Lidsky P.* 10
- Ligne de Apolonia Helena z Massalskich (1763–1815) — arystokratka i pamiętnikarka polska 108
- Lilti A.* 21–23, 49, 55, 146, 147, 158
- Lindemann Christoph Friedrich Heinrich (1749–1816) — teolog niemiecki 52, 89, 96, 99, 135, 144, 145
- Lipoński W.* 152, 153
- Lopez C.-A.* 33
- Lubczyński K.* 9, 85
- Lubimenko I.* 57, 120, 133, 137, 138, 143
- Lubomirska Izabela z Czartoryskich (1736–1816) — arystokratka polska 163
- Ludwik III Gonzaga (1745–1819) — tytularny książę Castiglione, mąż Elżbiety Gonzagi 84
- Ludwik XIV (1638–1715) — król Francji od 1643 r. 69, 70, 123, 144
- Ludwik XV (1710–1774) — król Francji od 1715 r. 38, 47, 94, 96, 112, 116, 117, 140, 141
- Ludwik XVI (1754–1793) — król Francji w latach 1774–1792 8, 11, 15, 17, 19, 21, 23, 24, 27, 28, 30, 33, 38, 41, 58, 60, 69, 70–72, 74, 76, 81, 82, 93–95, 97, 112, 113, 128–131, 142, 148, 153, 165, 171
- Ludwik Filip (1773–1850) — król Francji w latach 1830–1848 9, 61
- Lyonnet J.-P.* 72, 73
- Łojek J.* 20, 21, 125, 127
- Maciejewski J.* 65
- Madurowicz H.* 62
- Maes B.* 16, 135, 138

- Magalhães Joao Jacinto de (Jean-Hyacinthe Magellan, 1722–1790) — fizyk i konstruktor portugalski, mieszkający w Anglii 46
- Magellan Jean-Hyacinthe — zob. Magalhães
- Magny L. de* 75, 76
- Maindron E.* 137
- Maintenon markiza de (właśc. Françoise d'Aubigné, markiza de Maintenon, 1635–1719) — faworyta, potem morganatyczna żona Ludwika XIV 123
- Maisonneuve C.* 33
- Majdecki L.* 154
- Maliszewski K.* 23, 31
- Mara Gertrud Elisabeth (1749–1833) — niemiecka śpiewaczka 51
- Marchand P.* 26
- Marczuk K. P.* 25
- Marechal D.* 37
- Maria Antonina Habsburg (1755–1793) — królowa Francji od 1774 r. 33, 36–39, 56, 60, 61, 122, 127, 132
- Maria Fiodorowna Wirtemberska (1759–1828) — wielka księżna, od 1796 r. cesarzowa Rosji, żona Pawła I 58
- Maria Medycejska (1575–1642), królowa Francji 113, 141
- Maria Teresa Habsburg (1717–1780) — arcyksiężna Austrii, królowa Węgier, tytularna cesarzowa rzymsko-niemiecka 39
- Maricourt A. de* 32
- Marion M.* 16
- Markowski Józef (1758–1829) — lekarz i chemik wykształcony m.in. w Paryżu 62
- Marlin François (1742–1827) — handlowiec francuski 173
- Massalska Apolonia Helena — zob. Ligne de z Massalskich Apolonia
- Masseau D.* 10, 26, 33
- Masson de Morvilliers Nicolas (1740–1789) — encyklopedysta i pisarz francuski 45
- Mathorez J.* 47, 51, 55, 57
- Matthey Ch.* 43, 45
- Maurice R.* 33, 34, 36
- Mayeur de Saint Paul François-Marie (1758–1818) — aktor i dramaturg francuski 107, 110
- Mazarin Jules de (1602–1661) — minister francuski 16, 95
- Maźwa W.* 62
- Meacham J.* 35
- Medvedkova O.* 58
- Meller S.* 9, 117, 173
- Mercier Louis-Sébastien (1740–1814) — pisarz i dramaturg francuski 9, 10, 21, 41, 65, 71, 79, 80, 83, 84, 88, 117, 122, 133, 146, 169
- Mesmer Franz Anton (1734–1815) — lekarz austriacki, twórca doktryny magnetyzmu zwierzęcego 39, 40, 50, 54, 137, 159, 163, 164
- Mestrino Niccolò (1748–1789) — skrzypek włoski 42
- Meyer J.* 50, 51
- Meyzie P.* 104–106
- Michalik B.* 29
- Michalski J.* 64
- Michel P.* 19, 139, 140
- Mierzecki R.* 72
- Milliot V.* 25, 27
- Miltchina V.* 11, 175
- Miolan abbé — fizyk amator, antybohater próby balonowej z 1784 r. 161, 162
- Mirabeau Honoré Gabriel hrabia de (1749–1791) — pisarz i polityk francuski 169
- Mirys Sylwester Dawid (1750–1810) — malarz miniaturzysta, tworzący we Francji 60, 61
- Miszalska J.* 43
- Molinos Jacques (1750–1831) — architekt francuski 94
- Mollat du Jourdin G.* 39
- Mondot J.* 9, 37, 50, 52–54, 79, 87, 163
- Mongrédien G.* 121
- Monnier R.* 109

- Montgolfier Jacques-Étienne (1745–1799)
— wynalazca balonu, brat Josepha-Michela 159, 160
- Montgolfier Joseph-Michel (1740–1810)
— wynalazca balonu, brat Jacquesa-Étienne’a 159, 160
- Montmorin Armand-Marc de (1745–1792)
— francuski minister spraw zagranicznych od 1787 r. 48
- Morange C.* 45, 136, 167
- Morris Gouverneur (1753–1816) — polityk i dyplomata amerykański 33, 36, 118, 148, 157
- Mosser M.* 31, 96, 156
- Moureau F.* 37, 42
- Mousnier R.* 75, 76, 81, 82
- Mozart Anna Maria (1720–1778) — matka Wolfganga, żona Leopolda Mozarta 38, 39, 92, 103, 153, 154
- Mozart Leopold (1719–1787) — niemiecki skrzypek i kompozytor, ojciec Wolfganga 36, 61, 90, 92, 103, 107, 131, 132, 153, 154
- Mozart Wolfgang Amadeusz (1756–1791)
— kompozytor austriacki 21, 38, 39, 61, 90, 92, 104, 107, 108, 131, 132, 153, 154
- Mroczkowski P.* 30
- Mrozowska K.* 18, 62
- Muchembled R.* 16, 135
- Nagle J.* 70
- Napierala P.* 9, 97
- Necker Jacques (1732–1804) — bankier i dyplomata genewski, wpływowy minister Ludwika XVI 16, 48–50, 73, 78, 81, 121, 149, 166, 170, 173
- Necker Suzanne (1737–1794) — żona ministra, dama salonowa 49, 149, 166
- Nicolet Jean-Baptiste (1728–1796) — antreprenier, dyrektor teatru bulwarowego 20, 111, 125
- Niedziela R.* 29, 30, 59, 134, 151
- Niemcewicz Julian Ursyn (1758–1841) — działacz polityczny, pisarz, uczony, podróżnik 11, 62, 65, 106, 148, 163, 164
- Niemojowska M.* 43
- Nieznanowska J.* 39
- Noailles Louis de diuk d’Ayen (1713–1793) — marszałek Francji 131
- Nordmann C.* 54
- Nutter Ch.* 128
- Oberkampf Christoph Philipp (1738–1815)
— przedsiębiorca niemiecki we Francji 50
- Oberkirch Henriette-Louise de Waldner de Freundstein (1754–1803) — pamiętnikarka francuska 58, 117
- Obolenskij G. L.* 58
- Olavide Pablo Antonio de (1725–1803) — polityk hiszpański 43
- Oliva G.* 43
- Oraczewski Feliks (1739–1799) — małopolski szlachcic, literat, działacz polityczny, protegowany Stanisława Augusta 62, 64, 65, 92, 95, 124, 134, 159–163, 170
- Orléans Louis-Philippe-Joseph (1747–1793) — kuzyn Ludwika XVI, do 1785 r. nosił tytuł diuka de Chartres 23, 31, 93, 115, 126, 152, 154, 155
- Ospovat A.* 11, 175
- Ozanam D.* 43, 44
- Padrón Fernández R.* 44
- Pahin de la Blancherie Claude (1752–1811) — literat francuski, twórca „Salonu Korespondencji” 140
- Pallach U.* 51
- Palsa Johann (1752–1792) — waltornista czeski 37
- Panckoucke Charles-Joseph (1736–1798)
— pisarz i wydawca francuski 45, 71
- Panin Nikita (1718–1783) — polityk rosyjski, brat Piotra 58
- Panin Piotr (1721–1789) — generał i polityk rosyjski, brat Nikity 59, 84, 100, 146
- Pardailhé-Galabrun A.* 15, 86, 89, 91, 101, 102, 106, 113–115, 118, 119, 124, 141
- Paresys I.* 16, 135, 138

- Parmentier A.* 69, 70
Pasa M. 150
Passeron I. 137
Pastusiak L. 32, 34, 36
Patat J.-P. 49
Paweł Piotrowicz Romanow (1754–1801) — wielki książę, od 1796 r. car rosyjski jako Paweł I 57
Pellerin A. 46
Peronnet M. 15
Perrot V. 20
Petitfils J.-Ch. 171, 175
Peyssonnel Charles de (1727–1790) — francuski dyplomata i eseista 150
Philidor Anne-Danican (1681–1728) — muzyk francuski, fundator Concert Spirituel 130
Pia Donato M. 23
Piccinni Niccolò (1728–1800) — kompozytor włoski 41, 129
Piernas G. 170
Pigalle Jean-Baptiste (1714–1785) — sławny rzeźbiarz francuski 143
Pilati di Tassulo Carlo Antonio (1733–1802) — lombardzki prawnik, historyk i publicysta 88, 107, 159
Pilâtre de Rozier Jean-François (1756–1785) — chemik i fizyk francuski, amator baloniarstwa 135, 160
Pillorget R. 70
Pinaud P.-F. 21, 130–132
Pinel Philippe (1745–1826) — lekarz, znany z zaangażowania w poprawę warunków leczenia osób z zaburzeniami psychicznymi 170
Pingaud L. 58
Piozzi Gabriele Mario (1740–1809) — kompozytor i tenor włoski, drugi mąż Hester Lynch 31
Piozzi Hester Lynch (Thrale Hester Lynch, 1741–1821) — podróżniczka angielska, żona Gabriele Piozziego 31, 86, 122
Pitt William Młodszy (1759–1806) — angielski polityk, długoletni premier 30
Plessis A. 47
Plonka-Syroka B. 40, 163
Poisson G. 94–96
Pomian K. 19, 141
Pommier É. 141, 142
Pompadour markiza de (właśc. Jeanne-Antoinette Poisson, 1721–1764) — faworyta Ludwika XV 116
Poniatowski A. 33
Ponz y Piquer Antonio (1725–1792) — duchowny hiszpański, sekretarz Akademii San Fernando 44, 45, 95, 108, 109, 136, 142, 144, 167
Potocki Ignacy (1750–1809) — marszałek nadworny, później wielki litewski 29, 160, 161
Potocki Stanisław Kostka (1755–1821) — działacz polityczny czasów stanisławowskich 65, 163
Poulot D. 142
Presneau J.-R. 171
Priestley Joseph (1733–1804) — chemik angielski 30
Procacci G. 42
Proschwitz G. von 55, 162
Prowansji hrabia (właśc. Ludwik hrabia Prowansji, 1755–1824) — brat Ludwika XVI, w latach 1814–1815 i od 1815 r. król Francji jako Ludwik XVIII 142
Pułaski Kazimierz (1745–1779) — bohater walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych 60
Punto Giovanni — zob. Štich Jan Vaclav
Quataert D. 15
Quétel C. 47, 77, 93, 169, 174
Quetelet A. 47
Quoy-Bodin J.-L. 132
Raaff Anton (1714–1797) — sławny tenor niemiecki 51
Rabreau D. 73, 96, 141, 156
Rajecka Anna (przed 1762–1832) — malarzka polska tworząca we Francji 60, 61, 139

- Rambour* P. 103, 105
Ramm Friedrich (1741–1813) — wybitny oboista, przyjaciel Mozarta 51
Ratajczak D. 120, 121, 124
Raunié É. 162
Réau L. 57
Reinalter H. 38
Restif de la Bretonne Nicolas (1734–1806) — pisarz i pamiętnikarz francuski 7, 9, 10, 23, 106, 112, 126, 148, 174, 175
Réveillon Jean-Baptiste (1725–1811) — przedsiębiorca francuski, właściciel manufaktury tapet na przedmieściu Saint-Antoine 79, 101, 173
Ribeiro Sanches António Nunes (1699–1783) — portugalski lekarz i intelektualista 46
Richelieu Armand-Jean de (1585–1642) — francuski kardynał i minister 34, 100, 101, 138, 143
Richter Joseph (1749–1813) — austriacki pisarz i publicysta 83, 84, 87, 88, 100, 104, 109, 121, 122, 144
Rieger Emmanuel von — dyplomata wirttemberski w Paryżu 157
Riesener Johann Heinrich (1734–1806) — niemiecki ebenista działający we Francji 50
Rietbergen P. 30
Rigby Edward (1747–1821) — fizyk i pisarz angielski 30, 32, 86, 99, 102, 124
Rigogne T. 23
Río A. del 45
Robert Anne-Jean (1758–1820) — inżynier i baloniarz francuski 160
Roche D. 8, 18, 19, 25, 27–29, 37, 41, 48, 49, 80, 84, 100, 107, 151, 165
Roentgen David (1743–1807) — niemiecki stolarz artystyczny 50
Roeser Valentin (1735–1832) — kłarnecista niemiecki 51
Rohan-Soubise Charles de (1715–1787) — marszałek Francji, meloman 22, 131
Roland Marie-Jeanne (1754–1793) — francuska działaczka polityczna czasów Rewolucji, pamiętnikarka 9
Romon Ch. 170
Rosenstein Nils von (1752–1824) — sekretarz ambasady szwedzkiej w Paryżu 55
Rosset F. 86, 115
Rostaing A. 118
Roszko J. 60
Rouge-Ducos I. 113, 117
Rouleau B. 73
Rousseau Jean-Jacques (1712–1778) — pisarz, filozof, encyklopedysta i kompozytor francuski 24, 46, 48, 50
Rousseau Pierre (1716–1797) — architekt francuski 97
Roux S. 9
Różańska A. 154
Rubens Peter Paul (1577–1640), malarz flamandzki 141, 142
Ruffet J. 54
Ruggieri — rodzina pirotechników włoskich 49, 155
Ruggieri C.-F. 41, 125, 126, 153
Ruiz A. 51, 54
Rumiancew Siergiej Piotrowicz (1755–1838) — rosyjski poeta, publicysta i społecznik 148
Rustenholz A. 22
Ryba J. 37, 147
Rylke J. 154
Ryszkiewicz A. 61, 139
Rzepińska M. 10, 42
Sacchini Antonio Maria (1734–1786) — kompozytor włoski 129
Saint-Simon Louis de Rouvroy de (1675–1755) — arystokrata, pamiętnikarz i dyplomata francuski 123
Saint-Victor J.-B. de 72
Salieri Antonio (1750–1825) — kompozytor włoski 129
Salm-Kyrburg — zob. Fryderyk III

- Sander Heinrich (1754–1782) — pisarz niemiecki, nauczyciel 52, 84, 87, 88–90, 96, 103, 106, 114, 119, 127, 138, 143, 156, 171
- Sapieha Kazimierz Nestor (1757–1798) — książę, generał artylerii litewskiej, później marszałek Sejmu Wielkiego 22, 63, 99, 133, 148, 152
- Sarmant T.* 8
- Sauvaitre L.* 8
- Savalette de Langes Charles-Pierre-Paul markiz de (1746–1798) — wolnomularz i filantrop francuski 166
- Schaeffer Jacob Christian Gottlieb (1752–1826) — lekarz niemiecki z Ratyzbony 52, 87, 96, 120, 123, 124, 136, 165, 167, 169, 170
- Schlobach J.* 50, 57, 59, 78
- Schmelling — niemiecki właściciel pałacu de Tournon 51
- Schmidt Tobias (1768–1821) — niemiecki producent klawesynów, konstruktor gilotyny 51
- Schulz Joachim Christoph Friedrich (1762–1798) — pisarz, historyk i podróżnik niemiecki 74, 88
- Schüttler H.* 53
- Schwartz V. R.* 50
- Schwerdfeger Johann Ferdinand (1734–1818) — ebenista niemiecki 51
- Sédillot R.* 16
- Sée H.* 32, 80
- Sell J.* 7, 9, 23
- Séraphin-François Dominique (1747–1800) — założyciel teatru Chińskich Cieni 126
- Seth C.* 156
- Sherlock Martin (1747–1797) — podróżnik angielski, kapelan hrabiego Bristolu 129
- Sienicka M.* 33
- Singleton John — dżokej angielski w służbie diuka Chartres 152
- Skorzepianka M.* 64, 65
- Skwarczyńska M.* 64
- Smith Adam (1723–1790) — myśliciel i ekonomista szkocki 53
- Smith P.* 33, 34, 101
- Soboul A.* 70
- Sow J.-C.* 97
- Spang R. L.* 104, 105
- Spary E. C.* 136
- Staël-Holstein Madame de (właśc. Anne-Louise-Germaine Necker, baronowa de Staël-Holstein, 1766–1817) — córka ministra Neckera, dama salonowa i pisarka 149
- Stamic Antonín (Anton Stamitz, 1754–1809) — skrzypek czeski, brat Karela 37
- Stamic Karel (Carl Stamitz, 1745–1801) — kompozytor czeski, brat Antonína 37
- Stanisław August Poniatowski (1732–1798) — król Polski od 1764 r. 64, 92, 95, 124, 134, 160–163, 170
- Stanisław Leszczyński (1677–1766) — król Polski, od 1736 r. książę Lotaryngii 56, 138
- Staszic Stanisław (1755–1826) — działacz oświeceniowy, pisarz, publicysta, geolog 61, 63
- Stelmasiak K.* 35
- Štich Jan Vaclav (1746–1803) — waltornista czeski, występujący jako Giovanni Punto 37
- Stolberg d'Albany Luiza (właśc. Luise zu Stolberg-Gedern, 1752–1824) — żona Pretendenta Karola Edwarda Stuarta 43
- Storch Heinrich Friedrich von (Andriej Karłowicz Storch, 1766–1835) — rosyjsko-niemiecki ekonomista i pisarz, Inflantczyk z pochodzenia 53, 71, 78, 79, 89, 90, 92, 94, 104, 143, 146
- Struck B.* 9, 50, 52, 87
- Stryček A.* 59
- Surma-Gawłowska M.* 43
- Suvée Joseph Benoît (1743–1807) — malarz flamandzki 37

- Swinburne Henry (1743–1803) — angielski podróżnik i pisarz 92, 141
- Sykes — kupiec angielski w Paryżu 157
- Szczedrin Fieodosij Fiodorowicz (1751–1825) — rzeźbiarz rosyjski wykształcony w Paryżu 57
- Szekspir William (właśc. William Shakespeare, 1564–1616) — angielski poeta i dramaturg 31
- Szumowski W. 170
- Szyszkowski W. 36
- Śniadecki Jan (1756–1830) — chemik, fizyk i matematyk polski 61, 62
- Talleyrand-Périgord Charles Maurice de (1754–1838) — duchowny, potem minister i pamiętnikarz francuski 7, 8
- Taracha C.* 43
- Tarkowski R.* 62
- Tazbir J.* 156
- Tenon Jacques-René (1724–1816) — chirurg francuski 167, 168, 170
- Teyssier A.* 77
- Thicknesse Philip (1719–1792) — angielski oficer, podróżnik i koneser sztuki 100, 143, 146
- Thiéry Luc-Vincent (1734–1828) — architekt, autor serii przewodników podróżniczych 19, 135
- Thomas Ch.* 56
- Thomine A.* 97
- Thomson Charles (1729–1824) — polityk amerykański, korespondent Jeffersona 35
- Thrale Henry (zm. 1781) — polityk angielski, pierwszy mąż Hester Piozzi 31
- Thrale Hester Lynch — zob. Piozzi Hester Lynch
- Thuillier J.* 40
- Todi Rosa Luísa (Luísa Rosa de Aguiar Todi, 1753–1833) — śpiewaczka portugalska 46, 51
- Torre Giovanni Battista (zm. 1780) — pirotechnik włoski 41, 155
- Toussaint-Samat M.* 153
- Traversier M.* 43
- Triaire D.* 86
- Trouilleux R.* 23, 93, 115
- Tulard J.* 77
- Turcot L.* 23, 69, 81, 85, 88, 89, 107, 109, 112, 113, 116, 157
- Turgot Anne-Robert (1727–1781) — polityk francuski 26, 81, 166
- Turowska-Bar I.* 63
- Turrschmidt Karl (1753–1797) — waltornista niemiecki 51
- Tussaud Marie (Marie Grosholtz, 1761–1850) — uczennica i współpracowniczka Curtiusa 49, 50
- Tyers Jonathan (1702–1767) — założyciel Vauxhall Gardens w Londynie 155
- Tyzenhauz Antoni (1733–1785) — podskarbi nadworny litewski 63
- Usson hrabina d' (Margaretha Cornelia van de Poll d'Usson, 1726–1798) — arystokratka francuska 48
- Vallée N.* 50
- Van Damme S.* 23
- Van den Berghe Augustin (1756–1836) — malarz niderlandzki 37
- Van der Donckt François (1757–1813) — malarz niderlandzki 37
- Van Eck Lambert Engelbert (1754–1803) — polityk holenderski 19, 48, 145, 172
- Van Marum Martinus (1750–1837) — fizyk i chemik holenderski 47, 136
- Van Spaendonck Cornelis van (1756–1840) — malarz holenderski, brat Gerarda 47
- Van Spaendonck Gerard van (1746–1822) — malarz holenderski, brat Cornelisa 47
- Vauthier G.* 94
- Vautrin Hubert (1742–1822) — pisarz i pedagog francuski 63
- Vergennes Charles de (1717–1787) — polityk francuski, od 1774 r. minister spraw zagranicznych 15

- Verlet P.* 18
Vidal F. 41
 Viera y Clavijo José de (1731–1813) — botanik i pisarz hiszpański 44, 80, 96, 144, 157, 171
Vigarello G. 98, 157
 Vigée-Lebrun Louise Élisabeth (1755–1842) — malarka i pamiętnikarka francuska 9, 33, 61
Viguerie J. de 16, 70
 Viotti Giovanni Battista (1755–1824) — skrzypek włoski 42, 132
 Viso markiz del (właśc. Francisco de Silva y Bazán de la Cueva markiz del Viso, 1756–1779) — arystokrata hiszpański 44
 Volkmann Johann Jacob (1732–1803) — pisarz i podróżnik niemiecki 52, 77, 79, 80, 83, 85, 90, 91, 96, 102, 104, 108, 119, 127, 143, 144, 167, 168, 170
 Volta Alessandro (1745–1827) — fizyk i konstruktor włoski 41
 Voltaire (Arouet François Marie, 1684–1778) — filozof i pisarz francuski 22, 50, 54, 122
 Walpole Horace (1717–1797) — pisarz angielski 30, 149, 175
 Washington George (1732–1801) — polityk i wódz amerykański, prezydent w latach 1789–1797 36
 Watt James (1736–1819) — konstruktor maszyny parowej 30
Weissensteiner F. 38
 Weisweiler Adam (1746–1820) — niemiecki ebenista, działający w Paryżu 51
 Wendling Johann Baptist (1723–1797) — flecista i kompozytor 51
Werner C. 52, 53
 Wespazjan (Tytus Flawiusz Wespazjan, 9–79) — cesarz rzymski od 69 r. 155
White Ch. 92
 Wiesel — jeden z podopiecznych Campego we Francji w 1789 r. 54
Wilhelm J. 8, 74, 92, 93, 97, 157
 Wilhelm V Orański (1748–1806) — stathouder Holandii od 1751 r. 48
 Wille Johann Georg (1715–1808) — niemiecki grafik i kolekcjoner sztuki, naturalizowany we Francji 19, 52, 58, 74, 160
Witkowski M. 65
Wojtowicz J. 15, 22, 23, 34, 48, 53
Wolff Ch. 55
Wolff-Powęska A. 53
 Wolter — zob. Voltaire
 Wolzogen Wilhelm von (1762–1809) — arystokrata wirtemberski, pamiętnikarz i polityk 71, 79, 80, 84, 88, 90, 100, 106, 114, 117, 118, 122, 124–126, 130, 134, 141, 145, 157, 174
 Woronichin Andriej Nikiforowicz (1759–1814) — architekt rosyjski 57
Wróblewski A. K. 47
 Wunderlich Johann Georg (1755–1819) — flecista niemiecki 51
Wyrobisz A. 79, 144
 Young Arthur (1741–1820) — agronom i pisarz angielski 30, 32, 80, 89, 95, 101, 126, 130, 135
Zaborov P. 57, 59, 84
 Zacharow Andriejan Dmitrijewicz (1761–1811) — architekt rosyjski 57
Zahorski A. 9, 88
Zatorska I. 60
Zawadzki W. 63, 74
Ziegler G. 165
Zins H. 78
Zweig S. 39
 Zygmuntowski Józef — ojciec Mikołaja, skrzypek i pedagog 61
 Zygmuntowski Mikołaj (1771–1786) — wiolonczelista, syn Józefa 61, 130
Zysberg A. 77, 78
Żabiński Z. 91
Żaboklicki K. 42, 43, 149
Żuraw J. 61, 62